
V
B
J
C
223171

Dr JÓZEF FELDMAN

HISTORIA DYPLOMATYCZNA

Część I.

NAKŁADEM SEKCJI WYDAWNICZEJ KOŁA UCZNIÓW I ABSOLWENTÓW
SZKOŁY NAUK POLITYCZNYCH
KRAKÓW
1938

HISTORJA DYPLOMATYCZN

Część I.
1815 - 1871.

według wykładów
JWPana Prof.Dr. Józefa Feldmana.

NAKŁADEM SEKCJI WYDAWNICZEJ KOŁA UCZNIÓW I ABSOLWENTOW SZKOŁY NAUK POLITYCZNYCH. - WYKONANO W POWIELARNI TOWARZYSTWA BIBLJOTEKI SŁUCHACZOW PRAWA UNIW.JAGIELL.

Kraków 1938.



I. P o g l ą d   o g ó l n y.

Okres 1815 - 1914 stanowi zamkniętą w sobie ograniczoną całość. Treści tego okresu jest rozwój Europy w trzech kierunkach:

1/ zdobycia wolności politycznej /liberalizm/,

2/ zdobycia wolności narodowej,

3/ rozbudowy państw europejskich w kierunku zdobywania panowania nad kolonjami pozaeuropejskiemi /imperjalizm/.

Rozwój ten ujawnia się w całej pełni jeżeli rzucimy okiem na punkt wyjścia - Kongres Wiedeński i punkt zamknięcia - Kongres Wersalski. Na Kongresie Wiedeńskim byli reprezentanci rządów absolutnych, którzy układali kartę Europy niezależnie od woli narodów. Uczestniczyły tylko państwa europejskie i to nie wszystkie, bo bez Turcji. Natomiast na Kongresie Wersalskim mamy przedstawicieli wyłącznie konstytucyjnych państw, a Traktat Wersalski musiał być następnie ratyfikowany przez parlamenty. Przy układaniu karty Europy na Kongresie Wersalskim przewodziła idea narodowościowa, a obok państw europejskich biorą tam udział - i to bardzo wybitny - państwa pozaeuropejskie.

Historyk austrjacki Friedjung podjął próbę podziału tego okresu na trzy części zależnie od idei, która w danym okresie miała przewagę. Okres 1815 - 1848 stoi pod znakiem idei liberalnej. Ludy europejskie dążą do zdobycia rządów konstytucyjnych. Okres 1848 - 1871 to okres supremacji idei narodowościowej. Ludy europejskie zdobywszy sobie wolność polityczną, dążą do ukształtowania się na zasadzie idei narodowościowej. Powstają Zjednoczone Włochy i Zjednoczone Niemcy. Odbiciem tego zjawiska poza Europą jest powstanie nowożytnego państwa japońskiego oraz konsolidacja Stanów Zjednoczonych Ameryki Płn. W okresie 1871 - 1914 góruje idea imperjalistyczna. Europa, osiągnąwszy już wolność pod względem politycznym i narodowym, dąży do opanowania reszty świata. Następuje podział Afryki, przygotowuje się podział państwa tureckiego. Państwa europejskie rozciągają sferę swoich wpływów na Chiny. Występują nowe czynniki - Stany Zjednoczone i Japonja. Obok Anglji potęgami kolonjalnemi stają się Francja i Niemcy. Te antagonizmy mocarstwowe doprowadzają do wojny światowej.

Podział Friedjunga można poważnie zakwestjonować. W pierwszym okresie idea liberalna splata się bardzo silnie z narodowościową. W czystej formie

występuje tylko tam, gdzie już są państwa jednolite pod względem narodowościowym, jak Francja, Hiszpanja.- Natomiast we Włoszech, Niemczech, Belgji i Polsce, łączy się silnie z pierwiastkiem narodowym. Świadczą o tem również takie zjawiska, jak powstanie greckie, rozbudzenie poczucia narodowego wśród ludów monarchji austrjackiej - Czechów, Węgrów, Słowian południowych. Rok 1848 nie jest żadną przełomową datą w rozwoju Europy w kierunku liberalnym. Jedynie Prusy i Królestwo Sardyńskie uzyskują wtedy konstytucję, pozatem nic się nie zmieniło. Rosja, Austrja i Turcja znacznie później wkroczą na drogę rozwoju konstytucyjnego.- W drugim okresie góruje idea narodowościowa, wszelako rok 1871 nie jest jej zakończeniem i nie rozwiązuje problemu narodowościowego. Pozostaje Rosja, Austrja i Turcja, zbudowane na negacji tej zasady. Polacy pod zaborem pruskim i rosyjskim przeszli okres najcięższych prześladowań. Friedjung bierze to zanadto z niemieckiego punktu widzenia, uważając fakt zjednoczenia Niemiec za rozwiązanie problemu narodowościowego w Europie. Tymczasem triumf idei narodowościowej przynosi dopiero wielka wojna, która oswobodziła Czechy, zjednoczyła Polskę, stworzyła Wielkę Rumunję i Zjednoczone Królestwo Serbów, Chorwatów i Słoweńców. /S.H.S./.- Jeśli zaś będziemy rozpatrywali ustrój historyczny nie z punktu widzenia samej Europy ale polityki światowej, to pełne rozbudzenie idei narodowej nastąpiło dopiero po wojnie /Chiny, Indje, świat Islamu/.

Niemniej możemy podzielić rozwój Europy na takie trzy okresy, ale zasadą rozstrzygającą będzie nie taka czy inna idea,- jaka wówczas panowała, tylko forma i treść życia Europy w tym okresie. Okres pierwszy 1815 - 1848 to okres pokoju, stabilizacji stosunków europejskich. W tym okresie mamy jedną tylko wojnę - grecką i jedną tylko rewolucję - która zmieniła kartę Europy, mianowicie belgijską. Inne ruchy rewolucyjne, jak wojna polsko-rosyjska, zaburzenia i interwencje we Włoszech i Hiszpanji, mają raczej znaczenie wewnętrzne. W okresie tym dokonują się wprawdzie doniosłe przeobrażenia, nowe zasady zwyciężają nad duchem traktatów wiedeńskich, ale to urzeczywistnia się dopiero po roku 1848. Naogół utrzymała się karta Europy, nakreślona w roku 1815. W drugim okresie 1848 - 1871 jest przewaga pierwiastka dynamicznego nad statycznym. Dokonują się doniosłe przeobrażenia terytorjalne. Mamy tu sześć wojen, z tego dwie o charakterze lokalnym - wojna włoska 1848 - 49 i wojna duńska 1864 - a cztery o znaczeniu powszechnem - wojna krymska 1854 - 1856, włoska 1859, prusko-austrjacka 1866 i niemiecko-francuska 1870 - 1871. Porządek rzeczy ustalony przez Kongres Wiedeński został wtedy w gwałtowny sposób zburzony. Okres trzeci 1871 - 1914

przedstawia pewną analogję z okresem pierwszym. Jest to mianowicie najdłuższy okres pokoju zamącony tylko wojną turecko-rosyjską 1877 - 1878 i japońsko-rosyjską 1904 - 1905, kilku zaburzeniami na Bałkanach. Dopiero u schyłku występują wojny bałkańskie jako zapowiedź wojny światowej. Nie jest to wszelako okres marazmu ani stagnacji, ale energja państw europejskich wyładowuje się poza starym kontynentem. Jest to mianowicie okres gwałtownych dążeń do zdobywania posiadłości zamorskich i na tem tle tworzą się węzły wzajemnych antagonizmów: powstaje antagonizm niemiecko-angielski o panowanie nad kolonjami i supremację handlową, antagonizm niemiecko-rosyjski zaostrza się dążeniem Niemiec do rozciągnięcia protektoratu nad Turcją /Drang nach Süden/, niemiecko-francuski o Alzację i Lotaryngję komplikuje się sporem o Marokko i te czynniki doprowadziły wkońcu do wojny światowej.

Historja dyplomatyczna nie obejmuje całokształtu procesu dziejowego. Określa się je zwykle historją stosunków zewnętrznych pomiędzy państwami, w odróżnieniu od historji wewnętrznej. Jest to określenie za szerokie, w takim razie bowiem, w zakres historji dyplomatycznej wchodziłyby dzieje rokowań oraz konwencyj sanitarnych, pocztowych, telegraficznych, ochrony własności literackiej i t.d. Wydawca "Aktów Kongresu Wiedeńskiego" Klüber, określa dyplomację, jako umiejętność dobrego prowadzenia spraw publicznych pomiędzy państwami. Definicja ta ujmuje tylko stronę zewnętrzną, nie sięgając do istoty rzeczy. Ażeby ją ująć należy oddać głos wojskowym. Słynny teoretyk wojny Clausewitz napisał, że wojna to dalszy ciąg polityki prowadzonej innemi środkami. Podług określenia Ludendorffa, polityka i wojna są różnemi funkcjami tego samego zjawiska - walki o byt państw i narodów. Historja dyplomatyczna, to historja walki pomiędzy poszczególnemi państwami, z których każde usiłuje wzmocnić swoje stanowisko, rozszerzyć swoje granice, zjednać sojuszników i pognębić wrogów. Walka ta prowadzona jest środkami pokojowymi, aż do chwili, gdy rozpocznie się wojna. Jednakowoż i w czasie wojny dyplomacja nie próżnuje.

Historji dyplomatycznej niepodobna oddzielić od wewnętrznych spraw państwa. Pomiędzy polityką zagraniczną, a stosunkami wewnętrznemi, istnieje ścisły związek. Przedewszystkiem znaczenie państwa na widowni międzynarodowej, zależne jest w ogromnej mierze od jego siły wewnętrznej. Najlepszy dyplomata nie zapewni szacunku dla państwa, którego wewnętrzna słabość powszechnie jest znana. Na bieg spraw międzynarodowych wpływają silnie przewroty wewnętrzne państwa n.p. powstanie belgijskie, rewolucja grecka, powstanie polskie 1831 i 1863, przewrót bolszewicki 1917. Czasem państwo podejmuje wojnę, bo wewnętrzne stanowisko dynastji, rządu, jest bardzo słabe

i wymaga sukcesów zewnętrznych /Napoleon III/. Czasem dla dania ujścia nadmiarowi siły /Niemcy w r.1914/. Czasem rząd pragnie wojny na zewnątrz, by wyjść z kłopotów polityki wewnętrznej /Bismarck w r.1863/. Duży wpływ wywiera na politykę zagraniczną kwestja populacji. Państwa mające nadmiar ludności muszą rozwinąć politykę imperjalistyczną i szukać nowych kolonij /n.p. Włochy/. Duże znaczenie ma indywidualność władcy. Inaczej wyglądała polityka zagraniczna Prus za Fryderyka Wilhelma I, który mając potężną armję i znaczne zasoby, był nieśmiały i lękliwy, inaczej za Fryderyka II, który temi samemi narzędziami, dokonał wielkich przeobrażeń w Europie. Przejście rządów nad Francją z rąk Ludwika Filipa do rąk Napolena III, oznaczało zupełnie nowy kierunek polityki zagranicznej; pierwszy chciał pogodzić się z Europą na zasadzie cenienia traktatów z r.1815, drugi chciał te traktaty rozsadzić. Duży wpływ wywiera wreszcie na bieg polityki zagranicznej fakt, które stronnictwo jest wewnątrz kraju u steru rządów. Widzimy to zwłaszcza w dzisiejszych czasach, gdy opinja publiczna wywiera coraz silniejsze ciśnienie na kierunki dyplomacji. Zwycięstwo konserwatystów lub partji pracy w Anglji, wpływa odrazu na orjentacje w polityce zagranicznej.-

Historji dyplomatycznej odmawia się niejednokrotnie miana głębszej nauki, twierdząc, że jest to historja intryg, rokowań i traktatów, w przeciwieństwie do głębiej ujmującej rzeczy historji kultury. Jest to niesłuszne. Historja dyplomatyczna jest przedewszystkiem historją pewnych problemów. Każde państwo ma swoje wiekowe tradycje i metody działania. Anglja zmierza zawsze do metody panowania nad morzami i kolonjami i zwalcza konsekwentnie państwa, któreby były najpotężniejsze na kontynencie. Celem Francji było osiągnięcie t.zw. granic naturalnych. Rosja kusiła się przez dwa wieki o rozwiązanie sprawy wschodniej. W polityce Prus kwestja t.zw. korytarza pomorskiego istnieje nie od 1919 r., lecz znacznie dawniej. Historja dyplomatyczna jest to zatem historja wiekowych problemów, na których ukształtowanie wpływa geografja, wiekowy rozwój polityki, wielkie tradycje dziejowe, interesy narodowe i gospodarcze. Znaczenie jednostki polega na tem, że jest ona wykonawcą tych wiekowych dążeń i potrzeb swego narodu. Wielki człowiek wyczuwa, czego jego naród pragnie i posiada zdolność realizacji tych jego aspiracyj, podczas kiedy polityk przeciętny, może się okazać do tego niedorosłym. Stąd historja dyplomatyczna polega na wzajemnem oddziaływaniu głębszych czynników i siły dziejowej oraz działaniu sterników państw.

Historję dyplomatyczną okresu od r.1815 - 1919 można podzielić również podług ludzi, którzy odgrywają dominującą rolę. Po upadku Napoleona sternikie

losów Europy jest Metternich, któremu przez pewien czas przeciwstawia się car Aleksander, zanim nie został przezeń usidłanym. W latach 30 i 40 na czele dwóch przeciwległych grup państw europejskich, stoją car Mikołaj i Palmerston.- Po roku 48 dominującą osobistością jest Napoleon III, który jednak ulega dwom zręczniejszym odeń politykom, Cavourowi i Bismarckowi. Utworzenie cesarstwa Niemiec, wynosi Bismarcka na tak potężne stanowisko, jakiego nie miał nikt od czasu Napoleona. Po jego ustąpieniu brak w polityce europejskiej kierującej osobistości. Najwięcej zwraca uwagę swemi głośnemi wystąpieniami cesarz Wilhelm II, naprawdę jednak dalsze losy świata wyznacza polityka króla angielskiego Edwarda VII i ministra francuskiego Delcassé, którzy kładą podwaliny pod przymierze francusko-angielskie, przygotowując wojnę światową.

II. Dzieło Kongresu Wiedeńskiego.

Kongres Wiedeński posiada podstawowe znaczenie dla całej historji Europy XIX.wieku. Acte finale Kongresu Wiedeńskiego 9.czerwca 1815 jest pierwszą próbą nadania Europie karty terytorjalnej, oznaczenia każdemu państwu granic jego posiadłości. Całe dzieje Europy aż do 1871 r. - to dzieje przeobrażeń w postanowieniach Kongresu Wiedeńskiego. Na postanowienia te będzie się powoływała dyplomacja europejska, przy wszystkich ważniejszych kryzysach międzynarodowych. W szczególności o ile chodzi o sprawę polską, to w roku 1863 Francja i Anglja będą interwenjować w Rosji w imię tych postanowień Kongresu Wiedeńskiego, a jeszcze po roku 1871 posłowie polscy w parlamencie niemieckim będą się powoływali na przepisy Kongresu Wiedeńskiego o wolność żeglugi na wszystkich rzekach polskich. Z tego względu należy poznać bliżej te postanowienia Kongresu Wiedeńskiego.

Punktem wyjścia jest faktyczna hegemonja Francji nad Europą, stworzona przez Napoleona, a powstała w dwojaki sposób:

1/ przez rozszerzenie granic Francji dzięki aneksji całego szeregu terytorjów,

2/ przez stworzenie całego szeregu państw zależnych od Francji. Ekspanzja francuska opanowała Belgję, lewy brzeg Renu, Sabaudję i Nizzę, potem część Szwajcarji, Piemont, Toskanję, państwo Kościelne, kraje illiryjskie, część Niemiec półn. i Holandji. Państwa zależne, to przedewszystkiem szereg republik na terenie Włoch: liguryjska, cisalpińska, rzymska, partenopejska, zamienione później w Królestwo Włoch i Królestwo Neapolu.

Ekspozyturą Francji w Niemczech były: Królestwo Westfalji i Związek Reński. Pozatem z ziem polskich, zagarniętych przez Prusy w II i III rozbiorze utworzone Księstwo Warszawskie. Francja potrafiła również częściowo opanować Hiszpanję. Nawet Austrja i Prusy musiały wejść z nią w sojusz. Danja była od niej uzależniona. Tylko Rosja, Szwecja i Turcja zachowały na kontynencie niezawisłość. Supremacja francuska musiała wywołać po klęsce Napoleona w Rosji, reakcję. Wstępem do utworzenia koalicji był sojusz Rosji z Prusami zawarty w Kaliszu 28.II.1813, oficjalnie ogłoszony 17.III. 1813. Anglja przystąpiła do niego w Reichenbachu /14.VI./, Austrja w Cieplicach /9.IX.1813/. 1.marca 1814 r. zawarli członkowie koalicji przeciw Napoleonowi traktat w Chaumont, w którym spoczywały w zawiązku wszystkie postanowienia Kongresu Wiedeńskiego. Jest to wyrok śmierci na wielkie cesarstwo. Państwa europejskie, Anglja, Austrja, Rosja i Prusy, stojąc w obliczu pewnej katastrofy Cesarstwa, przystąpiły do likwidacji potęgi Napoleona i ubezpieczenia przed nim. Francję chcą okroić i sprowadzić ją do granic z r.1792. Z tych terytorjów chciały częściowo zbudować nowe państwa, częściowo zaś chciały je rozebrać pomiędzy siebie. Granice północnej Francji miały być strzeżone przez stworzenie królestwa belgijsko-holenderskiego. Niemcy zostały niezawisłą konfederacją państw pod wyraźną przewagą Austrji /t.zw. Deutscher Bund/. Zabrane Francji terytorjum niemieckie zostało podzielone pomiędzy Prusy i Bawarję. Szwajcarja zostaje konfederacją naturalną. Włochy szeregiem państewek podlegających supremacji Austrji. W ten sposób przeciwnicy Francji trzymali ją z dwóch stron w kleszczach. W Hiszpanji powróciły rządy burbońskie. W wieku XVIII. istniał bardzo ścisły związek między wszystkimi rządami burbońskimi. Burboni rządzili wówczas we Francji, Hiszpanji, Parmie, w Królestwie Obojga Sycylji. Pakt Familijny związał te wszystkie domy burbońskie ze sobą /1761/. Zwycięskie mocarstwa postanowiły się teraz ubezpieczyć i Anglja zawarła układ z Hiszpanją, mocą którego Hiszpanja zobowiazała sie nie odnowić Paktu Familijnego. Anglja miała zachować zdobyte kolonje. 30 maja 1814 stanął pierwszy traktat paryski. W traktacie tym przywrócono Francji granice z r.1792, nieco tylko rozszerzone. Francja nominalnie miała być dopuszczona do mającego sie zebrać we Wiedniu Kongresu, faktycznie zaś miała być wykluczona. Właściwym twórcą Kongresu miała byc hierarchja europejska złożona z Anglji, Austrji, Rosji i Prus. Warunki miały odpowiadać traktatowi w Chaumont. Rzeczywistość jednak pokazała co innego. Państwa europejskie tak długo mogły Francji narzucać warunki, jak długo pozostawały z sobą w zgodzie. Na Kongresie jednak nastąpił

rozłam pomiędzy niemi, podzieliły się na dwa obozy, z których jeden obejmował Austrję i Anglję, drugi Rosję i Prusy. Przyczyną rozłamu była sprawa polska, która teraz wybija się na plan pierwszy. Głównym zwycięscą w wojnie był Aleksander I. Postanowił on teraz przyłączyć do Rosji całe Księstwo Warszawskie. Był to etap realizowania odwiecznych imperjalistycznych koncepcyj Rosji w stosunku do Polski, których twórcą był Piotr Wielki. W testamencie Piotra Wielkiego /sfałszowanym/ powiedziane jest, że Rosja zdobywać będzie całą Polskę stopniowo w drodze pokojowej; ma Polski nie rozbierać, lecz przyłączyć ją w całości. Rosja miała często sposobność dokonania rozbioru Polski, ale chciała ją wówczas tylko ubezwładnić. Polityki tej trzymali się Bestużew, Panin i Woroncowie, a jakiś czas Katarzyna II. Rozbiory Polski były bankructwem tej polityki. Rosja nie mogła zgnieść konfederacji barskiej, ani powstrzymać pędu 1)
do reform. Terytorjum Polski musiało się podzielić z innemi państwami. Rozbiory Pol- 2
ski uważała Rosja za ciężki błąd. Aleksander I myślał od chwili wstąpienia na tron, o naprawieniu tego błędu. Chciał Polskę związać z Rosją unją personalną. Do tego zmie- 3
rzał plan puławski, zwany "morderczym planem Czartoryskiego przeciw Prusom", Aleksander jednakże, zamiast rozpocząć wojnę z Prusami, odnowił z niemi sojusz w Berlinie.

Aleksander, odbierając Prusom Polskę, musiał im dać rekompenzatę wzamian za to. Księstwo Warszawskie należało dotąd do króla Saskiego. On był najtrwalszym sojusznikiem Napoleona, w bitwie pod Lipskiem dostał się do niewoli. Wydało się zatem rzeczą słuszną ukarać Fryderyka przez odebranie mu obu państw: Polski dla Rosji, 4)
a Saksonji dla Prus. Zamiar ten napotkał na opór Austrji i Anglji. Oba państwa obawiały się Rosji. Pomiędzy Austrją a Rosją istniała rywalizacja na terenie Turcji, pomiędzy Anglją a Rosją, już od Katarzyny istniała rywalizacja w Indjach: Paweł gotował tam już wojnę. Metternich przeciwstawił się zamiarom Aleksandra. Ażeby upozorować to postępowanie, twierdził, że jeżeli ma się naprawić Polsce krzywdę to przez nadanie jej całkowitej niepodległości. Zarówno Austrja jak i Anglja zdawały sobie sprawę, że nie zanosi się na to rozwiązanie. Polska więc miała być znowu rozdartą.

Niezgoda koalicji otwarła Francji drogę do polityki europejskiej. Politykę francuską ujęły w ręce bystre osobistości: Ludwik XVIII i Talleyrand. Talleyrand był niegdyś rewolucjonistą i sługą Napoleona, teraz ministrem Ludwika XVIII.

Nie miał on teraz w ręce żadnych atutów materjalnych, lecz silne atuty prawne i moralne.

Podniósł teraz mianowicie, że na Kongresie Wiedeńskim prawo ma regulować stosunki europejskie. Okres napoleoński był okresem gwałtu, teraz ma zapano-

wać prawo. Każda władza jest legalna o ile jest oparta o prawo. Legitymizm musi być czynnikiem normującym. Francja została okrojona, jednakże niesłusznie wykluczono prawego władcę od Kongresu Wiedeńskiego. Nie jest również rzeczą sprawiedliwą wydziedziczać króla saskiego, ponieważ i jego władza posiada charakter legitymistyczny. Nadto działa coraz bardziej się potęgujący rozłam państw. Miejsce Francji było po stronie Austrji i Anglji. Austrja w szczególności nie chciała by się Prusy usadowiły w Saksonji i uzyskały przez to silną pozycję wojskową, nie chciała również by Prusy - tracac ziemie polskie, stały się państwem wyłacznie niemieckiem, ze względu na to, że wówczas zagrożone byłoby jej stanowisko w Niemczech. 3.stycznia 1815. stanał tajny traktat pomiędzy Francją, Austrją i Anglją przeciwko Rosji i Prusom. Te trzy państwa miały dołożyć wszelkich starań, by Traktat Paryski został wykonany, a w razie żaatakowania jednego z nich każde z pozostałych państw miało przyjść z pomocą 150.000 armją. Groźna do niedawna dla Francji koalicja została rozbita. Aleksander musiał pójść na kompromis. Prusy zatrzymały część ziem polskich i tylko połowę Saksonji. Gdy Napoleon wrócił z Elby, zmieniła się zaraz sytuacja. Francja znowu okazała się jako nieprzyjaciółka całej Europy. 25.marca następuje uroczyste odnowienie traktatu w Chaumont, celem wykonania i uzupełnienia pierwszego pokoju paryskiego. Mieściła się w tem zapowiedź, że pokój ten zostanie zmieniony na niekorzyść Francji. Zasady legitymizmu znowu ustąpiły miejsca sile. Francja znów została wykluczona z koncertu mocarstw europejskich i zagrożona nowem okrojeniem terytorjalnem. Prusy domagały się odebrania Francji Alzacji i Łańcucha twierdz belgijskich. Od tych aneksyj uchronił Francję Aleksander, który wtedy już wiedział, że Francja będzie jego sojuszniczką w rozwiązaniu sprawy wschodniej. Capo d'Istria uważał, że nie należy nałożyć na Francję zbyt uciążliwych warunków, gdyż wtedy Ludwik XVIII stanie się bardzo niepopularny. Mimo to drugi pokój paryski 20.XI.1815 był już dużo uciążliwszy niż pierwszy. Odebrano Francji część Sabaudji i Philipsburg, Marienburg, Sarelouis, Landau, wzmocniono stanowisko Prus, Austrji, Holandji i Sardynji. Nałożono na Francję 700 miljonów kontrybucji i kosztów wojennych. Część terytorjum francuskiego miała być przez pięć lat zajęta przez wojska sojusznicze. Nie wskrzeszono Rzeszy Niemieckiej, lecz stworzono związek niemiecki pod wyraźną hegemonją Austrji. Austrja miała na północy Lombardję i Wenecję, nadto arcyksiążęta panowali w Modenie i Toskanji, Marja Ludwika w Parmie. Na południu przywrócono rządy burbońskie. Rosja dostała całe Księstwo Warszawskie z wyjątkiem Krakowa, z którego utworzono nowe wolne miasto i poznańskiego, które przypadło Prusom. Szwecja odebrała Danji Norwegję.

a usunięta została z Niemiec.

Traktat międzynarodowy, o ile nie ma być kartą papieru, musi być wyrazem realnych interesów i potęg. Traktat wiedeński okazał dużo mocy życiowej, gdyż potrafił się utrzymać 33 lat. Po 33 latach zaczął się kruszyć, gdyż był zbudowany na negacji pewnych sił żywotnych. Temi siłami były interesy narodowe. Traktat Wiedeński uwzględnił tylko interesy państw. Jego twórcy odważali znaczenie materjalne państw, powierzchnię, ilość ludności, bogactwo, zupełnie jednak nie brali pod uwagę, że kraje są to nietylko martwe ziemie, lecz żywe narody. Postępowali wedle starych zasad starej szkoły dyplomatycznej. Dawniej bez żadnych skrupułów krajano państwa dla równowagi europejskiej. XVIII-ty wiek był klasycznym okresem podziałów. Na początku wieku XVIII mamy podział monarchji hiszpańskiej i Szwecji /szwedzkich posiadłości niemieckich/. Potem trzy rozbiory Polski, planowy rozbiór Austrji i Prus, u schyłku projekt grecki Katarzyny t.zn. rozbiór Turcji. W roku 1815 sytuacja przedstawia się inaczej. Era rewolucyj obudziła poczucie narodowościowe, poczucie wolności, samostanowienia. Rewolucja pierwsza wprowadziła plebiscyty i proklamowała oswobodzenie ujarzmionych narodów. Napoleon przyczynił się do tego jednocząc narody, jak Włochy i Polskę, lub ciemiężąc je jak było z Prusami i Hiszpanją. Toteż dzieło Kongresu Wiedeńskiego miało się zawalić z powodu tworzenia form państwowych, które nie odpowiadały potrzebom życiowym narodów /n.p. połączenie Belgji z Holandją/, narodowościowym, religijnym, nadto Belgja była konserwatywna, Holandja liberalna, Belgja rolnicza i przemysłowa, Holandja handlowa.

Gorzej było z Włochami, Polakami i Niemcami. Włochy stanowią przykład kraju, w którym jedność geograficzna nie pokrywała się z jednością polityczną. Obwarowanie naturalne nie uchroniło ich od najazdów zewnętrznych. W średnich wiekach najazdów dokonywali Niemcy. Od końca w.XV. sadowią się tam Habsburgowie i Burboni. Włochy stanowiły teren odszkodowań za starcia na północy Europy. W XVIII.w. ustalił się system współrządów: Habsburgowie w Lombardji i Toskanji, Burboni na Sycylji i w Parmie. Duch włoski żył jednak w języku i literaturze, w tradycji wielkich przeznaczeń. Włochy mają szereg prekursorów zjednoczenia narodowego. W średnich wiekach Arnold z Brescji, Cola Rienzi, Savonarola, w XVI.w. Juljusz II i Macchiavelli. Istniała świadomość, że Italja jest łupem barbarzyńców. Na przełomie w.XVIII i XIX. wzmaga się ten prąd. /Poeta Alfieri/. Przychodzi Napoleon. Rewolucja i Napoleon oznaczają w dziejach Włoch, Niemiec i Polski moment przełomowy. Napoleon był pierwszym,

który dokonał zjednoczenia półwyspu Apenińskiego. Zjednoczenie to nie dkonało się przez powstanie jednego państwa włoskiego. Włochy podzielone zostały na trzy grupy terytorjalne.

1/ Królestwo Włoskie /1805/, które powstało z republiki Cisalpińskiej, złożonej z Modeny, Lombardji, legacyj papieskich, posiadłości weneckich na zachód od Adygi, rozszerzone później wcieleniem Wenecji /1805/ i Marchji /1807/. Królem został sam Napoleon.

2/ Królestwo Neapolu, w którem panował brat Napoleona Józef, a potem jego szwagier Murat.

3/ Obszary, wcielone do Francji: Piemont, Parma i Piacena, Ligurja, Etrurja, Rzym z okolicą.

Całe Włochy znalazły się w rękach Napoleona. Ostateczne cele polityki Napoleona we Włoszech są niejasne. Niewiadomo, czy chciał utworzyć jednolite państwo Włoskie, czy też Włochy zależne od Francji. Zdaje się, że polityka jego była wypadkową tych dwu kierunków. Był - zdaje się - patrjotą włoskim, a stan półzależności uważał za fazę przejściową. Uważał, że Włosi muszą przejść szkołę polityki francuskiej. W jego deklaracjach widać zapewnienia, że będzie dążył do zjednoczenia Włoch. Z drugiej strony liczył się z interesami polityki Francji. Napoleon wiele uczynił dla Włoch: utworzył armję narodową włoską, za niego powstał sztandar włoski, rozwinęło się bogactwo, roboty publiczne, powstały drogi, kanały, rozwinęły się miasta, rolnictwo, szkolnictwo, stosunki sanitarne, nauka. Kodeks napoleoński przyczynił się do złamania arystokracji ziemskiej, przez wprowadzenie równości działów. Włochy otrzymały od Napoleona nowożytną strukturę państwową i administrację. Pozostały też po nim Włochom wspólne przeżycia historyczne.

Nietylko Włochy napoleońskie weszły na drogę rozwoju nowożytnego. Również na Sycylji, gdzie utrzymali się Bourbonowie dzięki poparciu Anglji, pod naciskiem komisarza angielskiego Bentincka, musiał król nadać bardzo liberalną konstytucję /1812/, którą następnie cofnął.

Drugim narodem, którego losy zostały przez Kongres Wiedeński unormowane, wbrew jego pragnieniom, były Niemcy. Dzieje Niemiec w epoce nowożytnej, były walką dwu czynników - dośrodkowego, reprezentowanego przez władzę cesarza i partykularystycznego w osobie poszczególnych władców terytorjalnych. Dążenia odśrodkowe były popierane przez Francję, której chodziło o to, by mieć w sąsiedztwie państwo roz-

bite.Politykę tę prowadzi Francja już od 16.wieku,a ostatecznym jej rezultatem,jest książąt pokój westfalski 1648 r.,który dokończył dzieła rozbicia Rzeszy na oligarchję i upadku władzy cesarskiej.Niemcy stanowią odtąd trzystakilkadziesiąt państewek duchownych i świeckich,a oprócz tego 1400 rycerzy podlegających bezpośrednio cesarzowi.Księstwa posiadają pełną suwerenność na swojem terytorjum i prawo zawierania traktatów pomiędzy sobą i na zewnątrz.Skazało to Niemcy na zupełną bezsilność,a pod względem ustroju były anomalja,którą prawnik Puffendorf określił słowami "irregulare aliquod corpus, et monstro simile".Z tego stanu rzeczy wypływa korzyść dla Francji,która w roku 1658 doprowadziła do utworzenia pierwszego Związku Reńskiego pod swoim protektoratem. Drugi taki związek stworzył Napoleon 1806 r.Był to koniec dawnego cesarstwa rzymsko-niemieckiego.Jednakowóż Napoleon niszcząc dawne cesarstwo,równocześnie pchnął Niemcy na drogę nowoczesnego rozwoju.W przyłączonych do Francji terytorjach,to jest Nadrenji, królestwa Westfalji i w kilku państwach Związku Reńskiego,nastąpiło zniesienie przywilejów feudalnych oraz poddaństwa.Również przeciwnicy Napoleona musieli wkroczyć na tę samą drogę,by móc stawić mu skuteczny opór.Prusy rozbite przez niego i okrojone terytorjalnie,a uratowane w pokoju tylżyckim przez Aleksandra w ciągu kilku lat dokonały gruntownych przeobrażeń wewnętrznych.Zjawiło się szereg wybitnych ludzi, którzy podnieśli państwo z upadku; przedewszystkiem największy pruski mąż stanu z ery przedbismarkowskiej - baron Stein,kanclerz Hardenberg,generałowie Scharnhorst,Blücher, Gneisenau,myśliciele i poeci: Fichte i Arndt,Schleiermacher i Körner.Nastąpiło zniesienie poddaństwa,oswobodzenie własności gruntowej z ograniczeń prawnych,uwłaszczenie włościan w dobrach koronnych,reorganizacja armji. W roku 1810 powstał uniwersytet w Berlinie,w roku 1814 zaprowadzono powszechną służbę wojskową,w czasie wojny o wyzwolenie /1813/. Prusy stały się wcieleniem patrjotyzmu niemieckiego.Po wojnie naród niemiecki spodziewał się zjednoczenia i ustroju konstytucyjnego.Zamiast tego stworzony został Związek Niemiecki /Deutscher Bund/ ,w którym liczba państw została wprawdzie znacznie ograniczona,bo zostało ich tylko 39,ale nie było to jednolite państwo narodowe,tylko związek poszczególnych organizmów terytorjalnych.W głównych państwach niemieckich w Austrji i Prusach,pozostały po dawnemu rządy absolutne,a w państwach południowo niemieckich tylko kilku władców nadało konstytucję.Naród niemiecki uczuł się oszukany w nadziejach patriotycznych.Odtąd Niemcy dążyć będą w kierunkach - stworzenia państwa narodowego i przekształcenia go w duchu liberalno-konstytucyjnym.

Trzecim narodem,w dziejach którego Napoleon odegrał rolę decydującą,a którego oczekiwań nie spełnił Kongres W.-byli Polacy.Znaczenie Napoleona dla Polski polega na tem,że przemazał on fakt dokonanego rozbioru,który uważano za definitywne wykreślenie Polski z karty narodów żyjących.Traktat petersburski pomiędzy trzema państwami zaborczemi /1797/ zawierał postanowienia,że imię Polski nie będzie odtąd używane.Taki patrjota polski,jak Tadeusz Czacki napisał te słowa:"już imię Polski wykreślono z karty narodów żyjących".- Kołłątaj napisał "niemasz Polski".Ówczesne pokolenie nie zdawało sobie sprawy z różnicy pomiędzy narodem,a państwem.Napoleon pokazał,że sprawa polska nie jest bezpowrotnie przegrana,stworzył Polakom narazie jakby surogat państwa,stworzył armję polską,administracje,szkolnictwo,wprowadził szereg nowoczesnych instrukcyj i zasad,których Polacy dotąd nie znali /zniesienie poddaństwa,równość w obliczu prawa,silna,scentralizowana władza wykonawcza,zawodowa hierarchja urzędnicza,sejm z udziałem wszystkich stanów,powszechna służba wojskowa!/ i dał polakom nadzieję rozszerzenia państwa i zdobycia pełnej niepodległości.Wszystkie wysiłki zbrojne i polityczne w Polsce porozbiorowej,nawiązują do epoki napoleońskiej.Polacy okazali wtedy taką żywotność,że Kongres Wiedeński nie mógł przejść nad nimi do porządku i stworzył im Królestwo Kongresowe,będące państwem niezawisłem,a tylko unją personalną,połączonem z Rosją - stworzył wolne miasto Kraków,przyrzekł nadanie reprezentacji narodowej w innych dzielnicach Polski i uznał wszystkie dawne ziemie polskie za jedność gospodarczą.Było to dużo w porównaniu z dobą przednapoleońską,ale Kongres Wied.nie dał Polakom wszystkiego,czego pragnęli.W dodatku i te postanowienia częściowo nie zostały wprowadzone w życie,a częściowo rychło złamane.Dlatego Polacy obok Niemiec i Włoch będą tym trzecim narodem dobijającym się o swoją wolność w 19.wieku.

wo

Wszystkie te ruchy wolnościowe i narodościowe stały się dla Europy tak groźne,że było wielkie państwo,które miało interes w ich popieraniu,aby przez to zniszczyć dzieło Kongresu Wiedeńskiego.Państwem tem była Francja.Francja została przez Kongres Wiedeński w swoim rozumowaniu głęboko pokrzywdzona.Wprawdzie nie uszczuplono jej terytorjów,wróciła do granic z przed roku 1792,jednak wszystkie inne mocarstwa europejskie wyszły z kongresu znacznie powiększone i potężniejsze.Anglja dokończyła dzieła rozbudowy swego państwa kolonjalnego,a ruiny swego przeciwnika - Francji. Było to konsekwentne rozwinięcie jej dotychczasowej polityki.W wojnie siedmioletniej zdobyła Kanadę i Indje,a w czasie wojen napoleońskich zniszczyła flotę francuską pod Abukir i Trafalgar - zajęła Cejlon,Przylądek Dobrej Nadziei,Molukki,Maurytius,w Europie zdobyła Helgoland,Maltę i protektorat nad wyspami jońskiemi.Uzyskała przez to przewagę na Oceanie Antlantyckim i Indyjskim,oraz na morzu Śródziemnym.Przez Holandję ciążyła nad Francją,przez Hannover,roztaczała wpływy w Niemczech.Wywierała wpływ na państwa

pirenejskie,które niebawem dzięki niej straciły ogromne posiadłości w Ameryce.Wtedy Anglja ujrzy się jedyną potęgą kolonjalna,bo Holandja zachowała resztki rozległych niegdyś posiadłości indyjskich.Francja została niemal wyparta z kolonji,a Rosja później dopiero rozpoczyna kolonizować Syberję,Rosja w epoce napoleońskiej dokończyła rozpoczętego w 18 wieku podboju Finlandji /1808/,w pokoju bukareszteńskim /1812/ opanowała Besarabję a przez to morze Czarne,ponadto zaś 3 prowincje zakaukaskie,przez co zbliżyła się do marza Kaspijskiego,trzymała swoimi armatami Szwecję,zagrażała Turcji,przez Król-Kongr.Niemcom podważyła posiadłości polskie Austrji i Prus,którym wydarła /1807/ obwód białostocki.Dodać też należy liczne zdobycze na Persji.Katarzyna II zostawiła 18 milj.km^2 obszaru,33 milj. mieszkańców,po 1815 r.Rosja obejmowała 20 milj.km^2 i 45 milj.mieszkańców.Zysk Austrji był również znaczny - wynosił 28 tysięcy km^2 i 4 milj.mieszkanców.Obecnie ukształtowała znacznie lepiej posiadłości swoje,zamiast luźno związanej Belgji,Zamościa i Krakowa zdobyła przewagę w Niemczech i Włoszech,gdzie dzięki Lombardji i Wenecji oraz rządom arcyksięcia w Toskanji i rządom Marji Ludwiki,w Modenie i Parmie posiadała całkowitą supremację.Prusy dzięki Kongresowi Wiedeńskiemu zmieniły zasadniczo swoją strukturę narodowościową.Po drugim i trzecim rozbiorze Polski były one państwem germańsko - słowiańskiem, - punkt ciężkości z Berlina przesuwa się w stronę Warszawy.Był to oczywiście moment niekorzystny, zagrażający istnieniu państwa,jak to okazała wojna 1806 r.Po Kongresie Wied.Prusy zachowały na wschodzie niezbędne granice strategiczne,rozszerzyły się natomiast w głąb Niemiec.Ludność Niemiec powiększyła się z 5 na 10 milj.przez aneksję 2/5 Saksonji,pomorza szwedzkiego z Rugją,znacznej części Westfalji,Nadrenji z szeregiem wielkich miast,jak Kolonja,Koblencja,Akwizgran,Trewir i innych pomniejszych terytorjów niemieckich.Sama tylko Francja wyszła po Kongresie Wied.bez przyrostu terytorjalnego,co więcej Kongres Wied.pozbawił ją tych granic,do których dążyła oddawna,a które osiągnęła w czasie rewolucji t.j.tych t.zw.granic naturalnych.-

W historji Francji utrwaliło się od wieku pojęcie 2 rodzajów wojny: 1/.Guerres de magnificence, 2/.Guerres Communes.Przez pierwsze rozumiemy wojny prowadzone dla samej chwały,zdobyczy,sukcesu,t.zn.takie wojny,które nie leżą właściwie na linji interesu narodowego.Przez drugi rodzaj rozumiemy takie wojny, które zmierzają do zrealizowania wielkich,powszechnych celów,a specjalnie dla Francji są to wojny,które zmierzają do osiągnięcia granic naturalnych,które wyznaczyła Francji sama natura,granic,które posiadała dawna Gallja,t.zn.Pireneje,Alpy,Ocean i Ren,głównie Ren,który stał się stałym celem wysiłków polityków i armji francuskiej.Tu leży

źródło wiekowego konfliktu między Francją a Habsburgami. Cała nowożytna polityka francuska, ma na widoku uzyskanie tych granic naturalnych. Zatem w r.1552 Henryk II zajmuje za jednym zamachem trzy biskupstwa lotaryńskie Metz, Toul i Verdun, Richelieu, jako owoc trzydziestoletniej wojny, przygotowuje zajęcie posiadłości Habsburskich w Alzacji. Ludwik XIV. w 1681 zajmuje Strassburg.- W r.1733 podejmuje Francja wojnę t.zw. sukcesyjną polską, rzekomo dla utwierdzenia Leszczyńskiego na tronie polskim, a właściwie, aby przy tej sposobności zagarnąć Lotaryngję w 1795 r. w pokoju bazylejskim realizuje ona granice Renu.

Wszystkie inne zdobycze wojenne np. Napoleona wyprawa na Austrję i inne, to są już wojny 1-go rodzaju, których zdobycze nie leżą w sferze interesów francuskich. I gdyby Europa pozostawiła Francji te granice naturalne, Francja pogodziłaby się z tym stanem; ale te tradycje były zbyt stare i mocne i rozpaliły się zwłaszcza w dobie Wielkiej Rewolucji. Wtedy pojęcie wolności utożsamiano z dążeniem do uzyskania granic naturalnych i cała ta walka, z całą niemal Europą, miała właśnie za przedmiot, uzyskanie tych granic naturalnych. A kiedy po pokonaniu Napoleona Europa zabrała się do porządkowania i ustalenia nowego stanu rzeczy, chciała pokonaną Francję zdeptać, ale naprawdę ją tylko więcej podrażniła. Odtąd Francja dąży do rewanżu, znienawidziwszy traktat z roku 1815. Myśl odzyskania granic naturalnych, a zwłaszcza granicy Renu, ciągnie się przez cały wiek XIX. Lecz dlaczego wtenczas Francję przyjęto powszechnie uważać za sprzymierzeńca wszystkich narodów walczących o wolność ? Czy może dlatego, że tam wybuchła Wielka Rewolucja ? tam się zrodziła pierwsza myśl wolności ? Ale z drugiej strony Francja jest właśnie tem państwem, w którem ustaliły się najsilniejsze rządy absolutne i to należało-by właściwie uważać za tradycyjne. Źródła tego należy szukać w opozycji, która skierowała się przeciwko traktatowi z roku 1815. I dlatego podawała chętnie dłonie wszystkim narodom dążącym do wolności, zwłaszcza, że te ruchy wolnościowe skierowane są przeważnie przeciwko tym właśnie państwom, które upokorzyły Francję na Kongresie Wiedeńskim.

To są te główne czynniki, które podważyły Kongres Wiedeński. Było to zjednoczenie Niemiec, była to dążność wyzwolenia Włoch, była to walka o niepodległość Polski. Były to próby wydobycia się narodów z pod jarzma tureckiego i t.d. Dzieje Europy po roku 1815 do 1870 są to zatem dzieje stopniowego likwidowania tego, co ustanowiono na Kongresie Wiedeńskim 1815 r. Jako uzupełnienie Kongresu Wiedeńskiego należy uważać dwa traktaty: święte przymierze 26 września 1815 zawarte między

trzema mocarstwami: Austrją, Rosją i Prusami. Traktat Św.Przymierza nie przypomina w niczem zwyczajnych traktatów politycznych. Niema w nim żadnych postanowień o charakterze ściśle politycznym, charakter traktatu robi raczej wrażenie deklaracji o charakterze religijnym i trąci echem średniowiecza. Powiedziane tam jest, że władcy wszystkich trzech państw, uważać się będą za członków wielkich rodzin chrześcijańskich, wspierać się wzajemnie, zgodnie z zasadami religji, rządzić poddanymi w sposób ojcowski w duchu miłości, sprawiedliwości i pokoju. Jest to zatem deklaracja o charakterze nie politycznym, ale zobaczymy jak ona została później użyta do celów politycznych. Autorem Paktu był Aleksander I, a ten religijny charakter traktatu to prawdopodobnie ślady wpływu p. Krüdener, któremu ulegał Aleksander. Pakt Św.Przymierza został później rozszerzony na inne państwa europejskie, ale napotkał on również na przeciwników, do których należał i Papież, bo traktat przemawiał wprawdzie w imieniu religji chrześcijańskiej, ale łączył w sobie wszystkie wyznania, prawosławnych, protestantów, anglikanów. Największe jednak obawy wzbudził w Turcji, która sądziła, że to jest zapowiedź wspólnej krucjaty na świat muzułmański, powrót do tradycji średniowiecznych wypraw krzyżowych - i zażądała nawet wyjaśnienia, co to wszystko ma znaczyć. Niezadowoleni byli wreszcie liberali, którzy widzieli w tym traktacie związek panujących monarchów przeciwko narodom i zapowiedź zgniecenia wolności. Te poglądy liberałów w założeniu niesłuszne, bo jak wspomniałem, Aleksander I był bardzo liberalnym monarchą, który nadał Królestwu Kongresowemu konstytucję, dążył do uwłaszczenia włościan i t.d. Losy jednakowoż historji sprawiły, że nie Aleksander wyciągnął zysk polityczny z tego przymierza, ale kto inny, mianowicie kanclerz austrjacki Metternich.

Drugi traktat zawarty w Paryżu 20.XI.1815 r. ma już charakter więcej realny, a celem jego jest przymierze czterech państw koalicyjnych.

Było to jakby odnowienie traktatu wiedeńskiego i traktatu w Chaumont, skierowane przeciwko Francji. Traktat ten miał zabezpieczyć Europę przed ponownem zalewem ekspanzji francuskiej. Powiedziano w nim, że przymierze to trwać będzie nawet po ewakuacji terenu francuskiego, przez wojska pruskie, a co pewien czas odbywać się będą konferencje państw sprzymierzonych. To było właściwe Św.Przymierze, nie z imienia lecz z ducha, skierowane przeciw Francji.

III. Okres Świętego Przymierza.

Człowiekiem, który dominującą rolę odegrał w Europie po kongresie wiedeńskim, był kanclerz austrjacki Metternich; o nim można poniekąd powiedzieć, że przejął rolę Napoleona, bo podobnie jak on, w odmienny sposób przez lat kilkanaście kierował sprawami europejskiemi. Nie był władcą, ale otrzymał przydomek woźnicy Europy. Osobistość Metternicha, jako polityka, nie tak łatwo ocenić jak n.p. Bismarcka, Cavoura. To byli wielcy mężowie stanu bez zastrzeżeń. Metternicha można ocenić w dwu punktach widzenia: w pierwszej fazie jego działalność jest inna, niż w fazach następnych; wtedy działalność jego przyczynia się do osaczania, pogrążenia Napoleona, przyczem osłabioną i długoletnią wojną steraną Austrję, w chwili, kiedy była zagrożona, tak świetnie podniósł i rozszerzył jej wpływy. Człowiekowi temu niepodobna odmówić wybitnych zdolności dyplomatycznych. Z drugiej strony już po roku 1822 widać pewne załamanie sie jego polityki i stanowisko Austrji staje się coraz gorsze, aż wreszcie osiąga punkt kulminacyjny w 48 roku, kiedy to raptownie załamał się cały system polityki Metternicha.

Istotę dobrego polityka stanowi sztuka liczenia się z realnemi wymogami życia. Polityk nie może być ciasny i sztywny w swoich poglądach, ale musi się liczyć z duchem czasu. W ten sposób postępował Bismarck, który będąc konserwatystą, potrafił równocześnie wchodzić w kontakt z liberałami, rewolucjonistami i socjalistami. Metternich przeciwnie, przy swoim systemie trwał uporczywie i doprowadził w ten sposób swój system do bankructwa. Czy przypisywać to należy tępocie umysłowej, czy jest to wynikiem dzego innego ? Zdania historyków są podzielone. Historyk austrjacki Bibl uważa Metternicha za głównego sprawcę późniejszej ruiny monarchji habsburskiej. Natomiast autor wielkiego dzieła o Metternichu Szbik zajmuje takie stanowisko, że Metternich był nietylko politykiem praktycznym, ale i filozofem politycznym. Był to człowiek doktryny i teorji, której trzymał się bezwzględnie. Szabo określił go jako ostatniego wielkiego przedstawiciela światopoglądu konserwatywnego o znaczeniu uniwersalnem, powszechnem. Chcąc zatem zrozumieć Metternicha, musimy najpierw dokładnie poznać jego system. W dużej mierze przypomina on system polityki wieków średnich. Wychodził bowiem z założenia wielkiej rodziny chrześcijańskiej państw i panujących - polityka powszechności zdaniem jego, powinna górować nad polityka powszechnych interesów. Te wielkie cele pow-

szechne upatrywał w ziszczeniu pewnych zasad moralnych, etycznych i w tem właśnie tkwi rys średniowieczny. Metternich uważał za najwyższą zasadę moralną, zapewnienie państwom i obywatelom spokoju i normalnej egzystencji, przez którą rozumiał egzystencję w duchu konserwatywnym. Był więc wielkim zachowawcą, a nieubłaganym wrogiem wszelkiej rewolucji. Sądził, że państwo tylko wtedy może rozwijać się pomyślnie, jeżeli znajduje się pod rządami autokratycznemi. Natomiast rewolucja zawsze doprowadza do przewrotów i klęsk - czego przykładem świeżym - wielka rewolucja francuska. Dlatego też za największe zło uważał Metternich zasadę suwrenności ludowej. Uznawał tylko monarchję czystą, absolutną, bo monarchję konstytucyjną uważał wprost za monstrum. Metternich uważał nawet, że jedno państwo ma prawo interwenjować i mieszać się w stosunki drugiego państwa, gdyby tam wybuchła rewolucja. W takich wypadku inne państwa mają nietylko prawo, ale i obowiązek, wkroczyć do danego państwa i przywrócić dawny porządek. Politykę jego cechuje pokojowy charakter.

Za najskuteczniejszy środek do utrzymania pokoju uważał zgodność wielkich mocarstw, którym podporządkować się mają małe państwa. Jest on zwolennikiem absolutyzmu, lecz absolutyzm Metternicha nie ma nic wspólnego z absolutyzmem oświeconym wieku XVIII., który był czynnikiem postępu i reform. Idea nieruchomości Metternicha utrzymała się długo, bo ludzie i państwa były przemęczone i czuły potrzebę spokoju. Lecz równocześnie w idei tej leżała jego słabość, bo przecież życie musi się rozwijać, a tego Metternich uznać nie chciał. Duży wpływ wywarł nań zaufany jego publicysta Gentz, dużo wziął od filozofji romantycznej niemieckiej, którą charakteryzuje konserwatyzm. Jednakże ta polityka niewątpliwie odpowiadała najlepiej Austrji. Słusznie też Metternicha nazywa historyk francuski Weil przedewszystkiem Austrjakiem. W interesie bowiem Austrji, która była zlepkiem tylu narodowości, leżało zatarcie tych różnic narodowych przez silne rządy absolutne i utrzymanie swego stanu posiadania. Przedewszystkiem zaś utrzymanie tego status quo leżało w interesie Austrji, która niczego się nie spodziewała wtenczas uzyskać, a mogła dużo stracić. Austrja bowiem - jak wiadomo - na Kongresie Wiedeńskim zyskała tak dużo, że teraz pragnęła tylko utrzymać swę dominujące stanowisko. Natomiast polityka ta nie mogła odpowiadać takiemu młodemu państwu zaborczemu idącemu naprzód jak Rosja, a człowiekiem który dążył do powiększenia swych wpływów, był właśnie car Aleksander. Pierwsze lata więc po roku 1815 cechuje silny antagonizm rosyjsko-austrjacki.

Osoba Aleksandra I należy w historji do najbardziej skomplikowanych indywidualności. Napoleon, ten wielki znawca ludzi, powiedział o nim, że jest "najchytrzejszy z Greków", obłudny i fałszywy "Talma Północy" t.zn. wielki aktor. O Aleksandrze można powiedzieć, że to była natura bardzo bogata, ale z niezrównoważonym charakterem. Aleksander dążył do rzeczy wielkich, ale nie mógł ich zrealizować, rozpoczął jako liberał a skończył jako członek Św.Przymierza i autokrata. Słusznie też nazwał go poeta Wiazemski sfinksem, który swą tajemnicę zabrał do grobu. W r.1815 miał lat 38, a więc człowiek w sile wieku, zwycięsca Napoleona, a Rosja wtenczas groźną była dla wszystkich. Otóż Aleksander postawił sobie za zadanie trzy wielkie cele:

1/ rozwiązanie sprawy wschodniej, przez oswobodzenie Słowian z pod panowania Turcji,

2/ gruntowne przeobrażenie państwa rosyjskiego w państwo konstytucyjne,

3/ odbudowa Polski przez przyłączenie do Królestwa Kongresowego pięciu gubernij litewsko-ruskich wraz z obwodem białostockim ewent.Galicji i Pomorza.

Były to trzy wielkie cele, ale niezwykle trudne. Jeżeli chodzi o sprawę polską i rosyjską, to miał przeciw sobie żywioły reakcyjne w społeczeństwie rosyjskiem. Jeżeli zaś chodzi o sprawę wschodnią, miał przeciw sobie całą Europę. Musiał więc szukać sprzymierzeńców, których widział w ludach europejskich, a zamierzał je sobie pozyskać przez to, że nastroi Europę w duchu wyzwoleńczym i będzie występował jako protektor ludów uciśnionych. W ten sposób Aleksander stał się niejako spadkobiercą wielkiej idei Napoleona, którego sam pokonał. I istotnie dla wielkości swego państwa, Aleksander występuje jako zdecydowany protektor liberalizmu w całej Europie. We Francji wpłynął na Ludwika XVIII, aby nadał konstytucję i utrzymywał kontakt z opozycją liberalną. Znamienny z tego okresu jest jeden fakt. W Warszawie bawił wówczas jako wygnaniec Łazarz Carnot, słynny organizator zwycięstw rewolucji francuskiej. Otóż Carnot zaproponował Aleksandrowi detronizację Ludwika, a osadzenie na tronie francuskim ks.orańskiego Wilhelma, szwagra cara Aleksandra. Otóż Aleksander przyjął ten plan, a chociaż go nie zrealizował, to jednak ciekawy to bardzo fakt, że z tego rodzaju projektem, zwrócił się do Aleksandra emigrant francuski. Także w innych państwach znać było wpływy Aleksandra, któ-

ry przez rozsianych po Europie agentów i urzędników konsularnych, popierał wszędzie ruchy wolnościowe; na terenie Włoch, w Lombardji i Wenecji, gdzie wysłańcy i urzędnicy konsularni Aleksandra podsycali nienawiść ku despotycznym rządom Austrji, o co Metternich wręcz Aleksandra oskarżał, - również w Turynie, Rzymie, Neapolu, a również w Cattaro i Raguzie. Tak samo w Niemczech odegrał Aleksander rolę protektora liberalizmu. Na terenie niemieckim przyjął on metodę Napoleona, aby posługiwać się małemi państewkami niemieckiemi przeciwko dwom większym. Obaj szwagrowie Aleksandra: Wilhelm Wirtemberski i Karol Badeński przeprowadzili w swoich państwach reformy w duchu liberalnym i konstytucyjnym, co opinja przypisywała wpływowi cesarza rosyjskiego.

Tarcia autrjacko-rosyjskie ujawniają się także w Księstwach naddunajskich, na Bałkanach, wśród Słowian austrjackich: Rusinów, Chorwatów, Słoweńców.

Przy omawianiu rewolucji greckiej, wskażę jak tam właściwie wybuch rewolucji był dziełem Petersburga. Metternich postawił sobie za zadanie sparaliżowanie tych wpływów rosyjskich, które zagrażały całemu dziełu Kongresu Wiedeńskiego. Udało się mu to dzięki właściwościom psychicznym Aleksandra, który dążył do tego, żeby te jego zasady liberalizmu poszły od góry a nie zaczęły się od dołu. Żywił instynktowną obawę, przed wszelkiemi ruchami rewolucyjnemi, których on sam nie przeczuwał. Z tą chwilą gdy znajdzie się w takiem właśnie położeniu, połączy się z kanclerzem Metternichem.-

Za najskuteczniejszy środek rządzenia Europą w duchu absolutyzmu, uważa Metternich częste zebrania panujących i ich ministrów. Wytwarza więc system kongresów w Europie, który leży w zasadniczych założeniach jego polityki. Po roku 1815 mamy bardzo dużo kongresów, i można powiedzieć, że w żadnej dobie, wyjąwszy ostatnie czasy po wojnie światowej, nie było tyle kongresów, co po roku 1815. Od roku 1815 - 1822 odbyły się cztery wielkie kongresy europejskie w Akwizgranie, Opawie, Lublanie i Weronie. Nie mówię tu o konferencjach w Karlsbadzie i Cieplicach, na których uczestniczyły tylko państwa niemieckie. Kongresy te były widownią działalności Metternicha i jego bezkrwawych zmagań z carem Aleksandrem I, były widownią realizowania idei Św.Przymierza, idei zwłaszcza i n t e r w e n c j i, ale zarazem widownią rozkładu tego Przymierza. Jeżeli bowiem na pierwszym Kongresie wszystkie sprzymierzone mocarstwa stanęły na jednej platformie politycznej, to już na następnym nastąpiło rozszczepienie pięciu wielkich mocarstw na dwie wyraźne grupy, na taką, która

uważała za wskazaną interwencję czy mieszanie się w stosunki państw obcych i taką, która uważała to mieszanie się w obce stosunki za niewłaściwe. Na kongresie w Akwizgranie przystąpiono do unormowania stosunków europejskich w stosunku do Francji jako państwa pokonanego. Francja bowiem na skutek powrotu Napoleona została znowu izolowana od innych państw europejskich i straciła stanowisko, które jej wywalczył na Kongresie Wiedeńskim Talleyrand.- Była strzeżona i obsadzona okupacją wojsk obcych w liczbie 150.000, przygnieciona olbrzymiemi kontrybucjami i poddana pod nadzór dyplomatyczny. Co tydzień bowiem ambasadorowie obcych państw zbierali się w Paryżu na konferencję, śledząc pilnie bieg wypadków, aby nie dopuścić do ponownego wybuchu rewolucji. Tego rodzaju położenie Francji, było dla niej krępujące, upokarzające i szkodliwe pod względem politycznym. Z tego zdawał sobie sprawę Aleksander I, który miał na widoku pozyskanie sobie Francji do kwestji wschodniej. Aleksander dąży do zjednania sobie Francji i Hiszpanji. Ale o ile we Francji bawi się w protektora liberalizmu, to przeciwnie w Hiszpanji przygląda się spokojnie gwałtom białego terroru króla Ferdynanda VII. Perspektywa tego zbliżenia rosyjsko-francuskiego spędzała sen Metternichowi, który obawiał się, że Aleksander zamiesza znów spokój Europy i że poruszy znów drażliwą dla Austrji sprawę wschodnią, sprawę Turcji. Metternich rozumiał, że jeżeli Francja będzie dłużej trzymana w tej izolacji, to tem łatwiej rzuci się w objęcia Rosji. Postanowił więc Francję wpuścić znów do związku państw europejskich, ale równocześnie nie wypuścić z reki kontroli nad nią. Kongres w Akwizgranie był starciem pomiędzy Metternichem a Aleksandrem. Metternich bowiem stanowczo sprzeciwiał się projektowi Aleksandra, aby do kongresu dopuścić także Hiszpanję. Hiszpanja pozostawała w zatargu ze swemi kolonjami amerykańskiemi, a król Hiszpanji zamierzał poruszyć na kongresie sprawę kolonij i zrobić z niej wielką kwestję europejską. To jednak nie podobało się Anglji, która pragnęła wyswobodzenia tych kolonij, aby uzyskać, tam nowe rynki zbytu. Metternich więc w interesie Anglji sprzeciwił się dopuszczeniu Hiszpanji, jak również innych mniejszych państw, w obawie, żeby Francja nie pozyskała ich sobie dla celów swoich, jak to już miało miejsce na Kongresie Wiedeńskim. Odrazu na początku szala przeważa się na stronę Metternicha i ostatecznie zgodzono się co do tego, że w przymierzu pozostanie tylko tych pięć mocarstw europejskich. Aleksander przybył na ten kongres w usposobieniu ogromnie liberalnem. Powracał bowiem z Warszawy, gdzie uczestniczył w pierwszym sejmie warszawskim, który stał się

widownią bardzo ważnych enuncjacyj. W swojej mowie tronowej poruszył przedewszystkiem dwa bardzo wzniosłe fakty: nadanie konstytucji cesarstwu rosyjskiemu, oraz rozszerzenie granic Królestwa Kongresowego. Na Kongresie był on zatem u szczytu swoich zapędów reformatorskich. Krytykował reakcyjne pociągnięcia Metternicha, a jednak temu ostatniemu udało się przeprowadzić wszystko tak jak postanowił. Francja została przyjęta do koncertu państw europejskich, a okupacja została zniesiona. Jednakże Metternich zamierzał przez to osiągnąć cel podwójny: formalnie znieść nadzór nad Francją, który faktycznie będzie istniał w dalszym ciągu. A co do przyjęcia Francji, przeprowadził to w ten sposób, że Francja została przyjęta jedynie do koncertu, ale nie do przymierza. W Akwizgranie został odnowiony na kongresie traktat z Chaumont, który miał na celu zapobieżenie nawrotu rewolucji we Francji i postanowiono nawet, że w razie wybuchu rewolucji, wojska angielskie i pruskie mają prawo wkroczyć do Francji. Więc Francja faktycznie ma przeciwko sobie to czwórprzymierze. Co więcej, zapadła sekretna deklaracja na podstawie której władcy obiecali sobie nawzajem pomoc i poparcie w obronie swych tronów. Zasadniczą rzeczą było jednak uznanie zasady interwencji, w razie, gdyby gdzie wybuchła rewolucja. To było największe zwycięstwo Metternicha na kongresie, który on nazwał najpiękniejszym w swoim życiu. Ta zasada interwencji wkrótce została zastosowana.

Znamiennem jest, że rewolucje w pierwszej połowie XIX wieku, nie wybuchają sporadycznie, ani nie są jakiemiś odosobnionemi wydarzeniami, ale tworzą jakby jeden łańcuch rewolucyj. I tak mamy takie powszechne przesilenie rewolucyjne w latach 1820, 1830 wreszcie 1848. Pierwsze symptomy rewolucji pokazały się w Niemczech. Kraj ten, którego losy zostały na Kongresie Wiedeńskim inaczej uregulowane, niż sobie tego życzyli patrjoci, stał się widownią związków o charakterze rewolucyjnym, które były podówczas na porządku dziennym w całej Europie. Już w okresie napoleońskim powstał w Prusach "Jugendsbund", napozór stowarzyszenie o charakterze obyczajowo-naukowym, a naprawdę dźwignie oswobodzenia się od rządów zaprowadzonych przez Napoleona. Po roku 1815 w Prusach powstały Turnvereiny, coś w rodzaju naszego sokolstwa, drugi organ to "Burszenszafty", już o charakterze powszechnym niemieckim, to stowarzyszenia młodzieży uniwersyteckiej, mające na celu pielęgnowanie ducha i zwyczajów narodowych i przetworzenie społeczeństwa w duchu wolności. W roku 1817 w 300 rocznicę wystąpienia Lutra i w rocznicę bitwy narodów pod Lipskiem, odbył się zjazd burszostwa w Wartburgu, który stał się wielką demonstracją przeciwko panującym stosunkom. Między inne-

mi spalono tam niepopularne książki, jak również makopt i kij kapralski, symbole rządów biurokratyczno-policyjnych. To wywołało bardzo silne wrażenie na dworach europejskich i przekonało Metternicha, że studenci są zarzewiem ducha rewolucyjnego. Do depresji popchnął go napozór drobny wypadek. W Niemczech powstało w Gisen Stowarzyszenie Czarnych Braci, które założyło szereg pokrewnych organizacji przy uniwersytetach, ale wśród nich wyodrębniła się grupa ludzi nienawidzących tyranji, fanatyków, liberałów, którzy głosili, że w walce o wolność nie należy się cofać nawet przed morderstwem. Właśnie wówczas /1819/ zdarzył się taki wypadek, że student Sand zamordował literata Kotzebue'go, pozostającego w służbie Aleksandra, a w tym samym roku nastąpił tego rodzaju zamach na prezydenta regencji w Nassau Ibella w Schwalbachu. Metternich na zjeździe w Cieplicach i Karlsbadzie przekonał Fryderyka Wilhelma III, że trzeba się uciec do wspólnej akcji przeciwko żywiołom wywrotowym. Nastały czasy t.zw. "prześladowania demagogów" Sedlnickiego i pruskiego ks.Wittgensteina. Akcja skierowała się nietylko przeciwko samym burszenszaftom, ale wprowadziła ostrą cenzurę, której podlegały nawet pisma profesorów. Rozwiązano wszystkie związki burszów, rozciągnięto nadzór nad uniwersytetami /kuratorowie/, nastąpiła rewizja nawet u profesorów i aresztowania wśród młodzieży. Reakcja stała się szczególnie widoczna na terytorjum państwa pruskiego i zwróciła się teraz przeciwko tym, którzy byli ojcami ruchu wyzwoleńczego. Stowarzyszenia patrjotyczne uważano za gniazda rewolucji. Twórcy wyzwolenia Prus byli teraz usuwani z służby państwowej, a nawet zostali oddani pod dazór policyjny. Potem przyszła kolej na interwencję na szerszej widowni europejskiej. W 1820 roku wybuchła rewolucja w Hiszpanji.

Wszystkie rewolucje posiadają odrębną genezę, ale wszystkie powstały na tle tego samego dążenia do uzyskania konstytucji. Hiszpanja jest jednym z tych krajów, w którym ruch narodowy wywołany został inwazją Napoleona, który podstępem zmusił Burbonów do detronizacji i osadził na tronie hiszpańskim swego brata Józefa. Przeciwko temu wybuchło powstanie. Hiszpanja walcząc, równocześnie postanowiła zreorganizować się wewnętrznie. Kortezy zebrały się w Kadyksie, podobnie jak we Francji w przededniu rewolucji i proklamowały wojnę o wyzwolenie się z pod obcego najazdu. Konstytucja z roku 1812 nosi specjalne cechy hiszpańskie. Zaczyna się od pobożnego wezwania i gwarantuje religji katolickiej wyłączne stanowisko w państwie. Pozatem jednak zaprowadzono cały szereg nowoczesnych urządzeń, podkreślono suwerenność władzy ludu, wolność prasy, skasowano prawa feudalne, inkwizycję, tortury,

wzięto w sekwestr dobra duchowne. W ten sposób Hiszpanja podobnie jak Prusy przekształciła się w państwo nowożytne. I tu jednak po restauracji Burbonów, nastały czasy reakcji i srogich prześladowań. Król Ferdynand VII zaczął od zniesienia konstytucji i zapowiedział, że ktokolwiek będzie o konstytucji wspominał, będzie karany jako zdrajca stanu. Rozpoczęła się era prześladowań bardzo gwałtownych. Przywrócono znów klasztory, inkwizycję, tortury i przeważający wpływ duchowieństwa na sprawy publiczne. Sądy wydawały masowe wyroki, a gdy już nawet sądy zaczęły się wzdrygać przed odpowiedzialnością, wtedy sam król podpisywał wyroki. Wszystko co było najlepszem pod względem charakteru i patrjotyzmu uległo represjom. W tych wypadkach zagorzali rojaliści przedzierżgnęli się w spiskowców.-

W roku 1820 ponownie wybuchła rewolucja. Mianowicie korpus żołnierzy, który miał zostać wysłany do Ameryki, celem uśmierzenia buntujących się kolonij, odmówił posłuszeństwa i wolał skierować swoją broń przeciwko znienawidzonemu rządowi i zmusił Ferdynanda do przywrócenia karty konstytucyjnej i powołania liberalnego ministerstwa. Jest to pierwsze targnięcie się na ten stan rzeczy, który został ustalony w r.1815. Metternich nie spieszył się jednak z interwencją, bo mogłoby to wywołać skutki niepożądane. Nie życzyła sobie bowiem tego Anglja, z powodów już wymienionych. Przytem obawiano się interwencji Francji jako kraju najbliżej położonego. Do tego jednak nie chciał dopuścić Metternich, bo obawiał się, żeby armja francuska nie uległa w Hiszpanji zarazie rewolucyjnej. I byłaby ostatecznie sprawa ta pozostała niezałatwiona, gdyby nie to, że rewolucja przeniosła się na teren włoski, gdzie już Metternich nie mógł tolerować rewolucyjnego ruchu. Co do genezy tego ruchu narodowego we Włoszech, to również i tam po roku 1815 panowało niezadowolenie. Przywrócone w r.1815 rządy zmierzały do zniszczenia dzieła rewolucji i Napoleona, wymazania tych wspomnień z pamięci narodu. Ta dążność przybierała niekiedy formy wprost humorystyczne. Między innemi, książę sabaudzki Wiktor Emanuel, który powrócił do księstwa, oświadczył, że to wszystko co zaszło w czasie jego nieobecności, to był tylko długi sen i że na to trzeba opuścić zasłonę, a powrócić do rzeczywistości. Kazał sobie więc przedłożyć kalendarze urzędowe i wyszukawszy tam wszystkich oficerów, urzędników i dygnitarzy z czasów przedrewolucyjnych, przywrócił wszystkich na ich dawne stanowiska. Analogicznie dokonał się ten nawrót do dawnych stosunków i w państwie kościelnem, gdzie skasowano wszystkie prawa narzucone przez Napoleona, a przedewszystkiem wykluczono ludzi świeckich od rządów w tem państwie. Najgorzej

sprawa przedstawiała się w królestwie Obojga Sycylji. Tam najwcześniej /1820/ wybuchła mianowicie rewolucja wojskowa, która przywróciła konstytucję hiszpańską, bo te miała pod ręką. Tego już było dla Metternicha za dużo. Istnienie bowiem na terenie włoskim jednego choćby państwa konstytucyjnego, podważało całą sprawę włoską. Jego pragnieniem było stworzenie tam pewnego rodzaju ligi włoskiej, w skład której wchodziłyby wszystkie państwa włoskie, oczywiście pod protektoratem Austrji. Miał to być jeszcze jeden środek utrzymania swoich wpływów we Włoszech. Jak dalece zaś pragnął usunąć we Włoszech wszelki wpływ rewolucji, dowodzi tego fakt, że syn Napoleona, książe Reichstadu, został od swej prawnej sukcesji w Parmie wyłączony, jedynie dla swego pochódzenia. W obliczu tego niebezpieczeństwa zwołał więc kongres w Opawie 1820. Na Kongres ten przybył Aleksander I już całkiem w innem usposobieniu. Na poprzednim Kongresie stał on u szczytu swoich idei liberalnych. Teraz znać już na nim wyraźnie załamanie się i przejście do systemu autokratycznego. Nie mógł bowiem pozostać obojętnym na to, co się stało w Hiszpanji i Włoszech. Ta jego zmiana w poglądach odbiła się także na sejmie w Warszawie w roku 1820. Tam już teraz przemawiał jako typowy autokrata rosyjski, a gdy sejm stał się widownią opozycji, Aleksander przy zamknięciu sejmu powiedział: "Opóźniliście dzieło budowy Waszej Ojczyzny, a odpowiedzialność spada na Was". W Opawie Metternich sprytnie wykorzystał bunt siemianowskiego pułku gwardji, aby przekonać Aleksandra, że i w Rosji zaczyna się ujawniać duch rewolucyjny. Rzeczywiście Aleksander występuje na tym Kongresie jako zdecydowany kontrrewolucjonista. Dnia 19.XI. trzy państwa: Austrja, Rosja i Prusy przyjęły deklarację, że te państwa, w których wybuchnie rewolucja, zostają wykluczone z koncertu aż do chwili przywrócenia stanu rzeczy: państwom sprzymierzonym przysługuje prawo zastosowania najpierw środków przyjacielskich, potem siły. Było to powtórzenie tego, co już podpisano na kongresie w Akwizgranie, tylko tu już nie wszystkie państwa oświadczyły się za tem, lecz tylko te trzy. Natomiast Francja i Anglja wystąpiły przeciw tej deklaracji. Oba te państwa bowiem były konstytucyjne i trudno im było występować przeciwko temu, że jakieś inne państwo także dąży do konstytucji. Pozatem Anglji chodziło jeszcze o to, aby w Hiszpanji utrzymywała się rewolucja, a Francja nie chciała dopuścić do całkowitego opanowania Włoch przez Austrję. Gdy więc Metternich poruszył sprawę interwencji, wtedy po raz pierwszy zarysował się rozłam w łonie Świętego Przymierza na dwie grupy: trzy państwa wschodnie i dwa zachodnie. Francja nie przyjęła tej deklaracji, a Anglja zgłosiła nawet protest przeciwko niej. Przyjaźń austrjacko-angielska nie zerwała się ale została narażona na szwank. Metter-

nich pozyskał dla swych celów Aleksahdra i chwaląc się tem powiedział, że Aleksander przyjechał do Opawy czerwony, a wyjechał biały.

Kongres Opawski odroczony na miesiąc zebrał się w styczniu 1821 w Lublanie. Zebrani monarchowie i ministrowie wezwali Ferdynanda IV Neapolitańskiego, aby się stawił przed ich obliczem i wytłumaczył z tego co się w jego państwie stało. Na tym kongresie król Neapolu okazał się dwulicowym, bo wbrew przyrzeczeniom danym swym poddanym, przybywszy do Lublany wyrzekł się tego wszystkiego co zrobił, wystosował apel, że znosi nadaną konstytucję i że pozwala wojskom austrjackim, jako sprzymierzonym wkroczyć do królestwa Obojga Sycylji. I rzeczywiście wojska austrjackie bez przeszkody wkroczyły do Neapolu i przywróciły rządy absolutne. W tej jednak chwili wybuchła rewolucja w Piemoncie, ciekawa i z tego powodu, że tu wystąpił po raz pierwszy człowiek, który odegrał wybitną rolę w dziejach wyzwolenia i zjednoczenia Włoch - książę Karol Albert, siostrzeniec króla z bocznej linji Carignano, pozostający w bliskich stosunkach z liberałami. Opierając się na tem, spiskowcy podnieśli sztandar buntu pod hasłem: "Niech żyje król". Król Emanuel abdykował na rzecz nieobecnego brata, Karola Feliksa, a Karol Albert, objąwszy w zastępstwie rządy, ogłosił konstytucję hiszpańską. Jednakże Karol Feliks skasował ten krok i kazał Karolowi Albertowi opuścić kraj. Karol Albert chyłkiem opuścił Turyn, a wojska austrjackie, wracające z Neapolu, wkroczyły do Turynu i przywróciły spowrotem rządy absolutne. Rewolucja włoska została więc zgnieciona w bardzo łatwy sposób, zwłaszcza że nie lud cały, ale tylko wojsko brało w niej udział. Rozpoczęła się dla Włoch nowa era prześladowań.

Pozostała zatem do stłumienia rewolucja w Hiszpanji, gdzie sprawa komplikuje się z dniem każdym, coraz wyraźniej szerzyła się anarchja, nie płacono podatków, a król bezkarnie był insultowany na ulicy. Społeczeństwo podzieliło się na dwie partje: umiarkowanych /moderados/ i skrajnych liberałów /exaltados/. Ten stan rzeczy nie podobał się przedewszystkiem Aleksandrowi, który zwołał kongres w Weronie, gdzie upierał się przy konieczności podjęcia interwencji w Hiszpanji. Tej interwencji mogła podjąć się tylko Francja. Aleksander wprawdzie zapowiedział, że wojska swoje wyśle aż do Hiszpanji, ale ani Francji ani Austrji nie podobał się taki przemarsz wojsk rosyjskich. Wobec tego interwencji podjęła się Francja, a to za sprawą skrajnych rojalistów francuskich, w których interesie leżało dokonanie tej interwencji.

Francja w dobie restauracji stała się widownią gwałtownych walk politycznych, między dwoma obozami: liberałów, którzy starali się zatrzymać

zdobycze rewolucji, z drugiej strony skrajnych rojalistów /Ultrasów/, których dążeniem był powrót do stanu przedrewolucyjnego. Ludwik XVIII. starał się łagodzić te walki wewnętrzne, ale tymczasem nadszedł rok 1820, który przyniósł Francji wypadki o dużej doniosłości. Mianowicie synowiec królewski ks.Berry padł pod sztyletem dawnego żołnierza Napoleońskiego i karbonarjusza. Fakt ten przywrócił znów przewagę żywiołom reakcyjnym i zaostrzyła się walka między dwoma obozami. W r.1821 ustąpił pierwszy minister, książę Richelieu, a na jego miejsce przyszedł przedstawiciel Ultrasów, hr. Villéle. Ta zmiana odbiła się na polityce Francji. Na kongresie w Opawie Francja przychylała się ku stanowisku Anglji przeciwko zbrojnej interwencji. Rewolucja w Hiszpanji została już wprawdzie stłumiona, ale nie do szczętu. Tymczasem stosunki zmieniły się od czasu kongresu w Akwigranie do kongresu w Weronie o tyle, że obecnie Metternich przeciwny był interwencji, bo nie podobał mu się ewentualny przemarsz wojsk rosyjskich i wmieszanie się Francji w stosunki hiszpańskie. Aleksander natomiast oświadczył kategorycznie, że nie wyjedzie z Werony, dopóki nie zostanie załatwiona sprawa hiszpańska. Tymczasem jednak i Prusy i Anglja stanęły na stanowisku Metternicha, oświadczając się przeciwko interwencji. Co do Francji, to sam Villéle wahał się trochę ale minister spraw zagr. Montmorency i ambasador Francji w Londynie, słynny literat Chateaubriand, parli gwałtownie ku interwencji, spodziewając się, że podniesie ona na nowo prestige Burbonów i przypomni dni dawnej świetności Francji. Ostatecznie kongres w Weronie, nie uwzględniając protestu Anglji, poruczył Francji załatwienie kwestji hiszpańskiej. Francuska interwencja w Hiszpanji, miała osobliwego uczestnika, w osobie Karola Alberta, który po stłumieniu rewolucji w Piemoncie, został zmuszony do wzięcia udziału w zbrojnej interwencji w Hiszpanji. Było to dla niego wielkiem upokorzeniem, musiał bowiem walczyć przeciwko tej samej konstytucji którą sam proklamował i walczyć przeciw przyjaciołom, których miał dużo po stronie hiszpańskiej. Mimo to jednak w czasie tej kampanji okazał tak wielkie męstwo osobiste, że otrzymał tytuł pierwszego grenadjera Francji. Oczywiście interwencja spełniła z łatwością swoje zadanie i przywróciła obsolutyzm. Interwencja hiszpańska, była to ostatnia zbrojna interwencja św.Przymierza. Już bowiem w kongresie w Opawie zarysowała się wyraźnie różnica, między trzema państwami wschodniemi, które uznawały zasadę interwencji, a dwoma zachodniemi, Francją i Anglją, która przeciwko tej interwencji zaprotestowały. Jednak na kongresie w Weronie Francja przeszła na stronę państw wschodnich, tak że Anglja została całkiem odosobniona i występowała przeciwko

św.Przymierzu, zwłaszcza gdy wierny towarzysz Metternicha, minister angielski Castlereagh popadł w zaćmienie umysłu, a wreszcie położył kres swemu życiu. Stanowisko jego objął Canning, który coraz bardziej przechodził na stronę liberałów i zmierzał do oderwania Anglji od św.Przymierza. Nietylko odrzucił zasadę zbrojnej interwencji, celem stłumienia rewolucji, ale niebawem czynem okazał, że rozumie walczących o wolność, chociaż zawsze łączyło się to z interesem na korzyść Anglji. Otóż ten kierunek jego polityki, wystąpił w sprawie kolonji hiszpańskich i sprawie greckiej. W jednym i drugim wypadku przyłożył czynnie rękę do emancypacji tych narodów.-

IV. Powstanie kolonij hiszpańskich i rewolucja grecka.

Hiszpanja - jak wiadomo - zbudowała w Ameryce wielkie państwo kolonjalne, obejmujące całą Amerykę środkową i znaczną część południowej. Państwa te razem wzięte, przedstawiały cyfrę 11,850.000 mieszkańców, z tego zaś tylko 1/7 była pochodzenia hiszpańskiego. To też Hiszpanja dla utrzymania w karbach tak licznego obcego elementu rozwinęła silne rządy biurokratyczne. Kolonje te bardzo często były widownią różnych fermentów, do czego sama struktura kraju stanowiła korzystne podłoże. Przyczyniły się do tego głównie rządy hiszpańskie, które ciągnęły zyski z tych kolonij, a nie dbały zupełnie o podniesienie kraju pod względem kulturalnym.

Nic więc dziwnego, że hasła rewolucji francuskiej, które przedostały się aż za ocean, znalazły tam swoich zwolenników i że i tam zaczęły się wyłaniać prądy nowoczesne, co ze strony Hiszpanji wywołało cały szereg srogich represji. Decydującym był tu rok 1808, kiedy dynastja hiszpańska została zdetronizowana przez Napoleona, Skorzystały z tego kolonje i za panowania Józefa Bonapartego używały faktycznie zupełnej niepodległości. Nie obyło się to jednak bez walki. Poszczególne kraje chciały skorzystać ze sposobności i uworzyć samodzielne państwa. Wytworzył się z tego ogromny chaos, walka wszystkich przeciwko wszystkim, ale z tego zamętu zaczęły się już powoli wyłaniać zaczątki późniejszych republik, które proklamowały kolejno swą niepodległość. Ruchy te jednak nie były skoordynowane. Ujemnie wpływał na sprawę parlamentaryzm, a później obojętność Indjan i rozdwojenie w społeczeństwie, bo jedni dążyli do stworzenia monarchji, inni zaś republiki. Przeważył wreszcie efekt moralny restauracji Ferdynanda VII, którego prawa do tronu były tam nieraz używane jako pretekst do walki. Gdyby Ferdynand przyznał autonomję kolonjom, udałoby się mu je uratować. Jednakże władca ten, przywrócony znowu na tron, chciał tam odrestaurować dawny

stan rzeczy i ufał przedewszystkiem w pomoc św.Przymierza i Ludwika XVIII., ale przeoczył całkiem, że istnieją dwa państwa, w których interesie leżała niepodległość kolonij hiszpańskich.

Pierwszem z tych państw były Stany Zjednoczone, które liczyły na to, że te małe republiki siłą faktu muszą się stać ich klientelą. Drugiem państwem to Anglja, która już tradycyjnie zawsze dążyła do tego, aby niszczyć posiadłości kolonjalne innych państw, w tym wypadku otwierał się przed nią olbrzymi rynek zbytu. Od pierwszej chwili oba te państwa okazywały kolonjom hiszpańskim pomoc materjalną i moralną. Ferdynand VII. na kongresie Wiedeńskim zamierzał wnieść tę sprawę kolonij przed forum reprezentantów państw europejskich i pragnął tam uzyskać gwarancję dla tych swoich posiadłości w Ameryce, jednak nie dopuścili do tego Anglicy. Tymczasem jednak w kolonjach zawrzały nowe walki ze zmiennem szczęściem. Hiszpanja zabiegała o pomoc św.Przymierza, ale spotkała się tu z kontrakcją Anglji. Tymczasem Stany Zjednoczone nawiązały w 1817 stosunki handlowe z kolonjami, a w 1818 zajęły Florydę. Anglja się jeszcze trochę wahała, ze względu na to, że ten ruch przybierał charakter zbyt radykalny, a Castlereagh zbyt wiernym był współpracownikiem Metternicha, aby otwarcie ten ruch popierać. Ale stanowisko Anglji wobec tych kolonij odbiło się na gruncie europejskim. Kiedy bowiem Aleksander zamierzał wciągnąć do koncertu państw europejskich Hiszpanję, Anglja stanowczo sprzeciwiła się temu, a kiedy w r.1820 wybuchła w Hiszpanji rewolucja, Anglja nie kwapiła się wcale z interwencją, bo zdawała sobie sprawę z tego, że im dłużej Hiszpanja będzie wikłana w walkę wewnętrzną, tem trudniej będzie jej zapobiedz oderwaniu się kolonij. Tymczasem rewolucja nie przyniosła żadnych zmian zasadniczych. Rząd kontynuował swoją politykę i odmawiał wszelkich koncesji. Sprawa szła więc w kierunku nieuchronnego wyemancypowania się kolonij. Prezydent Stanów Zjednoczonych Monroe, także stanął na stanowisku niepodległości tych państw. Jednak Ferdynand VII., przywrócony orężem francuskiem do swoich praw, pragnął jeszcze raz zwrócić się do św.Przymierza o pomoc. Po interwencji w Hiszpanji miała teraz z kolei nastąpić interwencja w kolonjach. Wówczas jednak Stany Zjedn. wypowiedziały decydujące słowo. Monroe /1823/ ogłosił swą głośną deklarację, w której oświadcza, że Ameryka nie może nadal stanowić terenu kolonizacji europejskiej. Ameryka ma wyłącznie należeć do Amerykanów. Jeżeli zaś państwa europejskie wmieszają się w tą sprawę, to Stany Zjednoczone nie pozostaną biernym widzem. Minister angielski Canning w r.1825 uznał niepodległość kolonij hiszpańskich i w ten sposób zrewanżował się

za odrzucenie protestu Anglji w sprawie interwencji w Hiszpanji.W ten sposób więc Hiszpanja utraciła swoje kolonje.Był to czysty zysk Anglji,która obecnie pozostała jedynem wielkiem państwem kolonjalnem w Europie.Fakt ten był już całkiem widocznem zerwaniem z tradycją Św.Przymierza.

Drugiem takiem jeszcze jaskrawszem zerwaniem,można powiedzieć zdeptaniem praw.Św.Przymierza,było stanowisko,które zajęła Anglja wobec powstania greckieko.

Kwestja wschodnia,to jeden z najdonioślejszych problemów Europy w 18 i 19 wieku.Kongres wiedeński zupełnie się kwestją wschodnią nie zajął,to też Europa musiała później poruszyć ją aż na dwu - specjalnie jej poświęconych - kongresach w Paryżu i Berlinie.

Co do pojecia kwestji wschodniej,nie ma jeszcze w historji zgodności. Sorel powiada,że kwestja wschodnia powstała wtedy,gdy Turcy wtargnęli do Europy,czyli według niego jest to kwestja świata muzułmańskiego w stosunku do kwestji Europy. - Drugie ujęcie sprawy postawił Bourgeois,który twierdzi,że kwestja wschodnia powstawała wtedy zawsze,ilekroć jakiś nowy azjatycki lud wkroczył do Europy.Tak zatem w wieku VIII.powstała kwestja arabska,w późniejszych wiekach kwestja tatarska,wreszcie ostatnia kwestja turecka.Hammer powiada przeciwnie,że kwestja wschodnia powstała dopiero w wieku XVIII,kiedy to załamał się już impet zaborczy Turków,inni łączą powstanie jej,z klęską Turków pod Wiedniem.Również Askenazy uważa,że kwestja wschodnia wyłoniła sie wtedy,gdy kwestja wspólnej obrony przed inwazją turecką zamieniła się po wyparciu Turków w kwestję rywalizacji poszczególnych państw o prawa do odzyskania posiadłości.Można więc przyjąć za czas powstanie kwestji wschodniej r.1683 /klęska Turków pod Wiedniem/ albo też 1699 /traktat Karłowicki/,czy wreszcie bitwę połtawską /1709/,która zadecydowała o przewadze Rosji na wschodzie.Kwestja wschodnia w 18 i 19 wieku jest to proces likwidacji państwa tureckiego, - historja emancypacji ludów europejskich będących pod panowaniem tureckiem.W ścisłym tego słowa znaczeniu,jest to sprawa Konstantynopola,i cieśnin morskich,Bosforu i Dardaneli.I tu leży może punkt środkowy całej sprawy.Konstantynopol,leżący na skrzyżowaniu się 2 części świata,to punkt o który walczyły zawsze dwa państwa europejskie: Rosja której chodziło o droge do Morza Śródziemnego i Anglja,której chodziło o droge do Indji.

W stosunku do kwestji wschodniej można podzielić państwa europejskie na dwie grupy: z jednej strony są państwa,które dążą do zlikwidowania państwa tureckiego na terenie europejskim,z drugiej strony państwa,które we własnym interesie rozciągają protektorat nad Turcją.Że państwo tureckie zdołało się tak długo utrzymać,to nie było jego zasługą,utrzymało się ono bowiem dzięki rywalizacji państw europejskich,które nie dozwalały jedno drugiemu na dobicie chorego czło-

wieka.-

Austrja z chwilą zajęcia korony węgierskiej w 16 wieku,naraziła się na ustawiczne walki z Turkami.W walce tej odnosiła klęski i zwycięstwa i zdawała się być przeznaczona do roli spadkobierczyni panowania tureckiego.Austrja w swej ekspanzji zagranicznej wahała się w 2 kierunkach; z jednej strony gwawituje do Włoch,z drugiej strony w kierunku półwyspu bałkańskiego.Jako członek Świętej Ligi - Austrja z działalności tej Ligi zbiera najobfitszy łup,mianowicie /1699/ całe prawie Węgry a w pokoju passarowickim /1718/ posuwa najdalej swoje granice,zajmując Banat,Małą Wołoszczyznę i część Serbji z Belgradem.Jest to koniec ekspanzji Austrji.W następnej wojnie /pokój belgracki 1739/ cofa się na stanowisko które zajmowała w 1718 r.,na stanowisku tym utrzymała się do czasów aneksji Bośni i Hercegowiny,dokonanej w r. 1877.,ale już z mandatu Europy.Austrja staje się z czasem protektorką tego państwa. Świadczy o tem traktat austrjacko - turecki z roku 1771.zawarty dla zachowania państwa tureckiego,oraz rola Austrji w wojnie krymskiej i na kongresie berlińskim.Stanowisko Austrji względem Turcji można tłumaczyć tem,że wystąpiło to do współzawodnictwa drugie państwo,które tak groźnym rywalem się stało,że Austrja widząc,że mu nie podoła,wzięła na siebie role obrońcy państwa tureckiego.Tym państwem była Rosja.

Dążeniem Rosji,w myśl jej wiekowych tradycyj,było dążenie do Konstantynopola i zdibycie dostępu do morza.Rosja bowiem poprostu dusiła się w tym nadzwyczaj niekorzystnym stosunku terytorjalnym do długości granic morskich,zwłaszcza,jeżeli weźmiemy pod uwagę fakt,że aż do Piotra Wielkiego tego wybrzeża posiadała bardzo niewiele.W gruncie rzeczy Konstantynopol ma wielkie znaczenie jako punkt oparcia w drodze do M.Śródziemnego,Azji Mniejszej,a nakoniec do Indji.Toteż w tę stronę skierowuje swoją ekspanzję a dopomaga jej w tem tradycja dziejowa,tudzież mimenty religijne.Przedtem jednak Rosja nie prowadziła z Turcją wojen,częściej natomiast wchodziła z nią stosunek przyjaźni.Stan ten zmienia się zasadniczo za panowania Piotra W.występuje już w roli likwidatora państwa tureckiego na terenie europejskim.W wieku 16 i 17.Rosja agresywnie przeciwko Turcji nie występuje,jednakowoż jej wpływy pokojowe przenikają na półwysep bałkański.Iwan Srogi /XV.w./ ożenił się przecie z Zofją Paleolożanką i uważał się za następcę cesarzów bizantyńskich.Z biegiem czasu ludy bałkańskie przyzwyczaiły się widzieć w Rosji swoją wielbicielkę nazywając nawet Moskwę trzecim Rzymem / 1.cesarski,2.bizantyński,3.moskiewski /.Rosja umiejętnie umacniała tam swoje wpływy głównie za pośrednictwem duchowieństwa i powoli wytworzył się w stosunkach bałkańskich tego rodzaju nastrój,że kiedy Piotr Wielki przystąpił do likwidacji państwa tureckiego,znalazł gorliwych sprzymierzeńców w ludach bałkańskich.Decydującym momentem jest tutaj zdobycie Azowa /1696/,gdzie Piotr W.buduje

wielki port wojenny i flotę.W rokowaniach pokojowych postawił już Turcji te warunki, które potem w wieku 18.także stawiano; najważniejszym jest protektorat Rosji nad wyznaniami chrześcijańskiemi.Piotr Wielki przygotował się potem do pochodu na Konstantynopol,obiecując sobie,zatkniecie krzyża na kopule Św.Zofji /1711/.Wiadomo,jak pierwsza kampanja omal nie skończyła się dla niego katastrofą,a w każdym razie utratą Azowa,Jednakże to niepowodzenie nie zraziło go.W roku 1736.wybucha druga wojna,w której główną i wybitna rolę odegrał Münich.Münich robił bardzo rozległe i śmiałe plany i spodziewał sie,że w przeciagu trzech lat wkroczy do Konstantynopola.I z tej jednak wojny nie wyniosła Rosja poważnego sukcesu,poza zdobyciem Azowa.Dopiero trzecia wojna,która skończyła się dla Turcji katastrofalnie,przyniosła Rosji częściową realizację jej zamierzeń.Uzyskała bowiem kilka warowni nad Morzem Czarnem,wolność żeglugi handlowej,protektorat wyznaniowy nad Chrześcijanami w Turcji,uprzywilejowane stanowisko dla Mołdawji i Wołoszczyzny,a wreszcie niepodległość Tatarów krymskich,co było wstepem do ich podboju,Ten pokój zawarty w Kuczuk - Kainardżi /1774/ uważała Katarzyna II jako wstęp do akcji zmierzającej do wskrzeszenia cesarstwa greckiego i razem z Józefem II planowała podział Turcji na spółkę z Austrją.Zamiarem Katarzyny II było ogłoszenie niepodległości cesarstwa greckiego,pod berłem swego wnuka Konstantego.Jest to tak zwany "projekt grecki".W dalszych planach było jeszcze utworzenie królestwa Dackiego /t.j.dzisiejszej Rumunji/ pod berłem ks.Potemkina.Losy wojny jednakże inaczej rozstrzygnęły.Austrja zmuszona była wycofać się z tej wojny, a Rosja sama prowadziła przez kilka lat wojnę,która się skończyła pokojem w Jassach /1792/,gdzie Rosji przyznano Krym i północne wybrzeże M.Czarnego aż po Dniepr.Tak wiec na tym skończył sie ten śmiały plan.

Jeżeli chodzi o stanowisko w sprawie wojny rosyjsko-tureckiej państw zachodnio-europejskich to trzeba stwierdzić,że państwa te paraliżowały plany rosyjskie,uważając,że korzystniejszą dla nich rzeczą będzie utrzymanie integralności Turcji.

Rolę opiekuna Turcji zajmowały kolejno Francja,Anglja,wreszcie Niemcy. Francja miała na wschodzie ważny polityczny interes.Pod wpływem tego pierwsza z państw europejskich złamała solidarność chrześcijańską i staneła po stronie padyszacha,za panowania Franciszka I /w.XVI/,któremu jednak to przymierze korzyści nie przyniosło.Od tego czasu Francja działa w przymierzu z Turcją przeciwko Austrji. Za tem poszła współpraca w dziedzinie kulturalnej i gospodarczej.W całym szeregu układów /kapitulacyj/ Turcja zagwarantowała Francji jurysdykcję nad jej obywatelami na Wschodzie,opiekę wyznaniową nad kościołem chrześcijańskim i swobode handlu, który w 17.i 18.wieku był jedną z podstawowych dźwigni bogactw korony francuskiej.

Wpływ polityczny Francji na terytorjum Turcji był wówczas bez konkurencji. Nic więc dziwnego, że kiedy Rosja zabrała się do zburzenia państwa tureckiego, Francja była zmuszona do obrony Turcji dla ratowania swego potężnego stanowiska na Wschodzie. Opieka francuska nad Portą ujawniła się przedewszystkiem w pokoju Belgrackim /1739/, kiedy Turcja wyparta pobita, wyszła jednak z wojny z korzyścią, dzięki poparciu Francji. Później polityka Francji staje się mniej sprężysta i zaniedbuje sprawę Turcji, którą zaczyna się teraz interesować Anglja. Pierwszym Anglikiem, który stwierdził, że interes jego państwa leży w integralności Turcji, był Pitt Młodszy. Pitt zdawał sobie dobrze sprawę z tego, że przez terytorjum tureckie prowadzi droga do Indji i dlatego nie chciał dopuścić do upadku Turcji. Był jednak w swoich zapatrywaniach osamotnionym. Słynna jest "debata Oczakowska" /1791/ jaka toczyła się w parlamencie angielskim na temat sprawy tureckiej, gdzie Pitt wykazał, jakie są tam interesa Anglji: "Wy mówicie, że należy zostawić Rosji wszystkie jej zdobycze, należy jej dozwolić wygnać Turków z Europy i to nas obchodzi. Otóż oświadczam Wam, iż z ludźmi, co takie stawiają zasady, odmawiam dyskusji". Ta myśl Pitta stała się dopiero w wieku 19. wytyczną polityki angielskiej.

Rozwój sprawy wschodniej w 19. w. odbywa się zasadniczo w tych samych ramach jakie nakreśliło uprzednie stulecie. Treścią jej jest z jednej strony emancypacja ludów chrześcijańskich z pod panowania tureckiego, z drugiej strony rywalizacja mocarstw europejskich, z których jedne dążą do zlikwidowania państwa tureckiego, drugie roztaczają protektorat nad jego integralnością. Te właśnie tarcia sprawiły, że państwo tureckie tak długo się utrzymało. Państwem, które najwytrwalej dąży do zlikwidowania Turcji, to Rosja, z różnych względów geograficznych, politycznych, gospodarczych, plemiennych, religijnych. Austrja, która w 18. w. szła razem z Rosją, już w 19. w. raczej starać się będzie o u t r z y m a n i e państwa tureckiego. Najusilniej starać się jednak o to będzie Anglja, która w utrzymaniu państwa Tureckiego widzi wstrzymanie pochodu Rosji w kierunku Indji. Zasadniczy zwrot w tej polityce nastąpi u schyłku 19. w. kiedy rolę opieki nad Turcją przyjmie cesarstwo niemieckie. Niemcy będą tem państwem, które zaczyna Turcję reorganizować wewnętrznie i nie pozwoli jej upaść. Słynny jest toast Wilchelma II. wzniesiony na bankiecie w Damaszku, w którym zapewnia Turcję że cesarstwo niemieckie zawsze będzie jej sprzymierzeńcem. Ta przyjaźń ostatecznie wciągnie Niemcy w tę wielką wojnę światowa, która skończyła się dla nich katastrofą.

Fakt, że emancypacja ludów bałkańskich nastąpiła w 19. w., a nie w 18. w. pociągnął doniosłe konsekwencje. Przedewszystkiem w 18. w. kiedy jeszcze nie było rozwiniętego uświadomienia narodowego, likwidacja Turcji przedstawiałaby się jako stop-

niowe zdobywanie przez Rosję tureckich terytorjów.Natomiast w 19.w.ten proces uświadamiania narodowego,doszedł tak daleko,że Rosja niemogła już pozostać na stanowisku rozszerzenia swych granic,ale musiała uwzględnić budzące się uświadomienie narodowe, dlatego z rozpadłej Turcji powstało szereg państw bałkańskich.Wiek 19.obfituje w cały szereg kryzysów,wywołanych tem dążeniem do emancypacji ludów bałkańskich.Kryzysy te kończą sie z reguły pewnemi ustepstwami,albo nadaniem półsamodzielności pod protektoratem Porty. Historyk francuski Anzel,umiejętnie grupuje te kryzysy,dzieląc je na pewne okresy: z początku 19.w.kryzys serbski,potem grecki,egipski,rumuński,bułgarski,macedoński,a w końcu kryzys wojny światowej.

Ażeby uzmysłowić sobie dokładnie całe tło powstania greckiego,należy najpierw zaznajomić sie z organizacją Porty Ottomańskiej. 1/ Turcja należy do tych państw w których czynnikiem państwowości była religja.Mahometanizm nakazywał swoim wyznawcom wojnę świetą,którą powinni prowadzić wytrwale,dopóki cała kula ziemska nie znajdzie się pod panowaniem proroka.Przy tym wojennym charakterze nie odznaczał sie on prozelityzmem.Chrystjanizm dążył do tego,żeby wszystkie narody nakłonić do przyjecia religji chrześcijańskiej,chociażby nawet i z użyciem przymusu.Inaczej religja proroka. Jeżeli sie podbije szczepy niewiernych,to one albo przyjmują prawdziwą wiarę,zyskując za to uprzywilijowane stanowisko,albo pozostają przy swojej wierze bez przeszkody, kosztem utraty stanowiska politycznego i społecznego.Skutkiem tego,Turcja spychała ludy podbite do roli sług wyznawców prawdziwego Boga.To też poddani tureccy dzielą się na dwie warstwy: z jednej strony warstwa wiernych uprzywilejowanych,z drugiej strony warstwa poddanych wyznawców religji chrześcijańskiej - raja / - Foroda /,która pracą swoją żywić musi społeczeństwo tureckie.Ten podział społeczeństwa sprawił, że Turcja zupełnie nie zaasymilowała się z narodami podbitemi,pozostała nadal państwem koczowników,nie przyjmując żadnych reform,ani żadnych urządzeń europejskich,-

2/ Najsilniejszą podporą militarną Turcji byli J a n c z a r z y,rekrutujacy się z pośród chłopców chrześcijańskich,pobranych w wieku dziecięcym i wychowywanych w mahometaniźmie na najzawzietszych wrogów chrześcijan.Stanowili oni rodzaj bezżennego bractwa wojennego,w którym panowała najwieksza karność i dyscyplina. W 16. wieku widzimy już początki rozkładu państwa tureckiego,lenna,które dawniej były dożywotnie,staja sie dziedziczne.Jaczarzy rozluźniają się w swej dyscyplinie,pożenili sie i prowadzą handel,przestają być orężem sułtana,a stają się kastą uprzywilejowana,a przytem groźną,zwracając się już teraz nie tyle przeciwko wrogowi zewnętrznemu, ile to zabierają głos w stosunkach wewnetrznych.Jest żywioł, który staje się kulą u nogi Turcji,nie dopuszcza do żadnych ustepstw na korzyść narodów podbitych,nie dopusz-

Wpływ polityczny Francji na terytorjum Turcji był wówczas bez konkurencji. Nic więc dziwnego,że kiedy Rosja zabrała się do zburzenia państwa tureckiego,Francja była zmuszona do obrony Turcji dla ratowania swego potężnego stanowiska na Wschodzie. Opieka francuska nad Portą ujawniła się przedewszystkiem w pokoju Belgrackim /1739/, kiedy Turcja wyparta pobita,wyszła jednak z wojny z korzyścią,dzięki poparciu Francji. Później polityka Francji staje się mniej sprężysta i zaniedbuje sprawę Turcji,którą zaczyna się teraz interesować Anglja.Pierwszym Anglikiem,który stwierdził,że interes jego państwa leży w integralności Turcji,był Pitt Młodszy.Pitt zdawał sobie dobrze sprawę z tego,że przez terytorjum tureckie prowadzi droga do Indji i dlatego nie chciał dopuścić do upadku Turcji.Był jednak w swoich zapatrywaniach osamotnionym.Słynna jest "debata Oczakowska" /1791/ jaka toczyła się w parlamencie angielskim na temat sprawy tereckiej,gdzie Pitt wykazał,jakie są tam interesa Anglji: "Wy mówicie,że należy zostawić Rosji wszystkie jej zdobycze,należy jej dozwolić wygnać Turków z Europy i to nas obchodzi.Otóż oświadczam Wam,iż z ludźmi,co takie stawiają zasady,odmawiam dyskusji".Ta myśl Pitta stała się dopiero w wieku 19.wytyczną polityki angielskiej.

Rozwój sprawy wschodniej w 19.w.odbywa się zasadniczo w tych samych ramach jakie nakreśliło uprzednie stulecie.Treścią jej jest z jednej strony emancypacja ludów chrześcijańskich z pod panowania tureckiego,z drugiej strony rywalizacja mocarstw europejskich,z których jedne dążą do zlikwidowania państwa tureckiego,drugie roztaczają protektorat nad jego integralnością.Te właśnie tarcia sprawiły,że państwo tureckie tak długo się utrzymało.Państwem,które najwytrwalej dąży do zlikwidowania Turcji,to Rosja,z różnych względów geograficznych,politycznych,gospodarczych,plemiennych,religijnych.Austrja,która w 18.w.szła razem z Rosją,już w 19.w.raczej starać się będzie o u t r z y m a n i e państwa tureckiego.Najusilniej starać się jednak o to będzie Anglja,która w utrzymaniu państwa Tureckiego widzi wstrzymanie pochodu Rosji w kierunku Indji.Zasadniczy zwrot w tej polityce nastąpi u schyłku 19.w. kiedy rolę opieki nad Turcją przyjmie cesarstwo niemieckie.Niemcy będą tem państwem,które zaczyna Turcję reorganizować wewnętrznie i nie pozwoli jej upaść. Słynny jest toast Wilchelma II.wzniesiony na bankiecie w Damaszku,w którym zapewnia Turcję że cesarstwo niemieckie zawsze będzie jej sprzymierzeńcem.Ta przyjaźń ostatecznie wciągnie Niemcy w tę wielką wojnę światowa,która skończyła się dla nich katastrofą.

Fakt,że emancypacja ludów bałkańskich nastąpiła w 19.w.,a nie w 18.w. pociągnął doniosłe konsekwencje.Przedewszystkiem w.18.w.kiedy jeszcze nie było rozwiniętego uświadomienia narodowego,likwidacja Turcji przedstawiałaby się jako stop-

niowe zdobywanie przez Rosję tureckich terytorjów.Natomiast w 19.w.ten proces uświadamiania narodowego,doszedł tak daleko,że Rosja niemogła już pozostać na stanowisku rozszerzenia swych granic,ale musiała uwzględnić budzące się uświadomienie narodowe, dlatego z rozpadłej Turcji powstało szereg państw bałkańskich.Wiek 19.obfituje w cały szereg kryzysów,wywołanych tem dążeniem do emancypacji ludów bałkańskich.Kryzysy te kończą się z reguły pewnemi ustepstwami,albo nadaniem półsamodzielności pod protektoratem Porty. Historyk francuski Anzel,umiejętnie grupuje te kryzysy,dzieląc je na pewne okresy: z początku 19.w.kryzys serbski,potem grecki,egipski,rumuński,bułgarski,macedoński,a w końcu kryzys wojny światowej.

Ażeby uzmysłowić sobie dokładnie całe tło powstania greckiego,należy najpierw zaznajomić sie z organizacją Porty Ottomańskiej. 1/ Turcja należy do tych państw w których czynnikiem państwowości była religja.Mahometanizm nakazywał swoim wyznawcom wojnę świetą,którą powinni prowadzić wytrwale,dopóki cała kula ziemska nie znajdzie się pod panowaniem proroka.Przy tym wojennym charakterze nie odznaczał sie on prozelityzmem.Chrystjanizm dążył do tego,żeby wszystkie narody nakłonić do przyjęcia religji chrześcijańskiej,chociażby nawet i z użyciem przymusu.Inaczej religja proroka. Jeżeli sie podbije szczepy niewiernych,to one albo przyjmują prawdziwą wiarę,zyskując za to uprzywilijowane stanowisko,albo pozostają przy swojej wierze bez przeszkody, kosztem utraty stanowiska politycznego i społecznego.Skutkiem tego,Turcja spychała ludy podbite do roli sług wyznawców prawdziwego Boga.To też poddani tureccy dzielą sie na dwie warstwy: z jednej strony warstwa wiernych uprzywilejowanych,z drugiej strony warstwa poddanych wyznawców religji chrześcijańskiej - raja / - Foroda /,która pracą swoją żywić musi społeczeństwo tureckie.Ten podział społeczeństwa sprawił, że Turcja zupełnie nie zaasymilowała się z narodami podbitemi,pozostała nadal państwem koczowników,nie przyjmując żadnych reform,ani żadnych urządzeń europejskich,-

2/ Najsilniejszą podporą militarną Turcji byli J a n c z a r z y,rekrutujący się z pośród chłopców chrześcijańskich,pobranych w wieku dziecięcym i wychowywanych w mahometaniźmie na najzawzietszych wrogów chrześcijan.Stanowili oni rodzaj bezżennego bractwa wojennego,w którym panowała najwieksza karność i dyscyplina. W 16. wieku widzimy już początki rozkładu państwa tureckiego,lenna,które dawniej były dożywotnie,staja sie dziedziczne.Jaczarzy rozluźniają się w swej dyscyplinie,pożenili się i prowadzą handel,przestają być orężem sułtana,a stają się kastą uprzywilejowaną,a przytem groźną,zwracając się już teraz nie tyle przeciwko wrogowi zewnętrznemu, ile to zabierają głos w stosunkach wewnetrznych.Jest żywioł, który staje się kulą u nogi Turcji,nie dopuszcza do żadnych ustępstw na korzyść narodów podbitych,nie dopusz-

cza do żadnych reform i europeizacji Turcji,stawiając w tych wypadkach czynny opór i wzniecając rozruchy i walki uliczne.

3/ Oprócz tego działały tu czynniki,wypływające z danego środowiska.- Konstantynopol przejął przecież szereg cech dawnego cesarstwa bizantyńskiego,a więc intrygi pałacowe,wpływy kobiet na rządy,ciągłe rozruchy uliczne,zepsucie obyczajów i t.p..Państwo,które nie chciało się reformować,oczywiście ulegało coraz większej dekadencji w stosunkach wewnętrznych - nastąpiło rozprzężenie w armji,a administracja,która zawsze była niedołężna popełniała zasadniczy błąd,eksploatując doszczętnie prowincje,nie troszcząc się wcale o stworzenie nowych źródeł dochodu.

Dlatego też państwo tureckie z początku XIX.w.rozpada się na niezawisłe prowincje: Algier i Tunis paschalik bagdadzki,Małą Azja,Egipt,gdzie Ali Mehmet Pasza nietylko uniezależnia tę prowincje od sułtana,ale tworzy z niej potęgę groźną nawet dla samogosułtana.Na Bałkanie najwcześniej wyodrebnią się Mołdawja i Wołoszczyzna,czyli dzisiejszą Rumunja.Kraje te już w pokoju w Kuczuk - Kainardżi 1774, uzyskuja pewne odrębne urzadzenia.Czarnogórcy stają się niemal udzielnem państewkiem, a Serbowie zrywają się do walki pod wodzą: Kara Geoga i Miłosza Obrenowicza,wśród których rywalizacja doprowadziła do tego,że Miłosz morduje swego rywala,a głowę jego wysyła sułtanowi.Rezultatem tych walk było uzyskanie rozległych przywilejów.

Wreszcie pojawia się kwestja grecka.Grecy,stojący kulturalnie najwyżej z pośród ludów bałkańskich,w oczach Europy reprezentowali całość ludów europejskich,bedacych pod panowaniem Turcji..Nie rozróżniano wtenczas jeszcze tych narodowości,ale każdego poddanego Turcji chrześcijanina nazywano grekiem.Grecy także najsilniejszy wpływ wywierali na politykę i administrację państwa tureckiego.W Konstantynopolu bowiem była dzielnicą Fanar,zamieszkała wyłacznie przez Greków,którzy zachowali swoja narodowość i religję,a później w powstaniu greckiem odegrali bardzo ważną rolę.Ale ci t.zw.Fanarjoci potrafili się państwowo zasymilować i zaczęli dostarczać Turcji hospodarów księstw naddunajskich,urzędników,a przedewszystkiem dygnitarzy do kościoła wschodniego.Jednak ogół społeczeństwa greckiego był względem Turcji usposobiony bardzo wojowniczo.Ponieważ trudno im było jawnie manifestować swoje niezadowolenie,więc Grecy wyrażali tą swoją opozycję w formie rozbójnictwa. Istniały tam dwie takie grupy rozbójnicze,jedna t.zw.kletci warstwa rozbójników, która jednak z powodu swego wrogiego stanowiska do Turcji była wśród ludu bardzo popularna,- druga warstwa rozbójników to mainaci / od góry Maine /,szczep obwarowany niedostępnemi górami tak samo nienawidzący rządów tureckich.Turcy organizowali dla obrony milicje ludowa / armatieie /,która zwłaszcza w chwili powstania miała zwrócić się również przeciw nim.Grecy więc w warstewce Fanariów posiadali

niejako mężów stanu,a w tych związkach gotową armję.Dodać należy,że w portach M.Czarnego i Śródziemnego od Odessy po Marsylję szły liczne kolonje kupców greckich,bogate, wykształcone,które nie skąpiły pieniędzy na rozbudzenie ruchu narodowego.

W 18.w.z rozwojem pomyślności gospodarczej u Greków,zaczyna się rozwijać silne poczucie narodowe,powstaje szkolnictwo na Korfu,Janinie,w Atenach,Konstantynopolu,objawia się silne zainteresowanie się językiem nowogreckim,wytwarza się warstwa młodej inteligencji greckiej.Niewątpliwie i tu dają się odczuwać wpływy rewolucji francuskiej,którym uległ poeta R i g a s , /autor Marsyljanki greckiej/,głosiciel haseł wolnościowych.Marzył on o powstaniu wszystkich chrześcijańskich ludów przeciwko panowaniu tureckiemu i założył pierwsze stowarzyszenie rewolucyjne,został jednak uwięziony przez Turków i rozstrzelany.Wśród Greków Rigas uchodzi za pierwszego męczennika sprawy greckiej.Ośrodkiem życia greckiego stały się również pozostające pod protektoratem Anglji wyspy jońskie.W 1809.założona została na Korfu akademja grecka.Pierwsza próba rewolucji wywołana przez Rigasa nie udała się.Ten ruch musiał szukać oparcia na zewnątrz.

Tego oparcia dostarczyła Grekom Rosja,która od czasów Piotra W.dąży do wyzwolenia Greków,uważając się za spadkobiercę cesarzy bizantyńskich.W czasie obu wojen zachodnich Katarzyny II wybuchło w Grecji powstanie.W 19.w.nadzieje Greków oparły się o cara Aleksandra,który staje się rzecznikiem rozwiązania sprawy greckiej.Rozpoczął on wojnę z Portą,którą musiał jednak przerwać,w 1812.roku z powodu wyprawy Napoleona na Moskwę.Jednakże już ten na prędce zawarty pokój w Bukareszcie wykazuje znaczne rozszerzenie wpływów Rosji na Bałkanie.W pokoju tym Rosja uzyskała Besarabję od ujścia Prutu,aż do delty Dunaju i potwierdzenie wszystkich przywilejów księstw naddunajskich,szczególnie ferman sułtański z r.1802,podług którego hospodarowie mieli urzędować przez 7 lat i nie mogli być usuwani bez zgody Rosji.Odrócz tego Turcja zgodziła się,że hospodarowie tych księstw we wszystkich ważniejszych sprawach będą działali w porozumieniu z Rosją. Było to poręczenie bardzo ważne. Prócz tego,zabrania się wojskom tureckim stałego pobytu w tych księstwach z wyjątkiem nadgranicznych pasów. Urzędy piastować mogą tylko Grecy i Rumuni. Wszystkie te postanowienia poddane zostały pod gwarancję Rosji. Wobec tego można powiedzieć, że w krajach tych istnieje odtąd kondominjum obu mocarstw, faktycznie nawet z przewagą Rosji. W tym traktacie ważnem jest i to, że Rosja interesuje się Serbami, Porta bowiem przyrzeka nadać im autonomję. Ważnym artykułem, dającym Rosji pretekst do mieszania się w sprawy Turcji jest art.6., który tak brzmi: "Rosja odda Porcie spowrotem wszystkie zdobyte terytorja". Interpretacja tego artykułu była sprzeczną,

Turcja sądziła,że Rosja wszystko zwróci,tymczasem Rosja oświadczyła,że zwróci tylko faktycznie zdobyte orężnie terytorja,a więc zatrzyma wszystkie te,które dobrowolnie się poddały.Na tej podstawie Rosja uzyskała 3 prowincje zakaukaskie,Gruzję,Miagrelję i Szugard,które stały się przez to ważnym terenem ekspanzji na południe.Ten stan rzeczy wzbudził niepokój wśród państw europejskich.Metternich obawiał się,że Aleksander wytoczy sprawę grecką na widownię europejską,a nie chciał dopuścić aby Aleksander zdobył sobie przez to takie potężne stanowisko jak przedtem Napoleon.Metternich już na Kongresie Wiedeńskim marzył o tem,żeby T u r c j ę poddać pod opiekę wszstkich państw europejskich,chciał przeprowadzić to,co 40 lat później przeprowadził kongres paryski.

Po kongresie wiedeńskim zaczęła Rosja robić ważne posunięcia na terenie wschodnim.Turcja przeraziła się już samym faktem utworzenia Św.Przymierza,uważając je za wstęp do zbrojnego wystąpienia świata chrześcijańskiego przeciwko muzułmańskiemu.W 1816 r.do Konstantynopola przybył poseł rosyjski Strogonow,który miał odtąd czuwać nad tem,by nie przedostał się do Turcji jakikolwiek wpływ obcy.Przeciwko tej polityce rosyjskiej pracowała energicznie dyplomacja Austrji i Anglji.Toczyły się ciągle spory o terytorja,które dobrowolnie poddały się Rosji,czy wróciły do Turcji.Turcja obawiała się,czy Rosja nie zajęła wobec Serbji tego samego stanowiska protektorki,co wobec Mołdawji i Wołoszczyzny.

Najskuteczniejszą jednak dźwignią wpływu rosyjskiego stanie się sprawa grecka.Znamiennem jest,że Aleksander,który swojem zainteresowaniem obejmował całą Europę i wszędzie się mieszał,miał zawsze w swojem otoczeniu wybitnych mężów stanu różnych narodowości jako doradców i rzeczników w swojej polityce.W sprawach niemieckich rolę takiego rzecznika odgrywał baron Stein,w sprawach francuskich korsykanin Pozro di Borgo rodak Napoleona,który później został mianowany na posła rosyjskiego w Paryżu. W sprawach polskich rolę tę odgrywał Czartoryski,a w sprawach greckich Capo d´Istria,który zajmował w Rosji stanowisko ministra spraw zagranicznych i na tym stanowisku dążył do oswobodzenia swojej ojczyzny.Prócz tego przebywali w Moskwie synowie hospodara mołdawskiego Konstantego Ypsilanti Dymitr i Aleksander Ypsylanti,który uważany był za wodza przyszłego powstania greckiego.Nic więc dziwnego,że pierwsze stowarzyszenie konspiracyjne greckie powstało na ziemi rosyjskiej w r.1814 w Odesie t.zw. "heterja filików" związek przyjaciół.Na terenie Rosji istniał cały szereg filij tego stowarzyszenia.W roku 1816 przeniesiono Komitet Wykonawczy heterji do Moskwy a w 1818 do Konstantynopola,korzystając tam z opieki Fanariotów.-Wśród członków Wydziału Heterji figurował nawet sam Aleksander i Capo d´

Istria.Heterja licząc więc na pomoc Rosji postanowiła wywołać w 1821 zbrojne powstanie.Na wodza został wybrany Aleksander Ypsilanti.Zastanawiano się tylko jeszcze,czy ruch wywołać na Pelponezie,czy też na północy.Względy narodowe wskazywały Peloponez, gdzie ludność była narodowo najlepiej uświadomiona,jednakże względy polityczne zadecydowały wybrać księstwa naddunajskie,sąsiadujące z Rosją,na której pomoc głównie liczono,a także na pomoc ze strony Rumunów.Jednak co do ludności rumuńskiej pomylono się.Rumuni bowiem zbyt wiele ucierpieli od hospodarów Fanariotów,aby się teraz zajmować sprawą grecką.Ypsilanti wkroczył w r.1821 do Mołdawji z garstką powstańców i wezwał wszystkich Greków i Rumunów do udziału w powstaniu,dając im do zrozumienia, że stoi za nim Rosja.Ta jego zapowiedź miała jednak zupełnie zawieść.Rząd rosyjski pozostał wobec tego ruchu zupełnie bezsilny a nawet go potępiał.Aleksander znajdował się wtedy pod silnym wpływem Metternicha i haseł Św.Przymierza.Trudno mu było teraz występować w obronie Greków,którzy także zerwali się do walki z prawowitym rządem sułtana.Aleksander potępił więc ten ruch a Ypsilantego wykreślił nawet z szeregów armji rosyjskiej.Wiadomość o tem tak deprymująco podziałała na Ypsilantego,że stracił zupełnie głowę,a pobity przez Turków musiał schronić się na terytorjum austrjackie,gdzie go aresztowano i osadzono w więzieniu.

Powstanie w księstwach naddunajskich nie udało się,natomiast na Peloponezie ruch ten objął całą ludność grecką.Kletci zbiegli się w gór i morz i stworzyli armję gotową do walki,poparło ich całe społeczeństwo,a kupcy zakupili 200 okrętów.Powstańcy wycięli na całym Peloponezie nieliczne załogi tureckie.Już w styczniu 1822 Zgromadzenie Narodowe zebrane w Epidaurus uchwaliło walczyć do ostatnich sił, a przy pomocy Fanariotów ułożono prowizoryczną konstytucję i utworzono Rząd tymczasowy,który ogłosił niepodległość Grecji.Odpowiedzią na to ze strony Turcji była straszna rzeź Greków w Konstantynopolu i innych miastach.Zamordowano patrjarchę,24 biskupów i tysiąc chrześcijan.Na Krecie,Cyprze,wyrznięto około 20 tysięcy chrześcijan a 10 tys.sprzedano w niewolę.Na widownię ruchu wystąpił teraz Kolokotronis,żołnierz ogromnie waleczny,który zaczął szczęśliwie kierować losami wojny.

Jednakże sprawa grecka zaczęła upadać z powodu niezgody wewnętrznej. Kraj podzielił się na prowincje,utworzyły się 3 rządy lokalne,powstała rywalizacja urzędów cywilnych,wojskowych i prowincjonalnych i rywalizacja osobista.Na morzu rozkwitło korsarstwo,korsarze rzucali się nietylko na okręty tureckie ale i na kupieckie okręty greckie.Jeżeli w tych warunkach powstanie nie zostało stłumione,to tylko dzięki słabości Turcji.Przedewszystkiem Turcja nie miała pieniędzy i musiała się uciec do fałszowania pieniędzy.Ludność mahometańska upadła na duchu,a wśród Janczarów panowało rozprzężenie,Porta niezdolna była skupić na żadnym terenie wojny,a było ich aż

trzy, więcej jak 10.000 żołnierza.

Wówczas sułtan postanowił zwrócić się do swego sprzymierzeńca Wasala egipskiego Mehmed Ali Paszy. Ten jednak nie dał sułtanowi pomocy bezinteresownie, ale otrzymał obietnicę, że otrzyma zwierzchnictwo nad Kretą. Mehmed Ali wysłał do Grecji armję w sile 17.000 ludzi, 120 okrętów i 150 armat, pod wodzą swego syna Ibrahima. W 1825 r. ta straszna siła wylądowała na Peloponezie i odrazu zajęła twierdzę Navario.

Jednakże zanim doszło do zgniecenia Grecji zabrała głos Europa, która rozbiła się odrazu na dwa obozy. Z jednej strony Aleksander, który pragnął wyzyskać tę sprawę dla swoich interesów, z drugiej strony Austrja i Anglja, które starają się pokrzyżować jego plany. Na Kongresie w Lublanie Aleksander potępił ruch grecki, gdy jednak powrócił do Rosji poznał, jak ta sprawa jest tam popularna wśród społeczeństwa rosyjskiego; stolica była roznamiętniona straceniem patrjarchy greckiego. Koła wojskowe domagały się wojny, a pani Krüdener, która taki zawsze wywierała wpływ na Aleksandra, głosi teraz, że jest on w tym wypadku narzędziem Boga i nie powinien się od spełnienia tej misji uchylać. Nic więc dziwnego, że Aleksander zdobył się na krok energiczny, odbijający od poprzedniego jego stanowiska w Lublanie. W 1824 r. wysyła Turcji ultimatum, w którem domaga się 1/ odnowienia kościołów zburzonych, 2/ równouprawnienia chrześcijan, 3/ rozróżnienia winnych od niewinnych, aby ci co pozostali neutralni, byli oszczędzani, i 4/ pacyfikacji terenów naddunajskich. Warunki te nie były więc bardzo ciężkie, ale ton bardzo groźny. Aleksander rozwija tam teorję że istnienie państwa tureckiego jest uwarunkowane współżyciem z Europą i szanowaniem religji i bezpieczeństwa chrześcijańskich poddanych: Europa widząc tępienie całego narodu chrześcijańskiego musi zapytać, czy podobne państwo ma prawo do egzystencji. Poseł rosyjski nie otrzymawszy w ciągu 8 dni odpowiedzi, wyjechał z Konstantynopola do Rosji. Była to więc zapowiedź wojny.

I Aleksander nie byłby się cofnął od tej wojny. Obawiał się jednak, że jeżeli sam rozpocznie wojnę, to inne państwa sprzeciwią się temu dyplomatycznie, a być może, że czynnie wkroczą w tę sprawę. W szczególności obawiał się interwencji Austrji z powodu jej bliskości i Anglji, która po opanowaniu Malty miała bardzo silną pozycję na Morzu Śródziemnym. Aleksander chciał więc naprzód postarać się o to, aby cała Europa kollektywnie wystąpiła w obronie Greków, aby wmieszała się w spór tych dwu państw i zmusiła je do zlikwidowania tego sporu pod groźbą interwencji. Aleksander chciał tu jednak tę zasadę interwencji na korzyść tronów obrócić na korzyść ludu. To było oczywiście wywrócenie całej kwestji interwencji naopak i dlatego nie mogło się to udać, bo Europa stosowała tylko interwencje na korzyść tronów. Grecy zaś byli

zwykłymi buntownikami,których stawiano na równi z włoskiemi.Wprawdzie Grecy przysłali swoją deputację na kongres w Weronie,aby tam bronić swego stanowiska,które nie miało nic wspólnego z rozruchami we Włoszech.Jednak deputacja ta nie została wogóle przyjęta i wysłuchana,głównie za sprawą Metternicha,który stosował z całą surowością swoje zasadnicze stanowisko,że tam,gdzie buntują się poddani przeciwko prawowitej władzy,tam miejsce pertraktacyji jest po stronie władcy.Oczywiście wchodzi tu w grę nietylko jego teoretyczna zasada,ale i interes Austrji.Również i Anglja rozumiejac,że konstantynopol zasłoni drogę do Indji,stanęła po stronie Austrji.Aleksander starał się uzyskać jakby mandat od Europy,co mu się jednak nie udało,bo miał przeciwko sobie Austrję i Anglję.Francja wahała się ciągle,a Prusy szły razem z Austrją. To też ta kwestja grecka stała się dla Aleksandra udręczeniem,którego trapiło aż do śmierci.

4.Lipca 1821 r.zwrócił się Aleksander do mocarstw europejskich z zapytaniem,co nastąpi,jeżeli Porta nie zdobędzie się na nic innego,jak tylko na mordowanie swoich obywateli.Wystąpienie Aleksandra było równocześnie ofertą,oświadczeniem, że wojska rosyjskie stoją gotowe do pochodu na Turcję i czekają tylko skinienia. Równocześnie Aleksander starał się przekonać Europę że nie chodzi tu o rozszerzenie granic Rosji,ale tylko o utrwalenie pokoju na Bałkanie.Przez tego rodzaju postawienie kwestji car poddawał się w zależność od areopagu państw europejskich,chciał aby wypchnięcie Turcji z Europy dokonało się pod firmą Europy,czy nawet Św.Przymierza. Te jego zamysły spodkały się jednak z odprawą ze strony Austrji i Anglji,a Metternich nawet dodawał otuchy Porcie.

Wobec takiego stanu rzeczy już w 1822 r.zdawało się,że Aleksander skapituluje.Aleksander próbował jeszcze raz zaproponować Turcji pośrednictwo mocarstw, ale Turcja stanowczo odrzucała wszelkie próby mieszania się obcych państw w sprawę grecką.

W lipcu w 1822.r.Capo d´ Istria dotychczasowy rzecznik tej całej sprawy greckiej i doradca Aleksandra wziął bezterminowy urlop i wyjechał do Genewy.Car utrzymywał z nim jeszcze korespondencję,ale faktycznie ten wyjazd jego to było już wyraźne zerwanie z całą sprawą grecką.Aleksander nie dał jednak jeszcze za wygraną. Zmienił wprawdzie swoje dotychczasowe stanowisko protektora Greków,- twierdząc,że dał się unieść chwilowemu zapałowi,ale że nigdy nie tracił z oczu samego faktu,buntu,któremu należałoby wreszcie położyć kres, W ten sposób Aleksander cofnął się chwilowo,aby nabrać rozpędu do nowego kroku.Pamiętamy,jakie było jego stanowisko wobec rewolucji haszpańskiej.Tam wtenczas na Kongresie w Weronie stał się inicjatorem zbrojnej interwencji w Hiszpanji.Teraz zrozumiemy,dlaczego tak postępował; Otóż

pragnął on dać przykład takiej interwencji,aby później tak jak Francja w Hiszpanji, tak samo i Rosja w Grecji uzyskała prawo do wykonania zbrojnej interwencji.To też z chwilą,gdy się już interwencja hiszpańska dokonała,znów podnosi głos w sprawie greckiej i w r.1824.wystosował memorjał do mocarstw europejskich w tej sprawie.-

Jest to pierwsze wystąpienie oficjalne z projektem pacyfikacji Grecji. Aleksander oświadcza tam,że Grecja może być uporządkowana tylko pod kierunkiem mocarstw europ.i proponuje następujące rozwiązanie kwestji: ponieważ Turcja nie da Grecji całkowitej niepodległości,a Grecja nie chce powrotu do uległości,przeto proponuje utworzenie trzech księstw /na wzór Mołdawji i Wołoszczyzny / mianowicie Grecji zachodniej,wschodniej i północnej.Porta zatrzyma tu swoją suwerenność,ale poprzestanie tylko na pobieraniu haraczu,urzędy piastować mogą tylko tubylcy.Grecy uzyskują wolność handlu morskiego pod własną flagą,a patrjarcha bizantyński będzie pod opieką prawa narodów.Turcy będą mieli prawo trzymać załogi w niektórych warowniach.Te wszystkie postanowienia mają być poddane pod gwarancję Europy.Na dnie tego projektu leżało przeświadczenie Aleksandra,że Turcy odrzucą te postanowienia,a wtedy Aleksander wkroczy do Turcji jakby mandatarjusz Europy.

Jednakże projekt ten został w marcu 1825 wydrukowany i opublikowany w Konstantynopolu,przez co polityka Aleksandra została zdemaskowana.Było to może dziełem Metternicha,albo też Canninga,którzy w ten sposób chcieli pokrzyżować jego plany.Projekt ten z jednej strony Grekom sprawił wielki zawód,bo car,który dotąd występował jako protektor Greków i uchodził za najpewniejszego sprzymierzeńca,teraz chciał z Grecji zrobić 3 państwa wasalne,a niezupełnie niezawisłe.To też opinja Greków odwróciła się od Aleksandra.Aleksander chciał jeszcze ratować sytuację i zaprosił państwa europejskie na konferencję do Petersburga.Mocarstwa europejskie nie mogły się od tego uchylić,aby tę sprawę spólnie ułożyć i wysłały swoich przedstawicieli na konferencję /1824 r./ jednakże z mocnem postanowieniem nie dawania Rosji prawa interwencji.Obrady toczyły się przewlekle.Pełnomocnicy wielkich mocarstw stosowali grę bardzo zręczną,a gdy wreszcie należało przyjąć jakieś decydujące postanowienia, okazało się,że przedstawiciele nie posiadają żadnych wyraźnych instrukcji w tym kierunku.Skutkiem tego konferencja ta rozbiła się nic nie załatwiwszy.

W rezultacie Grecy zwrócili się teraz w stronę Anglji a równocześnie starają się pozyskać i Austrję.Mauro Cardato,-pierwszy prezydent grecki w liście do Gentza sekretarza Metternicha dowodzi,że interes Grecji i Austrji w gruncie rzeczy się pokrywa.Po uzyskaniu niepodległości stosunek Grecji do Turcji ulegnie zmianie. Rosja bowiem ze swemi dążeniami stanie się dla Grecji tak samo groźną jak dla Turcji, wobec czego Grecja stanie się naturalną sojuszniczką Turcji.Tego rodzaju wywody nie

trafiły jednakże Metternichowi do przekonania i nie zmieniły jego stanowiska.W lutym 1825 rozpoczeła się druga serja konferencyj w Petersbusgu,które były właściwie pojedynkiem między Metternichem a Aleksandrem.Na konferencji tej dawny antagonizm austrjacko - rosyjski odżywa w całej pełni.Austrja nie życzyła sobie utworzenia niepodległej Grecji,ale tu Metternich chciał przyprzeć Aleksandra do muru,żeby się wypowiedział,jaki jest jego stosunek do sprawy greckiej.Aleksander oświadczył,że nie chodzi mu o niepodległość Greków,ale głównie o pacyfikację tych krajów.

Wobec tego mocarstwa wystosowały protokół,w którym w formie przyjacielskich rad proponują Turcji przyjęcie pewnych postanowień.Aleksander oświadczył,że w razie odrzucenia i tych warunków należy uciec się do środków przymusowych, jednak i w tej opinji pozostał osamotniony. Aleksander widząc, że Europa nie da mu mandatu, postanowił wkroczyć na własną rękę do Turcji. Postanowił więc działać teraz zupełnie samodzielnie i dążyć do rozwiązania sprawy greckiej, chociażby nawet w drodze wojny. I Aleksander byłby się może wreszcie na tę wojnę zdecydował, gdyby go nie zaskoczyła śmierć 1.XII.1825 r. Zeszedł więc do grobu, nie wypowiedziawszy ostatniego słowa w swojej polityce, ale zdaje się, że już miał dość tych wszystkich krętactw i byłby napewno przystąpił do rozwiązania sprawy greckiej z orężem w ręku.

Śmierć przeszkodziła mu wprawdzie w tem, jednakowoż w ten sam sposób miał działać jego brat i następca Mikołaj I. /1825 - 55/. Człowiek ten odegrał w polityce europejskiej w latach 1830 - 40 aż do wojny krymskiej bardzo ważną rolę. Mikołaj zwalczał wszędzie rewolucje, ale naginał to zawsze do interesu polityki rosyjskiej Bez chwiejności Aleksandra wszystko rozwiązywał jasno i energicznie. Tak samo do sprawy greckiej zabrał się energicznie. Mikołajowi rosyjska racja stanu nakazała rozwiązanie sprawy greckiej, wobec tego odrazu wystosował do Porty ultimatum, w którem jednak nie było najmniejszej wzmianki o Grecji. Domagał się tylko ewakuacji księstw naddunajskich i ostatecznego załatwienia kwestji fortec. Mimo, że nota ujęta była w tonie bardzo łagodnym, jednakże było widocznem, że to może wywołać wojnę, a wtedy i sprawa grecka wypłynie na pierwszy plan. Porta jednak ugięła się i wysłała delegację, która rozpoczęła rokowania. Jakoż 1826 r. stanął T r a k t a t w A k e r m a n i e, który definitywnie wyjaśnił sporny artykuł 6 pokoju w Bukareszcie. To co Rosja uzyskała w tym traktacie, oznaczało zwycięstwo na całej linji.

Państwa zachodnie widziały, że jeżeli Mikołaj zabierze się w taki sam sposób do sprawy greckiej, to stanie się twórcą i protektorem niepodległej Grecji. Postanowiły więc wmieszać się do tej sprawy. Wciągnąć zarazem Mikołaja do koncertu, aby w ten sposób Grecja powstała jako zbiorowy wysiłek wszystkich tych państw. Rzecz-

nikiem tej polityki stał się Canning, który zaczął stosować taktykę całkiem odmienną od swego poprzednika Castlereagha. Tamten nie mógł się jeszcze odważyć na jawne uznanie niepodległości kolonji hiszpańskich, podczas gdy Canning uczynił to zaraz. Uczynił to nietylko spowodu sympatji do liberalizmu, ale chodziło mu o ważniejszy od tego interes handlowy, a w sprawie greckiej chodziło także o interes polityczny. Canning nie chciał, aby Grecja zawdzięczała swoją niepodległość Rosji i stała się od niej zawisłą,a za to zaskarbiła sobie część wdzięczności Grecji.

Anglja dopiero od roku 1822 zaczyna się interesować sprawą grecką, a więc od czasu, gdy Canning objął stanowisko ministra spraw zagranicznych, który zmienił dotychczasowy kierunek polityki angielskiej. Na tę zmianę frontu wpłynęła także opinja publiczna Europy, która z ogromnym entuzjazmem przyjęła powstanie greckie.- To nie jest jedyny przykład, że Europa tak się zainteresowała i z takim zapałem przyjęła walkę o wolność narodu. W wieku XVIII. taki zapał ogarnął Europę dla sprawy niepodległości Ameryki, a w XIX.w. zobaczymy to samo w stosunku do Polski w powstaniu listopadowem. Nigdy jednakże Europa ani przedtem, ani potem tak gorąco, z takim entuzjazmem nie okazała swojej radości, jak wobec powstania greckiego.

Wpłynęło na to szereg czynników, przedewszystkiem moment kulturalny. Nie trzeba zapominać, że w wieku XVIII. budzi się neohellenizm, z którym się wiążą takie nazwiska jak Winkelmann, Goethe, Byron, Chateaubriand i inne. W związku z tem wzmogła się niechęć do Turcji, jako do barbarzyńskiego narodu, który swojem ciężkiem cielskiem azjatyckiem przywalił klasyczną Helladę. Nietylko jednak to; można powiedzieć, że każdy odłam społeczeństwa europejskiego znajdował w sobie coś takiego bliskiego Grecji, co wzbudzało sympatję dla niej. A więc chrześcijaństwo widzi w niej naród chrześcijański, który stara się wyzwolić z pod panowania Mahometan; liberałowie - naród, który proklamował swą niepodległość i t.d. Ruch filhellenistyczny ogarnął całą Europę, gdzieniegdzie tłumiono go tak, jak w Austrji i Prusiech. Ale w państwach zachodnich ten filhellenizm święcił swoje tryumfy, począwszy od najniższych warstw społeczeństwa, a skończywszy na lordach angielskich i niemieckich książętach. Pomoc filhellenistów dla Grecji objawia się w dwu formach:

1/ poparcie moralne przez prasę, dzienniki, broszurki, książki - to wszystko wywierało swój wpływ na rządy państw europejskich;

2/ pomoc materjalną - przez przesyłanie bardzo znacznych sum pieniężnych, na rzecz powstania, przez przesyłanie lekarzy, zakładanie szpitali całych, przez wykupywanie niewolników greckich, a wreszcie zasilanie armji greckiej

już nietylko orężem, ale ochotnikami z całej Europy. Rzecz jasna, że obok bezinteresownych pobudek wchodził tu w grę interes polityczny, ci ochotnicy reprezentowali zawsze politykę swego narodu. Ten filhellenizm najsilniej występuje jednakże w Anglji, a niesłychaną aureolę zyskał z chwilą śmierci Byrona i stworzył taką atmosferę, że Canning mógł czynnie wkroczyć.

Zbliżenie między Anglją i Rosją ujawniło się już za Aleksandra. Wstąpienie na tron Mikołaja I. przyspieszyło sprawę. Canning przekonał się, że ma przed sobą partnera energicznego, więc postanowił go uprzedzić. W marcu 1826 r. przybył do Petersburga sam Wellington, a celem jego misji było wciągnięcie Rosji w sferę wpływów angielskich na tle sprawy greckiej i ułożenie planu jakiejś wspólnej akcji. Rezultatem tych pertraktacji był protokół Petersburski 4 kwietnia 1826 r. - pierwsza umowa dyplomatyczna celem oswobodzenia Grecji. Rosja miała przejąć na siebie medjację między Portą a Grecją, - Grecja miała tylko płacić haracz sułtanowi, zresztą uzyskać całkowitą autonomję.

Protokół ten wywołał w Europie wielkie wrażenie, Austrja i Prusy zajęły wobec niego negatywną postawę. Natomiast Francja, której opinja publiczna była po stronie Greków, nietylko nie odparła tego protokołu, ale nawet domagała się przekształcenia tej umowy w formalny traktat między temi dwoma państwami. Metternich znalazł się w krytycznem położeniu i liczył jeszcze na poparcie ze strony Torysów w parlamencie angielskim, sprzyjających zasadniczo Turcji. Tymczasem jednak umiera Liverpool, a stanowisko prezesa rady ministrów obejmuje Canning, którego wpływ staje się coraz silniejszy. Mamy tu teraz ciekawy przykład tej emulacji między państwami europejskiemi, 3 państwa Anglja, Rosja, Francja łączą się, aby współdziałać w tej akcji, a zarazem aby sie nawzajem w rywalizacji krepować.

6 lipca 1827 r. s t a n ą ł w L o n d y n i e t r a k t a t pomiedzy 3 mocarstwami, który zasadniczo przesądził los sprawy greckiej. W treści swej był on powtórzeniem protokołu petersrburskiego, t.zn., że ma być utworzone państwo greckie niepodległe, tylko płacące Turcji daninę. Jednak traktat ten tem się wyróżnia od protokołu, że przewidział pewną sankcję, na wypadek gdyby Turcja nie przyjęła tych warunków, wówczas te trzy państwa miały ustanowić w Grecji swoich konsulów, tudzież narzucić obu stronom zawieszenie broni przynajmniej na morzu. Ponieważ jednak Grecja zawsze przyjmowała pośrednictwo państw europejskich a jedynie Turcja się upierała, było przeto widocznem, jaki przebieg weźmie ta interwencja. Istotnie Porta nie przyjęła noty, wobec czego przystąpiono do wykonania

tych postanowień.

Pomoc dla Greków przyszła w ostatniej chwili, bo jej sytuacja militarna przedstawiała się rozpaczliwie. Natomiast szanse armji tureckiej poprawiły się od chwili przybycia pomocy z Egiptu. Ibrahim opanował Ateny, a flota jego panowała na Morzu Śródziemnem. Interwencji dokonano w sposób bardzo oryginalny, nie mający może precedensów w prawie narodów. Doszło bowiem do zniszczenia floty tureckiej, jakkolwiek żadne z tych 3 państw nie było z Turcją na stopie wojennej. Dowództwo nad flotą sprzymierzeńców objął angielski admirał Codrington, który miał wstrzymać flotę egipską, od przybycia do wybrzeży greckich. To udało mu się narazie, a Ibrahim dowódca floty egipskiej przyjął 20-dniowy rozejm. Jednak po upływie 20 dni znów zaczął pustoszyć wybrzeża greckie. To było już wyraźne lekceważenie państw europejskich, wreszcie floty spotkały się pod Navarino, wywiązała się bitwa morska /20 - 21.X.1827/ w której cała flota turecka została zniszczona. Była to jedna z największych klęsk, jaką poniosła Turcja, tem dziwniejsza, że dokonało się to w stanie pokoju nie wojny. Wrażenie tej klęski nie było takie, jakiego się spodziewano. Sułtan bowiem nietylko nie ugiął się, ale tembardziej się zaciął, żądał nawet reparacji i satysfakcji za poniesioną klęskę od państw europejskich. Prócz tego sułtan wydał manifest, w którym wzywa wszystkich wiernych do złamania Rosji, którą słusznie uważał za głównego wroga.

Tymczasem rozluźnił się związek trzech mocarstw, bo umarł Canning główny inspirator i sprawa tej polityki w stosunku do sprawy greckiej. Do rządów doszli znów Torysi z Wellingtonem na czele,którzy bitwę pod Navarino uważali za wypadek niepomyślny, który winien być jak najprędzej zatarty. Metternich korzystając z tej zmiany stanowiska Anglji wystąpił znów z projektem niepodległości Grecji i integralności Turcji. Mikołaj I. dowiedziawszy się o manifeście sułtana, wypowiedział Porcie wojnę. Anglja zajęła znów stanowisko neutralne, jednak minister franc.Martignac zaproponował wysłanie korpusu angielskiego do zabezpieczenia Morei, a to znów dla przeciwważenia wpływów rosyjskich. Na skutek tego, wojska egipskie opuściły ten kraj tak, że 1828 r. uwolniono Peloponez od faktycznego panowania Turcji.

W marcu 1829 zwołana została nowa konferencja państw w Londynie, która ułożyła projekt pacyfikacji: Grecja miała zostać państwem niepodległem, a jej władca nie będzie należał do żadnego z tych trzech państw. Określono takie granice terytorjum greckiego, że będą obejmować nietylko Peloponez ale i Rumelję, Attykę Eubeę i określono także wysokość haraczu na 1,5 miljona piastrów.

Obecnie los sprawy greckiej sprzęgnął się z wojną rosyjsko-

turecką. Wojna toczyła się na terenie europ. i azjatyckim. W Europie wojska rosyjskie zajęły księstwa naddunajskie Warnę, później jednak musiały się cofać na całej linji. Dopiero w 1829 r. generał Dybicz w śmiałym marszu przekroczył Bałkan i stanął w Adrjanopolu a przednie straże zbliżyły się już do Konstantynopola. Położenie wodza rosyjskiego w gruncie rzeczy było bardzo krytyczne. Pogrążył się bowiem z armją 20.000 zupełnie w kraju nieprzyjacielskim, odcięty zupełnie od jakiegoś punktu oparcia. Jeden śmiały atak Turcji, albo interwencja Austrji mogła sprowadzić katastrofę. Tą nadzwyczaj śmiałą grą osiągnął jednak Dybicz swój cel. Sułtan dotąd tak niewrażliwy na wezwania państw europejskich obecnie stracił głowę i dnia 14.IX., przy medjacji posła pruskiego Müttlinga podpisał traktat z Rosją. Rosja zatrzymywała wszystkie zdobyte terytorja europejskie, natomiast w Azji musiała się zrzec niektórych ważnych punktów. Turcja zagwarantowała poddanym rosyjskim zupełną swobodę nawet w państwie tureckiem i na Morzu Czarnem. W sprawie greckiej Turcja akceptowała traktat londyński. Sułtan zobowiązał się wypłacić 137 miljonów franków odszkodowania wojennego, a aż do chwili wypłaty Bułgarja i księstwa naddunajskie miały być okupowane przez wojska rosyjskie. Triumf Rosji polegał na zdobyczach w Azji, swobodzie handlu i trzymaniu Turcji w szachu przez tę okupację. Było widocznem, że Turcja nie wypłaci odszkodowania, a w takim razie wojska rosyjskie mogą przebywać na terytorjum tureckiem jak długo zechcą. Państwa bałkańskie stawały się państwami autonomicznemi, a de facto były ekspozyturami wpływów Rosji. Okoliczność, że Grecja nie uzyskała całkowitej niepodległości także wychodziła na korzyść Rosji, bo Grecja zmuszona była w ten sposób uciekać się do pomocy Rosji.

To stanowisko Rosji było jednak cierniem w oku państw zachodnich, które nie chciały do tego dopuścić, aby Grecja wyswobodzona również ich wysiłkiem dyplomatycznym i orężnym stała się krajem zależnym od Rosji. W tym wypadku ich interes zbiegał się z interesem samej Grecji, która uważała traktat z marca za prowizorjum i domagała się zupełnej niepodległości. To też sprawa grecka nie została tak rozwiązana, jak orzekał traktat Adrjanopolski, ale już w 1830 roku postanowiono w protokole londyńskim, że Grecja stanie się zupełnie niepodległa pod rządami ks. sasko-koburskiego Leopolda.-

To było znów zwycięstwem Anglji, bo ks. Leopold był spokrewniony z dynastją angielską. Leopold jednak nie spieszył się do objęcia tronu bez gwarancji, lecz postawił 4 warunki:

1/ zagwarantowanie niepodległości,

2/ rozszerzenie granic państwa,

3/ znaczne subsydjum pieniężne, oraz

4/ pozostawienie w dalszym ciągu wojsk sprzymierzonych na terenie greckim na wypadek konieczności obrony. Nie przyjęto jedynie warunku rozszerzenia granic. Jednakże w samej Grecji powstały niesnaski. W państwie zmagały się dwa wpływy: angielski i rosyjski. Wybór na pierwszego prezydenta Grecji Capo d'Istria był walnem zwycięstwem wpływów rosyjskich. Capo d'Istria zabrał się do rządów w sposób energiczny, chciał bowiem to państwo przekształcić na nowożytne państwo zachodnie. Rządził ogromnie autokratycznie, oddalił całkiem wpływ zach.Europy, coraz wyraźniej stawał się exponentem wpływów rosyjskich, aż wreszcie zraził sobie całe społeczeństwo. Nie chciał on dopuścić Leopolda do objęcia rządów, ani sam zatrzymać władzę w swoim ręku i niby to zapraszając go, przedstawia mu tak ciemno swoich poddanych i niezadowolenie panujące tam spowodu nierozszerzenia granic, że wkońcu L e o p o l d z r z e k a s i ę t r o n u w 1 8 3 0 r. To było po myśli Rosji i Capo d'Istria, który wreszcie przeciągnął strunę tak, że wybuchło powstanie. Capo d' Istria wezwał pomocy cara, który przysłał mu flotę, jednak to się na nic nie przydało. Capo d'Istria został zamordowany i zawiązał się nowy rząd antyrosyjski, który wyrugował wpływ cara.

Tymczasem znów zazdrość państw zachodnich wyszła na korzyść sprawy greckiej. Francja i Anglja nie chciały, aby Rosja uchodziła za protektorkę Grecji, a one spełniały niepopularną rolę ciągłego sprzeciwiania się temu. W r. 1831 stanął nowy układ, tym razem definitywnie załatwiający sprawę grecką. Koronę miał otrzymać bawarski ks.Otto, a grenice Grecji rozszerzono aż do zatoki Arta. Turcja tym razem zgodziła się na to i ks.Otto przybywa w tym samym roku 1831 do Grecji.

Wojna grecka była drugim takim zamanifestowaniem bankructwa Św.Przymierza. Pierwszem była sprawa kolonij hiszpańskich, gdzie Anglja stanęła po stronie kolonij. Druga, to sprawa grecka, w której trzy państwa europejskie udzielały pomocy orężnej i dyplomatycznej buntującym się poddanym. Jednakże o całkowitem załamaniu się Św.Przymierza można mówić od roku 1830, kiedy we Francji wybuchła wojna lipcowa.

V. Przesilenie rewolucyjne 1830 - 1831 r.

Karol po wstąpieniu na tron /1824/, próbował rządzić przy pomocy umiarkowanych żywiołów, później jednakże dąży wyraźnie do obsolutyzmu i w 1830 r.

postanowił urządzić zamach stanu. Liczył na powodzenie, dzięki świeżemu sukcesowi zwycięstwa w Algierze. Spodziewał się, że społeczeństwo nie zechce wystąpić przeciwko niemu jako zwycięskiemu wodzowi i 26 lipca wydał 3 znane ordynanse któremi:

1/ rozwiązywał Izbe,

2/ zaprowadził cenzurę na wszystkie dzienniki,

3/ zmieniał ordynację wyborczą na korzyść bogatych właścicieli ziemskich.

Rezultatem tego był wybuch walki ulicznej; w 3 dni potem zdetronizowano Karola, a władzę jako namiestnik, a potem już jako król otrzymał Ludwik Orleański, syn owego /Ks. "Egalite" / z czasów wielkiej rewolucji Filipa Orleańskiego. Doniosłość tego faktu polega na tem, że została zburzona jedna z zasadniczych podstaw traktatu wiedeńskiego, które opierały się o legitymizm, a który uznawał tylko władzę prawowitą. Tymczasem tu w wielkiem państwie europejskiem dostaje się na tron król, którego władza była illegitima. To też fakt ten rewolucji lipcowej wywarł ogromne wrażenie w Europie i pociągnął za sobą natychmiastowe konsekwencje.

Tego rodzaju wypadki nie występują w XIX.wieku sporadycznie, ale łączą się z sobą i tworzą jakby wspólny łancuch. Rok 1820 zamyka się rewolucją w Niemczech, Włoszech, Hiszpanji, - w roku 1848 rewolucja ogarnia przeważną część kontynentu europejskiego. W 1830 roku mamy coś pośredniego. Bezpośredniem następstwem rewolucji lipcowej jest powstanie belgijskie, polskie i ruchy rewolucyjne w Niemczech, Hiszpanji, Włoszech. Później następuje zwycięstwo kierunku reform demokratycznych - 1832 reforma prawa wyborczego w Anglji.

To wszystko pozostaje pod wpływem rewolucji lipcowej. Rewolucja była więc nietylko przewrotem, ale postawiła Europę przed wielkiem zapytaniem, jak zachowa się Francja w tej chwili, czy zlikwiduje rewolucję, czy też rozniesie ją po Europie. Sytuacja była więc w wysokim stopniu naprężona i niewiadomo było w jaką stronę obróci się polityka francuska. W samem społeczeństwie francuskiem walczą dwa obozy: jeden to p a r t j a r u c h u radykalno-demokratyczna, która chciała na wewnątrz zdemokratyzować życie publiczne, a na zewnątrz powrócić do tradycji zbrojnej propagandy z 1792 roku. Przywódcami tej partji byli Lafayette, Laffitte, Willon Barrat. Z drugiej strony p a r t j a o p o r n y c h, która uważała, że rewolucja jest skończona z chwilą, kiedy Ludwik Filip obejmie tron i że trzeba się raczej postarać o uznanie nowej władzy ze strony Europy, a ni-

mieszać się w wewnętrzne stosunki państw europejskich. Dużo zależało też od samego króla, jak postąpi.-

Ludwik Filip znajdował się w bardzo trudnej sytuacji. Wyniesiony na tron przez lud, faktycznie daleki był od tego ludu. Marzeniem jego było zdobycie konserwatywnej Europy, aby mógł wejść do koncertu Europy, jako czynnik równorzędny. Cała niemal działalność Ludwika będzie zmierzać w kierunku zatarcia jego rewolucyjnego pochodzenia. Z drugiej strony musiał się liczyć z nastrojem Francji, gdzie obecnie hasła ekspanzji granic naturalnych były bardzo żywotne. Symbolem stanowiska jego byli ludzie, którymi się otaczał a więc Lafayette i Talleyrand. W tym fakcie odzwierciedla się jego dwulicowość. Wojny w każdym razie nie chciał, bo wiedział, że przegrana strąci go z tronu, a wygrana otworzy oczy republice. Głównym więc jego celem będzie dążenie do uzyskania sankcji tego co się stało.

Rozpoczął zręcznie od Anglji jako państwa konstytucyjnego. Jakoż tam zastał bardzo dobre warunki, w Londynie nie wahano się uznać nowego regime'u we Francji pod warunkiem, że zgasi bunt i zagwarantuje pacyfizm i poszanowanie traktatu z 1818 r. Ludwik Filip dał temu świadectwo, wysyłając do Londynu Talleyranda, który z powierzonej mu misji wywiązał się bardzo zręcznie. Dowodził mianowicie, że oba państwa wyznają te same zasady, że Francja nie chce się wcale mieszać do spraw wewnętrznych innych państw. Zasada ta napozór z gruntu pokojowa, naprawdę godziła w Św. Przymierze, które wyznawało zasadę interwencji nie w interesie wolności, ale absolutyzmu. Z chwilą więc, gdy Francja przeciwstawiła zasadzie interwencji zasadę nieinterwencji, musiało dojść do konfliktu. Rewolucjoniści włoscy wywołując powstanie będą liczyli na to, że Francja przeszkodzi Austrji w interwencji w imię tej zasady nieinterwencji. Ta zasada nieinterwencji staje się więc w ręku Ludwika bronią przeciwko Św.Przymierzu.

Pomiędzy Francją a Anglją zawiązały się zatem od pierwszej chwili stosunki przyjazne. Jakoż przymierze, spółdziałanie Francji razem z Anglją stało się kamieniem węgielnym współżycia tych państw. Monarchja Ludwika Filipa została również przez inne państwa uznana, a Austrja i Prusy nie miały wcale ochoty do podejmowania się interwencji.

Inaczej jednak zapatrywał się na to Mikołaj I., który nie cierpiał dynastji orleańskiej, podczas gdy z Burbonami nawiązał już przedtem bliski stosunki. To też na wieść o wybuchu rewolucji paryskiej ułożył akt zbrojnej akcji przeciwko rewolucji, z udziałem Prus i wojsk polskich. Zwycięsca wojny wschodniej

Dybicz, wysłany został do Berlina, aby narzucić Prusom plan akcji wojennej. Jednak król pruski Fryderyk Wilhelm III. nie miał ochoty mieszać się w tę sprawę. Tymczasem zaszedł fakt, który był najbliższem następstwem rewolucji lipcowej, a mianowicie r e w o l u c j a b e l g i j s k a i wyemancypowanie królestwa Belgji.

Jak pamiętamy na Kongresie Wiedeńskim utworzone zostało podwójne państwo Holendersko-Belgijskie, które miało być takim buforem dla zabezpieczenia Europy przed ekspanzją francuską. Była to sprawa głównie Anglji, w której interesie leżało zabezpieczenie wybrzeży kanału. Twór ten był dziełem polityki gabinetowej, nie liczącej się z realnemi warunkami i wymogami życia. Dwa te kraje różniące się pod każdym względem, miały wszystko, aby się sobie sprzeciwiać, a nic takiego, coby je mogło łączyć. Ponadto Belgowie nie byli wychowani do niepodległego bytu państwowego, bo długoletnia niewola austrjacka zabiła w nich wiele cech samodzielności, ale rewolucja francuska i tu wzbudziła pragnienie wolności. To też przyjęli z entuzjazmem nowe rządy Wilhelma, ale wkrótce przekonali się, że zostali nietylko przyłączeni, ale i podporządkowani Holandji. Jakoż konstytucja była tego rodzaju, że mogła sobie zrazić wszystkich bez wyjątku. Między innemi krępowała wolność prasy, w sądownictwie zniosła sądy przysięgłych i wprowadziła zupełne równouprawnienie obu wyznań, co raziło ludność katolicką, a zwłaszcza fanatyczne duchowieństwo belgijskie. To też niektórzy biskupi odmówili nawet przysięgi na konstytucję. Autokratyczna, a zanadto wolnomyślna polityka Wilhelma potęgowała niezadowolenie. Belgów drażniła supremacja Holandji, oburzali się i czuli się pokrzywdzeni, że w parlamencie jest równa ilość posłów, mimo przeważającej większości ludności belgijskiej. Wszystkie ośrodki życia politycznego przeniesione zostały na północ, wszystkie urzędy znajdowały się w Holandji. Ministerstwa, wszystkie wyższe urzędy, olbrzymia większość szarż oficerskich była w rękach Holendrów. Belgja żyła głównie z handlu. Te różnice gospodarcze sprawiły, że podatki, które były korzystne dla jednej części kraju, szkodliwe były ogromnie dla drugiej części.

Wieść o rewolucji lipcowej zrobiła w Belgji ogromne wrażenie i rzuciła ostatnią podnietę do powstania. W sierpniu 1830 wybuchły już w Brukseli rozruchy. Belgowie wysłali deputację do Wilhelma, aby usunął te wszystkie bolączki, które spowodowały wybuch powstania. Wilhelm wystąpił orężnie przeciwko Belgom, jednak wojska jego musiały się cofnąć odparte. 4 października ukonstytuował się rząd tymczasowy, który ogłosił oderwanie się od Holandji, co z początkiem listo-

pada stało się już faktem dokonanym, a 10 listopada kongres narodowy wydał bardzo liberalną konstytucję.

Oderwanie się Belgji od Holandji, było pod wyraźnym wpływem rewolucji lipcowej.

Także na to, co się stało w Królestwie Kongresowem wpłynęła rewolucja paryska i belgijska. Nad Królestwem Kongresowem zawisła bowiem groźba wysłania wojsk polskich na zachód, dla stłumienia rewolucji paryskiej i belgijskiej. Było to wówczas, gdy Mikołaj powtórnie wysłał do Berlina Dybicza, aby ostatecznie ułożyć plan wspólnej akcji przeciwko Francji. Spiskowcy spostrzegli, że w ten sposób plany ich zostały pokrzyżowane i przyspieszyli wybuch powstania.

Przyspieszona została także rewolucja włoska oddawna związana licznemi więzami z Paryżem. Mianowicie włoscy liberali, którzy wywołali rozruchy w Parmie i państwie kościelnem, pozostawali w ścisłym związku z tajnemi organizacjami spiskowców francuskich, na czele których stał Lafayette. Planowano utworzenie konstytucyjnych państw włoskich, z chwilą zaś, kiedy rewolucja wywiesiła to hasło nieinterwencji, Włosi widzieli w tym hasło obrony ruchów rewolucyjnych.

Zachodzi teraz pytanie, jak zachowała się wobec tego sprawczyni tych poczynań rewolucyjnych - Francja. Przed nią stanęła perspektywa zmienienia traktatów z 1815 roku. Francja widziała, że podstawy tych traktatów walą się, że może skorzystać ze sposobności i podać rękę walczącym o niepodległość narodom a przez to stworzyć Św.Przymierze ludów, przeciwko Św.Przymierzu monarchów. To też Paryż rozbrzmiewał hasłami rewolucyjnemi podjęcia wojen oswobodzicielskich, jak za czasów wielkiej rewolucji. I jeżeli wieść o rewolucji belgijskiej została przyjęta goraco, to już wybuch powstania polskiego rozentuzjazmowało ludność paryską. Ale obok tej "partji ruchu", która pragnęła przenieść oręż francuski zagranicę, była "partja oporu", która uważała, że położenie obecne Francji nie jest tak dobre, aby ryzykować orężne wystąpienie na zewnątrz. To też polityka francuska zdeterminowana była walka tych dwu wpływów.

Najwieksze dla Francji znaczenie miała r e w o l u c j a b e l g i j s k a, bo to podwójne królestwo utworzone zostało na kongresie Wiedeńskim, jako barykada przeciwko wpływom francuskim. Rewolucja nietylko rozbija to zjednoczone królestwo i umożliwia Francji ekspanzję, ale otwiera przed nią jeszcze inne perspektywy. Wielu liberałów francuskich życzyło sobie bowiem osadzenia na tronie belgijskim syna Ludwika Filipa, Ks. Nemours, bo panowanie tego księcia zna-

czyłoby tyle, co podporządkowanie Belgji do Francji. Jednakże Ludwik Filip, chociaż pragnął dla syna takiego wywyższenia, zdawał sobie sprawę z tego, że tego rodzaju kombinacja nie będzie przyjęta przez Europę, a zwłaszcza przez Anglję, dla której to królestwo belgijskie było zawsze drażliwym punktem. Król francuski był więc zniewolony poświęcić tę kandydaturę i jeżeli nie całkiem, to przynajmniej słabo ją popierać. Z drugiej strony będzie się starać nie dopuścić do zgniecenia Belgji, aby uratować jej niepodległość.

Jeżeli o to chodziło, to znajdował wdzięczny oddźwięk w Londynie. W Anglji rząd Torysowski wprawdzie ze smutkiem patrzał na to co się stało, jednakże i on zdawał sobie z tego sprawę, że ten sztuczny twór nie da się dłużej utrzymać. 15 października Tallyerand i angielski minister Aberdeen, podpisali protokół na podstawie którego Ludwik Filip nie będzie dążył ani do aneksji Belgji, ani do popierania kandydatury syna. Losy Belgji zależeć będą od postanowień 5-ciu wielkich mocarstw.

Wilhelm Orański zaraz po wybuchu rewolucji zwrócił się do wielkich mocarstw z prośbą o interwencję, jednakże Anglja wtenczas odmówiła, a tak samo zrobiły inne mocarstwa, chcąc zyskać na czasie. Europa postanowiła poddać pod dyskusję jedno z zasadniczych postanowień traktatu wiedeńskiego. Wobec tego zebrała się konferencja mocarstw, która 4 listopada wezwała obie strony do zawieszenia broni. To jest bardzo ważny zwrot, bo tutaj już mocarstwa uważają powstańców za stronę wojującą a nie buntowników. Sytuację Belgji polepszył jeszcze jeden fakt.

W Anglji upadł rząd Torysów, a na widownię polityczną wystąpił teraz po raz pierwszy człowiek, który odtąd przez 35 lat będzie wielki wpływ wywierał na politykę europejską. - P a l m e r s t o n. Ten wybitny mąż stanu jest doskonałym uosobieniem brytyjskiej metody i racji stanu. Będzie występował jako protektor oswabadzających się ludów, a naprawdę będzie prowadził ciasną politykę interesów egoistycznych i wszelkie ruchy potrafi wyzyskać dla racji stanu. Widzieliśmy już jak II Canning prowadził taką samą politykę w stosunku do Grecji i kolonij hiszpańskich. Tak samo i Palmerston daleki był od zachęcania ludów europejskich do walczenia o wolność. Z chwilą jednakże, gdy jakiś naród jest już bliski osiągnięcia celu, wtedy dopomaga mu do ostatecznego zwycięstwa, aby go w ten sposób zobligować. W ten sposób postąpił wobec powstania belgijskiego, włoskiego, a nawet polskiego. Palmerston jako klasyczny reprezentant polityki angielskiej był zasadniczo antagonistą Rosji. To też dzieje następnych lat to pojedynek

między Anglją a Rosją.

Jednak Anglja i przeciwko Francji czasem występowała i nieraz pokrzyżowała interesy francuskie. Przykładem współpracy a równocześnie i utajonej rywalizacji tych dwu państw, to powstanie belgijskie, na czem znów Belgja, tak samo jak Grecja dobrze wychodzi. Teraz więc Belgja ośmielona tym zwrotem w polityce angielskiej zerwała ostatecznie wszelkie węzły z Holandją. 18 listopada proklamowała oderwanie się od Holandji, a 22 wykluczyła dom Nassau od panowania.

To wywołało wielkie naprężenie między Prusami i Rosją krajami sąsiedniemi. Nad Europą zawisła groźna sytuacja brzemienną możliwościami wojennemi. W tym momencie wybuchło powstanie listopadowe. To uratowało Belgję. Mikołaj musiał zatrzymać wojsko dla zgniecenia powstania, a Prusy także jako cichy sojusznik Rosji skupiły wojska na granicach Królestwa. Wobec tego konferencja mocarstw w Londynie 20 grudnia, uznała niepodległość Belgji, a w styczniu podpisano jeszcze dwa protokoły, które orzekały, 1/ że Belgja będzie państwem neutralnem, 2/ dokonano podziału długu publicznego obu państw w stosunku 16 : 31 dla Belgji i wyznaczono granice Belgji, przyczem odłączono Luxemburg. Dla Francji było dość przykrą niespodzianką, bo ona pragnęła dla Belgji najlepszych warunków, aby umożliwić wybór syna Ludwika Filipa na tron belgijski.

Tymczasem nadszedł termin wyboru władcy. Było dwu kandydatów, jeden ks.Nemours, drugi ks.Leuchtenberg. 3 lutego wybrano królem ks.Nemours, jednakże bardzo małą większością głosów. Ludwik Filip byłby zaakceptował ten wybór, gdyby nie gwałtowny sprzeciw Anglji. Talleyrand przebywający stale w Londynie donosi królowi, że tylko natychmiastowe cofnięcie kandydatury ks.Nemours może powstrzymać Anglję od wojny z Francją. Wobec tego Ludwik Filip zapewne z ciężkiem sercem zrezygnował z tej kandydatury. Zanosiła się jednak mimo to na wojnę. Kierownik rządu francuskiego Laffitte przywódca "partji ruchu" prowadził inną politykę niż król chciał iść na ostro z państwami wschodniemi. Ale Ludwik Filip pragnął pokoju.

13 marca nastąpiła dymisja Laffitte'a, a na czele rządu stanął Casimir Perier, którego Mickiewicz w "Księgach Narodu" napiętnował jako przeciwnika ruchów wolnościowych. W rzeczywistości Perier był uosobieniem trzeźwej francuskiej racji stanu. Zdawał sobie sprawę, że Francja teraz jeszcze do wojny nie dorosła, posiadając tylko 250.000 żołnierza, i że wobec tego nie może popierać orężnie ani powstańców polskich, ani włoskich. Perier pragnął wogóle utrzymania traktatów z 1815 r. jako najpewniejszej gwarancji pokoju. Nie była to jednakże polityka bezsil-

ności, owszem Perier chce zapewnić Francji wpływ na politykę europ., a zwłaszcza ugruntować jej korzenie na terenie włoskim. W sprawie belgijskiej pragnął uniknąć konfliktu z Anglją, przyjął więc oba protokoły i tylko kongres belgijski trwał nadal w oporze, niezadowolony z protokołów.

Tymczasem nastąpił niespodziewany zwrot, pomyślny dla Belgji,- na skutek polityki angielskiej na terenie belgijskim. Gdy bowiem Palmerston spostrzegł, że Francja już nic nie wskóra na terenie belgijskim, postanowił ze swej strony poprzeć Belgów, a równocześnie wysunął swojego kandydata Leopolda, księcia sasko-koburskiego. Zgodziły się na to i trzy państwa wschodnie jak również i Francja otrzymała bądź co bądź zapewnienie, że przyszły król belgijski poślubi córkę Ludwika Filipa. W ten sposób zanosiło się na to, że wszystkie państwa będą z tego zadowolone. 4.czerwca 1831 kongres belgijski znaczną już większością głosów wybrał na króla Leopolda. Ten jednakże uzależnił przyjęcie wyboru od poczynienia mu pewnych ustępstw i gwarancji ze strony mocarstw. Stanął więc traktat t.zw. "18 artykułów", na mocy którego uprzednie warunki zostały złagodzone, Luxemburg - i część Maastrichtu zostały znów do Belgji przyłączone, udział w długach państwowych zmniejszony, przyznano lepsze warunki handlowe. Leopold warunki te przyjął i przybył do Belgji, jednak sprawa zaczęła się na nowo komplikować, bo Wilhelm, który zgodził się na warunki styczniowe uznał, że traktat "18 artykułów" jest dla niego zbyt krzywdzący i postanowił stawić zbrojny opór. 1 sierpnia wojska holenderskie najechały Belgję. Rząd belgijski okazał się bezsilny i zaapelował do Francji. Tu już nawet Perier nie mógł zostać bezczynny, to też wysłał do Belgji korpus 50.000 żołnierzy, który zajął Brukselę i zmusił Holendrów do wycofania się. Palmerston okazał się jednakże niezadowolony z tej interwencji i o ile wpierw w obliczu porażki Francji zgodził się poczynić Belgji pewne ustępstwa, to teraz znów postanowić te ustępstwa cofnąć. Równocześnie i trzy państwa wschodnie stanęły przeciwko Francji. 15 października stanął drugi traktat, tym razem "24 artykułów", który znacznie pogorszył położenie Belgów. Tylko część Luksemburga została przyłączona do Belgji, a część ze stolicą została przy Holandji, która zachowała nadto lewy brzeg Skaldy. Anglja postawiła to jako ultimatum; tymczasem nastąpił upadek powstania listopadowego i Belgja widząc, że nie oprze się już teraz większości państw europejskich, ostatecznie podpisała ten traktat.-

Niejednolitość polityki francuskiej, rozdźwięki pomiędzy polityką ruchu, a polityką oporu silniej niż w Belgji ujawniły się n a t e r e -

n i e w ł o s k i m. Tu zarysowuje się wyraźnie różnica między polityką, którą prowadził Laffitte, a pomiedzy polityką Periera.- W roku 1831, wybuchła rewolucja w środkowych Włoszech, tudzież we wszystkich posiadłościach państwa kościelnego i tylko sam Rzym pozostał wierny papieżowi. Rewolucja ta wybuchła pod hasłem zaprowadzenia rządów konstytucyjnych i przeprowadzenia reform, zwłaszcza w Państwie Kościelnem, a na dalszym planie było stworzenie niezależnego państwa włoskiego. Włochy stały się znów terenem walki dwu wpływów, austrjackiego i francuskiego. Laffitte chce skorzystać z tego, aby znów podnieść wpływ Francji we Włoszech i poprzeć powstańców na tej zasadzie nieinterwencji. I jeszcze nie było formalnej rewolucji we Włoszech, kiedy La Fayette już oświadczył w parlamencie, że nie dopuści do stłumienia ruchu. Z drugiej strony Metternich oświadczył, że zainterwenjuje wszędzie tam, gdzie wybuchnie powstanie i chociażby to miało wywołać wojnę z Francją, to się przed nią nie cofnie. Ludwik Filip stara się jednakże zatrzec efekt tych groźnych wystąpień ministrów, co mu się też udało przez swoje wpływy osobiste. Minister spraw zagr. Sebastniani uspokoił ambasadorów obcych państw, zapewniając ich, że Francja nie posunie zasady nieinterwencji poza królestwo Belgji, które jej nie jest obojętne, że natomiast z Włochami nie będzie tutaj trudności. Całkiem jawnie oświadczył to 18.III. Perier oświadczając, że krew żołnierzy francuskich należy tylko do Francji. Jest to zatem zasada zdrowego egoizmu narodowego, przeciwstawiająca się hasłom wolności, równości, braterstwa, głoszonym przez Wielką Rewolucję. Jest to polityka bardziej ostrożna, pokojowa. Stawiając taką zasadę Perier nie chciał jednakże zupełnie zrezygnować z wpływu na sprawę włoską, bo nie chciał dopuścić, by Włochy stały się terenem wyłącznego władania Austrji. Tymczasem wojska austrjackie bardzo prędko, bo w dwu miesiącach stłumiły powstanie w Modenie i Parmie. Teraz przyszła kolej na państwo kościelne. Świeżo obrany papież Grzegorz XVI. zaapelował do Austrji o pomoc. Perier przez swoją deklarację z 18.III. rozwiał nadzieje i zapały Włochów, jednakże wobec możliwości interwencji ze strony Austrji postawił zasadę, że wolno jej wkroczyć tylko do dwu państw, a mianowicie Modeny i Parmy, ale najście państwa kościelnego będzie uważał za wyzwanie do wojny. Gdy mimo to wojska austrjackie wkroczyły do Bolonji, Périer oświadczył, że utrzymanie tam wojsk austrjackich to casus belli i zażądał od Izb 100 miljonów franków kredytu. Wobec tego Metternich podał projekt, aby konferencja wielkich mocarstw zwróciła się do papieża z żądaniem przeprowadzenia reform w państwie kościelnem /t.zw. memorandum z 21.V.31/. Papież

przyrzekł je spełnić, ale potem wszystko pozostało po dawnemu, Francuski minister postawił się tutaj bardzo ostro. Jeszcze mocniejsze pociągniecie nastąpiło w przyszłym roku. Ewakuacja państwa kościelnego wywołała nowe niezadowolenie i papież znów wezwał Austrje. Wobec tego Perier wysłał flote, która zajeła Ankone, a z drugiej strony zbliżały się wojska austrjackie i zdawało sie, że znów dojdzie do walki między temi dwoma armjami na terenie włoskim. Niemniej jednak papież zgodził się na okupacje Ankony, która miała trwać aż do czasu przeprowadzenia reform i przywrócenia spokoju /trwało to do 1838/. To wszystko stało sie kosztem Polski, która sama jedna nie poparta przez żadne mocarstwo europejskie musiała uledz przewadze Rosji, przy cichem poparciu ze strony Prus.-

Jakiż jest teraz bilans przesilenia narodowego tego okresu ? Okazało się, że traktat wiedeński w okresie 1815 - 30 zaczyna się rozkładać, niemniej ten rozkład dotychczas dotyczył raczej ducha, aniżeli formalnych postanowień. Prawda, że do 31 roku nastapiły pewne żmiany polityczne - mianowicie wyzwolenie się kolonij hiszpańskich i niepodległość Grecji;..jednakże obie te kwestje nie były objęte postanowieniami traktatu wiedeńskiego. Traktat dotychczas, jeżeli chodzi o litere swoja, został niewzruszony. Dopiero w roku 30 i 31 został częściowo zmieniony. We Francji został zdetronizowany prawowity monarcha a zaprowadzona nowa dynastja, a wiec już jest w Europie jeden tron nieprawowity. Królestwo Zjednoczone Belgji i Holandji zostało rozbite wbrew temu traktatowi, a mocarstwa musiały uznać niepodległość Belgji. Królestwo Kongresowe traci konstytucję, która mu nadał Kongres wiedeński, zachowuje tylko odrębność administracyjną. Znamiennym jest fakt pojawienia się wojsk francuskich na terenie włoskim i okupacja Ankony. Znaczy to, że wpływy austrjackie zostały znów na terenie włoskim zrównoważone przez wpływy francuskie. To są wszystko skutki bezpośrednie.

Skutkiem pośrednim, daleko sięgającym, to nowe ukształtowanie się grup w Europie: z jednej strony zachodnie państwa konstytucyjne, z drugiej strony związek trzech dworów monarchów despotycznych. Do tego rodzaju ukształtowania sie stosunków nigdy by nie doszło, gdyby nie rewolucja belgijska. Mikołaj bowiem był na najlepszej drodze do przyjaźni z Francją. Oba te państwa były czesto na stopie wojennej, ale mimo to ciążyły ku sobie, bo miały dużo wspólnych interesów. Jeżeli chodzi o sprawę wschodnią, to dążenia Rosji do zlikwidowania państwa tureckiego i zajecia Konstantynopola groziły konfliktem z Francją, jednak car starał się spraw-

tak rozstrzygnąć i załagodzić w ten sposób, że Rosja zajmie Konstantynopol, a w zamian za to pozostawi Francji wolną rękę nad Renem. W przededniu upadku rewolucji lipcowej koncepcja ta wyłoniła się w polityce francuskiej /t.zw. "wielki plan Polignaca" /. Upadek Burbonów i wyniesienie na tron francuski znienawodzonej przez Mikołaja dynastji Orleańskiej zachwiał gotujące się przymierze i stworzył nowy system polityki międzynarodowej.-

VI. Okres antagonizmu angielsko - rosyjskiego.

Kryzys wschodni /1831 - 1848/.

Okres 1831 - 1848 pozostaje pod znakiem współzawodnictwa angielsko - rosyjskiego. Europa rozpada się na dwa obozy. Z jednej strony zachodnie monarchje parlamentarne z przewagą stronnictw liberalnych, z drugiej strony absolutne dwory wschodnie. Jest to okres antagonizmu dwu przodujących osobistości w polityce europejskiej - Mikołaja I., który przejął po Metternichu rolę kierownika Św.Przymierza i obrońcy zasad autokratycznych, oraz Palmerstona, który popiera w Europie ruchy wolnościowe. W roku 1833 odbył się zjazd przedstawicieli trzech mocarstw wschodnich w Münchengrätzu, gdzie zawarto konwencję w celu utrzymania zasad konserwatywnych i udzielenia sobie wzajemnej pomocy przeciwko ruchom rewolucyjnym. Postanowienia te skierowane były w pierwszym rzędzie przeciwko Polakom. Do analogicznych postanowień doszło na drugim zjeździe w Cieplicach 1835r. W odpowiedzi na to Palmerston stworzył czwórprzymierze 1834 r. obu państw zachodnich z państwami iberyjskiemi Hiszpanją i Portugalją, gdzie dzięki pomocy Francji i Anglji liberałowie odnieśli zwycięstwo nad absolutystami. Pozatem są to lata spokoju i równowagi. Jedyne zawikłanie o charakterze ogólno-europejskim nastąpiło na terenie sprawy wschodniej. Cesarstwu tureckiemu wyrósł groźny nieprzyjaciel w osobie paszy Egiptu Mehmeta Alego, z pochodzenia Albańczyka, który zdobył sobie w Egipcie potężne stanowisko, usunął 1831 milicję Mameluków, która od 13 wieków teroryzowała Egipt, z imienia lennik Porty, naprawdę wyrósł jej ponad głowę. Jako zdolny wódz i doskonały organizator, rozszerzył granice państwa, rozwinął bogactwo rolnicze Egiptu oraz niektóre gałęzie przemysłu, rozwinął środki komunikacyjne. Dzięki dobremu stanowi finansów stworzył groźną armję 200.000 ludzi i marynarkę 60 - 80 okrętów. Wybudował szereg fortec, arsenałów, gromadził materjały wojenne tak, że stanęła na porządku dziennym kwestja, czy dzięki tej ogromnej koncentracji potęgi nie zajmie on czasem miejsca sułtana, względnie nie

utworzy niezawisłego państwa pierwszego rzędu. W czasie wojny greckiej sułtan musiał odwołać się do jego pomocy. Po wojnie Mehmet Ali zażądał ekwiwalentu za przyrzeczoną mu Moreę, a miała nim być Syrja. Sułtan Mahmet chciał dać tylko Kretę. W r.1832 wybuchła wojna, w której syn Alego Ibrahim odniósł szereg sukcesów w Syrji i Anatolji i zagrażał Stambułowi, gdzie miał także swoich zwolenników. Sułtan w obliczu niebezpieczeństwa utraty tronu, wezwał pomocy mocarstw europejskich, zwłaszcza Rosji. Spór sułtana z paszą egipskim stał się kwestją europejską. Mocarstwa obawiały się, aby równowaga na wschodzie nie została zwichnięta na niekorzyść jednego z nich. Francja uważała Alego za swego protegowanego oraz przyszłego odrodziciela potęgi Turcji. Mehmet Ali wyrósł wprawdzie w walce z Napoleonem, jednakże żywił do Francji sympatje, posyłał młodszych Egipcjan na studja do Paryża, oficerowie francuscy byli instruktorami jego armji. Francja nie chciała zatem poprzeć sułtana przeciwko Alemu, ani nie śmiała za nim ująć się jawnie, z obawy narażenia sobie Anglji. Zaproponowała zatem kompromis - oddanie Alemu czterech paschalików w południowej Syrji. Wówczas sułtan uciekł się do pomocy Mikołaja, który od czasu pokoju adrjanopolskiego uważał się za protektora Turcji, chciał utrzymać ją w stanie słabości i zależności, nie życzył sobie odrodzenia Turcji pod silną ręką Alego. W roku 1833 przybyły do Konstantynopola wojska i flota rosyjska, na obronę sułtana. Wmięszała się teraz Austrja i Anglja i chcąc oddalić groźną opiekę Rosji poczęły naciskać na sułtana, by dał Alemu dostateczne koncesje. Rosja również nie sprzeciwiała się temu, uważając, że im Turcja będzie słabsza, tembardziej będzie potrzebowała jej opieki. 5 maja stanął traktat w Konich, w którym Porta oddawała Alemu całą Syrję i Adanę - wojska egipskie wycofały się. Również Mikołaj odwołał swoją armję i flotę, jednakże wyniósł on z całej transakcji niepospolite korzyści. Sułtan urażony na państwa zachodnie, które nie potrafiły czy nie chciały go bronić, - rzucił się w objęcia Rosji. Konwencja w Unkiar-Iskellesi 8 czerwca 1833 była formalnem zdaniem się Turcji na łaskę i niełaskę najgroźniejszego przeciwnika. Treścią tej konwencji było przymierze odporne na lat 8. Każda strona obiecała bronić drugiego przed niebezpieczeństwem zewnętrznem i wewnętrznem. Dla Mikołaja pomoc Turcji nie przedstawiała znaczenia, natomiast konwencja ta dawała mu w każdej chwili możność wprowadzenia swoich wojsk do Konstantynopola. Najważniejszym był artykuł, w którym sułtan zobowiązał się na żądanie cara zamykać cieśniny dla wszystkich okrętów z wyjątkiem Rosji. Było to całkowite zabezpieczenie Rosji od ataków państw zachodnich, które ją dosięgnąć nie mogły ani przez Bałtyk ani przez Niemcy, ale tylko od strony Morza Czarnego. Postanowienie to obalało równowagę europejską.

Rosja była nietykłna od strony państw zachodnich, a sama mogła przeciwko nim wszystko przedsięwziąć.

Państwa zachodnie musiały więc tem niemile być dotknięte, zwłaszcza Anglja, która stawiała sobie obecnie jako punkt ambicji domopóc Turcji - a środkiem do tego miała być wojna z Mehmed Alim. Z chwilą tą Turcja znów będzie mogła odepchnąć zdradliwą Rosję. O wojnę zaś było łatwo, bo dwaj ci ludzie, sułtan i pasza nie mogli żyć w zgodzie. Mehmed Ali chciał ugruntować swoje panowanie w Egipcie i Syrji, a sułtan zgadzał się na udzielenie mu pewnych ustępstw, ale tylko w Egipcie.- Punktem spornym była zatem Syrja. W r.1839 Turcja zrywa się do wojny, ale ponosi straszną kleskę na nizinie Nazib. Równocześnie umiera sułtan a flota turecka przechodzi na stronę paszy. Turcja znalazła się w tak rozpaczliwem położeniu, że chodziło już teraz o to, kto obejmie po niej spadek.

Aż do tej chwili wszystko było jasne. Ta sama konfiguracja państw jak dawniej. Anglja i Francja sekundowane przez inne będą dążyły do odepchnięcia Rosji od wschodu. Teraz gra zaczyna się jednak komplikować. Oto bowiem Anglja nagle łączy się z śmiertelnym wrogiem Rosją i zwraca przeciwko Francji. Ten nagły zwrot wydałby się może niezrozumiałym, gdyby nie to, że te dwa państwa zaprzyjaźnione, konstytucyjne, parlamentarne, przedzielały faktycznie głębokie różnice: rywalizacja w Hiszpanji, na terenie kolonjalnym. Anglja nieżyczliwie spogląda, jak Francja w Algierze rozszerza swoje posiadłości, przedewszystkiem zaś nie chciała, aby protegowany przez Francję pasza usadowił się w Syrji i Mezopotamji, bo to otwierało wpływom francuskim drogę do Indji. Chodzi tu także o psychiczne przeciwieństwa, bardzo żywe spowodu wojen rewolucyjnych i napoleońskich.

Wchodzi tutaj wreszcie w grę moment personalny, bo ster polityki angielskiej ujmuje znów w ręce Palmerston, który nie cierpiał Francji, a jego postępowanie nacechowane było wielką szorstkością, jaka zresztą cechuje naogół angielskich mężów stanu. Chodziło mu również o zażegnanie niebezpieczeństwa, oraz zbliżenia francusko-rosyjskiego.

Dlatego też widzimy w r.1839 takie nieoczekiwane zjawisko. Z inicjatywy Metternicha mocarstwa wystosowały do Turcji notę 27.lipca, w której oświadczają, że biorą Portę pod gwarancję zbiorową i wzywają ją do wstrzymania się od ostatecznego kroku, ponieważ one to same załatwią. Wobec tego wojna została wstrzymana a Turcja czekała na pośrednictwo. Francja do tej chwili popierała politykę antyrosyjską. Notę przyjęto jako wielki sukces, bo miała to być zbiorowa gwarancja wszystkich

państw, z wyjątkiem jednej Rosji. Okazało się jednak, że jedynie Francja wspiera Mehmed Alego a pozatem wszystkie państwa oświadczały się przeciwko przyznaniu mu zdobytych posiadłości. Lecz Francji zależało na tem, żeby Mehmed Ali, który był dla niej cennym sprzymierzeńcem, otrzymał także Syrję.

Pojedynek Rosji z państwami zachodniemi zmienił się w pojedynek Francji i Anglji. Francja broniła paszy. Anglja sułtana. Francja pragnęła, aby tamten zatrzymał nabytki w Syrji, Anglja natomiast chciała go zepchnąć do Egiptu. W pojedynku tym Palmerston zaczął odnosić zwycięstwo. W r.1840 udało mu się przyjść do porozumienia z Rosją. Mikołaj czuł, że traktat z r.1833 nie zostanie utrzymany, zatem postanowił jeszcze tylko upokorzyć Francję. Obaj wczorajsi i jutrzejsi wrogowie, Anglja i Rosja, porozumiały się, że - traktat 1833 nie zostanie odnowiony i Rosja nie zamknie cieśnin. Do tego przyłączyła się Austrja i Prusy. W ten sposób stanął traktat innych czterech mocarstw, przeciwko Francji. Postanowiono tam integralność państwa tureckiego, gwarancję cieśnin i zmuszenie Mehmed Alego do wykonania tych warunków. Postanowiono zarazem przeciwko temu sankcję: jeżeli nie da decydującej odpowiedzi do dziesięciu dni, straci Syrję, jeżeli do dwudziestu, straci Egipt. Palmerston obłudnie odczytał to przedstawicielowi Francji na konferencji, Guizotowi z wyrazami żalu, że państwa europejskie musiały odłączyć się od Francji. Wrażenie tego traktatu we Francji było ogromne.

W latach 1839 - 40 zaznaczał się nawrót idei propagandystycznych i renesans napoleonizmu. Nastrój powiększyło jeszcze sprowadzenie zwłok Napoleona. U steru rządu stanął Thiers, przejęty wielkością Napoleona, który nie nosił się wprawdzie z zamiarem rozszerzania granic, tak jak za czasów Napoleona, ale w każdym razie postanowił dumnie dzierżyć sztandar Francji i utrzymać ją na zaszczytnem stanowisku, na które się wzniosła. Kiedy więc dowiedziano się, że 4 państwa przystąpiły do rozwiązania kwestji wschodniej na własną rękę, Francja zaś usunięta została na stronę albo skazana na bezczynne przypatrywanie się, fala gniewu ogarnęła opinję francuską, zewsząd rozległ się okrzyk: "Wznowienia traktatu w Chaumont!" Istotnie Francja jak wówczas znalazła się znów w tej sytuacji, że całą prawie Europę miała przeciwko sobie. Opinja nie ulękła się niczego, zewsząd domagano się wojny w obronie Mehmet Alego. Thiers czynił forsownie przygotowania do wojny, rozpoczął rokować z Piemontem i Napoleonem o sojusz przeciw Austrji. Rada Ministrów nie zasięgając nawet rady parlamentu, uchwaliła 100 miljonów kredytu na przygotowania wojenne, powołała kilka roczników pod broń i postawiła na nogi kilka nowych pułków.

Inaczej Ludwik Filip. Dla niego był to moment tragiczny. Zmierzał on do pojednania się z dworami europejskiemi, do wyrównania tej przepaści, jaka dzieliła go od monarchów prawowitych. Dlatego obawiał się wojny, aby znów nie zamknął się dokoła Francji ten pierścień wrogów, jak za czasów koalicji. I oto moment ten nadchodził. Ludwik odczuł to głęboko i robił wymówki przedstawicielom mocarstw europejskich, że on pracuje dla pokoju, a oni dla wojny. Starał się uspokoić opinję publiczna, zapewniając, że i on ostatecznie nie usunie się od tej wojny. Naprawdę jednak zdecydowany był utrzymać w dalszym ciągu rolę Napoleona Pokoju.

Tymczasem bieg wypadków szedł mu na rękę, bo główny filar tej przyszłej wojny, Mehmet Ali, okazał się zbyt słaby przeciwko czwórprzymierzu, które rozpoczęło przeciw niemu akcję. Palmerston wziął całą sprawę w swoje ręce, chcąc zażegnać niebezpieczeństwo zanim Rosja zainterwenjuje. Za jego sprawą wzniecono powstanie w Syrji, a flota angielska zmusiła Bejrut do poddania się. We Francji nastąpiło wtedy rozszczepienie opinji publicznej, która zawiodła się ogromnie na Mehmecie Alim, że okazał się tak słabym. Partja konserwatywna zaczęła się chwiać i Ludwik Filip skorzystał z tego, aby zlikwidować przesilenie wojenne. Właśnie wtenczas miał odczytać mowę tronowa, wobec czego Thiers przedłożył królowi projekt wojny, który miał odczytać w mowie tronowej. Ludwik jednak odrzucił mu tę mowę tronową, wobec czego Thiers podał się do dymisji a nowy rząd Guizota przyjął jako dewizę, że Francja nie może dla uratowania Mehmetowi Alemu Syrji, narażać bezpieczeństwa publicznego.

Pasza zaś popadał w coraz gorszą sytuację. Flota sprzymierzona zagrażała już Aleksandrji, wobec tego pasza skapitulował i zawarł konwencję o uzyskanie dziedziczności tronu w Egipcie, wzamian za Syrję.

W ten sposób doszło do kompromisu. Francja pragnęła postawić swe żądania i wystąpiła z propozycją, aby zagwarantowano niezawisłość Turcji i wolność dróg handlowych przez Efez i Eufrat. Na to jednak nie zgodziły się dwa państwa, na pierwsze Rosja, a na drugie Anglja. Wskutek tego przyjęto dwa traktaty londyńskie z 1841 r. Pierwszy przyznaje Mehmet Alemu dziedziczne panowanie w Egipcie, natomiast w Syrji tylko dożywocie. Drugi zamyka Dardanele dla wszystkich okrętów wojennych.

Tak został zażegnany konflikt najgroźniejszy, który mógł doprowadzić łatwo do wojny powszechnej, a wojna ta skończyłaby się przypuszczalnie nowem upokorzeniem Francji. Było to jednak wyjście kompromisowe. Francja została wprawdzie upokorzona ale i Anglja nie dopięła swego celu, bo nie zdołała usunąć całkiem

od panowania Mehmeta Alego. Rosja straciła postanowienia traktatu z 1833 r. i aby je odzyskać musiała podjąć wojnę krymską.

Kryzys ten odbił się jeszcze na terenie niemieckim. Francja pamiętała, jak w latach 1813 i 1814 wysoko strzeliła fala oburzenia pomiędzy obu narodami, jak Niemcy reprezentowane przez Prusy występowały ostro przeciwko Francji. W r.1840 rozbudziły się te uczucia w wysokim stopniu. Francja wtedy w r.1840, po raz pierwszy od pogromu Napoleona, znowu sięgnęła po dawną rolę pierwszego państwa europejskiego. A gdy Thiers rzucił kilka nierozważnych słów pod adresem Niemiec i granicy Renu, wówczas Niemcy podniosły gwałtowny protest, oświadczając, że nie pozwolą na odebranie im granicy Renu.

Powstaje w tym czasie pieśń, która stała się hymnem narodowym Niemiec, mianowicie "Die Wacht am Rhein", która przyczyniła się do pogłębienia nienawiści obu tych państw. Ten konflikt między Francją a Europą, najsilniej dał się odczuć na granicy niemieckiej. Jedynym człowiekiem, który osiągnął tu zupełne zwycięstwo, był Ludwik Filip, bo jeszcze raz uratował pokój, a przez to i swoją dynastję.

Po roku 1840 Ludwik zdobywa sobie mocniejszą pozycję i skupia w swoim ręku nici polityki europejskiej, co jest rzeczą ważną z tego powodu, że jego polityka była dla Europy gwarancją pokoju. Dotychczas Ludwik Filip był krępowany przez swoich ministrów, bo musiał powoływać takich mężów stanu jak Laffite, Thiers. Obecnie, u steru rządów stanął człowiek, który potrafił uśmierzyć dążenia wojenne i zachować pokój. Guizot nie szedł z prądem czasu i stał na stanowisku karty konstytucyjnej z 1814 roku. Był reprezentantem polityki pokojowej i pragnął utrzymania traktatu z 1815 roku.

Wkrótce znów nastąpiło zbliżenie między Francją i Anglją. Francja bowiem nie mogła się wówczas oprzeć na jakimś państwie despotycznem, ale tylko na Anglji, która dała jej się potężnie we znaki, ale bądź co bądź zbliżała się do niej. Doszło do tego w ten sposób, że ustąpili whigowie a rządy torysów, trwające kilka lat są również pokojowe, jak Guizota. To też dochodzi znów do wskrzeszenia "entente cordiale" a w r.1843 dochodzi do bardzo ważnego wypadku, mianowicie królowa Wiktorja złożyła wizytę Ludwikowi Filipowi a cała Europa przyjęła to jako dowód pojednania się dworów europejskich z dynastją orleańską. Niemniej jednak zgoda nie mogła być bardzo serdeczna, bo dochodzi do różnych starć. Tak n.p. traktat 1815 r. zawierał postanowienie, że wszystkie państwa będą miały prawo przy pomocy swoich okrętów wojennych, rewidować okręty handlowe innych państw, celem tępienia handlu niewolnikami.

Było to postanowienie pozornie równorzędne dla wszystkich państw, faktycznie w praktyce wychodziło na korzyść Anglji, bo ona miała najwięcej okrętów wojennych. Mimo to Guizot odnowił ten traktat. Ta zależność Francji od Anglji była już wtedy tak rażąca, że Lamartine oświadczył jawnie w parlamencie, iż rozumie pokój "ale godny imienia francuskiego, a nie angielskiego".

W r.1846 jeszcze jedna sprawa naruszyła przyjaźń francusko-angielską, mianowicie sprawa małżeństwa księcia Montpensier syna Ludwika Filipa z infantką hiszpańską. Na to nie mogła Anglja patrzeć obojętnie, bo mogłoby się zdarzyć, że po śmierci króla hiszpańskiego, dynastja orleańska zasiądzie na tronie hiszpańskim, a wtedy znów zniesione zostaną między tymi państwami Pireneje, jak to już było za czasów Ludwika XI i Anglja całkiem utraci swoje wpływy w Hiszpanji.

W tymże czasie /1846/ rządy torysów upadają a do steru wraca znów Palmerston, wróg Francji, wobec tego Ludwik nawraca znów do dawnych usiłowań zjednania sobie dworów monarchów europejskich.- Jest to ważne z tego powodu, że ta jego ustępliwość w stosunku do mocarstw europejskich fatalnie odbija się na sprawach polskich. Kiedy w roku 1846 doszło do aneksji Krakowa, Francja nie zaprotestowała przeciwko temu dość skutecznie. Również w stosunku do emigracji polskiej Ludwik Filip prowadził politykę bardzo nieszczerą. Pozornie bowiem odnosił się do emigracji przyjaźnie, faktycznie jednak liczył się tutaj z wolą Mikołaja I i wydawał mu nawet sekretne sprawy emigracji. Postępowaniem takiem udałoby się wreszcie Ludwikowi Filipowi dopiąć swego celu, gdyby nie rewolucja lutowa, która pogrzebała jego rządy i zupełnie zmieniła oblicze Francji.-

P r z e s i l e n i e   r e w o l u c y j n e   1 8 4 8   r.

Przedstawienie tych burzliwych lat Europy należy do zadań najtrudniejszych, bo wszystko dzieje się w gorączkowem tempie i jedne sprawy zahaczają o drugie. I tym razem granice państw nie uległy zmianie. Z tych wszystkich przewrotów Europa wyszła z kartą niezmienioną. Jednakże wówczas narody europejskie przeżyły okres najsilniejszego napięcia dążeń narodowościowych, tak, że wszystkie wojny następne, to posiew tego roku 1848.

Najpierw mamy zapowiedzi rewolucji, a zatem w 1846 sprzysiężenie na ziemiach polskich, które jednak zostały złamane, a w Galicji skończyły się tragiczną "rzezią galicyjską", a rezultatem było zajęcie przez Austrję wolnego miasta Krakowa. W 1847 r. dochodzi do wewnętrznych starć w Szwajcarji.

W r.1848 wybuhha na Sycylji powstanie, a w lutym tego samego roku wali się w Paryżu tron Ludwika Filipa. Przewroty mamy w Austrji, Włoszech i Niemczech. Wojny o zjednoczenie narodowe wybuchają między Austrją a Piemontem, między Niemcami a Danją. Jednoczą się księstwa naddunajskie. Do krwawych walk narodowościowych dochodzi o Poznańskie między Polakami a Niemcami, na Węgrzech między Madziarami a Słowianami i Rumunami; w Belgji, Holandji i Danji wprowadzono reformy konstytucyjne lub wyborcze w duchu demokratycznym. W Anglji wystąpił w 1848, ostatni wielki wysiłek demokratów /Chartystów/ za wprowadzeniem powszechnego prawa wyborczego, oraz ostatni poryw ruchu młodo - irlandzkiego za stworzeniem demokratycznej republiki irlandzkiej z orężem w ręku.

Na pierwszy plan wysunęły się trzy kwestje: kwestja oswobodzenia Włoch, wskrzeszenia państwa polskiego, oraz zjednoczenia rozbitych na drobne księstwa Niemiec. Te trzy narody, które na kongresie wiedeńskim zostały najbardziej pokrzywdzone, obecnie postanowiły zmienić tę sytuację.

Wiemy, że traktat 1815 powołał do życia związek państw niemieckich, Dążeniem jest obecnie przekształcić ten związek i stworzyć jednolite państwo niemieckie z tych trzydziestukilku państewek. Ale kwestja ta obchodzi również same państwa, między innemi A u s t r j e. W jej interesie leży utrzymanie stanu rzeczy z 1815 r. Z chwilą bowiem powstania państwa niemieckiego, nie było tam już dla niej miejsca. Austrja była bowiem państwem różnojezycznem i oczywiście ta pstra mozaika nie mogłaby się zmieścić w ramach narodowego państwa niemieckiego i groziło Austrji wykluczenie.

Kwestja ta ważna i aktualna była również dla Francji, której nie mogło być obojętnem, czy jej bezpośredni sąsiad będzie tworzył jedno silne państwo, czy też luźny związek drobnych księstw. Francja już od XVII. wieku dąży do tego, aby Niemcy nie były rządzone przez jedną głowę, ale oligarchję książąt. Taki jest sens traktatów westfalskich z r.1648 i taki jest sens i późniejszych traktatów.

Wreszcie trzeciem państwem, które miało w tem bezpośredni interes, aby nie dopuścić do utworzenia jednolitego państwa niemieckiego była Rosja.

Za stały składnik polityki europejskiej XVIII i XIX.wieku, uważana jest

P r z y j a ź ń   P r u s k o - R o s y j s k a.

Przed wojną dużo o tej przyjaźni mówiono. Wojna światowa zda-

wała się zadawać kłam temu, bo przecież Niemcy w tej wojnie zniszczyły Rosję, aby jednak później ulec państwom zachodnim. Po wojnie widzimy odrodzenie się tej przyjaźni. Państwa te bowiem miały dużo interesów wspólnych, aczkolwiek nie można tej przyjaźni traktować bez jakichkolwiek odcieni. Można ją traktować jako sojusz, a równocześnie jako utajony antagonizm.

Jeżeli na ustosunkowanie się państw wpływają takie elementy jak struktura geograficzna państwa, charakter polityki, wspólność czy różnice kultury, to niewątpliwie pod tym względem Rosja i Prusy najbardziej do siebie się zbliżają. Przedewszystkiem oba te państwa zostały wzniesione wysiłkiem panujących, przyczem społeczeństwo zachowywało bierną rolę. Powstanie państwa pruskiego, to dzieło Wielkiego Elektora, późniejszy okres jego świetności dziełem Fryderyka II.a wzniesienie, wzbicie się Prus do rzędu potęg światowych, dziełem Bismarcka. Podobnie i w dziejach Rosji można znaleźć nazwiska takich wybitnych osobistości jak Piotr Wielki i Katarzyna. Pozatem oba te państwa stanowią najdoskonalsze wcielenie instynktów zaborczych, oba uzupełniają się w analogiczny sposób. Oba dążą do zjednoczenia plemiennego - Rosja ma tę misję słowiańską, w imię której dąży do podboju narodów słowiańskich. Prusy występują na widownią polityczną z misją germańską, dążącą do zjednoczenia Niemieć.-

Najsilniejszym jednak elementem łączącym oba te państwa, to jest niewątpliwie wspólny antagonizm wobec Polski. Mówi się dużo na temat przyczyny upadku Polski, czy spowodował go czynnik wewnętrzny czy też zewnętrzny. Polska w tak niekorzystnem położeniu geograficznem, wtłoczona między te dwa ekspanzywne państwa, skazana jest wobec nich na nieubłagany antagonizm. Rosja od zarania dziejów dąży do wybicia okna na Bałtyk i przyłączenia ziem litewskich - ruskich, w czem na przeszkodzie staje jej Polska. Prusy z jeszcze więcej zasadniczych powodów dążą do rozszerzenia swoich granic wschodnich, kosztem Polski. To współdziałanie Prus z Rosją przeciwko Polsce, posiada bardzo odległe precedense i tradycje. Punktem decydującym jest traktat poczdamski 1720 r., w którym oba państwa przyrzekają sobie wzajemne poparcie, aby nie dopuścić do reform politycznych w Polsce. Od tej chwili ponawiają się traktaty pomiędzy Rosją a Prusami, aż wreszcie w r.1772 staje się traktat rozbiorowy, Można zatem mówić o stałem współdziałaniu tych dwu państw. W ten sposób także w czasie powstania listopadowego i styczniowego Prusy wiernie asystowały Rosji.

Obok tego mamy jednak do czynienia z ciągłą rywalizacją dlatego, że oba państwa są zbyt zaborcze i niepohamowane w swoich apetytach, aby mogły pozo-

stać w całkowitej harmonji. Jedno państwo stara się drugiemu narzucić swoją przewagę. Silniejszą była początkowo Rosja. Już Piotr Wielki ugruntował w Niemczech swoje wpływy - wojska jego przechodzą przez terytorjum niemieckie. Za Katarzyny ten wpływ Rosji przybiera formę traktatu międzynarodowego. Mianowicie Rosja w traktacie cieszyńskim w 1779 r. staje się gwarantką traktatów westfalskich, które orzekały rozbicie Niemiec na drobne państewka. Rosja życzy sobie takiego stanu rzeczy i uważa to za najważniejszy punkt swojej polityki. Carowie od rozbioru Polski stali się bezpośrednimi sąsiadami Prus, a chociaż nie myślą o podboju Niemiec, to jednak zależy im na tem, aby Niemcy wziąć pod swój patronat i nie dopuścić do utworzenia się silnego państwa, bo tem dalej będzie sięgać faktyczna władza cara. Tam Rosja prowadziła tę samą politykę, co w stosunku do Polski.

W ten sposób postępują wszyscy carowie Rosji, a zwłaszcza Mikołaj I. względem Niemiec. Mikołaj I. ten nieugięty szermierz zasad Św.Przymierza, przestrzega ich bezwzględnie i w całej Europie zwalcza ruchy wolnościowe i narodowe. W gruncie rzeczy był on trzeźwym rosyjskim mężem stanu, prowadzącym politykę odpowiadającą interesowi swego kraju. Otóż te zasady Św.Przymierza doskonale służyły mu na terenie niemieckim. Niemcy rozbite na drobne państewka, dążyły do stworzenia jednolitego państwa. Wszystkie ruchy o wolność łączą się z dążeniem do radykalnych reform wewnętrznych. Otóż Mikołaj zwalczając te dążenia, zwalcza przez to i same dążenia narodowe i dążenia do zunifikowania Niemiec. W szczególności Mikołaj rozciągnął patronat nad dworem pruskim. Prusy bowiem powołane były do zjednoczenia narodu. Rzecz jasna, że mogły to wykonać tylko Prusy liberalne i konstytucyjne, a nie walczące z zasadami postępu i narodowości.-

Ten stosunek Rosji do Prus za Mikołaja jest mało znany, a ciekawy z tego względu, że tak jak Katarzyna opiekowała się Polską i starał się nie dopuścić do reform, tak tu Mikołaj opiekuje się Prusami i zwalcza wszelkie dążenia do reform wewnętrznych, a tem samem dążenia do zjednoczenia Niemiec. I tak jak Katarzyna miała swoich sojuszników w Polsce, tak Mikołaj miał ich w Niemczech w osobach drobnych książąt, którzy obawiając się, że w razie zjednoczenia Niemiec władza ich dozna ograniczenia, uważali Rosję za punkt oparcia. Mikołaj miał również sojuszników w junkrach pruskich, którzy wierzyli w solidarność monarchów, a w Mikołaju widzieli najsilniejszego przeciwnika dążeń rewolucyjnych.

Linją wytyczną polityki rosyjskiej było utrzymanie partykularyzmu niemieckiego. Oczywiście te tendencje skierowane były przeciwko ruchowi na-

rodowemu, to też patrjotyczne elementy niemieckie musiały dążyć w pierwszym rzędzie do złamania przewagi rosyjskiego wpływu. Ustaliło się przekonanie, że droga do wyzwolenia narodu prowadzi w pierwszym rzędzie do złamania caratu. Tu zarysowuje się europejska doniosłość sprawy polskiej.

Gdyby z rozbiorem państwa przyszła śmierć polityczna narodu wówczas nie byłoby kwestji polskiej. Jednak naród polski i po rozbiorach okazywał ciągłą żywotność i dążenie do odzyskania niepodległości. i ta właśnie aktywność społeczeństwa polskiego sprawiła, że kwestja polska była ciągle problemem polityki europejskiej. Ta międzynarodowaść kwestji polskiej ujawnia się w dwu postaciach: dążenie do odzyskania niepodległości zmusza te trzy państwa zaborcze do solidarności we wspólnej akcji przeciwko tym dążeniom. Sprawa polska w 18 wieku była tym c z y n n i k i e m z b l i ż a j ą c y m R o s j ę i P r u s y. Taksamo w wieku XIX. sprawa polska była węzłem łączącym oba te narody. Dążenia Polaków były tym pomostem, na którym zawsze spotykały się Prusy i Rosja, a czasem i Austrja. Tak było już przy rozbiorach, tak było w epoce porozbiorowej, kiedy związek tych państw był właściwie związkiem antypolskim.-

Z drugiej strony jednakże sprawa polska była wykorzystywana przez jedno z tych państw przeciwko drugiemu, ile razy stosunki się między niemi zepsuły. Toteż widzimy równolegle z tymi objawami współdziałania, jak jedno z tych państw zaczyna sobie społeczeństwo polskie kaptować na wypadek wojny. Pierwszy tego rodzaju fakt obserwujemy już w czasie sejmu 4-letniego, kiedy Prusy zawierają przymierze z Polską. Niektórzy historycy twierdzą, że Prusy w tym wypadku kierowały się chęcią omotania, a potem ograbienia Polski. Inni uważają, że Prusy odczuwały niebezpieczeństwo ze strony Rosji i zawarcie tego przymierza leżało w interesie Prus, celem przeciwstawienia się Rosji. Drugi wypadek taki obserwujemy już po rozbiorze, jak Aleksander, kiedy wybierał się na Prusy, powołał do siebie Czartoryskiego, aby mu przedstawić plan rozszerzenia granic Polski, kosztem Prus. W czasie wojny światowej występuje to w całej pełni. I tak Rosja ogłasza słynny manifest "grunwaldzki", a Prusy zmuszone są wobec tego utworzyć niepodległe państwo Polskie 1916.

Z tego wynika, że polityka wewnętrzna tych narodów, była równocześnie skierowana na zewnątrz.

Kiedy Aleksander nadaje królestwu kongresowemu liberalną konstytucję, jest z tego powodu wielkie niezadowolenie, zarówno w Prusach jak i Austrji, bo obawiano się, że Aleksander dąży do zjednoczenia wszystkich ziem polskich, kosztem

Prus i Austrji. Kiedy w pierwszych latach swoich rządów Fryderyk Wilhelm IV. złagodził ostry kurs antypolski Flottwella, Mikołaj jest tem oburzony i naciska na szwagra, aby tę politykę pojednawczą zlikwidował. Kiedy w Królestwie załamały się rządy paskiewiczowskie, a Aleksander II. przeprowadza szereg reform, wówczas Prusy widzą w tem cios skierowany w samo serce ich państwa, a Bismarck uważał to za największe niebezpieczeństwo dla swego państwa, które zmierza w dalszych konsekwencjach do wydarcia zaboru pruskiego. Również autonomja nadana Galicji przez Austrję, przyjęta była przez dwa inne państwa zaborcze bardzo nieprzychylnie.-

I naodwrót, jeżeli jedno państwo gnębi Polskę, to przez to samo daje innym najlepszą gwarancję pokoju, bo gdyby dążyło do wojny, starałoby sie Polaków pozyskać. Cała akcja Bismarcka, następnie Bülowa były obliczone na efekt wobec Rosji, jako zamanifestowanie życzliwych jej uczuć pruskich.

Ten cały stan rzeczy sprawił, że cały obóz patrjotów niemieckich uważał, że pierwszym krokiem do zjednoczenia Niemiec jest złamanie Rosji, musiał odnosić się do sprawy polskiej przychylnie. W latach 30 i 40 polska sprawa była w Niemczech bardzo popularna, nie tak, jak w erze Bismarcka i nie tak, jak dziś. Mówi się dużo o polsko-niemieckiej przyjaźni tych czasów, świadczy o tem entuzjastyczna postawa społeczeństwa pruskiego wobec powstania listopadowego. Czy istotnie była to szczera przyjaźń, czy też wchodzą tu w grę całkiem namacalne rachuby polityczne ? Niemcy liberalne widziały w Polakach tylko sprzymierzeńców przeciwko wspólnemu wrogowi. Dlatego popularną była wówczas w Prusach koncepcja państwa polskiego, jako państwa buforowego od strony Rosji. Ta koncepcja, która pojawiła się później w chwilach mocniejszego naprężenia między Rosją a Prusami, była głoszona przez cały szereg wybitnych pruskich mężów stanu. Obok tego istniał nadal zasadniczy antagonizm interesów polsko-pruskich, zbudowany na przesłankach geopolitycznych, t.zn. ukształtowanie geograficzne tych państw było tego rodzaju, że musiały z sobą walczyć. Prusy powstały z całego szeregu terytorjów. Dwa zasadnicze trzony państwa pruskiego, to marchja brandenburska i Prusy Wschodnie, które zjednoczone zostały w XVII.w. pod wspólnem berłem. Otóż obie te części państwa pruskiego były przedzielone polskiem Pomorzem. Dlatego już wówczas w w.XVII. i XVIII. istniała tak samo jak dziś, kwestja "korytarza" polskiego, który dzielił Berlin od Królewca. Dlatego też Prusom zależeć będzie za zniszczeniu tego korytarza. Osiąga to Fryderyk II przez pierwszy rozbiór, kiedy odebrał Polsce ten upragniony przesmyk.

Jednakże i inne terytorja niemieckie sprawiały, że Prusy mu-

siały się rozbudować kosztem Polski. Kiedy w r.1740 Prusy wzbogacają się zdobytym na Austrji Śląskiem, wtedy państwo pruskie wygląda w ten sposób, że na północy wysunięty jest cypel wschodnio-pruski, a na południu śląski; w środku powstaje przez to obszerna luka, którą trzeba wypełnić. Dlatego też Prusy w drugim rozbiorze zdobywają te terytorja, wypełniające tę lukę i dlatego zatrzymują ich część na kongresie wiedeńskim. Nawet wtedy jeszcze po zdobyciu poznańskiego uważają Prusy, że ich granica wschodnia nie jest należycie skonsolidowana przeciwko atakowi ze strony Rosji. Dlatego też aż do wojny światowej w polityce Prus będzie przewijać się od r.1813 koncepsja "granicy Knesebecka" t.zn. granicy Wisły, Narwi i Niemna.

Prusy zdawały sobie sprawę z tego, że Polska odrodzona chociażby nawet przez Prusy wskrzeszona, będzie musiała dążyć do dostępu do morza a przez to znów rozciętęby zostało ich państwo na dwie części. Powtóre Polska będzie dążyła do odzyskania Poznańskiego, a to znów osłabi pozycję strategiczną Prus. Po trzecie jest kwestja Górnego Śląska, gdzie już w wieku XIX. budzi się poczucie narodowe. Język polski utrzymał się tam w niższych warstwach, ale uświadomienie narodowe przychodzi dopiero w w.XIX. Wreszcie Prusy zdawały sobie sprawe, że Polska odrodzona stanie się sojuszniczką Francji a wtedy Prusy wzięte będą we dwa ognie.

W r.1848 zetrą się w polityce prusko-niemieckiej te dwie tendencje: z jednej strony dążenie do stworzenia państwa buforowego, z drugiej strony przeświadczenie, że to państwo buforowe zwróci się przeciwko nim. Przewrót jaki nastąpił w Berlinie 1848 to więc był nietylko przewrót wewnętrzny. Ci, którzy wznieśli barykady na ulicach Berlina, mieli na myśli coś więcej niż reformy konstytucyjne i chodziło im o stworzenie jednolitego państwa niemieckiego pod egidą Prus. Dlatego ruch ten nie był skierowany jedynie przeciwko despotyzmowi wewnętrznemu, ale i przeciw wrogowi zewnętrznemu, jakim była despotyczna Rosja. Dlatego też wypłynie tu i sprawa polska, jako kwestja międzynarodowa. W 1848 r. sprawa polska wchodzi w zakres wielkich zagadnień polityki europejskiej.

Rewolucja berlińska była w dużej mierze następstwem pochodu idei rewolucyjnej z Francji. Ogarnia ona nasamprzód południowe Niemcy, później dochodzi do Wiednia. 13.marca załamują się tam rządy Metternicha. Upadek Metternicha, który stworzył właściwie traktaty wiedeńskie, który był wykładnikiem polityki Św. Przymierza, a przez lat 33 posiadał znaczenie poniekąd symboliczne, to jest upadek całego systemu konserwatywno-autokratycznego. Przewrót w Berlinie /18 marca/ posiada

ostrze skierowane również na zewnątrz. Nietylko chodzi tu o zmianę wewnętrzną państwa, chodzi tu również o zjednoczenie Niemiec pod egidą Prus. Jeżeli się śledzi głosy opinji publicznej w pierwszym tygodniu po wybuchu rewolucji, to widzi się, że ten przewrót uważany jest przedewszystkiem za rękawicę rzuconą Rosji. Nikt nie wątpił, że Mikołaj na czele wojsk pomaszeruje przeciwko Niemcom. Dlatego ogólny nastrój Niemiec był wojenny. Tem też tłumaczy się postawę społeczeństwa pruskiego wobec sprawy polskiej. Wiadomo, że jednym z pierwszych czynów rewolucjonistów było oswobodzenie polskich więźniów politycznych. Wiadomo, że na ulicach Poznania dochodziło do bratania się obu wrogich dotąd narodowości.

Do steru doszło w Berlinie ministerstwo liberalne. Minister spraw zagranicznych bar.Arnim był zdecydowanym zwolenników wojny z Rosją i odbudowy Polski, a pragnął to przeprowadzić przy pomocy Francji. 24 marca ukazał się dekret Fryderyka Wilhelma IV, który dawał W.Księstwu Poznańskiemu odrębną organizację narodową, a przedewszystkiem ważnem było stworzenie polskiej siły zbrojnej. Poznań miał się stać początkiem tej odbudowy Polski. To też to powstanie w poznańskiem, które potem zostało przez Niemców zgniecione z początku było właściwie skierowane przeciwko Rosji.

Pierwsze tygodnie po wybuchu rewolucji zdawały się zwiastować niechybną wojnę z Rosją. Mikołaj zarządził mobilizację armji i wydał słynny manifest do narodu, w którym pod adresem zrewoltowanych narodów woła: "Drżyjcie narody ! i ukórzcie się, bo z nami Bóg" ! Istnieje także własnoręczna notacja cara całej kampanji przeciwko Prusom. I gdyby Rosja w tej chwili wyruszyła, wybuchłaby wojna i sprawa polska wzięłaby lepszy obrót. Stało się jednak inaczej; Mikołaj się pohamował i postanowił jeszcze czekać. Jego rachuby były proste; wiedział, że forytowanie Polaków przez Niemców jest dyktowane w pierwszym rzędzie strachem przed Rosją i był pewny, że jeśli tylko te obawy okażą się płonne, to wtedy Niemcy wrócą do swej dawnej natury i poważnią się z Polakami. Tak się też stało. Polityka Rosji stała się pojednawczą. Mikołaj oświadczył, że nie zamierza przeszkadzać wcale Niemcom w przeprowadzeniu reform, a domaga się tylko jednego, ażeby nie stwarzać Polski niepodległej. Środek ten okazał się niezawodny. Z chwilą, gdy znikło niebezpieczeństwo ze strony Rosji, zaraz rozluźniła się przyjaźń polsko-niemiecka.

Poznańskie zamieszkiwała ludność mieszana, Polacy, Niemcy i Żydzi. Otóż mniejszość niemiecko-żydowska oświadczyła się przeciwko wcieleniu do Polski. Stosunki zaostrzaja się z każdym dniem, bo dbała o to Rosja. Z drugiej strony

Fryderyk Wilhelm IV. nie był zgodny z ministrem spraw zagranicznych, lecz pragnął bratnich stosunków z Rosją. Nic więc dziwnego, że potem doszło do krwawych represyj, a siły zbrojne polskie zostały zniszczone. Rząd berliński wyprawił do Petersburga posła, który złożył Mikołajowi uspakającą odpowiedź, że nie zanosi się na reorganizację Poznańskiego w tym sensie, aby to miało być niebezpiecznem dla Rosji. Z tą chwilą znika sprawa polska z powierzchni międzynarodowej.

Rok 1848 przyniósł pierwsze zjednoczenie Niemiec, wprawdzie jeszcze nie państwowe, ale moralne. Do Frankfurtu został zwołany pierwszy ogólny parlament niemiecki. Późniejsi mężowie stanu mówią o nim z lekceważeniem, że nie pozostawił żadnych śladów swej działalności. Naprawdę jednak ma wielkie znaczenie z tego względu, że było to pierwsze moralne i intelektualne zjednoczenie. W parlamencie frankfurckim ważyły się dwie koncepcje: czy Niemcy mają być zjednoczone pod przewodnictwem Austrji, czy Prus. Zdawano sobie sprawę, że z chwilą gdy Austrja obejmie przewodnictwo, wejdzie do państwa dużo elementu obcego. Dlatego też parlament uchwalił bardzo liberalną konstytucję a cesarzem proklamował Fryderyka Wilhelma IV. Hohenzollerna. Ten jednak nie przyjął korony, bo był z głębi swoich przekonań legitymistą; on chciał wziąć tę koronę cesarską, gdyby mu ją offarowali książęta, ale nie ta reprezentacja narodu. Nie małą także rolę odgrywał tu strach przed Rosją. Z tą też chwilą egzystencja polityczna parlamentu została udaremniona. Jednakże Fryderyk Wilhelm IV. nie zrezygnował ze stworzenia jednolitego państwa, tylko w inny sposób, przez związek książąt. Dlatego w 49 i 50 zakrzątnął się około stworzenia t.zw. UNJI, która objęła znaczną część Niemiec i wybrała nawet swój parlament w Erfurcie.

Austrja i Rosja w tym czasie zawikłane w wojnę z Węgrami. W r.1848 Austrja przeszła najcięższy kryzys, bo wszystkie niemal zamieszkujące ludy objawiły dążenia odśrodkowe, dążenia do oderwania się od monarchji, bądź też dążenia do uzyskania autonomji. Ruch węgierski długo utrzymywany był w ramach legalnych, jednak w 1849 r. doszło do detronizacji Habsburgów. W chwili kiedy Węgrzy zagrozili Wiedniowi, pojawił się nowy sojusznik Austrji - Mikołaj, który tutaj wprowadził w czyn zasady Św.Przymierza, według których wszystkie głowy koronowane dążą do solidarnego wystąpienia przeciwko zbuntowanym narodom. Naprawdę jednak leżała ta interwencja w interesie Rosji. Przedewszystkiem chodziło jej tu o podniesienie swego autorytetu wśród Słowian południowych; ci Słowianie walczyli przeciwko Węgrom razem z Austrją. Był to błąd polityki madziarskiej, bo Słowianie pod rządami madziarów

doznawali ucisku. Dlatego też teraz pod wodzą Jellaćića chwycili za broń i wystąpili przeciwko ruchowi węgierskiemu. Mikołajowi chodziło więc o to, aby podnieść tam swój prestige i przygotować tam grunt do akcji przeciwko Turcji; pozatem leżało w jego interesie stłumienie ruchu na Węgrzech, gdzie walczyło bardzo dużo Polaków i zachodziła obawa, by ten ruch nie przeniósł się na teren Polski.

Jak długo więc powstanie węgierskie trwało, tak długo oba państwa musiały spokojnie patrzeć, jak się Niemcy jednoczą. Z chwilą kapitulacji dyktatora Görgey'a pod Vilagos /13.sierpnia 1849/ oba państwa występują przeciw tym inowacjom, domagając się przywrócenia dawnego związku.

Prusy musiały ugiąć się przed Rosją, bo sama Austrja nie była w stanie tego zrobić. Fryderyk Wilhelm IV.w listopadzie 1850 skapitulował, podpisał punktację w Ołomuńcu. Wszystko wróciło do dawnej formy. Pozostała jednak świadomość, że Niemcy przez krótki już okres były zjednoczone i pozostaje to pragnienie zrealizowania tej wielkiej idei. Przekonano się, że Rosja potrafi w razie potrzeby udaremnić dzieło zjednoczenia.

Lata czterdzieste, były we Włoszech okresem martwoty politycznej. Wszędzie był jednakowy ucisk. Wszędzie niechęć rządów do reform, czy to w burbońskim królestwie Sycylji i Neapolu, czy w państwie kościelnem. Wszedzie powstawały zaburzenia, próby powstań, w Sabaudji, Kalabrji. Jednakże pod względem umysłowym jest to okres bardzo płodny. W tym czasie krystalizują się główne stronnictwa i kierunki, jak należy dążyć do zmiany tego nieznośnego stanu rzeczy. Z jednej strony obóz rewolucyjny; twórcą jego był J.Mazzini - uosobnienie rewolucyjnego patrjotyzmu. Celem jego było wypędzenie Austrjaków, usuniecie wszystkich drobnych państewek i stworzenie zjednoczonej republiki Italji. Drogą prowadzącą do celu miała być walka na śmierć i życie, bez względu na ofiary, w imię zasady, że męczeństwo nigdy nie jest bezowocne.

Tego rodzaju taktyka nie odpowiadała bardziej rozsądnemu odłamowi społeczeństwa włoskiego. Obok więc obozu republikańskiego, powstał wówczas kierunek nazwany neogwelfizmem. Jak w wiekach średnich było stronnictwo, które wierzyło w papieża, że on zjednoczy całe Włochy, tak i teraz to stronnictwo pokładało swe nadzieje w papieżu. Przywódcą tego kierunku był Gioberti, który wydał książke "O pierwszeństwo Włoch pod względem moralnym i obywatelskim". Ta książka jest wyrazem wiary mesjanistycznej w wielkie posłannictwo narodu. Jako rozwiązanie praktyczne tego kierunku proponuje Gioberti stworzenie związku państw włoskich pod protektoratem papieża.

Trzeci kierunek wiązał swoje nadzieje już nie z papieżem, ale z królestwem Sardynji. Reprezentantem tej orjentacji stał się polityk Cesare Balbo, który podobnie jak Gioberti, żądał stworzenia związku księstw włoskich, ale już nie pod zwierzchnictwem papieża, ale króla sardyńskiego, żądał zupełnej niepodległości i wykluczenia Austrji.

W 1848 roku wybuchają rewolucje prawie we wszystkich państwach włoskich. Znaleźli się jednak władcy, którzy sami od siebie poczynili uprzednio pewne ustępstwa. W 1846 r. umiera papież Grzegorz XVI. Przy konklawe walczyły dwa kierunki, zwolennicy kandydata Austrji sekretarza stanu Lambruschiniego, z drugiej strony liberali oglądający się na Francję przeprowadzili wreszcie swojego kandydata Feretiego, który przybrał imię Piusa IX. Uchodził on za człowieka liberalnego o otwartej głowie, przytem jednak nie był człowiekiem śmiałym,tak, że ograniczył się tylko do drobnych ustępstw i reform które zostały z entuzjazmem przyjęte przez całe społeczeństwo włoskie.

Drugim władcą, który przeprowadził w państwie reformy okazał się Leopold toskański, między innemi wprowadził wolność prasy, dokonał pewnych reform w sądownictwie i nadał krajowi konstytucję.-

Wkońcu uczynił to także Karol Albert. Pamiętamy, że w r.1821 był on upatrzony na głowę rewolucji włoskiej, później jednak ugiął się przed Św.Przymierzem i pozwolił się nawet wysłać z wojskami francuskiemi przeciwko Hiszpanji. W r.1831 wstąpił na tron, ale panowanie jego było ciągłem wahaniem się miedzy liberalizmem a konserwatyzmem. Ponieważ jednak mimo wszystko wprowadził pewne drobne reformy, więc nie tracono nadziei, że ten "król wahadło", jak go nazywano, wkońcu stanowczo przejdzie na stronę narodu. Położenie jego istotnie było bardzo ciężkie. Jednakże wkońcu opinja publiczna zrobiła swoje i Karol Albert w r.1848 zdecydował się na rozpoczęcie wojny celnej z Austrją.

Tak więc w przededniu roku 1848 sytuacja we Włoszech przedstawiała się następująco: w trzech państwach wprowadzono reformy połowiczne i zachodzi pytanie, czy lud nie zażąda tam czegoś więcej. Reszta Włoch była pod rządami despotycznemi, częściowo obcemi.

W styczniu 1848 wybucha pierwsza rewolucja w Palermo na Sycylji; wojska burbońskie muszą cofnąć się do Neapolu, gdzie król zagrożony przez rewolucje zapowiada nadanie konstytucji.

To odbiło się i na północy. Karol Albert przyrzekł nadanie statutu konstytucyjnego i określił jego zasady. Również papież widział się zmuszony wyj-

z tej postawy niezdecydowany i 14.marca nadać państwu kościelnemu konstytucję. Teraz już cała Italja posiada konstytucje z wyjątkiem krajów pod rządami Austrji. Z chwilą upadku Metternicha i tam rozpoczęły się rozruchy 17.marca w Wenecji, 18. w Medjolanie, a skończyły się wypędzeniem wojsk austrjackich. W tej chwili cała Italja ujrzała sie wolną. Wiadomość o tem przyjęto w Turynie, jako wezwanie do walki. Prowincje prosiły o pomoc. Karol Albert widział się w roli oswobodziciela. Włoch, przybrał 3-kolorowy sztandar włoski i wypowiedział to hasło, że "Włochy same będą się tworzyć bez obcej pomocy" /"Italia fara da se"/ i na czele wojsk wkroczył do Lombardji. W akcji tej wszyscy go poparli - książe Toskański, papież, a nawet Ferdynand Burboński. Po raz pierwszy całe Włochy wystąpiły solidarnie przeciwko najeźdźcy. Wojska austrjackie cofnęły się pod naporem powstańców na linję Adygi i uważały sytuację za tak rozpaczliwą, że gotowe były stamtąd ustąpić na wypadek ataku.

Sytuacja Włoch zaczęła się jednak pogarszać. Już od samego początku poszczególne ludy włoskie niezgodne były z sobą, a książęta byli dla rewolucjonistów zasadniczo sojusznikami niepewnymi. W opinji publicznej ścierały się dwa kierunki: unitarystyczny i partykularystyczny, czy poszczególne państwa mają się połączyć pod przewodnictwem domu sabaudzkiego, czy też zatrzymać swoją odrębność. Ostatecznie zwyciężył pierwszy kierunek i Lombardja orzekła przyłączenie do Piemontu.

Gorzej było z innemi księstwami. Rozpoczęła się już gdzieniegdzie reakcja. Papież cofnął się z obranej drogi, bo czuł się niebardzo dobrze w roli włoskiego księcia walczącego o niepodległość i 29 kwietnia w deklaracji oświadczył, że jako przedstawiciel Boga na ziemi nie pragnie wojny i dlatego cofa wszystkie już poczynione ustępstwa. To wywołało tak silny odruch w Rzymie, że papież przerażony cofnął swoją deklarację. 15.maja Ferdynand rozwiązał parlament w Neapolu. To było z jednej strony zwycięstwo absolutyzmu nad ruchem wolnościowym, z drugiej strony pozbawiło Karola Alberta pomocy wojskowej Neapolu. Korzystając z tego Radetzky uderzył na wojska piemonckie i zadał Karolowi Albertowi decydującą klęskę pod Custozza /23 - 25 lip./. To zmusiło Karola Alberta do zawarcia zawieszenia broni 9.sierpnia.- Włochy północne i środkowe znalazły się znów pod panowaniem Austrji. Jedynie Wenecja dalej się broniła. Ferdynand nabrał śmiałości i wystąpił ostro przeciwko ruchowi i zbombardował Messynę, co mu dało przydomek "króla Bomby". To był moment przełomowy. Dotychczas ruch narodowy organizował się koło domu sabaudzkiego, który zmierzał do stworzenia federacji, związku państw włoskich. Obecnie papież okazał się wahającym, a Karol Albert za słaby. Górę wziął zatem kierunek drugi, którego przywódca

Mazzini zmierzał do zdetronizowania wszystkich dynastyj i utworzenia republiki włoskiej.

Rozpoczęła się teraz druga faza wojny. W Rzymie doszło do rozruchów, papież musiał się ratować ucieczką. Państwo kościelne obwołano republiką. Podobnie stało się w Toskanji. Ogłoszenie tych republik zmieniło sprawę włoską w sprawę międzynarodową. Dwory europejskie były zastraszone, a obalenie władzy świeckiej papieża wywarło silne wrażenie w świecie katolickim. Jedno i drugie, t.zn. zwycięstwo kierunku radykalnego oraz groźba interwencji, skłoniły Karola Alberta do popróbowania jeszcze raz szczęścia. W lutym 1849 zerwał zawieszenie broni i wyruszył przeciwko Radetzkyému. Ta wojna, trwająca zaledwie pięć dni, skończyła się znów klęską Karola Alberta pod Mortarą i Novarą 21 - 23. Drugi raz musiał prosić o pokój. Ażeby uzyskać jednak jaknajłagodniejsze warunki, abdykował na rzecz Wiktora Emanuela i wyjechał zagranicę. Człowiek ten, który w młodości nietyle ze złej woli ile ze słabości zdradził sprawę Włoch, obecnie przez to swoje poświęcenie stał się męczennikiem sprawy narodowej. Teraz przyszło do przywrócenia dawnych rządów w całych Włoszech. Najdłużej broniła się Wenecja, która dopiero w sierpniu skapitulowała. Republika rzymska została obalona przy pomocy interwencji francuskiej.

Tak więc Italja monarchiczna poniosła klęskę podobnie jak republikańska. Pierwsza zanadto liczyła na książąt, którzy zawiedli, a druga opierała się na ludzie, który wprawdzie walczył z zapałem i poświęceniem, ale nie miał na tyle siły. Obie żyły pięknem hasłem, że naród włoski potrafi się sam zjednoczyć, bez obcej pomocy. Tymczasem jednak sytuację opanowała znów Austrja, która przechodziła wprawdzie kryzys wewnętrzny, ale miała jeszcze pewną siłę w armji.- Mimo tej klęski nie był to dla Włoch okres stracony. Przeciwnie w tych walkach okazały Włochy szereg walorów, które okazały się pożyteczne w przyszłości. Papież zawiódł, ale zato znalazł się król, który potrafił bić się za lud i stać się ofiarą swego poświęcenia. Lud okazał dużo wysiłku. Został wreszcie ośrodek przyszłego panowania w zjednoczonych Włochach, a mianowicie dynastja sabaudzka.

Widzimy, że rewolucja wszędzie upadała, jednak przyczyną tego był brak poparcia z zewnątrz. Otóż poparcia tego mógł przedewszystkiem udzielić ten naród, który pierwszy rzucił hasło rewolucji i wszędzie uważany był za sprzymierzeńca ruchów narodowych, a mianowicie Francja. Istotnie rewolucja lutowa stworzyła we Francji takie warunki, w których mogło przyjść do interwencji. Do steru rządu przyszła partja radykalna, republikańska, która ogłosiła republikę. Republikanie nienawidzili traktatów z r.1815 jako opartych na pogwałceniu zasad wolności i niena-

widzili Św. Przymierza, przez które rozumieli koalicję wielkich mocarstw przeciwko Francji. Nienawidzili Austrji, jako ujarzmicielki Włoch. Z drugiej strony ogłoszenie republiki było pogwałceniem traktatów 1815 r. i mogło wywołać reakcję ze strony mocarstw europejskich. Pod innym jeszcze względem przewrót 1848 r. skierował politykę zagraniczną Francji na zupełnie inne tory. Ludwik Filip w przededniu przewrotu już był bliski zerwania z Anglją i zbliżenia się do mocarstw kontynentalnych. Republika nawiązała na nowo stosunki z Anglją. Jednak w roku 1848 podobnie jak w 1831 w polityce francuskiej walczyły dwa kierunki; jeden, który chciał apelować do ujawnionych narodów, chciał rozpętać wojnę a przytem zdobyć dla Francji granice naturalne, drugi, który wolał rzucić pomost pomiędzy rewolucję a starym porządkiem. Pamiętamy, że w roku 1831 reprezentowała ten pierwszy kierunek partja ruchu, na której czele stał Laffitte, a drugi kierunek reprezentował Casimir Périer, który postawił zasadę, że "krew Francuzów, należy tylko do Francji". Podobną konfigurację widzimy w 48 r. Ten pierwszy kierunek znajduje tu swoich głosicieli bardziej radykalnych odłamów. Po przewrocie lutowym, mają oni swoich rzeczników w rządzie i wśród tłumów.

Wyrazicielem drugiego kierunku, był poeta Lamartine, którego popularność tłumu wyniosła do roli kierownika polityki zagranicznej i nawy państwa. Mówi się zwykle o poetach, że sa kiepskimi politykami, jednak Lamartine potrafił doskonale połączyć swój genjusz poetycki z całkiem realnemi i trzeźwemi poglądami politycznemi. Zasadą jego polityki było utrzymanie pokoju, pojednanie republiki francuskiej z dworami państw monarchicznych i to nietylko z Anglją ale przedewszystkiem z Niemcami i Rosją. Lamartine rozumiał wspólność interesów francuskich i rosyjskich, rozumiał, że te państwa zwalczają się nietyle spowodu istotnych kolizyj, ile spowodu pewnych antypatyj moralnych, których główną przyczyną była sprawa polska. Dlatego Lamartine będzie dążył do usunięcia tej sprawy z polityki europejskiej.

Zasady swoje wyłożył on zwłaszcza w cyrkularzu do francuskich dyplomatów zagranicznych z dnia 4 marca 48 r. Cyrkularz ten stanowi drogę pośrednia pomiędzy nastrojem tłumu, a jego poglądami politycznemi. Powiada tam, że zasada obecnego rządu jest, że republika francuska pragnie wejść do rzędu państw już istniejących jako prawidłowe, nie zaś jako buntujące się państwo. Że proklamowanie republiki nie stanowi aktu agresji przeciwko żadnej formie rządu, albowiem monarchja i republika nie są zasadami, które na śmierć i życie ze sobą walczą, ale są to dwie formy rządu, które mogą obok siebie istnieć i nawzajem się szanować. To było skierowane

przedewszystkiem do Mikołaja, którego Lamartine chciał sobie pozyskać. Następnie oświadcza jeszcze Lamartine, że nie uznaje traktatów z 1815 r. Było to zatem oświadczenie bardzo wojownicze, jednakże Lamartine odrazu osłabił jego znaczenie, dodając, że uznaje rozgraniczenia dokonane przez te traktaty. Wreszcie republika francuska proklamuje się duchową opiekunką wszystkich narodów uznających wszystkie, co ona, zasady.

Było to bardzo zręczne postawienie kwestji. Francja jest republiką, ale nie zagraża Austrji. Francja użycza wszystkim ludom pomocy, ale tylko intellektualnej, a nie materjalnej i orężnej. Ta polityka umożliwiła współżycie pokojowe między Francją a dworami monarchij kontynentalnych.

Lamartine co parę dni przyjmował deputacje jakichś uciśnionych ludów, - Paryż był przecież wtedy siedliskiem wszystkich emigracyj. Lamartine dla każdego znalazł słowa współczucia, ale pozatem nie dawał żadnej pomocy realnej. We Francji tworzyły się wtenczas legjony rewolucyjne, które miały potem wracać do kraju. Lamartine i na to pozwalał, lecz nie wydawał legjonom broni, a rozbrojone nie mogły nic zdziałać. Dwa zwłaszcza kraje, w których opinja publiczna domagała się interwencji, to były Polska i Włochy. Jednak Lamartine w stosunku do powstania w Poznańskiem nietylko nie udzielił Polakom żadnej pomocy materjalnej, ale nawet dyplomatycznej, a wysłany do Berlina agent Circourt nietylko nic nie pomógł, ale nawet szkodził sprawie polskiej. To wywołało wielkie przesilenie, bo sprawa polska była we Francji bardzo przychylnie traktowana. Kiedy więc wiadomość o stłumieniu powstania polskiego dotarła do Paryża, tłumy wtargnęły do zgromadzenia narodowego 15 maja 48 r., domagając się wojny. Nie doprowadziło to jednak do żadnych rezultatów, przeciwnie, zaszkodziło.

Inaczej było ze sprawą włoską. Tam bowiem Francja miała większą możność interwencji i z powodu bliskiego sąsiedztwa i z powodu bliższych interesów. Ten moment, rok 1848 zdawał się być dla Francji szczególnie korzystny. Zanosiło się bowiem na przeobrażenie Włoch w państwo konstytucyjne i na rozpadnięcie się Austrji, co stanowiłoby upadek równowagi europejskiej i otworzyło Francji wrota do Włoch. Lamartine postanowił więc tam interwencjować. Rząd francuski ofiarował już w marcu 1848 Włochom pomoc materjalną. Na granicy Sabaudji zgromadzono armję, a eskadra floty miała przez Genuę wyruszyć do Włoch. Atoli Włosi odepchnęli tę pomoc, bo wierzyli w swoją siłę własną, a pomoc Francji nie wydawała im się bezinteresowna. Wysłany do Włoch agent francuski Bisio doniósł, że interwencja francuska we Włoszech

nie jest popularna. Nikt nie chce, aby Francja zajęła tam miejsce Austrji.

Republika pozostała więc bezczynna zarówno w stosunku do Polski, jak Niemiec i Włoch. Jedyna pomoc, którą chciała ofiarować, t.zn. pomoc dla Włoch, została odepchnięta.

W grudniu 1848 został obrany prezydentem republiki Ludwik Napoleon i odrazu wycisnął na Francji swoje piętno. Najaktualniejsza była wtedy kwestja rzymska. Obwołanie republiki w państwie kościelnem i wypędzenie papieża wywarło wielkie wrażenie w świecie katolickim. Zewsząd zdecydowano papieżowi pomóc. Wobec tego Ludwik Napoleon postanowił tam interwencjować, a widział w tem dwa cele: pierwszy wewnętrzno-polityczny, okazując papieżowi pomoc, spodziewał się pozyskać poparcie swojej polityki ze strony klerykalnej części społeczeństwa. Z drugiej strony pragnął utrzymać prestige we Włoszech. Liczył się on z tem, że interwencja będzie we Francji źle widziana ze strony liberałów, bo to była przecie interwencja przeciwko republice. Aby więc uspokoić opinję publiczną, Ludwik Napoleon starał się uzyskać od papieża obietnicę, że wróciwszy do Rzymu przeprowadzi reformy. Atoli papież zgodził się na pomoc, nie przyjmując jednak żadnych ograniczeń. Interwencja została podjęta, ale wzięła inny obrót. niż się spodziewano. Myślano, że Rzym weźmie się bez walki, tymczasem dopiero w lipcu 1849 wojska francuskie zdobyły Rzym po zaciętej walce z Garibaldim, dowódcą wojsk republikańskich. Francja starała się uzyskać od papieża różne ustępstwa na rzecz państwa kościelnego, a przynajmniej dopuszczania ludzi świeckich do urzędów. Jednakże papież z wygnania wrócił zupełnie innym człowiekiem. Nie był to już papież liberał, nadzieja Włoch, ale upodobnił się teraz zupełnie do swego poprzednika w duchu prześladowczym względem liberałów i w bezwzględnym konserwatyźmie. To stanowisko papieża stało się kulą u nogi ruchu włoskiego, a wojska francuskie musiały pozostać w Rzymie dla jego obrony.

Napoleon III. Wojna krymska.

Rok 1848 był momentem przełomowym całego przesilenia, po którym nastąpiła stabilizacja stosunków. Do tej pory kruszyły się traktaty z 1815 r. jednakże granice pozostały nienaruszone. Św.Przymierze rozprężało się, to znów zacieśniało. Teraz przychodzi okres gwałtownych przeobrażeń. Dzięki czemu doszło do tego ? Z jednej strony poczucie narodowe we Włoszech i Niemczech, w tym okresie ogromnie się spotęgowało, a świadomość tego była motorem pobudzającym do stworzenia

państwa narodowego, zwłaszcza, że znaleźli się mężowie tacy jak Cavour i Bismarck, którzy stali się twórcami tej jedności narodowej. Z drugiej strony wielką rolę odegrał tu fakt, że we Francji przyszło do wskrzeszenia cesarstwa, nowej formy rządu, która również na polityce zagranicznej wycisnęła swoje piętno.

Napoleon III. odegrał wielką rolę w tych przeobrażeniach we Włoszech i Niemczech. Nie cieszył się we Francji w świadomości ogółu wielką popularnością. Historja potępiła go nietylko dlatego, że panowanie jego skończyło się klęską pod Sedanem. Uważano, że był on raczej kosmopolitą, żywiącym sympatję do Włoch i do Polski, a zaniedbującym Francję. Dziś zapatrują się na to inaczej. Najnowsze badania wykazują, że Napoleon potrafił pogodzić swoje aspiracje ogólnoludzkie z interesem Francji.

Drugie cesarstwo jest w dziejach polityki zagranicznej Francji okresem stojącym na gruncie obalenia traktatów w 1815 r. i zmiany tego porządku rzeczy, jaki wyrósł na gruzach pierwszego cesarstwa. Widzieliśmy już, że tendencje te nigdy nie zamierają w polityce zagranicznej Francji. Za Burbonów próbowano obejść te traktaty. W 1830 r. Francja przyłożyła rękę do oderwania Belgji od Holandji i do interwencji we Włoszech. W r.1848 były daleko sięgające chęci przywrócenia granic naturalnych Francji i obalenia traktatów z r.1815. W okresie drugiego cesarstwa polityka francuska jest nastawiona w tym kierunku.

Zasadniczą postawę duchową Napoleona III. można określić jako negację wobec istniejącego porządku rzeczy. Zasadą jego idei jest przetworzenie karty Europy i w tym kierunku był niewyczerpany w pomysłach. Napoleon uważał, że należy poprawić kongres wiedeński, dzieło stare, odpowiadające tylko dynastjom, a stworzyć dzieło odpowiadające narodom.

Tyle razy spotykamy się z tem pojęciem narodowości, że należy tu bliżej określić zasadę narodowości, nie co do istoty, ale co do jej znaczenia w polityce międzynarodowej i zagranicznej. Tu zasada ta występuje w dwu formach: /jako kwestja zjednoczenia rozbitego narodu, 2/ jako oswobodzenie narodu z pod obcego panowania. Te dwie formy tej zasady należy teoretycznie i praktycznie odróżniać. Mogą być narody tworzące jedną całość ale pod obcemi rządami jak Czechy przed wojną światową. Może być naród niepodległy, a mimo to rozbity, nie tworząc jedności tak jak Niemcy, po kongresie wiedeńskim. Mogą także występować oba wypadki naraz, jak n.p. Włochy w tym okresie rozbite, a część pod panowaniem Austrji, jak Polska podzielona i ujarzmiona.

Otóż u Napoleona występuje daleko silniejsze zrozumienie wyzwolenia tych narodów, aniżeli ich zjednoczenia. Napoleon dąży przedewszystkiem do usunięcia obcego panowania. Zatem rozwiązanie sprawy włoskiej wyobrażał sobie nie w formie powstania jednolitego państwa. Sądził, że Austrja zostanie wypędzona z Włoch, że Lombardja i Wenecja wcielone zostaną do Piemontu, który zawrze unję z innemi państwami, razem z kościelnem. Byłaby to zatem niepodległość całkowita, ale zjednoczenie tylko częściowe. Także i w rozwiązaniu kwestji niemieckiej widział utworzenie nie jednolitego państwa, ale trzech kompleksów: Prus, Austrji, tudzież państw południowo-niemieckich. Niewątpliwie przebijał tu zmysł realny Napoleona, bo zdawał on sobie dokładnie z tego sprawę, że Niemcy rozbite na trzy części, będą wygodniejszym sąsiadem niż Niemcy zjednoczone, podobnie Włochy. Bardzo dużo myślał on o zjednoczeniu pokrewnych narodów w grupę: Hiszpanję z Portugalją /unja iberyjska/, potem państwa skandynawskie /Szwecję, Finlandję i Danję/, ale to już miało charakter poniekąd utopijny.

Napoleon więc, jak stąd widać, interesował się narodami, ale nie wszystkie darzył jednakową miarą sympatji. Co do niektórych narodów, to myślał o ich oswobodzeniu, ale traktował je jako dywersję /n.p. Węgry, Finlandja/. Trzy jednakże narody były w oczach jego wielkimi ofiarami traktatów z 1815 r. mianowicie Francja, Włochy i Polska. Dlatego też polityka Napoleona będzie się przedewszystkiem obracać koło polepszenia sytuacji tych trzech narodów.-

O co głównie chodziło Napoleonowi III, to o zburzenie traktatów z 1815 r. Francja bowiem wyszła z tych traktatów upokorzona, co więcej Francję traktowały państwa europejskie jako ognisko zarazy rewolucyjnej, które musi być wiecznie strzeżone. I rzeczywiście Francja odczuwała tę "opiekę" państw europejskich. Gdy w r.1830 zmieniła się forma rządu, Europa już zamierzała odnowić koalicję przeciwko Francji. Tak samo w r.1840. widziała się zewsząd otoczona wrogami, a w r.1848 tylko powszechna rewolucja zapobiegła interwencji państw europejskich we Francji. Najmniejsze odruchy wzbudzały w Europie obawy. Francja była również izolowana, bo na kongresie wiedeńskim wzmocniono otaczające ją państwa, aby ją strzegły i wyposażono je w terytorja przylegające do granic Francji. I tak do królestwa holenderskiego przyłączono Belgję, Prusy otrzymały pewne prowincje nadreńskie. Francja została przez to osłabiona i wyszła z granicami mniejszemi niż w r.1792, a równocześnie została całkiem osamotniona.

Celem polityki Napoleona w stosunku do własnej ojczyzny, były zatem trzy rzeczy: 1/ przywrócenie Francji mocarstwowego stanowiska, 2/ wydobycie Francji z osamotnienia politycznego i 3/ przywrócenie Francji granic naturalnych. Pierwsze, t.zn. odzyskanie mocarstwowego stanowiska, miało nastąpić przy pomocy proklamowania zasady narodowościowej. Francja miała się stać rzecznikiem narodów uciśnionych. Dlatego też Napoleon chce uchodzić za sojusznika rozdartych i uciśnionych Włoch i w gorszem jeszcze położeniu będącej Polski. Tak samo interesował się Napoleon Węgrami, Rumunją, a nawet Finlandją.

Drugie t.zn. osamotnienie Francji chciał usunąć przez stworzenie sobie klienteli państw od niej zawisłych. Takich klientów miały wszystkie państwa europejskie, tylko Francja nie miała ich do tej chwili. Klientem takim miały być w pierwszym rzędzie Włochy, Belgja i Polska.

Trzeciem było dla Francji uzyskanie korzystnych granic. Na tym punkcie robi się w ostatnich czasach gruntowna rewizja poglądów na politykę Napoleona, czy zmierzał on do uzyskania granic naturalnych na południu, czy też zmierzał on równocześnie do uzyskania granicy Renu. Dawniejsi historycy francuscy, jak n.p. Olivier zaprzecza, jakoby Napoleon do tego zmierzał, nowsi jednak skłaniają się ku temu. Wiemy, że dziś toczy się wielki spór o to, na kogo spada odpowiedzialność za wojnę światową. Otóż analogiczny spór toczy się co do genezy wojny 1870 r. Historyk niemiecki Herman Oncken wydał dzieło, gdzie przytoczył całą masę dokumentów, świadczących o tem, że Napoleon zmierzał konsekwentnie do uzyskania granic Renu i przez to na niego spada odpowiedzialność za wywołanie tej wojny. Nie ulega też wątpliwości, że Napoleon III myślał o osiągnięciu granicy Renu, a chwilami myśl ta przybierała formę aneksji terytorjów nadreńskich, chwilami zaś myślał o stworzeniu państwa buforowego z terytorjów nadreńskich. Wreszcie Napoleon dąży także do opanowania basenu śródziemnomorskiego, który zamierzał uczynić sferą swoich wpływów.

W jaki sposób Napoleon zmierzał do uzyskania tych swoich celów ?

Przed proklamowaniem cesarstwa powiedział słynne słowa: "Cesarstwo - to pokój" ! Tym słowom zaprzeczyć miała historja całego jego panowania, które dowiodło, że polityka Napoleona była wojownicza. Napoleon zresztą musiał te wojny prowadzić choćby dlatego, że nazewnątrz podstawa jego panowania była słaba, musiał to zatem pokrywać triumfami oręża i dyplomacji na zewnątrz. Istotnie w ciągu 18 lat panowania prowadzi trzy wielkie wojny, krymską, włoską i pruską, która

skończyła się Sedanem.

Mimo to jednak ulubioną formą jego działania było w razie jakiegoś konfliktu europejskiego, pośredniczenie dyplomatyczne i projektowanie kongresów, bo i tą drogą zamierzał on rozszerzyć swoje wpływy i granice. Marzeniem jego było zwołanie takiego kongresu, któryby był rewanżem za kongres wiedeński, któryby nakreślił nową kartę Europy, Ponieważ głównym jego celem było zburzenie traktatów 1815 r. musiało mu zatem zależeć na rozbiciu czynnika, któryby był twórcą a teraz stróżem tych traktatów, mianowicie na rozbiciu Św.Przymierza i to mu się wkońcu udało. Dotychczas Austrja, Rosja i Prusy szły razem solidarnie.- Napoleonowi udało się rozbić ten blok antyfrancuski i antypolski w ten sposób, że zwalczał jedno z tych państw przy poparciu względnie neutralności drugiego. W ten sposób zabrał się naprzód do Rosji, potem do Austrji, wkońcu do Prus.

Pragnąc osiągnąć swoje cele musiał Napoleon wejść w przymierze i utrzymywać bliższe stosunki z państwami innemi. Politykę zagraniczną drugiego cesarstwa można podzielić według tych przymierzy na cztery okresy. Naprzód było porozumienie z Anglją, które trwało gdzieś do roku 1857, kiedy Napoleon na zjeździe w Stuttgarcie wobec życzliwej postawy Aleksandra II postanowił oprzeć się o Rosję. Jednak na drodze porozumienia z Rosją stanęła wiecznie żywotna kwestja polska. W ciągu r.1863 podczas powstania styczniowego, Napoleon waha się i chwieje, a wkońcu zwraca się ku Prusom i ten okres kokietowania Prus trwa aż do roku 1866, do wojny austrjacko-pruskiej. W przeddzień tej wojny Napoleon przechyla się na stronę Austrji i to trwa aż do roku 1870. To jest ogólna charakterystyka polityki Napoleona.

Pierwszym problemem była wojna krymska. Geneza tej wojny zdawałaby się dostatecznie zbadania, mimo to jednak i mimo szczegółowych badań nie rysuje się ona z taką wyrazistością, jak przy innych wojnach. Okazuje się, że wojna ta przyszła o tyle nieoczekiwanie, że nikt jej nie chciał, nie chciała jej Rosja, która cofnęła się w połowie drogi, nie chciała jej Anglja i większość opinji Francji, pragnął jej tylko Napoleon, aby rozbić Św.Przymierze.

Kryzys jaki przechodziła Europa w r.1848 osłabił większość państw europejskich. Francja wyszła izolowana, bo stworzyła ustrój republikański i państwa monarchiczne stroniły od niej. Prusy zostały upokorzone, bo nie udało im się dzieło zjednoczenia. Austrja okazała się bezsilna w czasie powstania węgierskiego i musiała przyjąć pomoc Rosji. Z kryzysu tego tylko dwa państwa wyszły z nieusz-

czuplonym autorytetem - Anglja, która po dawnemu roztaczała swoje wpływy na zachodzie i na morzu Śródziemnem, oraz Rosja, która w r.1848 okazała całą swoją potęgę - stłumiła powstanie węgierskie i rumuńskie i ugruntowała swoje wpływy na terenie niemieckim, jako medjator między dwoma przodującemi tam potęgami. Teraz więc znów jak dawniej, Anglja i Rosja - dzieliły się swojem władztwem nad Europą. Mikołaj podniósł niezmiernie swój autorytet w Europie. W takiej sytuacji leżała możliwość starcia się między Mikołajem a Palmerstonem, a do tego starcia doszło oczywiście na terenie państwa tureckiego. Rok 1848, który widział barykady rewolucyjne w całej niemal Europie środkowej i wschodniej, był również świadkiem rewolucji w księstwach naddunajskich.

Rewolucja ta miała tam charakter narodowy i unitarystyczny, a co ciekawego, na Wołoszczyźnie przybrała charakter antyrosyjski. Księstwa te zawdzięczały swoją odrębność ingerencji Rosji, ale ta ingerencja Rosji stała się tak natrętna, że sformowało się tam stronnictwo liberalne, opozycyjne, które widziało swego przeciwnika nie w Turcji, ale właśnie w swojej protektorce Rosji. Przeciwko rządzącemu ks.Bibesco wybuchła bezkrwawa rewolucja, która zmusiła go do abdykacji. Rewolucja zmierzała do zjednoczenia Mołdawji i Wołoszczyzny i przyłączenia Siedmiogrodu. Miało to być państwo niezawisłe, a miało tylko pozostawać pod kontrolą Turcji. Taki obrót rzeczy wywołał reakcję ze strony Mikołaja, który pchnął w tym celu swoje wojska na Mołdawję. Turcja pragnęła rozwiązać kwestję pokojowo i wysłała tam swego komisarza, który wraz z politykami wołoskimi zbadał tamtejsze stosunki i nadał tym księstwom liberalną konstytucję, to nie podobało się Rosji, która zmusiła Turcję do odwołania tej konstytucji i do wycofania wojsk z terenu księstw. To zwycięstwo orężne i dyplomatyczne uwieńczył Mikołaj konwencją z Turcją w Balta-Liman /1.V.49/.

Ta konwencja nosi zupełnie inny charakter niż dotychczasowe umowy Rosji z Turcją. Dotychczas dbała o niepodległość tych księstw, obecnie widząc, że Rumuni zwracają się przeciwko niej, postarała się ona o ukrócenie im wolności. Hospodarowie z obieralnych stali się mianowanymi na lat 7 przez cara i sułtana, zniesiono zgromadzenia reprezentacyjne bojarów. Okupacja miała trwać aż do przywrócenia porządku. Gorzej powiodło się Rosji w innych częściach państwa tureckiego.

W Bośni i Hercegowinie także wybuchły rozruchy, ale zostały tam tak prędko stłumione, że Rosja nie miała czasu w to się wmieszać. W dodatku stosunki między Rosją a Turcją zaostrzyły się spowodu rewolucjonistów polskich, którzy schronili się przed Rosją na terytorjum Turcji. Car zażądał wydania ich, jednak Turcja zwróciła się w tej sprawie do państw europejskich i nie ustąpiła wobec groźby cara.

Wobec tego Mikołaj postanowił sprawę już raz skończyć i dobić tego, jak mawiał, chorego człowieka, t.zn. Turcję.

Pretekstem do wojny stała się sprawa miejsc świętych, Kościoły i święte miejsca w Jerozolimie, były od dawna przedmiotem sporu między wyznawcami religji rzymsko-katolickiej a kościołem wschodnim. Protektorem katolików była Francja, natomiast prawosławni szukali oparcia o Rosję. Za restauracji Francja nie interesowała się tą sprawą. Napoleon III. postanowił jednak znów się tą sprawą zająć i nie wypuszczać jej z rąk, a może nawet chciał przez to sprowokować Rosję. W r.1851 ambasador francuski zażądał od Porty zwrotu miejsc zajętych przez wyznawców kościoła wschodniego w r.1801. Sułtan uznał słuszność tego żądania, ale wobec nacisku Rosji pozostał przy status quo. Wobec tego między Rosją a Francją wywiązał się pojedynek dyplomatyczny o autorytet tych państw na terenie tureckim.

Proklamowanie drugiego cesarstwa przyjęto w Europie z niepokojem. Obawiano się, że Napoleon III zechce zburzyć traktaty z 1815 r., które zwróciły się głównie przeciwko pierwszemu cesarstwu. Niepokojono się i tem, że Napoleon nazwał sie III. że zatem uznawał Napoleona I, który przez państwa europejskie nie był uznany za cesarza Francji. Mikołaj usiłował nawet skłonić państwa niemieckie do nieuznania tego cesarstwa. To mu się jednak nie udało, owszem Mikołaj sam się wreszcie ku temu skłonił, lecz zrobił Napoleonowi taki afront, że w liście zatytułował go "Mon bon ami", zamiast "mon frére".

Pozostał po tem pewien posmak goryczy i zadrażnienia, który przyczynił się do tego, że Napoleon odtąd będzie dążył do upokorzenia swego przeciwnika, a sposobności do tego dostarczy mu sprawa wschodnia.

Mikołaj uważał, że w sprawie wschodniej konieczne jest porozumienie z Anglją i że porozumienie z samą Anglją wystarczy, aby tę sprawę rozwiązać. 14.stycznia 1853 miała miejsce słynna rozmowa między carem a ambasadorem angielskim Hamiltonem Seymourem. Mikołaj oświadczył, że uważa Turcję za człowieka już nie chorego, ale umierającego, że pewnego dnia może on skonać na rękach państw europejskich wypada zatem porozumieć się, co zrobić ze spadkiem po nieboszczyku. Uważa, że sprawa ta zależy wyłącznie od Anglji i Rosji, a inne państwa będą musiały się na to zgodzić. Zapewnia przytem ambasadora o bezinteresowności, że nie zamierza odbudować cesarstwa bizantyńskiego, ani rozszerzać swoich granic, również nie aspirował do Konstantynopola, bo toby już zanadto Anglję podrażniło, ale proponował neutralność Konstantynopola:

Rozwiązanie praktyczne tego problemu przedstawiał sobie w ten sposób, że Rosja rozszerzy swoje wpływy na całe Bałkany, a Anglji ofiaruje zato Egipt i Kretę. Spodziewał się przez to uspokoić opinję angielską. Mimo to zrobiło to w Londynie ogromne wrażenie. Opinja angielska zwróciła się przeciwko Mikołajowi, że pragnie przyspieszyć śmierć Turcji.

Wrażenie to spotęgowało się z chwilą, kiedy Mikołaj wysłał do Konstantynopola posła Mienszykowa, który zachowywał się w Konstantynopolu tak, jak gdyby przybył do kraju podbitego a nie niepodległego. Mienszykow miał zmusić Turcję do przyjęcia ultimatum w sprawie miejsc świętych, nadto Porta miała podpisać traktat poufny przyznający Rosji protektorat nad wszystkiemi wyznaniami chrześcijańskiemi w Porcie. Podpisując tego rodzaju traktat, Turcja wydałaby - rzecz jasna - na siebie wyrok śmierci. To czego nie zdołał Mikołaj uskutecznić w traktacie adrjanopolskim i w Unkiar-Iskelessi, tego obecnie miał dokonać Mienszykow i być może, że Porta ugięłaby się wkońcu przed Rosją, gdyby nie to, że doznała poparcia dyplomatycznego ze strony Anglji.- Ambasadorem angielskim w Konstantynopolu był wówczas Strattford Redeliffe, człowiek, który może najwięcej przyczynił się do wywołania wojny krymskiej, bo był osobistym wrogiem cara.-

Pod jego wpływem Porta odmówiła, poseł rosyjski natychmiast opuścił Konstantynopol, a car rozpoczął akcję wojenną. W gruncie rzeczy car nie życzył sobie wojny, a tak samo Anglja jej sobie nie życzyła. Za wojną był właściwie tylko Palmerston, który obawiał się, aby Rosja nie opanowała cieśnin śródziemnomorskich. We Francji cały rząd był przeciwny wojnie, życzył jej sobie Napoleon tylko dlatego, aby upokorzyć Rosję, rozbić Św.Przymierze i przywrócić znowu Francji wpływowe stanowisko w polityce europejskiej. W Wiedniu rozpoczęła się konferencja, która mogłaby zapobiec wojnie. Tymczasem jednak Mikołaj rozpoczął już kroki wojenne i wojska rosyjskie okupowały księstwa naddunajskie. Wobec tego Turcja w listopadzie 1853 r. wypowiedziała Rosji wojnę. 30 listopada flota turecka została pod Synopą rozbita przez flotę rosyjską. W odpowiedzi na to, flota angielska i francuska zajęły morze Czarne. W lutym państwa zachodnie wystosowały do Rosji ultimatum, aby wycofała wojska z księstw naddunajskich, a w marcu wypowiedziały jej wojnę. Mikołaj ani się spostrzegł, jak przeciwko niemu wystąpiła niemal cała Europa. Państwa zachodnie zawierają z Turcją traktat, w którym gwarantują jej niezawisłość a Turcja zobowiązała się nadać równouprawnienie wszystkim chrześcijaninom. 9.kwietnia został we Wiedniu spisany protokół, do którego przystąpiły również Austrja i Prusy. Tam

ułożono zasadnicze warunki przyszłych negocjacyj pokojowych: integralność Turcji, ewakucja księstw naddunajskich, niezawisłość sułtana, który ze swej strony nada chrześcijańskim poddanym równouprawnienie.

Cztery państwa zobowiązały się działać zgodnie i nie zawierać z Rosją żadnych zobowiązań. W ten sposób Rosja została izolowana politycznie i moralnie; wreszcie przez to, że do protokółu przystąpiły Austrja i Prusy, państwa zachodnie mogły swobodnie przerzucić swoje wojska na teren walki, nie obawiając się ataku n.p. na granicy Renu.

Wojna krymska należy do rzędu tych wojen, o których przebiegu zadecydowały nie tyle operacje strategiczne, ile przygotowania dyplomatyczne. Obie strony walczące znajdują się obok siebie w dość osobliwym stosunku, zajmując dwa przeciwległe krańce Europy. Z tego też wynikło, że trudno im było zetrzeć się ze sobą bezpośrednio, bo państwa zachodnie mogły wystąpić aktywnie jedynie na północy co jest o tyle niedogone, że zamarzające morze jest tylko w pewnych porach dostępne, albo też na południu Rosji. Dlatego też decydującym momentem było tu zachowanie się Niemiec i Austrji, bo podstawa tych państw decydowała o tem, czy można będzie użyć ich terytorjów jako bazy operacyjnej przeciwko Rosji. Oba te państwa wchodziły jednak w system aljansu Św.Przymierza i dlatego można się było spodziewać, że staną po stronie Rosji. Jednakże oba te państwa wbrew przewidywaniom, chociaż nie aktywnie, to jednak moralnie stanęły po stronie państw zachodnich. Wskutek tego Rosja znalazła się zupełnie izolowana.

Co więcej, Austrja wystąpiła bezpośrednio przeciwko carowi. Kiedy bowiem wojska rosyjskie wkroczyły do księstw naddunajskich, - wtenczas Wiedeń wystosował do cara ultimatum, w którem domagał się natychmiastowej ewakuacji tych księstw, a nawet skoncentrował swoje wojska na granicy wschodniej. Car zaskoczony tem niespodziewanem wystąpieniem Austrji, tym razem ustąpił i wojska swoje wycofał. To wystąpienie Austrji wpłynęło decydująco na przebieg całej kampanji, bo Rosja chcąc uderzyć na Turcję musiałaby iść tym samym szlakiem, torowanym już przez Piotra W., Katarzynę, a wreszcie przez Mikołaja, a prowadzącym właśnie przez te księstwa naddunajskie. Otóż ewakuacja tych księstw przez Rosję zadecydowała o tem, że wojna mogła się toczyć tylko na południu, na Krymie. Państwa europejskie starały się zmienić to dyplomatyczne stanowisko Austrji w aktywne i wciągnąć ją do wojny z Rosją. Austrja jednak wahała się i niby obiecywała pomoc, ale naprawdę oglądała się na Prusy, jak one się zachowają. Losy całej wojny znalazły się więc w ręku Prus. Prusy czuły do

Rosji urazę, że przeszkodziła im w 1849 - 50 w zjednoczeniu narodu. Te urazy były utajone tak długo, jak długo Rosja miała przewagę na wschodzie. Jednak z chwilą gdy Rosja została zaatakowana, wpływy jej załamały się gwałtownie w Berlinie.

Z wyjątkiem junkrów, którzy się zawsze oglądali na cara, można powiedzieć, że całe Prusy zjednoczyły się przeciwko Rosji, zwłaszcza stronnictwo liberalne, prowadzone przez Bethmanna Hollwega, które domagało się interwencji po stronie państw zachodnich. Tak więc w polityce Prus krzyżowały się dwa wpływy. Na tle tej sytuacji wyłania się znów sprawa polska, bo ona zawsze wyłania się, ilekroć psują się stosunki między państwami zaborczemi. Znalazł się pruski dyplomata, mąż stanu, który potrafił sformułować tę kwestję. Był nim baron Bunsen, wówczas poseł pruski w Londynie. Przesiąkł tam całkiem nastrojem antyrosyjskim. Napisał on wtedy głośny memorjał, w którym wylicza wszystkie krzywdy ze strony Rosji i sformułował tam zasadę, że pierwszym krokiem do zjednoczenia Niemiec, jest odepchnięcie Rosji jak najdalej na wschód, przez wskrzeszenie niepodległego państwa polskiego i to w granicach po Dźwinę i Dniepr. To miało być państwo buforowe, osłaniające Prusy i Austrję przed zaborczością Rosji. Tak śmiało postawiony program odbudowy Polski wywołał zbyt silne wrażenie w Prusach i Bunsen odpokutował dymisję.-

Ta sprawa jednak przyczyniła się najbardziej do zachowania neutralności. Fryderyk Wilhelm byłby się może zdecydował wystąpić przeciwko Rosji, gdyby nie połączona z tem konieczność wskrzeszenia Polski. W takim razie bowiem konieczne było zrewoltowanie Kongresówki i wskrzeszenie Polski, która oczywiście musiałaby dążyć do odzyskania Poznania i Gdańska. Ta postawa Prus zdecydowała o tem, że i Austrja pozostała bierna i nibyto sympatyzowała z państwami zachodniemi, ale w gruncie rzeczy nic nie zrobiła.- Dlatego też wojna ograniczyła się do samego Krymu, a głównie do oblegania głównego portu i twierdzy S e w a s t o p o l a.-

W trakcie wojny w r.1855 umiera Mikołaj. 8.września padł Sewastopol i przez to Rosja otrzymała decydujący cios na Morzu Czarnem. Palmerston chciał jeszcze zaatakować Kaukaz, wzniecić tam powstanie przeciwko Rosji, a Napoleon chciał znów wskrzesić sprawę polską i wywołać powstanie we Włoszech. Podziałało to bardzo silnie na Wiedeń, który przeraził się tem widmem wywołania rewolucji w Polsce i we Włoszech. Wtedy wystąpiła Austrja i nakłoniła Rosję, aby zaprzestała wojny i przyjęła warunki stawiane jej przez państwa zachodnie. I rzeczywiście Rosja nie widząc innego wyjścia 1.lutego 1856 podpisała preliminarja pokojowe w Wiedniu.-

Austrja wywarła tu w tym wypadku wielki wpływ, ale polityka ta okazała się dla niej w skutkach jak najfatalniejszą. Gdyby Austrja przyłączyła się szczerze do państw zachodnich, niewątpliwie wyszłaby z tej wojny z rozszerzonemi granicami, a gdyby znów stanęła lojalnie po stronie Rosji, to wtedy wojna znalazłaby całkiem inny obrót. A tymczasem przez swoje wahanie się nic nie zyskała, a w dodatku Napoleon czuł się do niej zrażony i niedługo zemści się na niej, - taksamo i Rosja.-

Napoleon zwołał do Paryża kongres pokojowy, który składał się z przedstawicieli beligerantów, a ponadto z Prus i Austrji. Kongres paryski był niejako rewanżem za kongres wiedeński. Kongres ten odbywał się w Paryżu pod przewodnictwem francuskiego ministra spraw zagranicznych Walewskiego, syna naturalnego Napoleona I. Widocznem było, że Napoleon III załamał wreszcie ligę antyfrancuską, a Francja weszła znów do wielkiej rodziny państw europejskich i odgrywa rolę przodującą. Postanowienia kongresu regulowały znów sprawę wschodnią, ale w odmienny niż dotychczas sposób. Kongres wiedeński wcale się tą sprawą nie zajął, a konwencja 1847 jedynie orzekła neutralność cieśnin, ale bynajmniej nie chciała zaręczać integralności Turcji. Ponieważ zaś wojna krymska podjęta była w obronie integralności Turcji, zatem na kongresie paryskim robiono wszystko, aby utrwalić państwowy byt Turcji.-

Postanowienia kongresu paryskiego są następujące:

1/ ustanawia się neutralność Morza Czarnego. Żadne państwo nie miało budować na jego brzegu portów wojennych. Rzecz jasna, że postanowienie to skierowane jest przeciwko Rosji. Ponieważ zaś w czasie wojny zburzono Sewastopol, wojenny port rosyjski, przeto było to równoznaczne z uznaniem status quo.

2/ Państwa europejskie wyrzekły się prawa protektoratu nad wyznaniami chrześcijańskiemi w Turcji. To postanowienie dotyczyło i Francji, a w pierwszym rzędzie godziło ono w Rosję, która - jak wiemy - w ten sposób mieszała się w wewnętrzne sprawy Turcji i gruntowała tam swoje wpływy. Wzamian za to sułtan opublikował edykt, nadający chrześcijańskim wyznaniom zupełne równouprawnienie z wyznaniami islamu i ten edykt notyfikował rządom europejskim, które włączyły go do traktatu pokojowego.

3/ Najbardziej sporna była kwestja księstw naddunajskich, Państwa zachodnie nie chciały nadal pozostawić tych księstw jako teren intryg dla Rosji. We Francji sprawa rumuńska była popularna, zwłaszcza od 1849, kiedy to przywódca ruchu rumuńskiego schronił się do Paryża i był w bliskich stosunkach z przyszłym cesarzem Francji. Dlatego też Napoleon był tak życzliwie usposobiony do Rumunji i

proponował połączenie obu księstw Mołdawji i Wołoszczyzny w jedno państwo rumuńskie. Rosja i Anglja zgodziłyby się na to, jednakowoż Porta i Austrja stanowczo się temu sprzeciwiły. Wobec tego rozszerzono tylko autonomję tych księstw i poddano je pod zbiorową gwarabcję wszystkich państw europejskich w miejsce jednej Rosji. Rosja musiała nawet ponieść pewne ofiary terytorjalne, mianowicie musiała ustąpić skrawka Besarabji, mianowicie ujścia Dunaju.

4/ Wreszcie wszystkie państwa europejskie zagwarantowały integralność państwa tureckiego.

Postanowienia te były zatem bardzo ważne i zdawało się, że uregulowały stosunek państw do Turcji, ale na odmiennych niż dotychczas podstawach. Był to pierwszy w XIX.wieku traktat podpisany przez Turcję, który nie umniejszył jej praw ani terytorjum. Teraz sułtan został przyjęty do koncertu państw europejskich. To, czego nie zrobił kongres wiedeński, to zrobił paryski. Co więcej, Turcja została dopuszczona do koncertu, jako czynnik uprzywilejowany. Był to w pierwszym rzędzie zysk Austrji i Anglji. Zysk Francji moralny, że odegrała tu wielką rolę w polityce europejskiej.-

Jednakowoż wszystkie te postanowienia miały niebawem ulec zmianie. Rosja przyjęła neutralność Morza Czarnego, aby później, podczas wojny francusko-pruskiej zrzucić z siebie to zobowiązanie, a integralność Turcji została pogwałcona już na kongresie berlińskim 1878 r. a przytem pogwałciła ją nietylko Rosja, ale i Anglja. Także stosunek chrześcijańskich poddanych nie został w Turcji uregulowany definitywnie, tak, że Francja ciągle jeszcze będzie miała do czynienia z rewolucjami i rozruchami na tle wyznań religijnych.-

Najbardziej trwałym rezultatem pokoju paryskiego było wyemancypowanie obu księstw naddunajskich, jednakowoż i tu miała zajść zmiana. Mianowicie księstwa te nie chcą istnieć oddzielnie i ciągle grawitują do siebie, aż wreszcie 1861 r. zostały definitywnie połączone w jedno państwo rumuńskie.

Kongres paryski miał jednakże jeszcze inne znaczenie. Stanowi on punkt zwrotny w ukształtowaniu się aljansu europejskiego. Pierwszy aljans Francji z Anglją, zacieśniony został jeszcze więcej podczas wojny krymskiej. Na kongresie paryskim występuje jednakże ciekawe zjawisko. Oto dwaj wczorajsi przeciwnicy Francja i Rosja, zamiast wchodzić na kongres zwaśnione z sobą, okazują sobie nawzajem dużo kurtuazji i życzliwości. Powtórzyło się tu to samo co pół wie-

ku temu w Tylży, gdzie Aleksander nazajutrz po bitwie pod Frydlandem zawiera z Napoleonem przymierze. Teraz do przymierza nie doszło, ale zbliżenie jest widoczne, bo oba te państwa nie żywiły do siebie urazy, a oba żywiły niechęć do Austrji i widziały, że będą się potrzebować nawzajem. To też najbliższe lata po kongresie paryskim są w polityce Napoleona okresem wahania. Trzyma się jeszcze dawnego przymierza z Anglją, ale obok tego grawituje ku Rosji.-

Warunki zewnętrzne i wewnetrzne obu państw ułożyły się w ten sposób, że mogło do tego zbliżenia dojść. Za Mikołaja było to utrudnione wskutek wewnetrznego układu społeczno-politycznego caratu. Tymczasem śmierć Mikołaja wywołała ogromne przeobrażenie w wewnętrznych stosunkach Rosji. Wraz z Mikołajem załamał się w Rosji ten bezwględny absolutyzm i Rosja wchodzi w okres bardzo żywego poruszenia umysłowego i gorączkowych planów reform. Jest to tak zwana "wiosna sewastopolska", okres w historji Rosji bardzo ważny i jedyny, kiedy w rządzie i w społeczeństwie rosyjskim ujawnił się silny pęd do reform. Ta "wiosna sewastopolska" ułatwiła zbliżenie do Francji. Z chwilą gdy w Rosji zaczęły brać górę hasła reformatorskie, nie było już tej przepaści między temi dwoma państwami,

Wyrazem tej zmiany w stosunkach wewnętrznych Rosji stała się zmiana na stanowisku kanclerza państwa. Dotychczas zajmował to stanowisko Nesselrode, który do ostatniej chwili ostrzegał przed zbliżeniem do Francji. Miejsce jego zajął teraz Gorczakow, człowiek nowych kierunków, bardzo liberalny, który widział punkt ambicji w tem, aby Rosję zmienić w państwo konstytucyjne. W dodatku był wielkim sympatykiem Francji i zmierzał do ściślejszego związku z nią. Z tego wypłynął także zmieniony kurs w stosunku do Polski; to jest właśnie okres rządów Wielopolskiego.

W 1857 nastąpił zjazd obu władców w Stuttgardie. Co tam postanowiono, nie wiadomo dokładnie, bo nie spisano żadnego traktatu, ale tylko - trzy punkty:

Powiedziano tam, że żadne z tych państw nie weźmie udziału w koalicji przeciwko drugiemu; że oba państwa będą działać wspólnie na wschodzie i porozumieją się na wypadek rozpadnięcia się Turcji. Następstwem tego było, że konsulowie francuscy otrzymali rozkaz iść ręka w rękę z konsulami rosyjskimi.

W ten sposób zarysowało się zbliżenie francusko-rosyjskie i to na terenie wschodnim. Napoleon okazywał tu chęć złagodzenia traktatu paryskiego przez nadanie Rosji pewnych koncesyj wzamian za poparcie w sprawie niemieckiej i

granic Renu, a przedewszystkiem w sprawie włoskiej.-

Zjednoczenie Włoch.

Najbliższą kwestją Napoleona była właśnie sprawa włoska. Pamiętamy, że rok 1848 - 9 wywołał pierwsze chwilowe zjednoczenie Włoch. Po stłumieniu rewolucji i reakcji Italja stała się znów tem, według określenia Metternicha, pojęciem geograficznem. Przewaga Austrji na półwyspie została przywrócona. W prowincjach austrjackich panował terror i rządy militarne. Podobnie w innych państwach włoskich stosunki przybrały znów znamiona ucisku pod rządami autokratycznych i absolutnych władców. Ustrój konstytucyjny został wszędzie zniesiony. W Rzymie było inaczej. Tam bowiem obecność wojsk francuskich nie pozwalała na reakcję. Niemniej papież wrócił z wygnania zupełnie innym człowiekiem i zrobił dogmat nienaruszalny z absolutyzmu teokratycznego i żywił sympatje tylko do Austrji. W tych warunkach oczy patrjotów zwróciły się w stronę jednego państewka, którego władca dochował wiary sprawie włoskiej. Państwem tym było królestwo Sardynji, czyli Piemont. Władca jego Karol Albert stanął 1848-9 na czele ruchu narodowego, a przegrawszy sprawę abdykował na rzecz Wiktora Emanuela, aby ułatwić zawarcie korzystniejszego pokoju.

Ten następca nie był człowiekiem wielkiej miary, ale w tych warunkach stał się dla Włoch mężem opatrznościowym dlatego, że nie poszedł za wzorem innych władców, aby lud swój obrabować ze swobód i reakcją swoich rządów wypierać Austrję. Wiktor Emanuel rozumiał doskonale rolę historyczną, jaką ma odegrać Piemont, że to małe państewko musi się stać punktem oparcia dla całego ruchu narodowego. Dlatego też w zadaniu swego państwa widział utrzymywanie stosunków z całym ludem włoskim i odporne zachowanie się wobec Austrji.

Początek jego panowania był trudny, Zwycięski wódz Radetzky w czasie rokowań przyjął go bardzo życzliwie i ofiarował bardzo łagodne warunki, z tem jednak zastrzeżeniem, że Wiktor Emanuel zniesie w swojem państwie ustrój konstytucyjny. Jednakże Wiktor Emanuel oparł się tej pokusie, zgodził się nawet na zapłacenie ciężkiej kontrybucji wojennej, ale nie cofnął konstytucji i zachował trójbarwny sztandar włoski, symbol zjednoczenia. Dzięki temu - można powiedzieć - że całe Włochy zamknęły się wtenczas w granicach tego państewka.

Wiktor Emanuel rozumiał, że państwo musi się wzmocnić wewnętrznie, aby mogło dokonać swej historycznej roli i zaczął przeprowadzać gruntowne refor-

my. Dużo zrobił dla rozwoju przemysłu i handlu, żeby kraj podźwignąć materjalnie, a przedewszystkiem zreorganizował i powiększył swoje wojsko. Wreszcie rozumiał Wiktor Emanuel na podstawie smutnego doświadczenia, że sam nie potrafi zwyciężyć Austrji, że Włochy okazały się na to za słabe, że to hasło "Włochy same potrafią się zjednoczyć" zbankrutowało w praktyce, że trzeba mu wobec tego szukać oparcia na zewnątrz. A oparcia tego może dostarczyć państwo sąsiednie, które wprawdzie odegrało tu smutną rolę przez okupację Rzymu, ale po którem mimo to, można się czegoś spodziewać. Dlatego też nawiązał z Napoleonem przyjazne stosunki.

Tę przyjaźń z Francją potrafił rozwinąć i wyzyskać człowiek, który stał się prawdziwym twórcą tego faktu dziejowego, zjednoczenia Włoch, mianowicie Cavour, który obok Bismarcka był najwybitniejszym mężem stanu XIX.wieku. Prawda, że jeden działał na ogromnej widowni europejskiej, drugi zaś zamknał swoją działalność w samych Włoszech. Jednak pod względem talentu dyplomatycznego, mistrzowskiego zużywania środków i wykorzystywania sposobności, nie ustepuje wcale Bismarckowi, przewyższa go zaś moralnie. Obaj dokonali dzieła podobnego - zjednoczenia narodu, jednakże Bismarck dokonał tego środkami bezwatpienia macchiawelskiemi, Cavour natomiast nikogo nie skrzywdził i dlatego jest on jedną z poataci nietylko bardzo wielkich, ale i świetlanych. Dyplomacja jego była ogromnie wszechstronna a przedewszystkiem posiadał talent wyzyskiwania ludzi i warunków. Z przekonania liberał, jako monarchista w parlamencie reprezentował centrum, a jednak do przeprowadzenia swoich planów umiał pozyskać elementy skrajno-rewolucyjne i potrafi do swego rydwanu zaprząc nawet Napoleona. U niego pojawia się prawdziwa włoska chytrość, ale obok tego wielka lojalność i honor w każdem posunięciu.

Przeszłość polityczna Cavoura była już przed objęciem stanowiska ministra spraw zagranicznych dość bogata. W roku 1847 założył on dziennik "Risorgimento". W roku 1850 objął tekę ministra rolnictwa i handlu i na tem stanowisku zdziałał bardzo dużo. W r.1852 objął stanowisko premjera. Obok polityki zagranicznej interesował się rozwojem wewnętrznym państwa. Prowadził bardzo śmiałą politykę gospodarczą, rozbudował sieć kolejową, budował twierdze, i pomnożył armję, która stała się jedną z najlepiej zorganizowanych i najkarniejszych. Zachowywał umiarkowany środek pomiędzy prawicą a lewicą. Dążył do tego, aby pokazać państwom europejskim że Włochy stały się czynnikiem ładu i porządku, a nie rewolucji. I szczęściem dla Włoch było, że wtedy miały trzech ludzi, którzy potrafili tę sprawę dźwignąć - Mazzini, Garibaldi i Cavour.

Jeżeli Mazzini był "sercem Włoch", a Garibaldi mieczem Italji, to Cavour był jej mózgiem.

Politykę Cavoura przed wojną o oswobodzenie Włoch, można zreasumować w trzech zasadniczych punktach: po pierwsze dążył on do rozwoju wewnętrznej siły Piemontu pod względem gospodarczym a zwłaszcza militarnym. Powtóre starał się uczynić Piemont centrem życia publicznego Włoch i otworzyć jego granice dla wszystkich emigrantów i patrjotów włoskich ściganych przez rząd austrjacki i książąt włoskich. Po trzecie uzyskać dla swego państwa odpowiednich sojuszników zagranicznych. Postawa Cavoura była wybitnie antyaustrjacka. Pomiędzy Wiedniem a Turynem doszło już nawet do formalnego zerwania stosunków dyplomatycznych. Otóż oparcia tego mogły udzielić królestwu Sardynji państwa zachodnie Francja i Anglja.

Cavour zrozumiał, że Piemont chcąc stanąć na czele Włoch, musi odegrać jakąś wybitniejszą rolę w polityce europejskiej. Sposobność ku temu nadarzyła wojna krymska. Cavour postanowił wziąć udział w tej wojnie po stronie państw zachodnich. Ta jego polityka na pozór bezsensowa i ryzykowna, bo jakiż interes mogła mieć Sardynja w tem, żeby się mieszać w wojnę krymską. Naprawdę polityka ta była głęboko przemyślana. Cavour uważał, że jedynie w ten sposób zdoła wynieść sprawę włoską na widownię europejską. Liczył się z tem, że albo Austrja weźmie udział w wojnie po stronie państw zachodnich, a wtedy uda się Napoleonowi zrealizować plan wydobycia Lombardji i Wenecji z pod panowania Austrji, wzamian za księstwa naddunajskie - w przeciwnym razie państwa zachodnie zrażą się do Austrji i tembardziej udzielą Piemontowi pomocy.

26 stycznia 1855 został zawarty alians miedzy Sardynją a Francją i Anglją.

Cavour chciał, żeby Piemont wystąpił w tej wojnie nie w roli najemnika, ale jako równorzedny kontrahent. Cavour wystawił 15 tysieczny korpus pod dowództwem Lamarmora'y, a subsydja angielskie przyjął jako pożyczkę. Wojska te odznaczyły sie w bitwie nad rzeką Czarną i wskutek tego pozwolono Piemontowi wziąć udział w kongresie paryskim.

Napoleon chciał nadać temu kongresowi szersze znaczenie, aniżeli tylko uregulowanie sprawy wschodniej. Ten kongres miał być poczatkiem przebudowy Europy w duchu uwzglednienia interesów narodowych, przedewszystkiem uregulowania sprawy włoskiej i polskiej.

Sprawę polską poruszył z przedstawicielem Rosji Orłowem jednakże

odrazu napotyka na stanowczą odmowę. Orłow oświadczył, że władcą jego przejęty jest dla Polaków życzliwem uczuciem i że sprawę tę sam załatwi. Nie mając poparcia Anglji Napoleon cofnął się i Orłow sprawił, że na kongresie paryskim imię Polski nie zostało wypowiedziane. Szczęśliwsze były Włochy dzięki temu, że miały na kongresie swego przedstawiciela. Cavour przedłożył kongresowi notę, w której przedstawił fatalne położenie Włoch. Przewodniczący Walewski na zakończenie poruszył tę sprawę, zwracając uwagę głównie na dwa państwa włoskie - państwo kościelne i królestwo Obojga Sycylji, w których ekscesy absolutyzmu groziły zakłóceniem spokoju w Europie, wobec czego należałoby się tą sprawę zająć. Temu sprzeciwiła się jednak stanowczo Austrja, bo przecież "król Bomba" i Pius IX byli jej duchowymi sprzymierzeńcami. Nie podjęto więc żadnych postanowień, niemniej jednak efekt moralny był. Europa dowiedziała się, że stosunki włoskie domagają się naprawy. Cavour wyjeżdżając z Paryża usłyszał od Napoleona zapewnienie, że pokój nie potrwa długo i sprawa włoskie jeszcze wypłynie.

Istotnie zaraz po kongresie nastąpił szereg incydentów, które groziły wybuczem wojny. Anglja i Francja zwróciły się do Ferdynanda i wezwały go do zmiany postępowania i przeprowadzenia reform. Ferdynand jednak, czując za sobą poparcie Austrji - odmówił. W konsekwencji oba te państwa, Francja i Anglja odwołały swoich przedstawicieli w Neapolu. Stosunki były już tak naprężone, że Cavour w maju 1856 oświadczył w parlamencie, że zbliża się godzina święta walki o wyzwolenie Włoch. Rząd austrjacki zaprotestował przeciwko tym słowom, jednakże minister włoski dalej ostentacyjnie prowokował Austrję. W tym samym roku Cavour założył "Związek Narodowy" mający przygotować wyzwolenie Włoch. Stosunki tak się w krótkim czasie zaostrzyły, że w marcu 1857 nastąpiło odwołanie przedstawicieli Austrji z Turynu.-

Był to początek wojny narazie dyplomatycznej. W całych Włoszech nastąpiło wrzenie przeciwko rządom austrjackim i absolutyzmowi w księstwach włoskich. Partja radykalna republikańska zgnieciona w r.1849 teraz znów podniosła wszędzie głowę. Cavour użył tego jako środka przeciwko Napoleonowi, zapewniając go, że jeżeli on nie podejmie się roli oswobodziciela Włoch, to zrobią to republikanie.

Przyczyną wahania się Napoleona była sprawa Rzymu. Wojska francuskie od r.1849 przebywały jeszcze dotychczas, strzegąc papieża przed zakusami rewolucjonistów. Napoleon zdawał sobie sprawę z tego, że z chwilą rozpoczęcia wojny papież zwróci się przeciwko niemu i oderwie od niego całe społeczeństwo klerykalne i duchowieństwo, na którem Napoleonowi bardzo zależało. Dlatego też to wahanie trwało

bardzo długo i nie wiadomo, czy by się wogóle zdecydował na otwarte wystąpienie, gdyby go nie zmusili do tego sami Włosi.

Napoleon w młodości pozostawał w bardzo bliskich stosunkach z karbonarjuszami włoskimi i miał tam bardzo dużo przyjaciół. Z chwilą jednak, kiedy objął rządy, a zwłaszcza, gdy przywrócił rządy papieża, wszyscy przyjaciele oddalili się od niego i potępili za to, że zdradził sprawę włoską i postanowili się na nim zemścić, urządzając niejednokrotnie zamachy na jego życie. Podczas jednego takiego zamachu, którego dokonał niejaki Orsini /styczeń 1858/ zginęło od wybuchu bomby 156 osób, cesarz jednak wyszedł cało. Spiskowiec osadzony w więzieniu napisał do Napoleona piękny list, przesiąknięty głebokiem uczuciem patrjotycznem, w którym błaga Napoleona nie o łaskę, ale o oswobodzenie Włoch. List ten wywarł na Napoleonie wielkie wrażenie. Orsini został stracony, ale Napoleon pozwolił odczytać ten list podczas procesu i opublikować go w gazetach. Była to zatem propaganda dla sprawy włoskiej.

Napoleon wreszcie zdecydował się na krok stanowczy i 1. lipca 1858 w Plombieres stanął pomiędzy nim a Cavourem układ, co do wojny włoskiej i wspólnego wystąpienia przeciwko Austrji. Piemont otrzymać miał obie prowincje austrjackie oraz Modenę, Parmę i Romanję. Toskanja rozszerzona o kilka prowincyj papieskich miała dostać się kuzynowi cesarza, ks. Napoleonowi. Miały więc powstać we Włoszech cztery wielkie kompleksy - Piemont, Państwo Kościelne ograniczone do Rzymu, Toskanja i królestwo Sycylji, złączone z federacją pod przewodnictwem honorowem papieża, a faktycznem kierownictwem króla Sardynji. Dla Francji zarezerwował sobie Napoleon nagrodę, mianowicie Sabaudję i Niceę. Od tej chwili wypadki potoczyły się w bardzo szybkim tempie.

1. stycznia 59. w czasie przyjęcia korpusu dyplomatycznego w Tuillerjach Napoleon oświadczył ambasadorowi austrjackiemu, że żałuje, że stosunki między obu państwami nie są dobre tak, jak dawniej. To oświadczenie przyjęto w Wiedniu jako zapowiedź wojny i pchnięto zaraz kilka korpusów wojska na granicę włoską. 30 stycznia nastąpił fakt znamienny, mianowicie ślub ks. Napoleona z córką Wiktora Emanuela Klotyldą. Obie te dynastje połączyły się węzłem rodzinnym, co wzmocniło ich stosunki polityczne, Wszystko to drażniło rząd austrjacki. Zdawało się w ostatniej chwili, że dyplomacja europejska potrafi zażegnać niebezpieczeństwo wybuchu wojny, bo Anglja i Rosja zamierzały zwołać kongres i załatwić tę sprawę pokojowo. Tego jednak nie chciał Cavour i zaczął jeszcze więcej prowokować Austrję, aby nie przyjęto tego rozjemstwa. Garibaldi'emu powierzył utworzenie korpusu ochot-

ników. Rząd wiedeński nieświadomie szedł na rękę Cavourowi i Napoleonowi, bo 23 kwietnia wysłał do Turynu ultimatum, w którem domagał się rozbrojenia. Kiedy do trzech dni żądania nie zostały wypełnione, wojska austrjackie przekroczyły Ticino 29 kwietnia.

Rząd austrjacki nie obliczył się z tem, że Cavour przygotował sytuację bardzo dobrze pod względem politycznym i wojskowym. Z chwilą bowiem, kiedy wojska austrjackie przekroczyły Ticino, pierwsze oddziały francuskie przekroczyły Alpy. 3 maja Napoleon oświadczył, że nie spocznie, dopóki nie oswobodzi Włoch po Adrjatyk. Pierwsze spotkanie wojsk przyniosło klęskę Austrji pod Montebello i Magentą. Lombardja została oswobodzona, a Napoleon w triumfie wkroczył do Medjolanu. W tej chwili Nepoleon był w pełni rozmachu. W Anglji Palmerston odnosił się życzliwie do sprawy oswobodzenia Włoch. Rosja na podstawie cichej umowy z Francją szachowała Austrję tak, że ta musiała ciągle trzymać w Galicji kilka korpusów wojska. Była to zemsta za postawę Austrji w czasie wojny krymskiej.

Wkrótce jednak Napoleon przekonał się, że kierownictwo sprawy włoskiej wymyka się mu z rąk. W planie jego było utworzenie konferencji czterech państw włoskich, a tymczasem Cavour wyraźnie dąży do zjednoczenia całych Włoch. We Włoszech środkowych wybuchają powstania, z Parmy, Modeny i Toskanji powypędzano książąt, z legacyj urzędników papieskich, wszedzie twórzą się rzady prowizoryczne ale faktyczną władzę wykonywał Cavour przez swoich wysłanników. Równocześnie we Francji sytuacja się pogorszyła pod wpływem agitacji duchowieństwa. Sukcesy Francji we Włoszech wywołały również zaniepokojenie za Renem.

Tymczasem nad armją austrjacką objął dowództwo sam cesarz Franciszek Józef. W morderczej bitwie pod Solferino armja francuska odnosi nowe zwycięstwo, ale okupione stratą 10.000 ludzi. Przed Napoleonem otworzył się teraz czworobok twierdz /Werona, Mantua, Legnano/. To wszystko sprawiło, że zaraz po bitwie pod Solferino zawiera z Austrją zawieszenie broni, a 11.lipca podpisuje preliminarja pokojowe w Villa Franca na bardzo korzystnych dla Austrji warunkach. Austrja straciła Lombardję, ale zatrzymywała Wenecję. Książęta Modeny i Parmy mieli wrócić do swych posiadłości, a papieża miano nakłonić do przeprowadzenia reform.

Pokój ten dla Austrji o tyle był korzystny, że zatrzymywała Wenecję i pozostawała nadal w konfederacji włoskiej a przez książąt Modeny i Parmy zatrzymywała nadal swoje wpływy we Włoszech. Pokój ten nie pozostawał w żadnym stosunku do korzyści militarnych ani wysiłku narodu włoskiego. Toteż w odpowiedzi na to podniósł się jeden krzyk oburzenia przeciwko Napoleonowi.

Wtedy jednakże Cavour okazał swoją wysoką klasę męża stanu. Dotad jako minister prowadził politykę oficjalną. Obecnie zgłosił dymisję, ale nie po to aby pozostać bezczynnym, ale przeciwnie, aby uzyskać wolną rękę i jako człowiek prywatny zrobić to, czego nie mógł zrobić jako osoba oficjalna. Za jego sprawą utworzone zostały w Bolonji, Florencji i Medjolanie rządy prowizoryczne, które ogłosiły tam plebiscyt. Na podstawie tego plebiscytu wszystkie te kraje ogłosiły przyłączenie do Piemontu. Przez to już został przekreślony jeden punkt pokoju w Villa Franca. Przybył wreszcie sojusznik dyplomatyczny od zewnątrz, mianowicie Anglja. Anglja odegrała tu tę samą rolę, co w powstaniu greckiem i belgijskiem. Ona i tu nie wywołała tego ruchu, ale z chwilą kiedy ten okazał się doatatecznie silny i trwały, wtenczas udzieliła mu poparcia, aby dzielić tam z Francją swoje wpływy. Otóż dla Anglji o wiele pożądańszem było jednolite państwo włoskie, aniżeli konfederacja trzech państw, które nadal byłoby terenem wpływów francuskich. Dając takie poparcie rządowi Turyńskiemu, przeciwstawia się wyraźnie Nepoleonowi. Wiktor Emanuel, naciskany przez Napoleona, usprawiedliwia się, że musi dążyć do zjednoczenia całych Włoch, bo jeżeli nie pójdzie z obozem patrjotów, to prąd radykalny weźmie górę i Garibaldi utworzy republikę. Kiedy więc pełnomocnicy trzech państw: Piemontu, Austrji i Francji zawierali w Zurychu pokój oparty na warunkach Villa Franca /10.listopada/ była to już właściwie tylko martwa litera, bo środkowe państwa włoskie orzekły przyłączenie się do Piemontu.

Napoleon przekonawszy się, że aneksja tych państw są nieuniknione, postanowił pogodzić się z faktem dokonanym i wyciągnąć jeszcze jakiś pożytek dla Francji. Upatrywał go w przyłączeniu do Francji Sabaudji i Nicey, które miały być nagrodą za jego pomoc. Warunku tego nie postawił przy rokowaniach w Villa Franca, obecnie jednak postanowił z tem wystąpić. Cesarz oświadczył, że jeżeli nastąpi wcielenie Włoch środkowych do Piemontu, to Francji należy się ratyfikacja granicy Alp. To nie podobało się Europie, bo tu uwidoczniła się znów ekspanzja Francji do uzyskania granic naturalnych. Mimo to Francja i Anglja zaprotestowały przeciwko temu żądaniu. Uważały bowiem, że z chwilą kiedy Napoleon zrzuci maskę protektora Włoch, to stosunek pomiędzy nim a Włochami się ochłodzi. Cavour, który powrócił do rządu i Wiktor Emanuel zgodzili się na żądanie Napoleona, ale dla uratowania swej popularności zaaranżowali to w ten sposób, że zostali do tego kroku zmuszeni, że Napoleon wystosował to żądanie w formie ultimatum. Zgodzono się na to, żeby w tych prowincjach urządzić plebiscyt. Plebiscyt ten wypadł na korzyść Francji.

Było to dla Włoch pewna ofiara, ciężką, bo dotykającą pewnych wrażliwych strun, Sabaudja była przecież kolebką dynastji sabaudzkiej, a z Nicei pochodził Garibaldi, który ostro zaprotestował przeciwko oderwaniu tych prowincyj. Niemniej korzyść dla Cavoura była w tem niewątpliwa .

Z chwilą bowiem, gdy Napoleon okazał swoją niebezinteresowność i przyjął ten podarek, musiał patrzeć przez palce na dalsze pociągnięcia Cavoura. Istotnie Napoleon nie był w stanie przeszkodzić dalszej ewolucji sprawy włoskiej, dążącej do stworzenia jednolitego państwa włoskiego. Naprzód przyszło do połączenia Włoch północnych i środkowych. Obecnie pozostawała kwestja Rzymu i Sycylji. Papież zajął wobec tego całego procesu stanowisko negatywne i czuł się w tym wypadku przedewszystkiem władcą Kościoła, a nie Włochem. Odmawiał stanowczo wszelkich ustępstw, na Wiktora Emanuela rzucił nawet ekskomunikę, a przeciwko Napoleonowi podburzał episkopat francuski.

Prócz tego i armja państwa kościelnego występowała przeciwko temu ruchowi narodowemu. Armja ta miała charakter wybitnie antyfrancuski, rekrutowała się przeważnie z francuskich emigrantów, a dowództwo tej armji objął generał La Moriciére.

Podobne stosunki panowały i w Neapolu. Nie żył już "król Bomba", a Franciszek II, otoczony był kamarylą ludzi tchórzliwych, którym we wszystkiem ulegał. Napoleon radził mu, ażeby zawarł przymierze z królem Sardynji, Franciszek jednak odmówił i doczekał się tego, że w kwietniu 1860 r. wybuchła w Sycylji rewolucja.

Nastąpił teraz trzeci akt zjednoczenia Włoch, mianowicie przyłączenie Włoch południowych. Zadania tego podjął się Garibaldi, który za cichą zgodą i porozumieniem Cavoura i Wiktora Emanueala, ale nibyto na własną rękę wsiadł w Genui na okręt i wylądował na Sycylji z 2.000 żołnierzy. Pojawienie się jego na Sycylji wywołało entuzjazm, a Garibaldi bez trudności opanował cały kraj, Franciszek przerażony tem ogłosił konstytucję, ale nikt już tego teraz poważnie nie traktował. Garibaldi wbrew oficjalnemu zakazowi Wiktora Emanuela zajął Neapol. Napoleon widząc jak ten ruch rozszerza się po całym półwyspie i przybiera radykalny charakter, byłby chętnie temu przeszkodził, a tu znów Anglja stanęła mu na przeszkodzie. Uznając zasadę nieinterwencji w stosunku do Włoch, uważała ona, że jeżeli już mają powstać Włochy, to możliwie duże i silne.

Tymczasem Garibaldi nie zatrzymał się w Neapolu, ale wyruszył na Rzym i zapowiedział, że będzie proklamował Wiktora Emanuela z wyżyn Kwirynału.

To już była sytuacja groźna. Ten człowiek mógł wywołać swojem postępowaniem katastrofę. Zrozumiał to Cavour i wykonał jedno z najbardziej mistrzowskich posunięć dyplomatycznych. Zwrócił się mianowicie do Napoleona z oświadczeniem, że nie chcąc dopuścić, aby Garibaldi wkroczył do Rzymu i stoczył tam walkę z garnizonem francuskim, musi dla jego obrony wysłać tam swoje wojska. Napoleon musiał zgodzić się na to, a wtedy Cavour pchnął swoje wojska przez państwo kościelne, rozgromił armję papieską pod Castelfidardo i zajął całe państwo kościelne z wyjątkiem siedziby papieża, t.zw. patrimonium św. Piotra, gdzie także stał garnizon francuski. Francja na znak protestu odwołała swojego przedstawiciela z Turynu, ale krok ten był tylko czystą demonstracją.

Kiedy w lutym 1861 zebrał się pierwszy parlament w Turynie i obwołał Wiktora Emanuela królem Włoch, dzieło zjednoczenia było już dokonane, chociaż nie w całości. Wenecja pozostawała pod rządami Austrji, pozostawał Rzym, gdzie Pius IX bardziej niż kiedykolwiek rozpoczął politykę, która miała trwać aż do naszych dni. Pozostały wreszcie północne skrawki w ręku Austrji /Tyrol i Trjest/. To też wojna ta powołała do życia niepodległe królestwo włoskie, ale nie obejmujące całości wszystkich krajów włoskich. Zjednoczenie Włoch będzie jeszcze przechodziło kilka etapów - wojnę 66 roku, w której Włosi zdobywają Wenecję - rok 1870, w którym zajmą Rzym, a wkońcu wojnę światową, w której Włosi zdobywają ostatnie terytorja zamieszkałe przez ludność włoską, przedewszystkiem południowy Tyrol.

Cavour, twórca tego zjednoczenia, krótko tylko przeżył swoje wielkie dzieło i 6.czerwca 1861 r.umarł w sile wieku, opłakiwany przez całe Włochy, jako faktyczny twórca ich niepodległości i zjednoczenia.

P o w s t a n i e   s t y c z n i o w e.

Dzieło to było pierwszym przejawem zwycięstwa ruchu narodowego i podziałało bardzo silnie na inne kraje europejskie, zwłaszcza na Niemcy, gdzie ruch ten zjednoczeniowy przybiera na potędze i doprowadza do rezultatu. Podziałało także na Polskę, gdzie właśnie wybucha powstanie styczniowe, przygotowane w atmosferze tej rewolucji włoskiej.

Okres powstania styczniowego, to ostatni przed wielką wojną moment, kiedy Europa cała zajmowała się sprawą polską. Geneza powstania tkwi w tej erze posewastopolskiej, t.zn. w pierwszych latach panowania Aleksandra II. Jest to okres bardzo żywego ruchu umysłowego, dążenia do reform i do zlikwidowania rządó-

absolutystycznych. Wraz z całym kompleksem spraw, jak reforma stosunków włościańskich, sądów i administracji, wyłania się również kwestja polska. Rząd rosyjski, na czele którego stał Gorczakow, podjął próbę rozwiązania kwestji polskiej w ten sposób, aby Królestwu Kongresowemu przywrócić już nie konstytucję, ale tylko autonomję administracyjną. Stąd szereg ustępstw na rzecz Król.Kongres., szereg reform, które przypadają na okres rządów Wielopolskiego, a których punktem kulminacyjnym było mianowanie brata carskiego Konstantego namiestnikiem Królestwa /1862/.

Te stosunki rosyjsko-polskie, ta sprawa zreformowania Królestwa Kongresowego to była nietylko kwestja wewnętrzna rosyjska, ale ogólno-europejska, która zwraca uwagę innych państw. Z jednej strony miała w tem interes Francja, aby doprowadzić do pojednania i zbliżenia polsko-rosyjskiego, a z drugiej strony obawiały się tego Prusy i Austrja. Jeżeli chodzi o Francję, to między nią a Rosją dochodziło zawsze do niezgody na tle ostrych stosunków rosyjsko-polskich. Z chwilą, gdyby rządowi rosyjskiemu udało się pojednanie z Polakami, z tą chwilą zostałaby usunięta przeszkoda do zbliżenia rosyjsko-francuskiego. Dyplomacja francuska patrzyła więc na te wysiłki Wielopolskiego z wielką uwagą.

Inaczej zapatrywały się na to Prusy i Austrja. W ich oczach te próby były zjawiskiem groźnem, bo z chwilą gdy Królestwo Kongresowe uzyska swobody i zacznie wywierać wpływ na inne prowincje polskie, wówczas stanie się ono punktem środkowym, do którego ciążyć będą inne ziemie polskie, co zagrażałoby przedewszystkiem interesowi Austrji i Prus. Co więcej obawiano się, że Rosja dąży do utworzenia sekundogenitury z Królestwa Kongr. i że ks.Konstanty przybierze tytuł króla polskiego. Stąd zarówno w Berlinie jak Wiedniu patrzono z niepokojem na te próby, a wyrazicielem tego kierunku, tej obawy był w Prusach Bismarck.

Ocena Bismarcka nie jest rzeczą łatwą. Człowiek ten zrobił zbyt wiele dobrego dla swego narodu, a zbyt ciężkie krzywdy wyrządził przytem innym narodom, aby zdobyć się na objektywny stosunek do niego.

Zasadniczym rysem postaci Bismarcka, rzucającym się w oczy jest to, że była to natura niesłychanie bojowa. Człowiek ten przez cały ciąg swojej działalności, musi koniecznie z kimś walczyć i to niesłychanie namiętnie. Pierwsze jego wystąpienie na widowni publicznej nastąpiło w latach 1848-50, kiedy Bismarck był posłem na sejm pruski. Występował on tam wówczas jako rzecznik obozu junkrowskiego, przeciwko nowoczesnym hasłom, jako obrońca dawnego porządku, wróg liberalizmu, parlamentaryzmu i przeciwnik warstwy ludowej i mieszczańskiej. Występuje tam

zarazem jako ciasny partykularysta pruski i przeciwnik ogólno-niemieckich haseł. Kiedy Niemcy rozpoczęły wojnę przeciwko Danji, Bismarck namiętnie występował przeciwko tej wojnie, bo ta była wojną rewolucyjną przeciwko głowie koronowanej. Kiedy następnie w Ołomuńcu Prusy były zmuszone do kapitulacji, Bismarck był wtedy jedyny, który bronił wtedy Austrji.

Póżniej zajmował stanowisko posła pruskiego przy sejmie związkowym w Frankfurcie. Ideè jego się zmieniają, poznaje, że zadaniem polityki pruskiej będzie rozprawienie się z Austrją i wypchnięcie jej ze Związku Niemieckiego; zaczyna więc walczyć przeciwko Austrji nietylko na terenach politycznych, ale i czysto osobistych. Póżniej przebywając w Petersburgu jako poseł pruski, spotyka się tam z tym nastrojem polonofilskim i próbami reform ze strony liberalnego Gorczakowa i znowu namiętnie przeciwko niemu walczy. Kiedy w roku 1862 powołany został na stanowisko prezydenta ministrów, w chwili bardzo ostrego konfliktu konstytucyjnego, walczy znów z sejmem, rozwiązuje go kilkakrotnie i rozpisuje nowe wybory. Wtedy Bismarck był w Niemczech najbardziej niepopularny.

Rok 1864 rozpoczyna nową erę jego walki, nie prowadzonej już na drodze pokojowej, ale walki orężnej. W ciągu 6 lat prowadzi aż trzy wojny - z Danją, Austrją i Francją i to wojny zwycięskie i można powiedzieć wywołane przez niego.

Stworzenie cesarstwa niemieckiego 1871 r. nie kładzie kresu jego ekspanzji politycznej. Bismarck nie rozstawał się z myślą, wywołania nowej wojny z Francją i odczuwał konieczność wojny z Rosją.

Także i w stosunkach wewnętrznych przejawia się jego bojowa natura. Naprzód podejmuje walkę z katolikami niemieckimi t.zw. "Kulturkampf", później z socjalistami, Polakami. Walkę tę jednak prowadzi w sposób bardzo brutalny, gwałtowny. On sam powiedział kiedyś, że odczuwa respekt przed wszystkiemi realnemi potęgami świata; istotnie całą historję przedstawia sobie jako ciągłą walkę tych potęg.

Bardzo dobitnie wypowiada on swoje poglądy na stosunki międzynarodowe. kiedy rzuca względem Polaków tego rodzaju wskazanie: "walcie Polaków tak, by ich ochota do życia odeszła".- Będąc u szczytu swej potęgi Bismarck powiedział: "my Niemcy boimy się tylko Boga, pozatem niczego na świecie".

Nie należy sobie jednakże wyobrażać, że Bismarck to była natura bezwzględna, jakoby nie potrafił się zdobyć na giętkość w dyplomacji. Przeciwnie, nie znamy drugiego takiego męża stanu, któryby umiał tak naginać stosunki

do swoich planów. Bismarck tylko w początkach swojej karjery stał nieugięcie przy raz obranych zasadach, później potrafił naginać te swoje zasady do warunków politycznych. Był realistą najczystszej wody, legitymistą, konserwatystą, monarchistą, potrafił w razie potrzeby paktować z demokratami, z rewolucjonistami. Zanim rozpoczął walkę z socjalistami, pierwej próbuje ich zjednać dla państwa. Ta jego giętkość, połączona z oportunizmem, występuje u niego także w stosunku do Kościoła katolickiego. Bismarck nienawidzi Kościoła katolickiego i walczy z nim przez całe życie. A jednak w r.1871 zastanawia się poważnie nad tem, czyby nie przenieść stolicy papieża do Niemiec, gdzieś nad Ren. W czasie "Kulturkampfu" rzuca te słynne słowa: "nie pójdziemy do Canossy", ale potem zmienia swoje nieprzejednane stanowisko względem Kościoła katolickiego, odwołuje te ostre słowa i przyjmuje nawet rozstrzygnięcie papieża w sporze z Hiszpanją o Karoliny.

Również z Austrją, którą zdruzgotał, potrafił później znaleść modus vivendi. Podobnie w stosunku do Francji. Za Napoleona III uchodzi za zwolennika polityki francuskiej, później Francję upokarza, ale po roku 1871 próbuje znowu politykę francuską zaprząc do swego rydwanu, chociaż to mu się w tym wypadku nie uda. Bismarck uchodzi za klasyczne usosobienie przyjaźni prusko-rosyjskiej. W stosunku do Polaków był konsekwentnym antagonistą. Jednym z największych wrogów Polaków, a jednak w pewnych momentach także rozmyślał o stworzeniu z Polski państwa buforowego.

Jeżeli chodzi o jego zasady działania, to jest bezwątpienia jednym z najwybitniejszych mistrzów dyplomacji, chociaż jego metody nie zawsze odpowiadały naszym wymogom etycznym.

Cavour był także chytrym i zręcznym dyplomatą, jednak nigdy nie zniżył się do tak wątpliwych kroków jak Bismarck /n.p. depesza emska/. Jednak rezultaty polityki Bismarcka są znaczne. Stworzył cesarstwo niemieckie, sprawił, że w środku Europy w miejsce rozbitych Niemiec znalazło się państwo potężne, które stało się niebawem pierwszą potęgą na kontynencie, a po śmierci Bismarcka zaczęło nawet dążyć do hegemonji nad światem.- Ale rezultatem polityki Bismarcka była nietylko wielkość własnej ojczyzny, ale i umniejszenie innych państw. Austrję wypchnął zupełnie ze Związku Niemieckiego, Francję osłabił; osłabił również znacznie Rosję, która w miejsce Niemiec bezsilnych ma teraz za sąsiada potężne państwo. Słowem przez stworzenie cesarstwa niemieckiego Bismarck wprowadził nowy czynnik do polityki europejskiej, a później światowej: w jego założeniach tkwi już wtedy zawiązek niemieckiego - "Drang nach Süden".-

Znaczenie Bismarcka polega również i na tem, że zapewnił w Niemczech zwycięstwo elementów północnych czyli Prus. Mówi się nawet, że Niemcy bismarckowskie to nie są Wielkie Niemcy, ale Wielkie Prusy. Ten supremat Prus nad ojczyzną niemiecką odbił się bardzo na charakterze ogólno-niemieckim. Dawne Niemcy nie są podobne do Niemiec Bismarckowskich. Cechą dawnych Niemiec jest przecież partykularyzm. Niemcy uważani byli za naród skrajnych indywidualistów, za naród filozofów, idealistów, którym brak właściwie zmysłu politycznego, naród, który wydał Kanta z jego marzeniem o "wiecznym pokoju", Herdera, jednego z twórców idei narodowej i Schillera, który twierdził, że skoro Francuzi zawładnęli kontynentem a Anglicy morzem, pozostało panowanie w dziedzinie ducha. Zatem te dawniejsze Niemcy nie przypominają Niemiec bismarckowskich, o bardzo silnie rozwiniętym zmyśle państwowym, z dążeniem do hegemonji nad światem. Dzięki czemu to się stało ? - Otóż dzięki temu, że w tych Niemczech doszły do zwierzchnictwa Prusy z ich niepohamowaną zaborczością, ustrojem militarnym i autokratycznym. To stało się bardzo ważnym czynnikiem rozwoju dziejowego, że Niemcy zostały stworzone nie przez tych filozofów, idealistów i zwolenników zasady narodowościowej, ale na zasadach Bismarcka i dzięki tym zasadom Niemcy zostały "zprusaczone", stały się tem państwem, przeciwko któremu cały świat musiał się sprzymierzyć.

Powstanie 1863 r. w pierwszej chwili nie zaprzątnęło głębiej uwagi mocarstw europejskich. Potraktowano to jako zwykłą ruchawkę rewolucyjną, która zostanie rychło stłumiona. Jedynie Prusy odrazu żywiej się tą sprawą zajęły. Bismarck natychmiast kazał zmobilizować armję i wysłał do Petersburga generała Alvenslebena za pośrednictwem którego 8 lutego została zawarta między Prusami a Rosją słynna konwencja, układ wojskowy, na podstawie którego oba państwa przyrzekły sobie pomagać nawzajem w stłumieniu powstania.

Ta konwencja alwenslebeńska zrobiła ze sprawy polskiej, sprawę europejską. Państwa zachodnie, Anglja i Francja, remonstrują przeciwko temu w Berlinie. Bismarck tłumaczy się, że wskrzeszenie Polski jest wieczną groźbą dla Prus i zapowiada wprost, że w razie sukcesu powstania nie zawaha się wkroczyć do Królestwa Kongresowego. Oba państwa zachodnie postanowiły wystąpić z interwencją dyplomatyczną w obronie Polski w Petersburgu, a do nich przyłączyła się Austrja. Od 10 - 22 kwietnia każde z tych państw wysyła osobno notę do Petersburga. Treścią tych not było, że zaburzenia w Królestwie Kongresowem stają się groźne dla pokoju europejskiego, wobec czego trzeba Polaków przez jakieś ustępstwa uspokoić. Anglja pro-

ponuje przywrócenie Królestwu konstytucji z r.1815. Rosja odpowiada na te noty dość ostro, najłagodniej Francji. Wobec tego 17 czerwca państwa zachodnie i Austrja wysyłają notę wspólną, która składa się z 6 punktów precyzujących ustępstwa dla Królestwa Kongresowego, mianowicie: 1/ amnestję dla powstańców, 2/ przywrócenie sejmu, 3/ dopuszczenie Polaków do urzędu, 4/ wolność wyznania, 5/ język urzędowy polski, 6/ zmiany systemu rekrutacji, spowodu czego głównie przyszło do wybuchu powstania. Rosja udzieliła raz jeszcze odpowiedzi odmownej: wobec tego 27 sierpnia państwa zachodnie wystosowują jeszcze raz notę, w której czynią Rosję odpowiedzialną za to co może nastąpić w razie odmowy.

Napoleon widząc, że interwencja ta nie dała żadnych rezultatów, wystąpił 4 listopada z projektem zwołania kongresu europejskiego dla załatwienia sprawy polskiej i innych kwestyj. Jednakże jego propozycja została odrzucona i z tą chwilą sprawa polska została pogrzebana.

Tak przedstawiają się najogólniej działania dyplomacji europejskiej w sprawie polskiej.

Jaki jednak interes miały te państwa ? jakie były istotne motywy i cele ich polityki ? - Przedewszystjiem należy tu zająć się polityką Bismarcka - dlaczego zaraz po wybuchu powstania wystąpił tak aktywnie po stronie Rosji ?

Konwencja alwenslebeńska w chwili zawarcia wywołała krytykę polityki Bismarcka, ale dzisiejsi historycy uważają, że to była najbardziej płodna akcja całej działalności Bismarcka. Przypisywano Bismarckowi różne cele. Twierdzono, że chodziło mu o zapewnienie w Petersburgu przewagi żywiołów antypolskich nad żywiołami polonofilskiemi, że chodziło mu o rozbicie związku między Francją a Rosją a odnowienie przyjaźni prusko-rosyjskiej, że chodziło mu o zrealizowanie granicy Knesebecka i t.p.

Decydującem jeenak jest tu stanowisko historyka amerykańskiego Lorda, który sprawę tę należycie oświetlił. Według jego zdahia Bismarck uważał powstanie styczniowe za moment niesłychanie groźny, bo obawiał się, że Rosja nie upora się z powstaniem, a tymczasem wkroczą w tę sprawę Francja i Anglja i gotowa powstać niepodległa Polska. Dlatego też zaraz zmobilizował armję, zawarł konwencję i natychmiast potem zasypywać zaczął Rosję ofertami współdziałania. Dominującym był tu wzgląd wojskowy, żeby nie dopuścić do zwycięstwa powstańców, z drugiej strony był to szczęśliwy krok, bo w ten sposób Bismarck kaptował sobie wdzięczność Rosji i może w przyszłości stworzyć cesarstwo niemieckie dzięki życzliwemu poparciu cara.

Okazało się jednak, że konwencja ta wywołała silną reakcję ze strony Anglji i Francji. Anglja występowała przeciwko temu dyplomatycznie, Francja nawet groziła wojną. Bismarck przeląkł się tego i starał się o unieważnienie tej konwencji, tłumacząc się Rosji tem, że byłby narażony na wojnę. Gorczakow zgodził się na to, wobec tego konwencja została unieważniona. Okazało się zatem, że był to krok ze strony Bismarcka nieprzemyślany. Inna rzecz, że na dalszą metę ta konwencja dała rezultaty - przedewszystkiem rozbiła porozumienie rosyjsko-francuskie, ale to już były dalsze konsekwencje, których na początku nie można było przewidzieć.-

Jakie względy kierowały Napoleonem ? Sądzono, że Napoleon występuje tu w obronie Polski z sympatji dla niej. Jednakże najnowsze badania stwierdzają co innego.

Przedwojenni badacze, rozważając politykę Napoleona III i zastanawiając się nad tem, co go skłoniło do porzucenia neutralnej postawy, podkreślają dwa czynniki.

Główne wysiłki Napoleona skierowane były ku zerwaniu związku trzech dworów północnych, tego Św.Przymierza, które obaliło przewagę Francji. Wojna krymska, kampanja włoska, wreszcie porozumienie z Rosją, oznaczają etapy niszczenia Św.Przymierza. Powstaje jednak nowy związek prusko-rosyjski o charakterze antypolskim a co zatem idzie, skierowany przeciwko Francji. Ponadto Gorczakow dotychczas nieprzejednany na punkcie antagonizmu wobec Austrji, nie mogąc jej darować jej postępowania w czasie wojny krymskiej, obecnie zbliża się do niej. Wobec tego Napoleon czuł się zmuszonym porzucić neutralną postawę zwłaszcza, że i opinja publiczna opowiada się za sprawą polską. W świetle nowszych badań i odkryć należy jednak te poglądy zmodyfikować. Św.Przymierze nie stanowiło dla Napoleona takiej groźby. Napoleon zdawał sobie sprawę, że za cenę neutralności wobec powstania styczniowego potrafi utrzymać swoje wpływowe stanowisko w Petersburgu. Sama wreszcie konwencja petersburska stanowiła nie istotny powód ale pozór, pod którym ukrywała się nadzieja urzeczywistnienia dążeń terytorjalnych drugiego cesarstwa, mianowicie dążenia do uzyskania granic Renu. Tem tłumaczy się osobliwy fakt, dlaczego Napoleon zachował postawę neutralną tak długo, jak długo w grę wmieszana była sama Rosja a dopiero gdy wystąpiły Prusy, Francja wystąpiła aktywnie.

Równocześnie Napoleon prowadził sekretną akcję obliczoną na dalsze cele, mianowicie na pozyskanie sobie monarchji habsburskiej. 22 lutego odbyła się w Paryżu niezwykła konferencja między ambasadorem austrjackim Ryszardem Metter-

nichem /synem kanclerza/ a cesarzową Eugenją, która w polityce francuskiej odgrywała dużą rolę. Cesarzowa Eugenja roztoczyła przed Metternichem obraz zmian terytorjalnych, jakim miała ulec karta Europy. Był to plan bardzo śmiały, ale na jego dnie leżały pewne elementy realne. Rosja miała być zepchnięta daleko na wschód, cesarstwo otomańskie wyparte całkiem z Europy, Polska i Włochy miały być zjednoczone. Austrja miała się zrzec Galicji i Wenecji, ale zato miała otrzymać Śląsk pruski i odszkodowanie na Bałkanie. Prusy obejmą w posiadanie Saksonję i Hanower oraz państewka na północ od Menu.

Co zaś najważniejsze, Francja sama jedna nie miała nic stracić, owszem odzyskać lewy brzeg Renu i ewentualnie razem z Anglją dokonać podziału Belgji. Metternich nie traktował tego poważnie, wreszcie jednak sam cesarz wezwał go na konferencję i oświadczył mu, że pragnie porozumienia z Austrją, która może daleko więcej uzyskać niż utracić.- Jako przedmiot porozumienia sprecyzował załatwienie sprawy polskiej i włoskiej. Zapewniał Metternicha, że problem ten będzie ogromnie korzystny dla Austrji. "Mówię to szczerze - tak się wywnętrzał - i nie taję, że najbardziej pragnę porozumienia z Austrją". Czem tłumaczyć ten nagły zwrot Napoleona wobec Austrji, która przed kilku laty poniosła przez niego klęskę, której wydarł całą prowincję. Wytłumaczenie to znajduje się w postawie Austrji wobec powstania styczniowego. Rząd austrjacki inaczej się do niego ustosunkował aniżeli Prusy, ograniczył się tylko do całkiem nieodzownych zarządzeń. Pozatem zachował neutralność, ale w gruncie rzeczy pomągał nawet powstańcom. To zachowanie się Austrji wzbudziło w Paryżu ogromny entuzjazm i zachwyt wobec Austrji. Na tem tle mogła wyróść legenda do niedawna szerzona i rozpowszechniona /Klaczko/, że Austrja była w gruncie rzeczy życzliwie usposobiona do powstania styczniowego, bo tolerowała tworzenie się na jej terytorjum oddziałów powstańczych i pomagała powstańcom, a do Prus i Rosji przyłączyła się dopiero w 1864 r. Naprawdę stosunek Austrji do sprawy polskiej był nieskończenie daleki od tego obrazu, jaki sobie wykreśliła opinja francuska i ówczesna publicystyka.

Sprawa polska przedstawiała podwójne dla Austrji niebezpieczeństwo: raz dlatego, że oddawna stwierdzono łączność między ruchami rewolucyjnemi w Polsce, na Węgrzech i we Włoszech: powtóre powodzenie sprawy polskiej groziło utratą Galicji. To też gdy Gorczakow zaczął stosować wobec Kongresówki politykę ustępstw, austr.ministr.spr.zagr. Rechberg, zajął wobec tego wrogą postawę, zapowiedział, że to pociągnie za sobą poważne niebezpieczeństwo, albowiem aspiracje Polaków nie zatrzymają się na tych drobnych ustępstwach. Wybuch powstania przyjął Rechberg z zadowole-

niem, bo sprawdziły się jego przepowiednie. Zapewniał dwór francuski o swoim sentymencie wobec Polaków, równocześnie jednak składał Rosji deklaracje w duchu antypolskim i zmierzał do odbudowy Św.Przymierza.

Pomiędzy zapatrywaniem Rechberga a Napoleona, zdawałaby się przepaść nie do wyrównania. Mimoto Metternich podjął ten projekt zbliżenia z Francją, bo było widocznem, że ani Węgrzy ani Włosi nie wzniecą powstania, skoro Austrja będzie w przymierzu z Francją, a prócz tego otwierają się dla niej widoki na wschodzie i w Niemczech. Połączył się zatem z Napoleonem pozornie, nie myśląc nic dla sprawy polskiej zrobić. Jednakże ta taktyka Austrji została w zarodku stłumiona przez decyzję gabinetu francuskiego. Mianowicie Napoleon wystąpił odrazu z propozycją stworzenia niepodległej Polski w obszarach przedrozbiorowych. Motywował to tem, że ta sprawa w ciągu całego wieku nie została jeszcze uporządkowana, że zatem Austrja powinna dać dwom innym dworom rozbiorczym dobry przykład i wyrzec się dobrowolnie Galicji. W ten sposób nie zostanie zwichnięta równowaga europejska a Austrja wyniesie z tego tę jeszcze korzyść, że pomiędzy nią a jej groźnymi sąsiadami stanie potężne państwo buforowe i do tego pod panowaniem członka dynastji habsburskiej. Rechbergowi nie trudno było dać odpowiedź odmowną. Dowodził, że Prusy i Rosja napewno będą miały zastrzeżenia przeciwko temu: przyznał, że dopuszczenie do rozbioru było błędem Austrji, jednak teraz byłoby jeszcze większym błędem oddać Galicję. Na tym punkcie rozbiło się więc w marcu przymierze Napoleona z Austrją, Współdziałanie obu państw nie dało się utrzymać nadal. Ale Napoleon chociaż pozornie chciał mieć Austrję przy sobie. Wynikła z tego sytuacja bardzo nieszczera. Formalnie jest Austrja w obozie państw zachodnich, faktycznie prowadzi akcję antypolską, aby tylko nie dopuścić do odbudowy Polski. Jej wpływ zaciąży na polityce tego państwa, które obecnie wysunie się tu na pierwszy plan, t.zn. Anglji.

Polityka angielska, wobec powstania styczniowego, stanowiła dotychczas przedmiot sądów bardzo potępiających. Klaczko uczynił niemal Anglję na równi z Prusami odpowiedzialną za wynik powstania, a za nim wszyscy uważali, że polityka angielska sprawy polskiej użyła jako narzędzia do rozbicia związku między Francją a Rosją. naraziła Francję na pogorszenie stosunków z Rosją, że wycofała się z gry,przez cały czas podsycała nadzieje Polaków, a w decydującej chwili ich opuściła. W świetle najnowszych badań uważam jednak, że należy te poglądy zrewidować, przedewszystkiem zaś twierdzenie, jakoby dążyła Anglja do rozbicia związku między Rosją a Francją. Przecież Napoleon wysuwając tak radykalne rozwiązanie sprawy polskiej,

żeby stworzyć niepodległą Polskę pod berłem Habsburgów, już przez to samo daleko więcej występował przeciwko Rosji, niżby to mogła zrobić najbardziej wyrafinowana i obłudna gra Anglji. Napoleon był wogóle nastrojony bardzo wojowniczo, a gdyby mógł sobie jeszcze jedno państwo pozyskać, Anglję względnie Austrję, byłby napewno rozpoczął walkę przeciwko Rosji i Prusom pozornie o odbudowę Polski, a naprawdę o zdobycie w dalszym planie granicy Renu.- Anglja prowadziła zatem politykę łagodzenia starcia wojennego. Również niesłuszny jest zarzut, jakoby polityka angielska przyczyniła się do przedłużenia powstania, a przez to zwaliła na Polaków całe brzemię klęsk. Anglja od pierwszej chwili miała jedno życzenie, aby sprawa jak najszybciej została zlikwidowana, a wtedy przyjdzie moment na pomoc dla Polaków. Dla Anglji decydującym momentem było, aby nie trwało długo przesilenie, bo ono nastręczało Napoleonowi sposobność do wojny i dlatego pragnie to przesilenie jak najszybciej zlikwidować. Nie z Londynu, ale z Paryża padło hasło "Wytrwajcie" !

Aby jednak zrozumieć politykę angielską w całej pełni, należy potraktować ją na tle porównawczem, na tle tego, co wiemy o zachowaniu się Anglji w stosunku do powstania greckiego, belgijskiego i włoskiego. Przypominamy sobie, że wszędzie tam polityka angielska przedstawia wybitną analogję. Anglja nigdy inicjatywy do tego rodzaju ruchów nie daje. Powstanie greckie inspirowała Rosja. Powstanie belgijskie wybuchło w promieniu rewolucji lipcowej, włoskie podjęte zostało przez Napoleona. Anglja zawsze w pierwszej chwili zajmuje wobec takiego ruchu postawę odporną, nieżyczliwą. Z chwilą jednak kiedy już ruch przybierze na sile, kiedy zabłyśnie już dla niego perspektywa zwycięstwa, z tą chwilą rząd angielski występował już czynnie, kierując się tą zasadą, że jeżeli już ma powstać nowe państwo, to niechże ono nie zawdzięcza swej egzystencji wyłącznie Francji lub Rosji i niech te państwa nie będą tam wyłącznie uprawnione do zabierania głosu.

Tak było również w sprawie polskiej. Anglja początkowo odnosi się do powstania styczniowego obojętnie, później jednak wyłaniają się nowe perspektywy. Ruch przybiera na sile, a rząd rosyjski zaczyna okazywać swą bezsilność. Palmerston postanowił wówczas poprzeć sprawę polską, spodziewając się, że zmusi Rosję dyplomatycznie do wyrzeczenia się posiadłości polskich, a wówczas państwo polskie będzie Anglji również zawdzięczać swoje powstanie. W tym wypadku wkraczał jeszcze w grę jeden moment bardzo ważny - mianowicie antagonizm angielsko-rosyjski w ciągu XIX.wieku. Otóż przez stworzenie niepodległego państwa polskiego, Anglja chciała swego przeciwnika znacznie osłabić.-

Stosunek Anglji do powstania styczniowego wykazuje trzy kolejne fazy. W pierwszych miesiącach zajęła postawę ostrożnej rezerwy. Nie wierzyła bowiem w sukces powstania ani orężny ani dyplomatyczny. To stanowisko zbliżało Anglję do Austrji. To zmieniło się jednak z wysłaniem trzech not do Gorczakowa. Odpowiedź Gorczakowa została przyjęta jako dowód, że Rosja gotowa jest podjąć dyskusję nad sprawą polską. Znika więc bierność, sprawę ujmuje w swe ręce Palmerston i nadaje jej zupełnie inny obrót. Za jego wpływem Rada ministrów uznała, że należy postawić Rosji warunki i to dość ostre, że jedynie trwałem rozwiązaniem sprawy może być nadanie Królestwu Kongresowemu realnej gwarancji niezawisłości, że gwarancją tą będzie przywrócenie konstytucji 1815 r. wprawdzie bez armji narodowej, ale z reprezentacją narodu zaopatrzoną w szerokie prawa uchwalania i znoszenia podatków. W ten sposób Polacy potem już sami będą mogli bronić swojej sprawy.-

Zdaje się, że w maju doszło do porozumienia między Napoleonem a Palmerstonem w tym duchu, aby sprawę załatwić przez wyparcie Rosji z Królestwa Kongresowego. Spodziewano się utrzymać neutralność Prus. W kwestji ostatecznej, miała być wojna z Rosją wobec której Anglja zachowa jak najbardziej życzliwą neutralność. Palmerston zbyt był wielkobrytyjskiem mężem stanu, ażeby myśleć o wojnie i narażać się na straty, ale widział pożytek dla Anglji w odbudowie Polski i dlatego gotów był poprzeć to dzieło, jeżeli się tylko dokona obcemi rękoma i rzucić na szalę cały autorytet swojego państwa. Palmerston wierzył głęboko, że dzieło odbudowy Polski da się osiągnąć przez akcję dyplomatyczną wielkich mocarstw. Momentem decydującym było położenie Rosji. W Petersburgu panował nastrój rozpaczliwy, liczono się poważnie z interwencją państw zachodnich, a nastrój ten znajdował swoje odbicie w Berlinie. Bismarck myślał, że Rosja skapituluje przed państwami zachodniemi i przywróci Królestwo Kongresowe. Fakt ten świadczy o tem, że polityka angielska nie była tak nierealna i fantastyczna jakby się wydawało. Rosja została odosobniona, izolowana, nawet mniejsze państwa jak Turcja wysłały noty do Petersburga. To też ten moment lipiec i sierpień - był punktem kulminacyjnym, kiedy cała prawie Europa stanęła po stronie powstańców. Jednakże nadzieje okazały się płonne. Rosja bezwzględnie odparła interwencję państw europejskich, a cała sprawa zawisła od miecza. Napoleon nie mając nikogo za sobą nie mógł sam wystąpić. Polityka Austrji działała tu wogóle paraliżująco na politykę Anglji. Gabinet wiedeński trwał niewzruszenie przy taktyce dławienia powstania i odmawiał współdziałania z państwami zachodniemi. Austrja bowiem niechętnie odnosiła się do projektu przywrócenia stanu rzeczy z r.1815, a to ze względu

na aneksję Krakowa. Godziła się zasadniczo na kongres państw europejskich, ale złożony tylko z ośmiu państw, bez udziału Włoch i z programem minimalnym, a nie maksymalnym, wysuniętym przez Anglję. Wobec tego stanowiska Austrji, Anglja weszła obecnie w trzecie stadjum, zupełnie biernego zachowania się i pozwoliła upaść sprawie polskiej.-

Z j e d n o c z e n i e   N i e m i e c.

Powstanie styczniowe nie przyniosło ratunku sprawie polskiej, zmieniło za to system przymierzy. W Petersburgu odczuto żywo, że Francja stała na czele akcji państw europejskich w obronie Polski, że ona głównie organizowała interwencję dyplomatyczną i że w pewnym momencie gotowa była wystąpić orężnie przeciwko caratowi. Na tle tej powszechnej manifestacji wszystkich państw przeciwko Rosji nauczono się dopiero teraz cenić stanowisko Prus i Bismarcka. Rok 63 oznacza zatem likwidację kilkuletniego zbliżenia francusko-rosyjskiego a wznowienie wiekowej przyjaźni prusko-rosyjskiej, czyli powrót do tradycji Mikołaja I. Ponieważ zaś Austrja w 1864 r. pod wpływem Bismarcka, ogłosiła stan wojenny w Galicji, więc zdawało się, że istotnie dojdzie znów do wznowienia Św.Przymierza. Naprawdę tak nie było, Rosja urażona była w dalszym ciągu na Austrję, za jej stanowisko podczas powstania styczniowego, a jedynie z Prusami przyjaźń odnowiła się szczerze. To miało przynieść Bismarkowi niespodziewane rezultaty. Jeżeli w 1866 r. mógł pokonać Austrję, a 1871 r. zgnieść Francję, to jedynie dzięki życzliwej postawie Rosji.

Najbliższe lata po powstaniu styczniowem są pod znakiem odrodzenia przyjaźni prusko-rosyjskiej. Co więcej, Napoleon zraziwszy się do Austrji, rzuca się naoślep w ramiona Prus, bo pragnął poniżyć Austrję za doznany zawód. Tak więc 63 rok otwiera znów fazę porozumienia francusko-pruskiego. Napoleon będzie obecnie sekundował Prusom i dopiero przed samą Sadową wróci do Austrji.

Poparcie Francji tem było dla Prus ważniejsze, że zbliżała się chwila walnej rozprawy z drugą przodującą partją na terenie Niemiec.-

Bismarck od pierwszej chwili wskazywał na to, że ustrój Niemiec jest anormalny, że rywalizacja tych dwu państw niemieckich paraliżuje siły Związku, że zatem istnieje ten błąd zasadniczy, który wcześniej czy później trzeba będzie uleczyć ogniem i żelazem. Istotnie to był już problem dawny, sięgający daleko wstecz. Prusy już za Fryderyka W. stały się wielką potęgą i do tej chwili zaznacza się wyraźnie antagonizm prusko-austrjacki. Cesarz miał naprzeciwko siebie zbyt silnego

władcę drugorzędnego, aby ten mógł zostać na stopie podporządkowania. Od tej chwili Prusy występują jako równorzędny czynnik. Pierwszą tego zapowiedzią jest związek książąt - Fürstenbund - w r.1785. W tem już upatrują historycy pierwsze skupienie się Niemiec około Prus. Następnie Prusy zawierają w Bazylei traktat z Francją i biorą pod swój protektorat państewka niemieckie po Men. W wojnie o wyzwolenie przeciwko Napoleonowi I nie Austrja ale Prusy stanęły na czele Niemiec. Po kongresie wiedeńskim Prusy rezygnują z tej przodującej roli w polityce zagranicznej, jednakże dokonują unifikacji gospodarczej Niemiec /Zollverein/, które przygotowało zjednoczenie polityczne. W roku 1849 królowi pruskiemu ofiarowują koronę Niemcy. Fryderyk Wilhelm zrezygnował z tej korony, ale stworzył unję książąt. Tak więc walka tych dwu rywali miała już swoją odległą przeszłość i było widocznem, że jeden z nich musi być usunięty z Niemiec. Nie była to walka o zysk materjalny, ale "Kampf um die Vorherrschaft" - walka o panowanie w przyszłych zjednoczonych Niemczech.

Bismarck objął urzędowanie z jasno określoną dyrektywą, że obecnie Prusy muszą wziąć górę w Związku Niemieckim. Z całą szczerością oświadczył ambasadorowi austrjackiemu Karoly´emu: "Trzeba żeby nasze stosunki stały się lepsze lub gorsze. Pragniemy pierwszego rozwiązania, musimy się zatem przygotować na drugie". - Gdy ambasador austrjacki bronił się, że Austrja od wieków zajmuje przodującą rolę w Niemczech, Bismarck oświadczył: "Przenieście swój środek działalności do Budapesztu". I rzeczywiście Austrji pozostawało tylko obecnie przenieść punkt ciężkości na południe. W czasie powstania styczniowego Franciszek Józef I. postanowił skorzystać z sytuacji Austrji, że miała poparcie Francji i postanowił przeprowadzić reformę Związku Niemieckiego.

17 sierpnia 1863 zwołał do Frankfurtu zjazd książąt niemieckich. Zjazd był bardzo świetny, jednak zabrakło na nim króla pruskiego. Bismarck wymógł na nim, że nie weźmie udziału w tym zjeździe i w ten sposób pokrzyżował plany Franciszka Józefa. Zanim jednak dojdzie do walki między Austrją a Prusami, Bismarck pozyska jeszcze wpierw Austrję do współdziałania razem z Prusami w sprawie sporu między Niemcami a Danją o Szlezwik i Holsztyn.

Historycy uważają, że w żadnym momencie swej działalności Bismarck nie okazał się tak świetnym dyplomatą, jak w sporze z Danją. Napozór popełnił on tu cały szereg błędów, ale naprawdę dopiął swego. O cóż tutaj chodziło ? Chodziło o księstwa połabskie Szlezwik i Holsztyn. Oba te księstwa należały do Danji

od wieków średnich /1460/ jednakże nie stanowiły jej części integralnej, bo były połączone tylko unją personalną ,nadto Holsztyn wchodził w skład Rzeszy Niemieckiej . Oba miały odrębną konstytucję. Oba miały odrębne prawa sukcesyjne aniżeli w Danji, gdzie uznawano następstwo i po kądzieli , podczas gdy w księstwach tylko po mieczu. Słowem były to jakby dependencje Danji. Do Danji należały , ale nie chciały do niej należeć.Pod względem narodowościowym północna część Szlezwiku zamieszkana była przez Duńczyków ,część południową zamieszkiwali Niemcy. Element niemiecki w obu państwach stanowiła szlachta ,język niemiecki obowiązywał w kościele , administracji, sądownictwie i na uniwersytetach. Tego rodzaju stan mógł trwać do wieku XIX kiedy jeszcze nie rozbudziło się poczucie narodowe.Jednak w XIX wieku poczucie narodowe rozbudziło się po obu stronach , zarówno po stronie duńskiej ,jak i niemieckiej . W wiekach średnich państwa europejskie były prawie wszystkie rozbite na cały szereg dzielnic , z których każda miała swoje odrębne przywileje . W XIX w. nastaje prąd zmierzający do zacierania różnic dzielnicowych. Otóż tego rodzaju prąd do unifikacji państwa ujawnił się również w Danji , reprezentowany zarówno przez dynastję jak i stronnictwa patrjotów duńskich ,którzy domagali się rozciągnięcia granicy Danji , aż po rzekę Ajdorę, t.j.wcielenie całego Szlezwiku, /byli to t.zw."Ajderdänen"/. W Holsztynie i południ. Szlezwiku natomiast rodzi się prąd narodowo-niemiecki .Niemcy ,którzy stanowią tam większość liczebną, i wyżej st-oją kulturalnie , pragnęli oderwania obu księstw od Danji i ukonstytuowania ich w formie niezawisłych księstw,które wchodziłyby w skład Związku Niemieckiego. Zainteresowanie się w Niemczech sprawą szlezwicko-holsztyńską, znamionuje już postęp uświadomienia narodowego. Do pierwszego starcia na tem tle doszło w roku 1848 ,kiedy na tron duński wstąpił Fryderyk VII,który ulegając parciu opinji publicznej powołał ministerstwo złożone z "Ajderdänen", ktore orzekło nadanie Holsztynowi autonomji,a wcielenie Szlezwiku. Na wieść o tem wybuchło w Holsztynie powstanie Niemców .W Kilonji utworzył się rząd prowizoryczny. W obronie buntujących się Niemców wystąpiły Prusy .Wybuchła pierwsza wojna między Danją a Związkiem Niemieckim ,która toczyła się właśnie o te księstwa. Po stronie księstw stanął Związek Niemiecki , natomiast Danja miała za sobą poparcie większości mocarstw europejskich. Car był spokrewniony w duńskim domem panującym , zaś Anglja nie życzyła sobie , aby Prusy usadowiły się lepiej nad Bałtykiem. Pod naciskiem dyplomatycznym , zwłaszcza Mikołaja I. Prusy zmuszono do zawieszenia broni a potem pokoju. Protokół londyński 1850 gwarantuje integralność monarchji duńskiej. Pierwsze zatem wystąpienie Prus

w obronie tych księstw , skończyło się niepowodzenie dlatego , że Europa nie chciała dopuścić ,aby Prusy oderwały te księstwa od Danji.

Była jeszcze kwestja , co zrobić z następstwem tronu dlatego , że Fryderyk VII nie miał potomka męskiego. Ostatecznie zgodzono się , że rządy obejmie Krystjan Glücksburg ,który był spokrewniony z domem duńskim po kądzieli , zatem miał prawo następstwa tronu w Danji, ale nie miał go w księstwach . W r.1852 spisano drugi protokół londyński , w którym Krystjanowi przyznano prawo następstwa tronu również w księstwach . Do protokołu tego przystąpiły Austrja i Prusy ,które jednakże zażądały gwarancji u rządu duńskiego , że będzie szanował przywileje i konstytucje obu księstw i nie będzie gwałtem wprowadzać jednolitej konstytucji. Natomiast protokołów nie uznał Związek Niemiecki . Rząd duński nie wyrzekł sięjednak nadziei wcielenia księstw i wykorzystał okres pokoju dla rozpoczęcia akcji antyniemieckiej: zaczął usuwać z posad urzędników niemieckich , pastorów , prześladowano prasę i stowarzyszenia niemieckie, zabroniono używania języka niemieckiego w szkołach .Opinja publiczna i stronnictwo Eiderdänen naciskało na rząd ażeby dokonał unifikacji. Pod naciskiem opinji publicznej Fryderyk VII ogłosił 1863 r. patent , w którym nadał Holsztynowi całkowitą autonomję i własną armję , natomiast Szlezwik wcielił do Danji. Liczył tu na to , że Prusy są obecnie w ciężkiem położeniu , a Austrja zadaleko . W Niemczech wywołało to formalną burzę , że Danja złamała protokół londyński .Sejm Związku znów orzekł egzekutywę w Holsztynie .Prlament duński uchwalił projekt konstytucji wcielającej Szlezwik do monarchji . Fryderyk VII zmarł 15 listopada 1863 r.a na tron wstąpił Krystjan i pod naciskiem stronnictwa Eiderdänen ogłosił konstytucję uchwaloną przez parlament duński. Z tą chwilą stanęła naporządku dzeinnym kwestja księstw , czy księstwa uznają tę konstytucję i czy Związek Niemiecki to uzna. Otóż Związek Niemiecki był za oderwaniem tych księstw od Danji tembardziej , że znalazł się pretendent , który miał swoje prawa do tych księstw. Dynastja duńska była bardzo rozgałęziona w Niemczech . Otóż jednym z takich agnatów bocznych był ks.Augustenburg ,który w r. 1852 zrzekł się swoich praw do księstw ,jednak w r.1863 syn jego ks.Fryderyk wystąpił nanowo z pretensjami do tronu. Opinja niemiecka przyjęła to z wielkim entuzjazmem bo z chwilą kiedy zostanie władcą tych księstw , będzie to oznaczało oderwanie tych księstw od Danji, a przyłączenie ich do Niemiec . To też cała opinja niemiecka domagała się wojny z Danją w obronie praw ks.Augustenburga, dla oderwania tych księstw od Danji. Dążyły zwłaszcza do tego średnie państwa niemieckie . Miały one w tym pewien interes . Po pierwsze wykazywały przez to , że i one również interesują się sprawami narodu , po drugie uśmiechałasię im myśl stworzenia nowego państwa ,które

byłoby przeciwwagą Prus.

W tym momencie znalazł się jeden człowiek ,który znów rzucił rękawicę opinji niemieckiej, mianowicie Bismark. Kiedy całe Niemcy nie uznawały protokołu londyńskiego z 1852 r. i nie uznawały sukcesji Krystjana , Bismark jedyny opowiedział się za protokołem i za legalnością władzy Krystjana , obstawał tylko za cofnięciem konstytucji duńskiej właśnie na podstawie tego protokołu , w którym Austrja i Prusy uzyskały gwarancję odrębności konstytucyj tych księstw. Wywołało to niesłychane oburzenie w całych Niemczech. Dlaczego Bismark ,kiedy całe Niemcy domagały się oderwania tych księstw , sam jeden uważał , że księstwa te należą do Danji , a jedynie konstytucja powinna zostać wycofana . Otóż Bismark zdawał sobie sprawę , że jeżeli Prusy wystąpią do walki w imię niezawisłości tych księstw ,to powtórzy się ta sama sytuacja co w roku 1848 , że przeciwko Prusom wystąpi Anglja, Francja , Rosja a nawet Austrja , bo będą to uważać za wojnę nielegalną ,sprzeczną z prawami i z protokołem londyńskim. Bismark zatem wolał stanąć na gruncie protokołu londyńskiego , ale pod tym warunkiem , że Krystjan cofnie unitarystyczną konstytucję . Bismark wiedział , że jego żądanie nie będzie wysłuchane nigdy , że stronnictwo duńskie Eiderdänen ma tam zbyt silne stanowisko , aby rząd zdecydował się na cofnięcie konstytucji , że zatem przyjdzie do wojny. Bismark zdawał sobie sprawę z tego , że jeżeli już przyjdzie do wojny , to celem jej nie powinno być utworzenie nowego państwa z tych księstw . W Niemczech było już 39 państw , poco zatem tworzyć 40 te,które z natury rzeczy stałoby się sprzymierzeńcem Austrji, a wrogiem Prus,bo Prusyby mu zagrażały , a Austrja daleko. Bismark zatem od pierwszej chwili występuje z dyrektywą , aby zmusić Danję do wojny nie w imię praw ks. Augustenburga , ale w imię protokołu londyńskiego: wojnę oczywiście wygra i dopiero wtedy postara się o to , żeby księstwa te wcielone zostały do Prus . Arcydziełem jego dyplomacji było jednak pozyskanie do tego współdziałania Austrji ,którą potrafił skłonić do tego,właśnie dlatego , że stał na gruncie protokołu londyńskiego który uznawała również Austrja. Bismark występuje w obronie tego protokołu i dlatego potrafił uśpić czujność państw europejskich , potrafił dojść do porozumienia z Francją i pozyskać Rosję , która teraz spłacała mu pierwszy dług wdzięczności za pomoc w powstaniu styczniowem.

Po stronie Danji została Anglja , ale sama jedna nie mogła dość skutecznie wystąpić.W grudniu 1863 nastąpiło zajęcie Holsztynu przez wojska Związku . Był to początek wojny . Bismark czuł się dość pewnym , aby odsłonić narazie

poufnie swoje widoki i 3 stycznia 1864 r. wystąpił na radzie ministrów z bardzo rewelacyjną tezą - przypomniał , że każdy z królów pruskich rozszerzył granice swego państwa , zatem i obecny król pruski musi rozszerzyć granice. W pierwszej chwili zrobiło to wrażenie piorunujące ,wszyscy przecież myśleli , że chodzi tu o obronę odrębności konstytucyjnej księstw , ale takiego rozwiązania kwestji nikt się spodziewał .

16 stycznia 1864 r.Austrja i Prusy zawierają traktat- przymierze i wysyłają ultimatum do Danji , w którem domagają się cofnięcia konstytucji unitarystycznej i to w ciągu 48 godzin. Bismark stawiając te warunki , wiedział z góry że zostaną odrzucone i że wybuchnie wojna. W Niemczech przyjęto interwencję obu państw bardzo nieprzychylnie , albowiem widziano w niej akcjęskierowaną przeciwko Związkowi Niemieckiemu i Augustenburgowi. Rozbieżność opinji publicznej w Niemczech panowała więc w dalszym ciągu . W lutym wojska austrjacko-pruskie wkroczyły do Szlezwiku. Danja naprożno szukała interwencji państw europejskich i skazana była na własne siły. Armja duńska opróżniła oba księstwa i cofnęła się na wały Düppel , gdzie broniła się przez 6 tygodni. 16 kwietnia pozycja ta została szturmem zdobyta. Tymczasem wiekie państwa chcały wkroczyć tu w zwyczajny sposób , przez zwołanie konferencji dyplomatycznej. Bismarkowi udało się jednak odwlec zwołanie tej konferencji tak , że została zwołana dopiero 26 kwitnia , w chwili kiedy wojska pruskie i austrjackie zdobyły już szańce Düppel , a zakończona po zajęciu wyspy Alsen , co groziło już samej Kopenhadze . Oczywiście strona , która zwyciężyła , inaczej stawia warunki niżby to mogła zrobić przed zwycięstwem , Obecnie Prusy już zrzucają maskę . O ile dotychczas występowały w obronie protokołu londyńskiego , to teraz Bismark oświadczył , że nie uznaje żadnych zobowiązań przedwojennych , a zatem także protokołu londyńskiego.Bismark oświadczył , że księstwom zapewnić trzeba pełną gwarancję przeciwko powrotowi obcego ucisku, a gwarancją tą może być tylko zupełna polityczna niezawisłość tych księstw i ścisłe połączenie w jedno państwo.Zachodziło teraz pytanie najważniejsze, jeżeli oba państwa mają być złączone , to kto ma objąć rządy w tem państwie . Bismark nie usuwał zasadniczo Krystjana IX , a zgadzał się na to , że nowe państwo będzie połączone z Danią unją personalną . Liczył tu jednak , że to rozwiązanie nie zostanie przyjęte. Istotnie nie podobało się to ani Duńczykom, ani Anglji , wobec czego zostało zaniechane. Pozostawało drugie wyjście , mianowicie przyjęcie kandydatury Augustenburga. Bismark udawał , że zgadza się na Augustenburga. Zrobiło to bardzo dobre wrażenie w Niemczech . Jednakże był to tylko z jego strony

zręczny manewr . Bismark wezwał pretendenta do Berlina i 1 czerwca odbył z nim konferencję . Augustenburg wyszedł z tej konferencji zgnieciony moralnie . Bismark bowiem zgodził się wprawdzie na jego pretensje, jednak zażądał od niego całego szeregu gwarancyj. Zatem Prusy nie zniosą tam rządów parlamentarnych , które stanowiłyby dla nich niebezpieczeństwo , jako dla państwa konserwatywnego i monarchicznego. Następnie musi Augustenburg zawrzeć z Prusami konwencję wojskową, odstąpić niektóre terytorja , stację morską w Kilonji . Wreszcie księstwa muszą przyjąć na siebie spłacenie całych kosztów wojennych. Warunki te były tak niezmiernie uciążliwe , że Augustenburg zaprotestował , a Bismark oświadczył mu wobec tego , że prze-staje popierać jego kandydaturę.

Konferencja mocarstw rozeszła się nic nie załatwiwszy i wojna rozpoczęła się nanowo. Teraz Prusy zajęły już Jutlandję , a 1 sierpnia Danja zmuszona była podpisać preliminarja pokojowe, wstęp do pokoju , który został zawarty w Wiedniu, 30 października . W pokoju tym Danja zrzekła się Szlezwiku , Holsztynu i Lauenburga , na rzecz obu belligerantów. Było to zatem pierwsze zwycięstwo po wojnie , jaką Prusy przeprowadziły pod egidą Bismarka. Pozatem była to pierwsza wojna , której rezultatem było pogwałcenie zasady narodowościowej /gdyż Szlezwik północny zamieszkany był przez Duńczyków/, a zarazem pierwsza wojna , w której wyszła na jaw cała wyższość dyplomacji Bismarka, a z drugiej strony bezsilność Europy. Planom jego nie potrafiło przeszkodzić żadne mocarstwo . Anglja nie życzyła sobie wparwdzie takiego rozwiązania sprawy, poprzestała jednak na prote-stach. Napoleon ograniczył się jedynie do propozycji, ażeby urządzić w księstwach plebiscyt , a Rosja swoją życzliwą neutralnością rewanżuje się Prusom za pomoc w powstaniu styczniowem.

Pokój wiedeński był od pierwszej chwili przygotowaniem do nowej wojny, tym razem między sojusznikami dotychczasowymi - Austrją i Prusami. Obok sprawy przodownictwa w Związku , przybyła teraz jeszcze sprawa tych księstw połabskich. Bismark prowadził tę wojnę z widokami zaanektowania tych księstw , Kiedy pierwszy raz tę myśl wypowiedział , na radzie ministrów , był zupełnie odosobniony. Jednakże sukces wojenny rozbudził apetyt i sprawa ta zyskała zwolenników i u decydujących czynników rządowych. Teraz domagano się wcielenia obu księstw do Prus . Bismark przygotował wcielenie księstw w ten sposób , że starał sie stworzyć w tych księstwach partję pruską , która by rozwinęła agitację za przyłączeniem do Prus , ale to mu się nie udało zupełnie. Ogromna większość ludności tych księstw , opowiadała się za Augustenburgiem , a tylko wielcy agrarjusze , którzy obawiali się , że Augustenburg zaprowadzi tam rządy demokratyczne i usunie ich w ten sposób od wpływów , żądali wcielenia do konserwatywnych

Prus. Bismarck nie miał więc poparcia ani w księstwach ani w Niemczech.- Przeciwko aneksji wypowiedziała się także i Austrja. Austrja nie miała możności zabrania tych księstw, bo była od nich odcięta terytorjalnie, nie chciała ich jednak darmo odstąpić Prusom. Rechberg gotów był wyrzec sie tych księstw, za jakieś choćby drobne ustępstwo n.p. za hrabstwo Kładzkie na Śląsku, Bismarck jednak nie chciał się na to zgodzić, raz dlatego, że było zasadą polityki pruskiej, nie odstępować raz zdobytych posiadłości, powtóre przewidywał on, że uda mu się zdobyć te księstwa bez żadnych ofiar terytorjalnych. W Wiedniu opinja publiczna zwróciła się przeciwko Rechbergowi, oskarżając go, że w czasie swej działalności przegrał dla Austrji trzy sprawy, niemiecką, polską a teraz duńską. Wobec tego Rechberg zmuszony był ustąpić ze swego stanowiska, a na jego miejsce przyszedł polityk, gorszy od niego, generał Mensdorf-Pouilly, dzielny oficer, ale nie znający sie zupełnie na dyplomacji, człowiek bez woli zarówno na polu walki, jak i w polityce. Z chwilą jego wystąpienia na placu zapanował kierunek antypruski, a przychylny dla Augestenburga.

Bismarck tymczasem w dalszym ciągu przygotowywał dzieło aneksji księstw. Przedewszystkiem chodziło mu o ostateczne oddalenie pretensyj Augustenburga. W tym celu zwołał on do Berlina syndyków koronnych t.j. najtęższych prawników pruskich, wytrawnych znawców tych spraw i oddał do rozstrzygnięcia sprawę pretensyj Augustenburga. 22 lutego wysłał do Wiednia depeszę, w której donosi, jakich gwarancyj żądaja Prusy w razie ukonstytuowania się księstw, Zatem jeżeli Szlezwik i Holsztyn mają być państwem niezawisłem, to jego armja i flota ma być wcielona do pruskiej siły zbrojnej i składać przysięgę królowi pruskiemu. Prócz tego ksiestwa wejdą do unji celnej. Prusy zaanektują kilka twierdz - słowem równałoby się to faktycznej aneksji tych ksiestw. Widocznem było, że Bismarck, miał na celu zmuszenie Austrji do odpowiedzi odmownej, która też faktycznie nastapiła. Bismarck zainstalował sie już w ksiestwach, jak gdyby był tam jedynym władcą. Tymczasem doszło do ostatecznej likwidacji kandydatury Augustenburga. Prawnicy pruscy po długiej debacie dali odpowiedź, że prawowitym następcą w księstwach był tylko król duński Krystjan IX. Ponieważ zaś ten w pokoju wiedeńskim przekazał wszystkie swoje prawa do tych ksiestw na Austrję i Prusy, zatem one tylko miały prawo do rozporządzania nimi.

Bismarck czynił więc już ostatnie przygotowania do wojny z Austrją, jednakże w ostatniej chwili obaj przeciwnicy cofnęli się przed starciem. W Austrji wpłynęły na to warunki wewnętrzne. Austrja przechodziła kryzys wewnętrzny.

Powodem tego była klęska we Włoszech i to, że Austrja weszła na drogę konstytucji. Premjer ówczesny Schmerling usiłował stworzyć państwo liberalne i centralistyczne z przewagą żywiołu niemieckiego i usiłował pokonać Prusy na widowni niemieckiej. W r.1865 ustąpił, a na jego miejsce przyszedł Belcredi, który zawiesił konstytucję i podjął walkę z narodowemi aspiracjami niemieckiemi. Bismarck z drugiej strony czuł, że sytuacja nie jest jeszcze dość przygotowana ani na zewnątrz, ani na wewnątrz do rozpoczęcia wojny, widział, że nie ma jeszcze za sobą dość mocnego poparcia w rodzinie królewskiej, albowiem Wilhelm cofał się jeszcze ciągle przed wojną. Nie wiedział jeszcze, jak zachowa się Francja i państwa niemieckie, brakowało mu sojusznika, którego upatrywał w królestwie włoskiem. Nie chciał więc rozpoczynać wojny bez należytego przygotowania politycznego i dyplomatycznego. To też inicjatywa dworu wiedeńskiego, została dość przychylnie przyjęta. 14 sierpnia 1865 zawarta została konwencja gasteińska, która nie zażegnała wojny, ale odwlokła ją na rok. Austrja objęła administrację Holsztynu, a Prusy Szlezwiku. Launenburg odkupywały Prusy za dwa miljony talarów. Oba państwa miały prawa do floty w Kilonji, ale Prusy objęły dowództwo i utrzymywały swoją marynarkę wojskową. W Holsztynie zajęły Prusy drogi wojskowe, linje telegraficzne i koleje żelazne, a prócz tego oba księstwa miały wejść do Zollvereinu. Ta konwencja gasteińska była o wiele korzystniejsza dla Prus, a głównie przez opanowanie portu Kilońskiego. Mimo to Bismarck nie uważał sprawy za ostatecznie rozstrzygniętą, wiedział, że do wojny przyjść musi i postanowił się upewnić, jak zachowa się wobec tego Napoleon.-

Od czasu powstania styczniowego Francja przechodzi na stronę Prus. Cesarzowa Eugenja i cała partja katolicka spodziewała się zwycięstwa Austrji. Inaczej Napoleon, który śledził pilnie dzieło reorganizacji Prus, widział jakie ta armja pruska czyni postępy, a zatem nie wierzył, aby Austrja potrafiła zgnieść Prusy za jednym zamachem. Spodziewał się, że wojna przeciągnie się dłużej, a gdy się już stanie uciążliwa, tak dla jednej jak i drugiej strony, wtenczas on znów wystąpi tu w roli arbitra medjatora. Wyobrażał sobie, że zwoła wtenczas do Paryża kongres jeszcze świetniejszy niż w r.1856 i dokona tam przekształcenia karty Europy w duchu urzeczywistnienia zasady narodowościowej, a przedewszystkiem zapewni Francji granice naturalne. Było to zatem stałe jego marzenie, sen, który stawał się coraz bardziej nieuchwytny. Dlatego też narazie zajmował postawę zupełnie bierną: pozwalał rzeczom iść swoim torem, spodziewając się, że z czasem wytworzy się

taka sytuacja, w której on będzie mógł odegrać poważniejszą rolę. Co najważniejsze, nie robił żadnych przygotowań wojskowych, bo sądził, że sprawa ta da się załatwić na drodze dyplomatycznej.-

Bismarck postanowił wyjechać do Biarritz, aby się spotkać z Napoleonem, który tam przebywał na wywczasach i wybadać go zręcznie jakie ma zamiary. W październiku 1865 nastąpiło to spotkanie, które historycy porównują do spotkania Cavoura z Napoleonem w Plombières. Oba te spotkania były zapowiedzią zjednoczenia jakiegoś narodu, raz Włoch, a teraz Niemiec. Nie doszło tam właściwie do sprecyzowania żadnych konkretnych warunków i postanowień. Bismarck wyczuł, że Napoleon jest życzliwie dla Prus usposobiony i nie przeszkodzi im w wywołaniu wojny z Austrją i to mu wystarczało.-

Tymczasem między Austrją, a Prusami rodził się nowy zatarg na tle administracji tych księstw. Zdawało się, że z chwilą kiedy Austrja otrzymała Holsztyn, a Prusy Szlezwik, przez to samo już ustaną spory między nimi. Tymczasem było inaczej. W Szlezwiku rządził generał Manteufel bardzo ostro. Natomiast w Holsztynie generał Gablenz rządził krajem przez rękawiczki, dbał o rozwój materjalny kraju i w przeciwieństwie do pruskiego generała popierał zwolenników kandydatury Augenstenburga. Godziło to w pretensje Prus, które dążyły do pogrzebania tego pretendenta. Rząd pruski zaprotestował przeciwko tym rządom Gablenza i wystosował do Wiednia skargę, że administracja austrjacka odznacza się niesłychaną słabością, że pod jej patronatem rodzą się tendencje, godzące w interes Prus. Gabinet wiedeński odpowiedział na tę notę w ostry sposób i z tą chwilą należy już uważać współrządy za rozbite. Bismarck chciał jeszcze tylko jednego - znaleźć sprzymierzeńca, a tym sprzymierzeńcem mogły być tylko Włochy.-

Był to aljans zupełnie naturalny. Oba te państwa miały podobny rozwój historyczny, wspólnego nieprzyjaciela, a brak jakichkolwiek sprzecznych interesów. Już Cavour zauważył analogję, jaka istnieje pomiędzy rolą dziejową Prus i Piemontu. Istotnie oba te państwa prowadzą politykę niespokojną, ambitną i rzutką. Obie te dynastje powiększają swoje posiadłości i przygotowują się do objęcia kierującej roli w swoich narodach. Za inicjatora przymierza prusko-włoskiego można uważać Cavoura, który już na kongresie paryskim czynił w tym kierunku pewne kroki wobec przedstawiciela Prus. Bismarck już od kilku lat szukał kontaktu z Turynem. Plany jego zostały zrealizowane w 1866 r. Przedstawiciel rządu włoskiego gen.Govone przy-

był do Berlina i tam 8 kwietnia pomiędzy obu rządami stanął traktat przymierza zaczepno-odpornego, tej treści, iż: jeżeli negocjacje podjęte przez króla pruskiego w celu zreformowania związku niemieckiego zawiodą i Prusy będą zmuszone chwycić za oręż, wówczas Włochy wypowiedzą wojnę Austrji. Ponieważ traktat ten wygasał po trzech miesiącach, zatem jedynem zadaniem Bismarcka i dyplomacji pruskiej było wywołać wojnę do dnia 8 lipca 1866 r.

Chodziło tu o to, jakiej sprawy użyć jako pretekstu. Głównym przedmiotem tarć była sprawa szlezwicko-holsztyńska. Jednakże była to sprawa zbyt błaha dla wywołania takiej wojny między bratniemi narodami. Należało tu wytoczyć sprawę zasadniczo ważną, która mogłaby porwać za sobą opinję publiczną i zapewnić przez to wojnie powodzenie. Otóż Bismarck wystąpi tu w imieniu najdonioślejszej sprawy narodu, mianowicie z żądaniem zasadniczej reformy Związku Niemieckiego. Bismarck postawi odrazu bardzo śmiałe żądanie zwołania parlamentu niemieckiego obranego na podstawie powszechnego głosowania. Opinja niemiecka przyjęła to najpierw z osłupieniem, potem z niedowierzaniem i ironją. Przecież Bismarck znany był jako zawzięty przeciwnik rządów parlamentarnych. Widocznem więc było dla Bismarcka, że projekt ten upadnie. Najtrudniejszą sprawę miał jednak Bismarck z Wilhelmem, który do ostatniej chwili wahał się przed wojną, kierując się pewnym sentymentem dla cesarza. Zachodzi teraz pytanie, jak ustosunkowały się do tego państwa europejskie. Jeżeli chodzi o mocarstwo, które w decydujących słowach wypowiedziało się przeciwko temu w 1850 r. t.zn. Rosję, to dziś zajęła ona zupełnie inne stanowisko. W 1850 r. Mikołaj wkroczył czynnie w sprawy niemieckie, poparł Austrję i zmusił Prusy do kapitulacji ołomunieckiej, a obecnie zachował życzliwą neutralność wobec Prus. Wystąpił tylko z propozycją zwołania kongresu, która jednak upadła. Anglja przechodziła ciężki kryzys wewnętrzny parlamentarny i nie była zdolna do odegrania wybitniejszej roli. Cesarzowi Francuzów chodziło o dwie rzeczy:

1/ rozszerzenia granicy wschodniej Francji,

2/ rozwiązanie kwestji włoskiej.

Rozpoczynając w 1859 r. wojnę włoską rzucił hasło "Italja będzie wolna aż po Adrjatyk", nie mógł tego jednak wówczas zrealizować. Przedewszystkiem nie mógł dać Włochom Rzymu. Wobec tego chciał im dać Wenecję i spodziewał się, że z tej właśnie wojny Włochy wyniosą tę ostatnią prowincję pozostającą jeszcze w rękach Austrji. Dlatego też popierał zbliżenie prusko-włoskie i pod jego patronatem doszło

do zawarcia przymierza zaczepno-odpornego z dnia 8 kwietnia. We Francji naogół ludzie nie byli zadowoleni z tej polityki cesarza, popierającej całkiem wyraźnie Prusy, z tej polityki, w której Napoleon przykładał rękę do zbudowania państwa niemieckiego. Znalazł się człowiek, który w tym momencie nie zajmował stanowiska rządowego, ale stał się niejako wyrazem opinji publicznej, mianowicie Thiers znany jako historyk konsulatu i cesarstwa, oraz minister z epoki monarchji lipcowej. Był to najlepszy obok Bismarcka znawca stosunków i ludzi w Europie. On jeden wyczuł, co wyniknie z polityki Napoleona. 3 maja 1866 wygłosił słynną mowę, której słuchano z wielką uwagą. Przedstawiał politykę Prus bezwzględną, śmiałą, przypominał, że jeżeli Prusy wygrają tę wojnę, wówczas opanują niektóre państwa pełnoniemieckie. Przepowiada zatem związek całych Niemiec, przepowiada sojusz z Austrją. Thiers przypomina, że dokona się wówczas wielkie zjawisko, na jakie zanosiło się od 100 lat, że powstanie potężne cesarstwo niemieckie, które będzie przypominać dawne cesarstwo Karola V., tylko, że rezydencją jego będzie już nie Wiedeń, ale Berlin. Cesarstwo to położone nad granicą Francji, będzie ją opasywać i co gorsza połączy się z Włochami. I tak jak cesarstwo Karola V. opierało się na Hiszpanji, tak to nowe oprzec się na Włoszech. Powstanie trójprzymierze Prus, Austrji i Włoch, które zagrażać będzie Francji. Milczenie byłoby ciężkiem błędem w takim wypadku. Jeżeli nie można już zapobiec wojnie, to należy przynajmniej ograniczyć jej konsekwencje. W tych słowach maluje się już przerzucenie klęski Francji. Nic więc dziwnego, że mowę jego oklaskiwano nawet na ławach stronników polityki cesarza.-

Są to zatem dwa rozbieżne programy, ścierające się w polityce Francji. Napoleon uważał, że jeżeli powstaną zjednoczone Włochy i zjednoczone Niemcy, to i Francja będzie mogła przytem zaokrąglić swoje granice. Thiers uważał, że powstanie tych zjednoczonych państwa jest większem złem od korzyści jakichś nabytków terytorjalnych. Naogół jednak cesarz zajmował milczącą postawę, tak że nie wiedziano czego chce. Bismarck niepokoił się tem milczeniem i obawiał się pułapki. Chciał więc wydobyć od Napoleona jakieś konkretne warunki, za jaką cenę Francja zachowa neutralność, Ambasador pruski Goltz, usiłował dowiedzieć się, jakiej rekompensaty żąda Francja. Jednakże Napoleon szermował samemi ogólnikami, wyliczał Belgję, Palatynat nadreński i t.p. ale niczego sam nie precyzował. Ta postawa Napoleona natchnęła pewną nadzieję Austrję, która podobnie jak Bismarck, dążyła do tej wojny, bo liczyła na to, że ją wygra. Jeżeli chodzi o Wenecję, to gotowa była jej się wyrzec już przed wojną,

bo rozumiała, że nie da się jej utrzymać. Jednakże nie chciała jej się wyrzekać za darmo; spodziewała się, że zwycieska wojna okupi utratę Wenecji nabyciem Śląska. Z początkiem maja rząd wiedeński zaproponował w Paryżu, odstąpienie Wenecji z chwilą gdy Austrja będzie już w posiadaniu Śląska, a gdy to uznano za niedostateczne, ofiarował Wenecję za samą tylko neutralność Włoch. Napoleon nie lekceważył tego i zakomunikował odrazu rządowi włoskiemu te propozycje. Pokusa była silna, ale rząd włoski jej nie uległ, bo wchodził tu w grę prestige i honor młodego państwa. Włochy chciały krwią i orężem zdobyć Wenecję, a nie przez jakieś machinacje.

W ostatniej chwili zaszedł fakt, który mógł zapobiedz wojnie. Napoleon zdecydował się nakoniec przemówić i zaproponował zwołanie kongresu, a jego przedmiot obrad sprecyzował trzy sprawy: szlezwicko-holsztyńską, wenecką i sprawę reformy Związku niemieckiego. Propozycja jego została przyjęta w Londynie i Petersburgu i 24 maja wszystkie trzy dwory neutralne, wydały wspólne zaproszenie na kongres. Dla Bismarcka oczywiście oznaczało to pokrzyżowanie wszystkich planów. Tak starannie przygotował się do tej wojny, a teraz w ostatniej chwili okazja wymyka mu się z rąk. Z drugiej strony nie chciał on być napastnikiem, ale wolał sprowokować Austrję, dlatego nie mógł odmówić udziału i przyjął propozycję.-

Włochy się także na to zgodziły.- Jednak sprzeciw podniosła Austrja, bo była pewna zwyciestwa. Austrja chciała Włochom odstąpić Wenecję, ale obawiała się tego, że na kongresie będzie zmuszona wyrzec się jej bez żadnej rekompensaty. Nie odmówiła wprawdzie udziału, ale postawiła warunki wprost nie do przyjęcia a skierowane właściwie przeciwko wszystkim. Wszystkie państwa wiec odrazu się cofnęły i projekt kongresu został pogrzebany. Rozpoczęły się nowe negocjacje w Berlinie i w Paryżu. Napoleon zwrócił się do Włoch, próbujac oderwać je od Prus.

Widzimy więc, jak ta polityka Napoleona była pogmatwana i jak wszystkiego próbował. Wreszcie uczynił ostatni krok. Pamiętamy, że polityka francuska zawsze była antyaustrjacka z wyjątkiem krótkiego okresu 1863 r. Od tej chwili Napoleon wyraźnie kokietuje Prusy, a dopiero w przededzień decydującego starcia stanie po stronie Austrji. W czerwcu zawarł z nią traktat bardzo osobliwy, w którym zobowiązał się do zachowania neutralności w razie wojny i obiecał w tym duchu wpływać na Włochy. Wzamian za to Austrja zobowiązała się zwrócić Wenecję bez względu na wynik wojny i nie przeprowadzić w Niemczech żadnej zmiany bez zgody Napoleona. Wytłumaczenie tego postępowania Napoleona leży w sprawie Wenecji. Napoleon chciał dokończyć rozpoczęte dzieło zjednoczenia Włoch. Można powiedzieć, że Napoleon z Bismarckiem

przygotował tę wojnę, przekonany, że ona Włochom przywróci Wenecję, a i Francji zapewni także pewne korzyści.-

W czerwcu nastąpiło decydujace pociągnięcie. Austrja wypowiedziała traktat w Gasteinie, oddała los księstw do rozstrzygnięcia sejmowi związkowemu i zapowiedziała zwołanie stanów w Holsztynie. Do tegp jednak nie doszło, bo wojska pruskie, uważając traktat gasteiński za nieistniejący, okupowały Kilonję. W tym samym dniu wystąpił Bismarck z projektem reformy Związku, wzorowanej na zasadach Unji z 1849 r. Była to zapowiedź związku północno-niemieckiego. Związek ten miał obejmować wszystkie państwa niemieckie, z wyjątkiem Austrji i Luxemburga. Władzami miały pozostać Rada Związkowa i Zgromadzenie Narodowe. 11 czerwca delegat austrjacki przy sejmie związkowym postawił wniosek o zarządzenie egzekucji zbrojnej przeciwko Prusom. Wniosek ten został przyjęty i wojna rozpoczęła się. Mimo, że Bismarck starał się pozyskać opinję publiczną Niemiec, to jednak ogromna większość stanęła po stronie Austrji, a mianowicie wszystkie średnie państwa niemieckie. Wskutek tego Prusy musiały prowadzić wojnę na kilku frontach równocześnie. Kampanja ta wykazała w całej pełni dzieło reorganizacji armji, dokonanej przez Moltkego i Roona. 3 lipca wojska pruskie zadały Austrji decydującą klęskę pod Königrätz /Sadowa/. Wiadomość ta w Paryżu spadła jak grom, liczono się bowiem ze zwycięstwem Austrji, a przynajmniej z wojną przewlekłą i krwawą. Klęska pod Sadową natchnęła Francję przeczuciem Sedanu. Poznano, że powstaje nowe potężne mocarstwo, ale nikt się dotychczas nie sprzeciwiał temu. Franciszek Józef zwrócił się do Napoleona o pośrednictwo. Napoleon przyjął je i zwrócił się do Wilhelma z oświadczeniem, że Austrja zrzeka się prawa do księstw i do Wenecji, a wobec tego wzywa Prusy i Włochy do rozejmu. To wezwanie do rozejmu trzeba było jednak poprzeć z bronią w ręku. Na dworze cesarskim ścierały się dwa kierunki, jeden który pragnął polityki aktywnej i drugi, popierający bierną taktykę Napoleona. Reprezentantem pierwszego kierunku był minister spraw zagr. Drouyn de Lhuys, gorący katolik i zwolennik aljansu z Austrją. Chciał on to wezwanie do zawieszenia broni poprzeć odpowiednimi krokami, mianowicie w dwa dni po Sadowej zażądał zmobilizowania korpusu wojska nad Renem i oświadczenia Prusom, że Francja nie pozwoli na żadne zmiany w Niemczech; wskazywał na to, że armja pruska w gruncie rzeczy jest w sytuacji bardzo trudnej, bo jest zupełnie odcięta, że państwa środkowoniemieckie dotychczas są nietknięte i że teraz jest właśnie doskonała sposobność do powetowania sobie strat, jakie Francja w r.1815 poniosła. Przeciwnie zwolennicy biernej polityki wskazywali, że Francja aprobowała traktat włosko-pruski, że należy unikać aliansu z Austrją,

a rekompensatę od Prus osiągnie się w drodze negocjacyj dyplomatycznych. Napoleon okazał tu całą swą chwiejność. Już przygotował do podpisania dekret mobilizacyjny, już podpisał dekret o zwołaniu Izb, potem zastanowił się i oba papiery unieważnił. Zwycięstwo Prus odjęło mu rolę medjatora. Wezwanie pod adresem Prus i Włoch było przyjęte jak najgorzej. Prusy nibyto zgodziły się, a tymczasem wojska pruskie posuwały się dalej. Jeszcze gorsze było wrażenie we Włoszech. Włochy zerwały się do wojny, ale nie miały szczęścia i poniosły klęskę pod Custozzą.- Zapewnienie, że Włochy otrzymają Wenecję z rąk Napoleona, wywołało ogromne niezadowolenie. Włochy nie chciały otrzymywać od Napoleona podarunku, one chciały zdobyć tę prowincję zaszczytnie z orężem w ręku. To też mimo doznanej klęski rzuciły się ponownie do ataku, lecz 20 lipca poniosły drugą klęskę, tym razem morską pod Lissą.- Napoleon wysłał do kwatery pruskiej swego ambasadora w Berlinie, Benedetti'ego z wezwaniem do zawieszenie broni. Zasadniczo Bismarck zgodził się na ułożenie przyszłych warunków pokojowych z Napoleonem. Istotnie 14 czerwca ambasador pruski Goltz uzgodnił z Napoleonem te warunki. Związek niemiecki miał zostać rozwiązany, a w to miejsce Prusy zorganizują nowy związek państw północnych niemieckich, podczas gdy państwa południowe utworzą własny związek. Prusy zaanektują Szlezwik i Holsztyn. Tymczasem wojska pruskie posuwały się dalej i dotarły do Nikolsburga, gdzie wreszcie zawarto zawieszenie broni. Dla Bismarcka był to jeden z najcięższych okresów jego działalności politycznej, kiedy musiał walczyć z ludami, z któremi szedł dotąd ręka w rękę. Król Wilhelm, o ile z początku nie chciał się zgodzić na wojnę, teraz oszołomiony nabrał apetytu i domagał się wielkich aneksyj - części Czech i reszty Śląska. Zwycięscy wodzowie i wojsko nie chciały znowu spocząć na laurach, ale prowadzić wojnę dalej i wkroczyć w triumfie do Wiednia. Bismarck, który nie chciał do tego dopuścić, musiał walczyć ze wszystkimi, popierany tylko przez następcę tronu. Ostatecznie jednak postawił na swojem.-

Walka o panowanie nad Niemcami, została ostatecznie zamknięta pokojem w Pradze 28 sierpnia. W pokoju praskim zostały urzeczywistnione warunki, jakie ułożył poseł pruski w Paryżu z Napoleonem, Austrja z wyjątkiem Wenecji, zatrzymała nietknięte terytorja, natomiast rezygnuje z dotychczasowego górującego stanowiska w Niemczech, uznaje rozwiązanie dawnego Zwiazku Niemieckiego, a godzi się na nowy bez swojego udziału. Król pruski miał utworzyć nowy związek państw na północ od Menu, a państwa południowo-niemieckie, miały się osobno sprzymierzyć. Austrja rezygnuje z obu księstw połabskich z tem, że w północnym Szlezwiku zostanie przeprowadzony plebiscyt. Jednakże warunek ten nie został przez Bismarcka wykonany. Plebi-

scyt odbył się dopiero po wojnie światowej. Koszta wojny z 40 miljonów zredukowano do 20. Król pruski zgodził się uszanować integralność Saksonji, za to Austrja uznała aneksje dokonane przez Prusy w Niemczech Pn. Bismarck od swego panującego wymógł, że pozostawił Austrję nietkniętą. Obok jednak księstw Szlezwigu i Holsztynu dokonały Prusy szerokich zaborów w Niemczech, zaanektowały Hanower, elektorat Hessen Kassel, wielkie księstwo Nassau, Frankfurt n/M. Razem powiększyły swoje posiadłości o 1300 km.^{2}, a ludność o 4,300.000 - Tak przedstawia się materjalny zysk Prus. Zysk polityczny wyraża się w usunięciu Austrji poza teren Niemiec i stworzenie nowej organizacji - Norddeutscher Bund, do którego wchodzą obok Prus wszystkie państwa na północ od linji Menu. W związku z tym był sejm wychodzący z powszechnego głosowania, władza jego jednakże malała wobec władzy prezydenta, którym był król pruski, zarazem naczelny wódz, a jego kompetencje obejmowały wszystkie kwestje wojskowe, polityczne i handlowe. Obok sejmu istniała instvtucja centralna dla całych Niemiec z wyjątkiem Austrji i Luxemburga, mianowicie parlament celny. Kompetencje jego były ograniczone, jednakowoż była to pierwsza ogólnoniemiecka stała instytucja parlamentarna. W ten sposób Prusy uczyniły pierwszy krok do wchłoniecia państw południowych. Wogóle w tym czasie rozszerzyły się wpływy Prus na południe od Menu. Napróżno pocieszano się w Paryżu, że Niemcy rozbite sa na trzy części: Prusy, Austrję i państwa południowo-niemieckie. Bismarck wyzyskał zwycięstwo w ten sposób, że skłonił cztery państwa południowe: Hessen - Darmstadt, Badenję, Bawarję i Wirtenbergję do zawarcia z Prusami traktatów zaczepno-odpornych, w którym zobowiązały się one na wypadek wojny oddać wszystkie siły zbrojne do dyspozycji Prus. W ten sposób dokonała się unifikacja militarna i celna, a Bismarck, mianowany kanclerzem, od tej chwili dysponował siłami państw południowych.-

Zamknięciem roku 1866 był pokój austrjacko-włoski, zawarty 3-go sierpnia. Włochy otrzymały Wenecję, jednakże otrzymały ją od Napoleona i to drażniło ambicję Włoch, bo otrzymały Wenecję nie dzięki własnemu orężowi, tylko dzięki interwencji Francji.

Bismarck stał u celu pierwszego etapu dzieła, jednakże nie uważał go za ukończone. Rozumiał on, że Niemcy wielkie, zjednoczone, obejmujące wszystkie państwa niemieckie poza Austrją, mają jeszcze przeciwników zarówno w państwach południowych, jak nawet w samym Berlinie. Aby przezwyciężyć ten parkularyzm, trzeba było jeszcze jednego przejścia, mianowicie trzeba było wojny ale nie takiej, w której Niemcy walczyliby przeciwko Niemcom i która skończyłaby się aneksją terytor-

jów niemieckich przez Prusy, ale takiej, w którejby wszyscy wczorajsi przeciwnicy walczyli przeciwko wspólnemu wrogowi. Trzeba było wspólnego nieprzyjaciela, aby zjednoczyć wszystkie szczepy niemieckie. Wrogiem być mogła odwieczna antagonistka Francja. Toteż okres 1866 - 1870 słusznie może być określony jako okres pomiędzy dwiema wojnami, bo do tej drugiej wojny musiało dojść. Dążył do niej przedewszystkiem Bismarck, zaś Napoleon poniósł zbyt wiele porażek, aby z czasem nie wydobyć oręża przeciwko Bismarckowi.

Napoleon po Sadowej był w sytuacji bardzo krytycznej, bo jego własna taktyka zwróciła się teraz w następstwach przeciwko niemu samemu. Przed Sadową nie wchodzi z Prusami w żadne traktaty i umowy, aby nie związać sobie rąk w nadzieji, że będzie mógł później zażądać jak najwięcej. Tymczasem po zwycięstwie Prus nie mógł wogóle niczego żądać. Ostatecznym rezultatem polityki Napoleona we Włoszech i Niemczech stało się stworzenie obok Francji dwu potężnych sąsiadów, bez odpowiedniej rekompensaty, bo Francja zyskała jedynie Sabaudję i Nizzę. Niepowodzenia jego polityki zagranicznej wpływały deprymująco na jego stanowisko wewnętrzne: wzrastał nastrój opozycyjny przeciw cesarstwu, system autokratyczny musiał ustąpić miejsca pół-liberalnemu.

Toteż odtąd celem jego będzie przywrócenie prestige Francji, aby przez zwycięstwa dyplomatyczne zrównoważyć klęski i osiągnąć przodujące stanowisko. Do tego zabrał się jednakże w sposób niezręczny i upokarzający. Uważając, że oddał Prusom wielką przysługę, zaczął się poniewczasie domagać wynagrodzenia.

Bismarck nazwał to polityką napiwków.

Ta jego polityka rozgrywa się w trzech kolejnych etapach, a każdy przynosi mu porażkę. Jeszcze przed zawarciem pokoju praskiego, przedłożył poseł francuski Benedetti w Berlinie projekt konwencji sekretnej, w której Francja miała odzyskać fortece utracone w 1815 r. nadto Luxemburg i terytorja niemieckie na lewym brzegu Renu, należące do Bawarji i Hessji. Bismarck odmówił, ale nie poprzestając na tem, postarał się o to, że wiadomość o tych sekretnych propozycjach dostała się do prasy. Teraz wszystkim otworzyły się oczy, że Napoleon pod maską protektora idei narodowościowej, chowa oblicze aneksjonisty, że dąży do egoistycznych celów polityki francuskiej, że prowadzi, względnie podsyca w Europie wojny, aby się na nich wzbogacić. To postąpienie Bismarcka mogło dla Napoleona stanowić dostateczną nauczkę, z jakim partnerem ma do czynienia. Jednak cesarz - w swojem zaślepieniu - brnął dalej po tej śliskiej drodze i wysłał do Berlina drugi sekretny

projekt, przymierza zaczepno-odpornego. Francja uznawała zdobycze Prus w Niemczech, zgadzała się nawet na federację między Związkiem północno-niemieckim a państwami południowo-niemieckiemi. Wzamian za to Prusy ułatwią Francji nabycie Luxemburga i użyczą pomocy dyplomatycznej, gdy wojska francuskie wkroczą do Belgji. Bismarck postąpił w tym wypadku niesłychanie podstępnie. Udawał, że zgadza się na wszystko, zażądał od Benedettiego odpisu projektu, a w chwili wojny 1870 r. opublikował go, czem zraził do Francji nietylko Belgję, ale i Anglję, która też zato obojętnie przyglądała się pogromowi Francji.

Mimo, że Bismarck w sposób szorstki zamknął te negocjacje, Napoleon podejmuje jeszcze trzecią próbę. Tym razem ograniczył się w swoich żądaniach. Chodziło mu tylko o sam Luxemburg.

Wielkie księstwo Luxemburg było własnością króla holenderskiego i pozostawało w anormalnej sytuacji pod względem prawnym, bo było napół holenderskie, napół niemieckie. Stanowiło ono osobistą własność króla holenderskiego, a równocześnie wchodziło w skład Związku Niemieckiego i Celnego. Fortece obsadzone były przez wojska pruskie. Jednak w r.1866 nie weszło już w skład Związku półn.-niemieckiego.

Bismarck zaczął pertraktować z Napoleonem na temat aneksji Luxemburga, zdawał sie zgadzać na to, zastrzegał tylko, że aneksji należy dokonać w ten sposób, aby on nie został przez nią skompromitowany. Jeżeli Napoleon dokona tego szybko, to on nie przeciwstawi się czynnie. Król holenderski też zgadzał się na odsprzedaż. Kiedy już miano podpisać traktat, zaczęła się nagle zmieniać sytuacja.

Wiadomość o układach o Luxemburg dostała się do wiadomości opinji niemieckiej. W r.1866 Napoleon mógł dokonać tej aneksji, jednakże teraz opinja publiczna niemiecka, rozkołysana świeżem zwycięstwem, oburzyła się na to. Nacjonaliści niemieccy zostali podrażnieni, podniósł się alarm, że zdradza się ziemie niemieckie. Bismarck nic nie zrobił, aby uśmierzyć opinję, owszem stanął po jej stronie. 1.kwietnia przed forum sejmu północno-niemieckiego, przywódca partyj narodowych liberałów Bennigson stanął egergicznie w obronie Luxemburga. Bismarck w tonie spokojnym potwierdził to.

Prusy znów zatem przeciwstawiły się dążeniom Napoleona. Król holenderski przeraził się sprzeciwu potężnego sąsiada i odłożył podpisanie traktatu. We Francji wywołało to ogromne podniecenie. Prusy przeciwstawiły się rozszerzeniu granic cesarstwa, zatem wojna wydawała się nieuniknioną. Jednak gabi-

nety były spokojniejsze niż masy. Dyplomaci nie spieszyli się z wydawaniem wojny. Bismarck nie chciał wojny uważając, że Niemcy nie są jeszcze całkiem zjednoczone. Także Napoleon się nie spieszył. Za wdaniem się Austrji przyszło do zwołania konferencji w Londynie, na której uregulowano kwestję Luxemburga w ten sposób, że księstwo zostało państwem suwerennem pod panowaniem dynastji holenderskiej. Jedyna słabą satysfakcją dla Napoleona było postanowienie dotyczące opróżnienia twierdzy przez wojska pruskie i zburzenie jej.

Trzecie niepowodzenie przekonało cesarza, że nie ma się czego spodziewać po przyjaźni pruskiej, że niczego nie uzyska, a tylko na nowo się skompromituje. To też w roku 1867 Napoleon skończył definitywnie z polityką kokietowania Prus i zaczął rozwijać akcję bardziej realną, dążąc do stworzenia aljansu przeciwko Prusom. Dyplomaci cesarscy zaczynają się znów uwijać po dworach europejskich. Napoleon miał na myśli trzy przedewszystkiem państwa: Austrję, Włochy i Rosję i wszystkie trzy postanowił wciągnąć do współdziałania z Francją i stworzenia przymierza antypruskiego. Myślał również o wygrywaniu przeciw Prusom separatyzmu państw południowo-niemieckich.

We Francji były dwa obozy polityczne. Jedni chcieli uznać zjednoczenie całych Niemiec pod hegemonją Prus, inni chcieli temu zapobiec i zatrzymać postępy państwa pruskiego na linji Menu, a zatem utrzymać niezawisłość państw południowo-niemieckich. Do tych należał między innymi Thiers, który 14 marca 1867 w mowie w parlamencie zarzucił cesarzowi, że rezultatem polityki jego jest powstanie dwu państw narodowych niebezpiecznych dla Francji. Minister stanu Rouher odpowiedział, że Niemcy rozbite są na trzy człony: Niemcy północne, Austrja oraz państwa południowe. W odpowiedzi Bismarck opublikował konwencję wojskową, wiążącą go z państwami południowemi. Opinja publiczna Francji zobaczyła, że Prusy faktycznie przekroczyły już linję Menu i są na drodze do całkowitego opanowania Niemiec. Napoleon III, wracając w r.1867 z Salzburga, zatrzymał się w Monachjum i robił premjerowi bawarskiemu, Hohenlohemu wymówki, że państwa południowe nie stworzyły odrębnej konfederacji. Bismarck wydał znowu cyrkularz, w którym oświadczył, że narodowe uczucie Niemiec nie zniesie, aby rozwiązanie sprawy niemieckiej znajdowało się pod opieką obcego mocarstwa. Napoleon III wrócił do Francji pełen niepokoju i oświadczył, że widzi czarne chmury na widnokręgu. Oficjalny dziennikarz cesarski Duvernois napisał, że Francja przeciwstawi się pochłonięciu państw

południowych przez Prusy, choćby z orężem w ręku. Niemniej Francja widziała, że Niemcy faktycznie są już zjednoczone pod egidą Prus.

Widoki sojuszu Napoleona III z Austrją kształtowały się pomyślnie, Franciszek Józef nie pogodził się z nowym stanem rzeczy. Na kanclerza powołał dawnego ministra saskiego Beusta, który był reprezentantem "Trzecich Niemiec" państw średnich, a wrogiem Bismarcka. Powołanie go na stanowisko pierwszego ministra zwiastowało, że Austrja nie wyrzekła się swego stanowiska w Niemczech południowych. W r.1867 odbywała sie w Paryżu powszechna wystawa europejska. Na wystawę tę zjechały do Paryża wszystkie prawie głowy koronowane. Napoleon spodziewał się dużo przytem skorzystać, jednakże tylko w połowie dopiął celu. Franciszek Józef przyjmowany był w Paryżu owacyjnie, a w czasie bankietu wzniósł toast na cześć porozumienia austro-francuskiego.

W sierpniu nastąpił zjazd między Franciszkiem Józefem a Napoleonem w Salzburgu, jednak pozostał on bez rezultatu. Beust radził Napoleonowi, aby się powstrzynał na terenie Niemiec od wystąpień, które mogłyby dotknąć uczucia narodowe, a pomagał Austrji przeciwko Rosji na wschodzie. Napoleon usiłował tchnąć w Austrję ambicję odgrywania nadal czynnej roli w sprawie niemieckiej. Na dworze niemieckim były czynniki wojskowe, którym zależało na stosowaniu ostrej polityki wobec Prus. Brat cesarza arcyksiążę Albrecht, zwycięsca z pod Custozzy, przybył wiosną 1870 r. do Paryża, gdzie studjował szczegółowo stan armji francuskiej i zaproponował Napoleonowi ułożenie planu działania trzech państw, t.j. Francji, Austrji i Włoch przeciwko Prusom. Napoleon wysłał w odpowiedzi do Wiednia generała Lebrun, ale Franciszek Józef chciał poparcia, a nie aljansu defenzywnego.

Koniecznym warunkiem pozyskania Austrji było dla Francji wciągniecie do trójprzymierza Włoch. Tu jednakowoż ujawniły się zasadnicze różnice, w kwestji rzymskiej. Kwestja rzymska w świetle najnowszych badań historyków francuskich, odgrywała role centralną w dziejach drugiego Cesarstwa. Ona przyczyniła się do jego ustanowienia w pierwszym rzedzie, ona stała się też jedną z głównych przyczyn jego upadku. Napoleon wysyłając jako prezydent republiki wojska do Rzymu /1849/, nie myślał o zdławieniu wolności włoskiej. Chodziło mu o to, aby zapobiec interwencji Habsburgów lub Bourbonów hiszpańskich i neapolitańskich, pogodzić papieża z jego poddanymi i skłonić go do wprowadzenia w Rzymie urzędów legalno-liberalnych. Tak samo odnosił się do sprawy rzymskiej ówczesny rząd Francji oraz Zgromadzenie Narodowe, stojące na gruncie suwerenności narodowej. Jeżeli wyprawa ta

zamieniła się w ekspedycję karną przeciw republikanom rzymskim, to odpowiedzialność za to ponoszą czynniki ultramontańskie, które wbrew intencjom rządu, działały zarówno w Paryżu jak w dyplomacji francuskiej na terenie Włoch. Napoleon ujrzawszy, że jako rzecznik władzy świeckiej papieża jedna sobie duchowieństwo francuskie a przeto szerokie warstwy ludu, zaakceptował to co się stało. Od tej chwili kwestja rzymska stała się dlań źródłem nieskończonych trudności. Pragną zostać oswobodzicielem Włoch, a równocześnie musiał bronić władzy świeckiej papieża, którego nie mógł skłonić do zreformowania swego państwa. Po utworzeniu królestwa włoskiego, wszedł Napoleon w układy z Cavourem i zaproponował zawarcie traktatu tej treści, że wojska francuskie opuszczą Rzym, a rząd włoski zobowiąże się nie zajmować go i pozwoli papieżowi stworzyć armję nie przekraczającą 10 tyś.ludzi. Zawarciu traktatu przeszkodziła śmierć Cavoura, a z jego następcami nie mógł się cesarz dogadać. Było widocznem, że pozostawienie papieża bez osłony wojsk francuskich stanie się zgubą jego świeckiego panowania. Garibaldi w sierpniu 1860 r. wyruszył do Wiecznego Miasta na czele swych ochotników. Pod presją Francji rząd włoski zagrodził mu drogę. Garibaldi został pobity przez swoich rodaków pod Aspromonte, ranny i wzięty do niewoli, lecz zaraz amnestjonowany. Napoleon zwrócił się do pierwotnej koncepcji ewakuowania Rzymu. Udało mu się 15 września 1864 r. zawrzeć z Włochami konwencję, w której zobowiązały się one szanować integralność państwa kościelnego i odeprzeć wszystkie ograniczenia z zewnątrz. Równocześnie stolica państwa włoskiego z Turynu przeniseiona została do Florencji. We Włoszech powstało oburzenie spowodu tego, a również Pius IX był dotknięty, że tranzakcja została dokonana poza jego plecami. Przed końcem r.1866 Rzym został opróżniony przez wojska francuskie. Okazało się jednak, że gwarancje na rzecz władzy świeckiej papieża są bezskuteczne. Na całym półwyspie powstało silne wrzenie w kierunku zajęcia stolicy, a premjer włoski Razzi nietylko go nie uśmierzył, ale wręcz zachęcał Rzymian do powstania przeciw papieżowi. Garibaldi zbiegł z wyspy Capri, gdzie był internowany w październiku 1867 r. i zjawił się na czele swoich oddziałów w pobliżu Rzymu. Na to Napoleon wysłał znów swoje wojsko do Włoch, które razem z papieskim pobiło Garibaldiego 3 listopada pod Montaną i powtórnie okupowało Rzym. Wrażenie tych dwu ekspedycyj do Rzymu było wstrząsające i wykopało przepaść pomiędzy opinją patrjotyczną Włoch a Drugiem Cesarstwem. Nic dziwnego, że w tych warunkach trzeba było stworzyć trójprzymierze. Dlatego pomiędzy trzema dworami istniały wprawdzie w latach 1868 - 1870 ustawiczne stosunki, wizyty panujących i wymiany pism, jednakże do zawarcia

żadnego traktatu nie doszło.

Geneza wojny niemiecko - francuskiej 1871 r.

Geneza wojny 1870 - 1871 r. stanowi od dawna przedmiot rozlicznych sporów. Początkowo nie ulegało dla nikogo wątpliwości, że wojnę spowodowała Francja swoją wyzywającą postawą wobec Prus z okazji kandydatury Hohenzollerna. Historyk francuski Monod pisze, że Napoleon III dał się wciągnąć do wojny, która "podniosła przeciw Francji opinję cywilizowanego świata, stwarzając pozory niesłusznej agresji". Historyk amerykański Lord stwierdza świeżo, że Francja przeciwstawiając się zjednoczeniu Niemiec południowych z północnemi, godziła przez to w najżywotniejsze interesy narodu niemieckiego. Historyk niemiecki Oncken opublikował zbiór dokumentów, świadczących, że Napoleon III dążył ustawicznie do granicy Renu: tu zatem należało szukać właściwego źródła wojny. Wbrew tym pozorom, jakoby wyłączna odpowiedzialność leżała po stronie Francji, należy stwierdzić, że Bismarck uważał wojnę za nieuniknioną i oddawna się do niej przygotowywał. Myśl wojny z Francją występuje u niego już w r.1848. W maju 1866 oświadczył generałowi austrjackiemu Gablenzowi, że Austrja i Prusy zamiast walczyć ze sobą, powinny rzucić się na bezbronną Francję i wydrzeć jej Alzację.

Po medjacji Napoleona III po Sadowie przysięgł mu zemstę. Kilkakrotnie wyrywało mu się z ust oświadczenie, że wojna z Francją jest nieuniknioną. Bismarck zdawał sobie dobrze sprawę z sytuacji w Europie. Wiedział, że Napoleon III wskutek nieszczęśliwej wyprawy meksykańskiej i wyniku wojny 1866 r. przestał być arbitrem losów Europy, zaś autorytet Cesarstw upadał nazewnątrz i wewnątrz. Cesarz widział się zniewolonym czynić ustępstwa opozycji liberalnej. W otoczeniu jego była grupa konserwatywno-klerykalna z cesarzową Eugenją na czele, która dążyła do rewanżu za Sadowa, aby podnieść prestige dynastji w Europie i utrwalić jej stanowisko wewnątrz kraju. Prusy stały się zbyt potężnym sąsiadem dla Francji. Chodziło tu o walkę dwu ras, o supremację w Europie. W oczach Bismarcka wojna ta była koniecznością dla dokończenia jedności Niemiec. Przejście od wiekowego partykularyzmu do zjednoczenia, nie mogło dokonać się odrazu. Po 1866 występowały odruchy separatystyczne w świeżo wcielonych do Prus terytorjach, zwłaszcza w Hannowerze. Na południu przeważała niechęć do Prus i zjednoczenia.

Patrjotyzm ogólno-niemiecki odzywał się dotąd zawsze w chwilach konfliktów z Francją /1813 - 15, 1840, 1859/. Dlaczego w wojnie tej widział

Bismarck uwieńczenie swej działalności. Moltke był przekonany, że wojna wypadnie korzystnie dla Prus i przed rokiem 1870 opracował szereg planów i kampanij.

Dużą rolę odegrał po obu stronach nastrój mas. Opinja francuska była zdenerwowana przewrotem, który dokonał się w środkowej Europie owego "fatalnego lata" 1866. Zniknął dotychczasowy stan rzeczy, tak wygodny i bezpieczny. Z francuskiego punktu widzenia Prusy stały się sąsiadem groźnym. Wśród publiczności niemieckiej panowało oburzenie, spowodu francuskiego veta w sprawie zjednoczenia północy z południem. Obawa przed zakusami Napoleona III w kierunku granicy Renu, w kołach najbardziej nacjonalistycznych pragnienie odzyskania Alzacji.

Takie były ogólne powody tej wojny. Przyczyną zewnętrzną stała się kandydatura Hohenzollerna na tron hiszpański. W r.1868 rewolucja strąciła z tronu królowę Izabellę I. Na czele rządu stanęli generałowie Prum i Serrano, którzy obejrzeli się za kandydatem. Wybór padł na księcia Leopolda Hohenzollerna, katolika, z bocznej linji panującego domu pruskiego. Emil Ollivier, który w r.1870 był francuskim prezydentem ministrów, następnie zaś napisał wielkie dzieło o panowaniu Napoleona III, nazwał tę kandydaturę "pułapką Hohenzollerna", której celem było sprowokowanie wojny.

Historyk francuski Seignobos zaprzecza: kandydatura skierowana była przeciw Francji, lecz nie chodziło o wywołanie wojny: raczej o sukces dyplomatyczny. Lord podkreślił ostatnio odpowiedzialność Bismarcka. Jego udział w przygotowaniu tej kandydatury był niezaprzeczony. Gdy oferta przeszła do Berlina, nalegał on na króla i kandydata, aby ją przyjąć. Podkreślał, że jest to konieczność dynastyczna i polityczna, że Hohenzollern na tronie hiszpańskim wart jest dla Prus tyle, co dwa korpusy wojska w razie wojny z Francją. Gdy kandydat ostatecznie odmówił /kwiecień 1870/, Bismarck nie dał za wygraną i starał się wysunąć jego młodszego brata. Tymczasem książę Leopold zmienił decyzję i Wilhelm mimo niechęci udzielił 24 czerwca swojej aprobaty. Sprawa dostała się do opinji francuskiej a prasa uderzyła w gwałtowny ton. Pisano, że jest to wskrzeszenie cesarstwa Karola V. i że będzie to prokonsul Prus na tronie hiszpańskim. 6 lipca minister spraw zagranicznych ks.Gramont oświadczył w ciele prawodawczem, że Francja nie zniesie, aby obca potęga, osadzając jednego ze swych książąt ba tronie Karola V., zmieniła układ sił w Europie na jej niekorzyść, że Francja potrafi spełnić swój obowiązek bez wahania i słabości.

Rząd francuski wziął pod uwagę dotychczasowe precedensy przy obieraniu panujących i wysunął zasadę, że żadne mocarstwo nie może pozwolić na jakąś

kandydaturę, jeżeli inne mocarstwo zgłosi sprzeciw, wobec tego Francja powinna się w tej sprawie zwrócić nie do Hiszpanji, a do Berlina. W tym duchu poseł francuski Benedetti otrzymał instrukcje i udał się do Wilhelma do Ems. Tutaj rozegrał się ostatni akt przedwojenny dramatu. Wilhelm oświadczył posłowi, że kandydatura ks.Leopolda została wysunięta bez jego wiedzy i woli, zatem on tu nic zrobić nie może.

Tymczasem jednakże ojciec ks.Leopolda w imieniu syna zgłosił rezygnację. Opinja przygotowana już na wojnę, odetchnęła, zdawało się, że niebezpieczeństwo wojny już zażegnano, Wilhelm przyjął z zadowoleniem rezygnację ks. Leopolda. Napoleon również był zadowolony, że zmusił Prusy do cofnięcia kandydatury.

Inaczej zachowały się elementy skrajne. Nacjonaliści francuscy domagali się, że należy jeszcze więcej od Prus wydobyć. Gramont postanowił od Wilhelma wydobyć gwarancję na przyszłość, że Prusy nie będą więcej wysuwać tej kandydatury. 13.lipca Benedetti przedłożył Wilhelmowi tę prośbę. Wilhelm znudzony odpowiedział, że tego nie zrobi, że to jest zbyteczne i przerwał rozmowę. Benedetti jeszcze trzykrotnie zgłaszał się do Wilhelma, jednakże ten nie przyjął go i odpowiedział mu, że powinien jechać do Berlina i załatwić to w drodze oficjalnej, jednak powiedział to w tonie bardzo uprzejmym. Szef gabinetu cesarskiego przysłał Bismarckowi komunikat z tych pertraktacyj. Bismarck czytając odpowiedź Wilhelma, jaką dał ambasadorowi francuskiemu wpadł na myśl, żeby przez wykreślenie kilku wierszy zmienić uprzejmy ton odpowiedzi na wyzywający.

Depesza emska uważana jest zwykle za "Meisterstück" dyplomacji Bismarcka, dzięki któremu udało się w ostatniej chwili sprowokować wojnę. Badanie Lorda wykazuje, że Bismarck zdecydowany był do wojny doprowadzić za każdą cenę. Gdyby nie depesza emska, znalazłby inny powód sprowokowania Francji. Miał zamiar zwrócić się do niej z żądaniem zobowiązania się, że rząd francuski nie będzie mógł występować z żadnymi postulatami w sprawie kandydatury hiszpańskiej i musi wyjaśnić lub odwołać pogróżki zawarte w mowie Gramonta z 6 lipca. W tym sensie wystosował przed zredagowaniem depeszy telegram do króla, wzywając go do powrotu do Berlina. Liczył, że depesza emska zaskoczy opinję francuską w stanie najwyższego podrażnienia i nie pozwoli na spokojną reakcję. Tak stało się istotnie. Rząd uległ presji tłumów oraz Kamaryli dworskiej i 15 lipca wystąpił w ciele prawodawczem w żądaniem kredytów wojskowych. Przeciwko wywoływaniu wojny z tak błahych powodów wystąpili Thiers i Gambetta. Olivier w odpowiedzi rzucił niebaczne słowa, że przyjmie odpowiedzialność za wojnę "z lekkiem sercem". 17.lipca Francja wypowiedziała Prusom wojnę.

Bismarck stworzył pozór, że Napoleon III jest napastnikiem, Prusy zaś napadniętym. Postępowanie rządu francuskiego zostało ostro skrytykowane przez historyka francuskiego Bourgeois. Jego zdaniem całe postępowanie gabinetu francuskiego od 6 - 12 lipca kierowane było nietyle chęcią utrącenia kandydatury Hohenzollerna, co było usprawiedliwione z punktu widzenia interesów francuskich, ile pragnieniem zadania Prusom klęski dyplomatycznej, poniżenia Wilhelma i Bismarcka. W miarę jak niebezpieczeństwo znikało, szukano innych motywów obrazy, z których ostatnim była depesza emska, aby Prusy upokorzyć. Rządowi chodziło nietylko o podniesienie swego prestige'a, ale o realne zyski polityczne. Oficjalny "Monitor" pisał 10 lipca, że mininum satysfakcji dla Francji będzie wyrzeczenie się przez Prusy wszelkiego wpływu na południe od Menu, uznanie niezawisłości państw południowych i urządzenie plebiscytu w północnym Szlezwiku. Dlaczego rząd francuski podejmował tę wojnę "z lekkiem sercem" ? Liczył on na potęgę militarną Francji, bitność jej armji oraz na sojuszników. Biorąc pod uwagę, że w r.1869 ujawnił się w Niemczech południowych silny prąd antypruski, spodziewał się, że Prusy w razie wojny zostaną izolowane, natomiast po stronie Francji staną Auszrja i Włochy. W Wiedniu nie brakowało chęci rewanżu za Sadową. Na przeszkodzie stanęły atoli czynniki wewnętrzne i zewnętrzne. Wojny nie chcieli Niemcy austrjaccy spowodów patrjotycznych. Również Węgrzy nie mieli ochoty przelewać krwi w celu odzyskania dla Habsburgów ich stanowiska w Niemczech. Przedewszystkiem jednak wystąpiła tutaj Rosja. Po Sadowie Napoleon III robił wszystko, by odzyskać dawne stanowisko w Petersburgu, ale pomiędzy obu państwami leżało fatalne wspomnienie 1863 roku.

W czasie pobytu cara w Paryżu na wystawie zaszły dwa incydenty, które ujawniły klin polski między obu dworami. Kiedy car odwiedził Pałac sprawiedliwości, adwokat Floquet wzniósł okrzyk "vive la Pologne,Monsieur". Drugim incydentem było wykonanie zamachu na cara przez emigranta polskiego Berezowskiego. Popsuło to oczywiście nastrój i udaremniło porozumienie. W 1869 r.Napoleon wyprawił do Petersburga gen.Fleury, który miał carowi otworzyć oczy na niebezpieczeństwo ze strony Prus, że ta idea germańska stanie się groźna dla całej Europy, że będzie zagrażać nietylko Francji, ale i Rosji. Miał mu również otworzyć oczy na to, że Austrja zachowująca swe dawne stanowisko w Niemczech, to pogrzebanie sprawy polskiej, w przeciwnym razie - to jej zmartwychwstanie. Zabiegi te jednak były bezskuteczne.

Potężnie zaważył na szali fakt, że po Sadowie zacieśniły się węzły pomiędzy monarchją austrjacką a Polakami galicyjskimi. W grudniu 1866 sejm lwowski uchwalił słynny adres, w którym oświadczył: "przy tobie Najjaśniejszy Panie stoimy i stać chcemy". Wzamian za to Wiedeń obdarzył Galicję autonomją. Był to fakt o europejskiej doniosłości. Nadzieje Polaków oparły się obecnie o Austrję. Spodziewali się, że ta w związku z Francją rozgromi dwa pozostałe mocarstwa rozbiorowe i odbuduje Polskę. Moment ten wyzyskał Bismarck dla zbliżenia się tembardziej ku Rosji, którą straszył niebezpieczeństwem polskiem. Na krótko przed wojną 1870 r. zjechał się Wilhelm z Aleksandrem w Ems. Tam doszło do ostatecznego uzgodnienia ich stanowiska przeciw autonomji galicyjskiej. Po wybuchu wojny francusko-pruskiej Rosja oświadczyła, że pozostanie neutralną, jeżeli Austrja nie wydobędzie broni: w przeciwnym razie uderzy na Galicję, bo wystąpienie Austrji to wskrzeszenie sprawy polskiej. Rada ministrów w Wiedniu 20.lipca oświadczyła się za neutralnością. Mimoto Beust nie dał za wygraną. Zamiarem jego było sprzymierzenie się z Włochami. Oba państwa miały zaofiarować stronom wojującym zbrojną medjację, gdyby zaś Prusy odrzuciły tę medjację, uderzyć na nie. 26.lipca traktat między Austrją i Włochami był ułożony, ale koniecznym warunkiem wejścia tego w życie było oddanie Włochom Rzymu. Tymczasem Napoleon III za wszelką cenę chciał utrzymać konwencję z 15 września 1846 roku, w której Włochy obiecywały bronić panowania świeckiego papieża. Gramont oświadczył, że niepodobna bronić honoru Francji nad Renem, a poświęcić go nad Tybrem. Rząd cesarski wolał wyrzec się przymierza z Austrją i Włochami, aniżeli poświęcić panowanie świeckie papieża.

W ten sposób Francja weszła w wojnę źle przygotowana militarnie i jeszcze gorzej dyplomatycznie. Rezultat był dla niej fatalny. W spotkaniu za zjednoczonemi Niemcami runęło Drugie Cesarstwo. Zwycięski król pruski ogłoszony został w Wersalu władcą wskrzeszonego cesarstwa niemieckiego. Równocześnie Włosi, korzystając z opróżnienia Rzymu przez garnizon francuski, zajęli go jako swoją stolicę.

Dzieło Kongresu Wiedeńskiego zostało ostatecznie obrócone w niwecz.

